Оссолінсъкі колекції.

CD – диск виконано в рамах угоди укладеної з квітня 2005 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy.

Oddział Rękopisów. Zespół (fond) 5.

RĘKOPISY BIBLIOTEKI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH

8055/I. Archiwum Cieńskich z Okna. Korespondencja Modesty z Cieńskich Czosnowskiej. Lata 1834-1889. T. IV. *XIX w. S. 574.*

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

I4

ARCHIWUM CIEŃSKICH Z OKNA.

KORESPONDENCJA MODESTY Z CIEŃSKICH CZOSNOWSKIEJ.

Lata 1834 - 1889

Tom IV.

Listy ojca, Udalryka Mikołaja Cieńskiego, z lat 1834 - 1872.

2. Lata 1849 - 1854.

Uwaga: W wielu listach mieszczą się dopiski sióstr, braci, innych członków rodziny lub bliskich znajomych.

W i e k XIX. S z t u k 141. S t r o n 574.

8055/I

1849-1850

15
21
36

1849

15

Najprzeciwniej dziwię się.

Listy nasze mijają się drogą Lorko mówi — twój z 17 b.m. odebrałem — niech się nie irytuje i mowy niebędzie o tym — wole przeciwności niżeli co, a nuż wreszcie abym z tego powodu aby najmniej cierpiał —

Od Ludomira miałem list z Wiednia 14 b.m. pisany, że od Magdi z Krakowa tegoż dnia — oni przysposabiają powrót swój w kraje o nas — bo tam gazety niemieckie rozmaite bajki niestychane — że Bóm w chorwacji do Bukowiny na wieś 20000. że była walna bitwa, w której bohaterstwie Szela dowodzący pospolitym ruszeniem wsparł wojsko C.K. i z której nadgo we rozbieżanow wspędził ich resty do Siedmiogrodu &c. — z tego ani słowa prawdy, ale oni tam myślą że nas może się nie najdą — i wyrazić ludzko — lecimy, aby zuranie zdechły bez dzieci —

przedwczoraj to jest 29 listy te otrzymałem, i zaraz tegoż dnia odpisałem, a raczej do Ludwika, aby ich zaopatrzył we pieniądze rozmaite i stosunkowo zasobnych wynikającego przykrości z resty odwarowany i cichy jak tylko można siedzieć —

W prawdzie pierwszy raz tej zimy wyszedłem aż do Kotonieja i kto wczoraj wieczór powróciłem — że brodzę się kilka godzin terenów, które bez ludzka musiałem sam zabawiać —

Pierwszy wyrobiłem sobie zimny paszport, a drugi pozwolenie, mocy Szabli przedziadowskiej zatrzymania, bo kładzie się, aby mi się nie zepsuły — <u>resztę</u> z tego się cieszę, lub pocieszę w Horodence, bo tam uprzedzony mnie od dawania — Ale najważniejszy był tabin inkasa — Kowalski jak się zdaje zrobił z mienia moim podanie — że wole mię domieniać jak płacić kontrybucyą — na to wypadła odpowiedź —

8055 8055

odbieraiąca mi władzę Jurisdictio patrimonialny — wyznaczaiąca płacę Kasy — i ustanawiaiąca tey oy Komendzkiey Mandatariuszów Urzędowym — niżey wyrażonym od nas w Oliwie Urzędowany tym nie zwyczaynym, ustalał Wieczystość tey sumy — nie wiedziałem co to znaczy — bo resolucia zatym miał od 26 Lutey — i dopiero 19 Stycz — poprzedzaiący Edykt z dnia 18 Grudz z 30 Grudz — w którey zalecaią mi iako maiącemu Jurisdictią murowaną tenże Arrest na zastrzeżenie Mandatariuszów —

Widząc te strachy stara pochałem zaraz do Pana Bałkai, zrobiłby mi silny przedstawienie i w skutek tego dziś zaraz powiedziałem mieszczkowskiemu —, aby tylko Ludko wrócił, potrzeba go całkiem oddalić, bo to bardzo zły człowiek — i niebezpieczny, ustąpił w czasach w takich ciężkich —

Ludko pisał mi dawniey, że ma zalecić, aby po nich do Lwowa posłał iakby dla znaku kiedy, Sanicz z Konnicą — bo to w ostatnym liście donosiłem im, że najspieszney Sanney ani śladu — a potym wyprawiał ludzi samych tamtędy, gdzie wszędzie melduią, nowiny, i rożne kłopoty ani podobna — radziłem tedy aby takie tryb ostrożnie iechali, a to tylko znać dali kiedy ich czy w Zadnieprzu kach, czy w Kodomyi zabrać mamy —

Dotąd te wszystko w całym kraiu najspokoyniey — a tu bo gazety piszą o pozpoczęciu wszędzie wszczętey wrzody — chłopi ani go rozumieią, ani wiedzieć o nim niechcą — o Wę grach ani słychać — a zdaiąc mi się, że wiele by co zaszło, nayspiey by gdzie kolwiek przesiedzieć do miesiąca, chroby i w Kodomyi —

o tym dopiero za powrotem Ludomirowa nadsyłaiąc się —

Nie pomnieszy iall mi przykro ze biedna Magdzia tak krótko sto-
sowne do serca swoiego bawiła z rodziny — czytać było cy
wyrażenia o tym szczęściu iakiego doznawała, w podobnie
zmniejszał się radość z powrotu ich — bo i czym że ia stary
smutny, zapewny i nudny nadgrodzę ciy wszystkich, ktorych
tam opuściłam —
Moia duszo — omyliłaś się w datach — to Ludwinię ulęgnął
17. b.m. lat trzy — Zygmuś ulęgły 30 b.m. lat cztery — a
piorunowy o 2 lata — ach! ciy Boże ciu odmiana rozmiła —
Ucałuy tatę i Emilkę i dzieci odemnie — te dnie bolesne
zabiciu mnie — a iednak Czytowieckiemu wszystko zmieniło
Znalazłem tu bilecik Mamy do Ciebie — ostatnie pismo cy —
przysłałaś ci go — wtasności twoiej to pamiętnik drogo —
Bóg ostawienia tuday cy spełnił Bog sowicie — iestem szczę-
śliwem, pokoiny, zasnętem Starości Ojca — ze mnie tyle
sam cieszy się tym — ale nie! wiarmy — a wiarą zbawieni na
owe zgony nas widzą — do boskich ich natchnień nieuw — a
my modlmy się aby godnemi ich, powitać te Anioły
w szczęśliwey wieczności —
Ściskam cię i całuię najczulej zacną Corkę moiaą — duszę
duszy moiey — Niech Bog wszechmocny dany cię tak
wszystkim dobrym iak zasługuiesz na to — i iak przyiąć
nadzieie Kochaiący cię Ojciec — Umyślicy
z Olina 25 Stycz 1849 —
Pułkownikowi wiele ciy wsród wszystkich najserdeczniey i
Kochanej Izabelli —
List Stoiski przysłałam — i od Ludwisia Uszanowanie —
a iest zgryzionym ze Olga nie od niego nieuwspomniała
Wszystkim znaiomym nai serdeczniey ukłony —

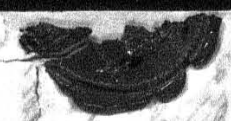

30 JAN

Szacowna Obywatelka
Modestas z Leinówskich
Krosnowska
p. Zaleszczyki
w Tarnopolu

Odesa 26 Stycz 1849

Do Leona Mik. C. 2 21/I 49

Błogosławieństwo moje słuszny na dzień 23 1849
[illegible] przy [illegible] na [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Najczęsza moja Mocunie.

Mam wolną chwilę i zaraz pospie-
szam z pisaniem do Ciebie, i z po-
dziękowaniem że na salopę, wierz mi
że to taki ale w głowie nie tyś [illegible]
tylko ojca od własnych potrzeb odsie,
jak ci się zdaje dobrze tak go bar-
zo robi. — Papa pojechał do Kotomyi
w interesie o Mandaterniusza bo
tak z Dzieża Ludzie że ciągle przycho
dzą ze skargami, a Ludgarda z Panem
Ludwikiem pojechała do Kostynic,
do Zygmunt w liście prosił ażeby
jego rzeczy papiery tu przysłała a
brat do Czerniejowiec odesłał. — wczo-
raj ta brat od nas maja 26 i 29

Pan Józef po robieniu strzelby i tyle
lufy oddaje do Lyrkatee a reszte robie
zostawca, a potrzebne takie bez podzwo
oddaje ażeby nikt z nich korzystać nie
miał. — Mieliśmy dzis list od Ludka
z Pomerenyzie, zdrów zupełnie obiecuje
się na pierwszego w Oknie, pokupo=
wał nam zegarki złote tanie, nie pie=
rze co kosztują dla tego żeby my zgady=
wały, mają być bardzo tanie, — O
Magdzie i od Cioteczki Oniski takie
były dzis listy, Ludwika osobno pisała
do Papy, cały list po francuzku, wedle
że tak zrobiła jak jej kazałe, ale
bardzo rzadko i szczerze go napisała,
dobra to musi być dziewczynina. —
Prezenta dla mnie Helenka na bicy=
kuje od Rakowca z tokai i pot

koronkę bardzo tanio, nie odbiera
tam ją ale kazała mi Stefcia po-
odbierać przez Panią Ludwikową teraz
i za 10 f/M nie dostałabym takiej
takiej koronki, a sobie takiej kapitał
podobno po 3 f/M kosztuje. Zmartwiła
się chcę Ciebie moja Droga czy nie
lepiej by było żeby ta chusteczka co
Ciocia haftuje nie by koronczaka obszyć
niżeli na robie zębki, zdaje mi się
że tańszej by było. — Przepraszam
Cię Kochaneczko że Cię z takich drob-
nostek nudzę ale z nayniższa
rzecz zdaje mi się że jak by nie po
radzisz to lepiej będzie — Niemyta
Słoneczka była cały przez 9 dni bardzo
mało mieliśmy z niej radości, zdaje
się że ma wstręt staranności ani Pan.
Romanowski ale wątpię czy co będzie

z tego bo bardzo ograniczony, a nic
więcej za nim nie mówi jak przystęp
turza, Papa będzie dziś w Podkapczyk
aziby podziękować Stoneckim że tak
Długo pozwolili będą Węgrzy nas, dzięk
Boga dla czego kolwiek się tak zrobił
to dobrze że jakoś się zbliżą do siebie
starsi Panowie, Stonecke za pytał
przed nami że nie tak to w gotowie
aziby nie umarł przed pogodzeniem
się z Papą, którego zawsze bardzo
kocha, Niemowski Hard to zawsze
patrzeją bida, Pogue mówi że Papa
na słuszną sprawę a Stoneckiemu
że Bo, ale już teraz zgodzili się Panow
na jutro Józefa Pauzy aziby tę
sprawę ostatecznie. — O Rudolfie żadnej
wiadomości nie mają. — Jeszcze się
drogą Modrzewiu że tego nasz zawsze
bardzo kochający Ojciec Dobrzeniecka
wyrobi ideały, a jeżeli aziby mię chciał
kochać. Do Izabelki później będę pisał
teraz uściskam ją z bra.

Mam najprzeciwsze, najgorzey się dzieie.
Lubo wiem że wczoray, iak zwykle wodzey wiadaś
do nas — wonali ia zasiadam do Stolika, aby ci donieść
że listu nawet z przeszły środy nie mieliśmy dotąd — tak
drogi i dni się wstrzymały posty — a nasey niedbalstwo
winędzie w Zaleszczykach, bo co tydzień i nadzwyczay
prawowali przebywaią wode —
My zdrowi — o dziewczynach dnie się wspominaią nieu-
ustaiąc my się nawzaiemnie się — i podobą — nie chcą! Tylko
że dwa biedne serca nasy zachowuią pamięć, i zgryzą
smutek po stracie zgasłey Anioła naszego —
Zaglądałem dziś w obrazek — śpią — czuwa tylko w grobie —
obym ia ią w duszy moiey znaleść mógł —
Julcia tedy spełniła osm lat — lubi dzieci, nadzwyczay
ale codzień milsza swoim dowcipem, rozkosznością — i fa-
mieią widocznie — a figurky nadzwyczay nawet —
Co chwila spodziewamy się Stanisławy Majorowey, z dobrą co-
mi — bydź podróżowała przyszły wiosnie Sobieskiemi
Od dnia mam list z 23 t. m. z Krakowa — obiecuią się na
dziś w Leszczach — nie wiem iak dobrymaią —
Mniemanie podobna by ich chciał tamtey stron — nietylko dzie-
ci tamte z pretendentem — ale w tonazmiennych okolicz-
nościach iakże by i dom zostawił — a przytym ogrodnik
niemożności moią wytłomaczyć mnie mamy — ale to ci-
kensour nieprzekłodzi, bo co pocztą podpisany czysty
papier, na którym co zechcą napiszą, a dla mnie wszystko
będzie dobrym, co mam tylko z pobytu przysłany —
Braciszkowy przybyły pozdrowienia Lelatym — wczoray odiechał
do Pułtuska wczoray się zaczęły ięzdy ustawne, abym

żal tam iechać — bey Bog mi świadkiem, że nieuczynię tego, bey
nayokrutnieyszy przeciwko mnie miały zamysł — acz bym zawsze
sad nadrzędzie, chrapy i nieżliwy zdrowia — to dziecię nayulu-
chańszy skostky moiey — pomysł, iakby ciężko dotknąć
gdybyć za Bygnuszewa albo Ludwikowa iechać nie mogła
Napisałem tylko nayprędzey do rodziców, i przypuszczam, że za
powrotem Ludomirowa przyiadą tam zaraz —
Celestyn robi los — panienka śliczna, dobra, siedmnaście
lat — i odno za Ukrzyd dać życzeń stotysięcy rynskich mo-
że co ciężko zdrowia i urody — ale życzeń się podobny z Loter
miłosdajow Dąmbskich — Bog — nayleprzy Opiekun sierot —
panienka porządna, skromna, dobrze wychowana — chociaż nie
szczególnie urodziwa, ale Dąmbska — i maiątek ciężki — i rodzi
ce godzie, racze, co go iakby syna prawdziwie sobie biorą —
nie wiem czy iakby mnie tę uczynię —
Nad listem Magdy, serce mi boleś — ma tam radości i smutki
nie zasłabła Cecylia Ignacowa z Jordanow Dobrowskiey —
Umarł ukochany brat ciężki stryiecznych Spytek Jordan —
chociaż pełen nadziei, i do niey od dziecięcia nayczu-
ley przywiązany — drudzy bracia i krewni pozbawieni
ciężkiego na nowe wygnanie —
Wiszy się to z tym sercem moim — ja się tak do tego przy-
zwyczaiłem, że ilekroć radości ciężkie drudzy, to i boleść u-
drzoną dusz moią — Boże daj, abym ciężki iakkolwiek
pomoc do zapomnienia ruszyć tych —
Odiechała tedy racna Majorowa z dziećmi i całą rodziną
zabawa odbyła się kwaśno w rożny gry — a Tolek =
zaraz tak niemi nie zadowolniony był, iak i goście ciężki
List twoy dziecię naydroższy przyniosł nie mogłe —

pisany 26. X. m. miesiąca będzie 13ty pochwalonym, że cię
zdrowa — a wtaśnie mowił mi i Celestyn — i pisał Ludwik
so liście dziś odebranego też śliczną i zdrowy wygląd=
dała — i all to na tym świecie na nic rachować nie
można — cieszę się że urodziłaś dziecię — — — ja tak
dawny — a szczególnie Ludwika oglądałem — przynaj=
mniej ich stycz o nie, to i to się zadowalnia smutny
serce moje —

List mojego nieodzownego Ludwika jest najmilszy
pełen ukrucia, a co mnie cieszy ii przyjęcia ciepło wy=
razów i całuś wiłkich i all dawnej spokojności — o Boże!
żebym ja jeszcze doczekał obopolnego szczęścia tych ludzi —
Joasia robi kwiaty u P. Konieczkiej — ale to ona naj=
pilniej, kiedy się jej czym zajmie — z reszt wszystkim
sam zdrowo — wspomniała mnie Tasiuśie — przysłał
mi na ten wyjątek z listu z Rzeszowa przyjaciela szano=
wnego Christianiego, który mnie bardzo ucieszył —

Kiedy dziecię urodzone będzie? nie wiem — bo się spodz=
na Tarnopol — Zygmunt dziś wojewoda — ani wkro=
czać nie będzie — co mi przykro — bo przecież i Ludwi=
wie nikt by tego przedstawić brata rodzonego swoim
ukochanej żony —

Magdzia nie co kilkadziesiąt listów pisze dla ciebie ty=
siączny serdeczności — a ja ucałuj bardzo na
najczulszych uściskaniach moją modlitwę najdroższej
żonie kochającej i szczęśliwej tobą Ojcu —

Twój cały

z Olina 1 Lutego 1849 roku —

Julcerka najlepszy liścik napisała — kochaj
cie pewnie, lubo ani wiem ile to przez ten rozstępny

Szanowna Obywatelka Modesta z Lieńskich
Łozinowska
w Tarnopolu

Moja kochana niepowinna. Dusza moja!

Łzy lecą piszemy teraz do ciebie, a od ciebie radzimy
listem cieszyć się — od pisanego 26 b. m. nie mamy wiary —
zaś tak radbym wiedział że się szczęście zdrowy — w tym
spokój, w tym życiu moje —

Wczoraj odebrałem list od dzieci z Krakowa z 28. b. m.
Ludomir pisał że wyjadą 29 — a wy przypisuję się, że ich
nie puszczaj aż dnia 1. b. m.

Przypisał tam tak ostro, tak malując przywiązanie
jego do Magdi — a razem się ich obojga — że wtedy się dziś
pisałem do niego i tłomaczyłem powody dla czego nie chcę
Tam sobie teraz tej ich podróży — której najgorzej się bałem
— i dopiero uspokoiłem się całkowicie myśląc w
Grojcu — teraz zaś Bóg mi świadkiem że wolałbym wie-
dzieć o nich, że są tam zdrowi, spokojni i bezpieczni — a
nie wiele przebyć te wszystkie trwogi i przemyślania, niem
ich się tu przyciśnę do serca —

Mowie o tym — ich przepadły — ale przyznaj że czyste to
nie było szaleństwem przedsiębrać tak nagłą podróż — szyb-
kowozem — w grudniu — on, po tak ciężkiej chorobie — a
ona przy nadziei — wiele to się bez kozery stęczy, bądź
w tym względzie Opatrzności Boska —

Oni nie mogą się sami dziwić — więc ani pojmują — ani oce-
niają przyczyn, i trosk ojca czujących o dzieciach
ich tylko —

Ludko pisał mowie, aby tamże posłać do Lwowa, bo
drogi tak złe nie mamy, i przy tym stanie wojennym
tak przykro podróżować — że pisałem im się aby dla =

uniknienia przeszkadzającego niepryjemności uchalc i dalej publicznym wozem, który tylko jeden raz tygodniowo i bezpiecznie — przez tego dla samej drogi zbawczej do mycowa i wybranowskiej nimorzy mieć ich mieszkań —
U ciebie wiele by zabawić dzień jeden, niebo przy nabycie miast, a postałbym po nich przynajmniej do Wielkiego — to by omineło Jakieszczyki — ale to nieb przy wczesnej bo tenaz urzędu poczty sparzniaj się — a tak przyjaciół nie z Krakowa abym wyjechał po niebo 2. lub 3go b.m — a ja list ewentego wieczor odebrałem —
Ucałuj ich najserdeczniej obu — a Magdzie Todkiej powiedz ze głowę sobie suszę, iak ją zabawić — iak przyjąć po opuszczeniu Wrocławy przez nią rodziny — pieniądze nie iak serce — a to ich stan, tuczna i nudna pogoda —
Ludgardzia pisała wczoraj, i iak mowi bardzo wiele — ja jeszcze dodam — że 24. z.m. po dwudniowej zdrowej chorobie umarł dawny Dyrektor na Miłosierne Jakimi dziećmi — które to bardzo ubogie — jeszcze — niebo Bóg nie pamięta — bo był uczony głupiec iak żadnym — — ale dosyć — iak o umarłym —
Mój zdrowie — mój pies nowy przedziwny — a i to zmęczenie dla takiego iak ja drobiazgowego zmarzlucha — jeszcze masz co latem Brodzkiego — dany mi przy Magdzie bo ich się ilgny zapas, co miałem z Jakiej fabryki — pana Romana przeszedłem — by mu pokazać list twój, bo go bardzo ciekawy uważa pułkownika — — ej ten generał niedobry ojciec — mówił mi i Celestyna

że zmowę ięzyk, aby zwłaszcza sposobności do Żebraniny
— piśmidy — zawsze piśmidy —
W okolicy całej spokojnie, mimo tych wrzodów — tylko dro-
gi zbudowany — ale za to wydatki rozporządzenia siedmi, drogi
dopiero zaczęte — oddanie broni — konskrypcja nowa — Kassa
wydatków na mandatariusza, Justycjariusza P.P. — wy-
ściskanie podatków Uwarstwionych — Powiem że co dzień inne
co robić — a kto wiedzieć, co wyrazmy tym dokumencie przyszłe
będzie że w nocy nieobyta mnie nowościami —
PS. Jeżeli by Ludka brat Herbaty — niech że wezmie funt
funt — bo i taniej — i smaczniej na mieszanie do czarnej —
a za dawniejszy pieniądz Herbatę Ryj 19. niech ci odda
bo te podrożenie choroby potrzebuje obwiedzenia na moj
zakończenie —
Ściskam was i całuję wszystkich najserdeczniej moją
ukochanie — Boże! błogosław was — jak życzy Ojciec
duszy najprzyjaźniejszy — Ulryk
z Olend 6. Lutego 1879 —
PS — Kiedy napiszesz, jak ci się ma Ewelinka biedna —
matka — i Corkom moja uledzony — i syrelkowi swemu —

Chciałbym ci być gdybyś mogła sobie wyobrazić Juliusky
nasz, jak mimo dziecinnych chorób, przebrnął dorosłym
mocnością i dobrobytem — takiż bydlę i najdroższa ze
matek — a ciotki Ludgardy kochanek najserdeczniejszy, tak, że
i dziad w zazdrości być musi — Lube dziecię — oby
było tyle szczęścia, ile ja ich kocham —

8 FEB
TARNOPOL

Szanowna Obywatelka Modesta z Lewickich
Zosnowska — przyjmi
w Tarnopolu

KOLEJOWA
6/2

p. Talesznyska

8/2 49 17

Moia najdoroższa Mościwiusz!

Odey dawiey przeświey pory nayprzod z Wrocławia odesłałem list tey treści pisany 6. m. b. w którym z nayprzyiemszą radością donosiłem się o przyiściu dzieci moich do zdrowia — aby Bóg dał powinszować ich odsyłaiąc do Was — a w tedy nadgrodzi się wszystkie trudy i frasunki Waszego Oyca —

Teraz w tedy w Sobotę to iest 10. m. Kwietnia w nocy do Was tego, aby tam na miło zostały, a przy Boskiey pomocy szczęśliwam iuż tak w krótce —

Rozwaliła się Goley wszey — Emilia z braciszkiem — dziś od rachaty Kochaney i nayweselszey do pacie Bogguia — a Mysiuńka do Słobodki i Starego Gwardzeia — nadzieiey wszystkey —

Nadzichat przed Kamieniem — przeświey Oyciec zgrzeszył Jutrzno — wypobiła mu mniey więcey do wtorku w Jedynieroso — dobrze to było — ale iak dziś rozum rozumie, iak teraz przeświadcza się teraz dopiero go wołania — o tym mowie — Kongididuiny się tedy że gdyby znalazł Gwardzeia tak było pocałowaniem zapłacił by go sutko — a Jurio zostałby w domu — zdecydował się tedy iechać w tym celu do Kwowa rano, wtym celu aby nasłuchał rzeczy między inteligencyą, w tedy zastrzegł się nabrzeby — a nawet w siodły i Jezuitow — Mnie przyszło do głowy Księgi Kawowskie — może i bezimienne, ale bardzo mi zacnemy z nauki, zdolności i charakteru — za się nie przyimie, aby do mocnego wypowiedzenia — a zatym wdaie się do tworzey anielskiey serca — bo szczęśliwa iak bardzo dobrze zrobiły — czy tym bardziey dla Kochaney dla Romana wdaie się na tych miesiąc do Szczerowego Księdza Franciszkanina i zarazem się z nim — czy Księgi Kawowskie, czy może kto inny

z godziłby na lat dziesięć – a potym wyznaczyłby wiecznego roczny remuneracyą – zaś dla Jasia przysłałby pomocnika aby tego mędrca więcej starszym pozwijał się – o Język Francuzki nie tyle chodzi – bo Jemmie bez wyjątku pozwalają go – i dzieci takie w znacznej części tak to uczą – o domie zacnym – rodzicach poważających cnotliwych – i dobrych ludzkich dzieciach tu oprzeć najlepiej – dodaj że Gwardzie ma Kościół – Klasztor Bernardynów – gdzie morze mszy S. co dzień –

Jużto ja prowadzony do nauki Politechnicznych a młodzi tu bym rolniczych – potrzeba tedy aby rządowy nauczyciel był urzędniczych w tych zawodach –

Rzuć się tedy mój Aniołku najuroczyściej za tym – i co dowcipu z przeczytanie napisz naszemu Ludwikowi – aby pan Roman tam zawstydzić się wiadomości – co ciągnie prze i Ludwika nieoumionego – może tego takiego go znaleźć, lub wynudzał –

Wszyscy niecierpliwie czekamy – bo cię nad życie kochamy tobą, i żyjemy w was najmilszy dziecię nasze –

Całuję cię po million razy – i z mymi – dwoje drugie moje – i w grobie najprzyjaźniejszy Ojciec –

Wasz

z Wiednia 8 Lutego 1849 –

Od pana Roma na najczulszy przyjaciół i życzliwości wam obojgu

Jabłonkowatych Sedzierniów uchowany bracia –

Ja tu robię Kilku domom proiekt, iż ponieważ o dwie wsy
z handlu po małych miastkach z produktów iak
Kawa, Cielicin, Herbata &c. — aby składali się i nasze
sprowadzali wszystko — na kwartał wy pod rolicz —
pan Roman kwartalny daj 100 złp mc — Ludko — Eugie
niu szwacz ko. Ostrzeszowy — i zwszedzinni przystąpią do tego
Układ tej ty to z Fabrykanta — zdaie mi się iż kilkoby co
kwartał wzięło nareszcie kilkoset 900 i więcej złp mc. wtedy
by mu się potrudzić za takiem handlem — i przysła-
wiać nareszcie wszystkim zydom artykuły —

Jego Cesarska Królewska Mość
Franciszek I.

Cesarska Obywatelka Modesta z Lieńskich
Chodnowskich pojmnica
p. Zaleszczyckiej
w Tarnopolu

TARNOPOL
1. FEB

Moie najdroższy dzieci! Niezmiernie uradowały mię wasze listy po was — idzie Felix i Janko wstępnie konnie prosto aby pan można przyprzęc do tamtych sanie skoro sannie przyjadzie do Tustego. aby moia Wilchana wygodnie wygodniej siedzieć mogła — daię iszcze na to materac i dywan a przy tego w stomorku podusecki koło — widzisz aby przypadkiem zamarznąć przyszło —

W. Gdyby wypadło kiedy w Ustiu to zaiedź zmiłuj do szanownego k. Karaczewskiego — znanaszli ich o gościnność, przyjmą was z otwartemi rękami — a to chodzi aby biedni nie zmarzli co po tych szpitalach bywa —

Ja chciałem pisać po was mostka, bo zachorował nagle — stawiał pijawki — nic pomimo tego nie pomogło — sam raz z duszy ucharłszy, bo od tylu dni Katar, z kaszlem i ciężkim bolem piersi mię męczy — Wiem że przy powracaniu w konia do Jasnopola pisać macie — przerwiecie te kasztle najprzykrzejszy modnie naszej — w której szkody najwięcej uradowania — Dużo mam domieszania zyrenię kalii — mówiłaś mi kiedyś o drzewny pyłnozie białej róży Centifolii u Szacownego Fizyka szpitala waszego — ileby mogła być przysłała mi z pard matczyn gałęzek kilka z starych drzewek do rozsadzenia — teraz iest czas na to — a mam gotowy piękny w Warzonach — a ieli dostaniecie to a kwiatki zawinięte przyszlij mi ich w małym kotku pod dorożkę przy szybkowej do stangreta — wiele bych się mogła więcej wyrazić mnie, znajdę w tym wielki przyiemność —

Całujemy Wasz drodzy z całemi Dzieci i rodziną Krzyżanowskiemi
oby Bóg dał szczęśliwie i najprędzej — Wasz
z Olmu 10 Lutego 1849 —

Ty napomnienie całe nasze Majdra słownik malutki — przy-
wiozła mi zaraz roboty Boże N. P. Krzesłabej stali pijany
że i tarczuch co w Starodyszczach mieszka —

Ma — ist tu u mnie tanio
słowy ciemkie prawie rodzo
zoo kato od Delatyna — mnie
od tego czasu zginęło wiele
czy ich kaw nie znalazły —

Moi Drodzy Majdrowie Mydalinowie, Kudowie
Ciemnicy od Boga
M. Tustanowski

* bo ij ik rod konay pidwiszy dawstwie, wie-to mi dalelo —
ale nawet wely nazwisk stary jak Hogodolowie wiyść a o
dobry wiem ie trudno. —

Moia Corko najdroższa.

Listem moim ostatnim z dnia 2 Września — tym czasem powziąć narad, bo Odpisu żadnego po dziś dnia spotkałaś — ani kto stanęły — nadziechali: przyszły do Wiednia — a Ludzie nasi tam Konie, i inni wchodzieniem tego przyjechali. Kedy nayszczęśliwszy wiatr kedy chcemy [illegible] w pard godzin po nim i Regiment — Wszyscy wyjdą znowu odbiorą do Szczęścia — i Cesarz Jegomość intabelacyą, aby się tym zabezpieczyć przed Konkurencyą Domowe ci kedy to wszystko dla Twoiey i pokoy nasze i najserdeczniey cię całuię nad życie kochaiący Oyciec

z Olmu 12 Lutego 1819 — Wincy

Jeżeli [illegible] tedy tylko Listowania — pocieszał [illegible] moiey moia Modlitwa — ciebie Droga, tylko mi za Tobą zawsze nasze Losy, bo [illegible] stanowią Twoiego Synaczka i moim Listem i upośledzonego [illegible] Ojca — [illegible] Dziecinne nasze — a mamy Lichą Tułaczkę — wreszcie [illegible] i Oblicze nas. Dziękuy Bogu odbiorących Listów [illegible] papier wiary [illegible] nam [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]

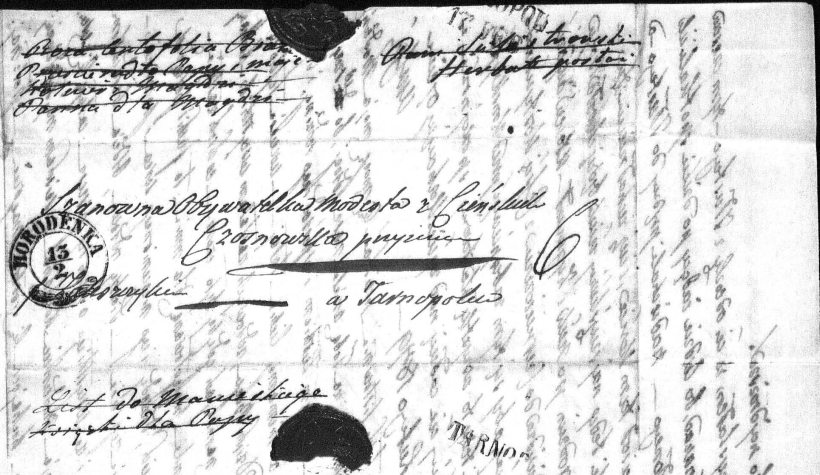

Dla spokojności swoiey dziecin naypoczciwszy panstwa
ci list michałow—

Zygmunt kedy tym sposobem zabezpieczony iest—
Ludgardzia miec będzie swoy procent 6ff rocznie
od tysiąc talerzow ff— a po ukończeniu 25 lat
wolny iey kapitał odebrac— umysliły przyiaciołow
iey sumby na koszty nie, bo olga potrzebuie za
raz— a ludzie by iey dali koszy Zygmunt—
Zaś przeznaczyli Ludgardzie 6ff za tyle przy
bo kiedy olga odbierze wszystky i uspokoiona za
raz— aby tamtey krzywdy nie było—
Zaś zowey sumki zostawiony a fond perde
100ff Zygmuntowi oprocentowanem na 6 100 procent
aby mniey miał płacic—
Zostaie mi kedy 42ff rocznie— z ktorey zapewne
bandzy nie wiele mi sie ostroy— mnieysza o to—
byle im było dobrze— a dla mnie aby zostało
pocieszenie, że oni cieszy to— bo ia wszystky robie
co tylko mogę— a tym serdecznie rozdawczynie
i milosney, gdybym ieszcze miał—
Jadę chopcy swoie z Tyrmicznicy— wybieram się
zaraz do poczciwych— Kochanych Zagorskich na
stillus dzien do Podhaiec— bo mi się iakoś sercu
nie wierzy— Jadę dawny się im obiecuie—

Czern. 16/2 849.

Kochany Mikołaju!

Stosując się do twoich życzeń - ułożyłem dokument - wziąłem twój blanket - podpisał go i Zygmunt - kazałem podać dokument do Sądu - kopią vidymatę dla Ciebie kochany Mikołaju wysyłam - i posyłam i to jako dokument dla Ciebie i kochanej Ludgardy.

z tego wyczytasz. że

1°. Zygmunt zabezpieczony kontraktem o własność Kostyniec.

2°. Jatko zabezpieczony z procentem do życia 6/o od 700 ℔. i

3°. Ludgarda 1/2 zabezpieczona również Sądownie 2 procentem i kapitałem 1300 ℔. bo wiedziałem kochanemu Zygmuntowi. rygor. gdyby procentów regulerznie nie płacił - to straci prawo do darowizny 700 ℔. więc chłopczyk będzie się musiał pilnować - a do tego trzeba panów młodych przysposabiać.

Dziękuję za objętnicę że nas kochany Mikołaju odwiedzisz (objętnica darmica a głupiemu radość) wszyscy Ciebie i Bratki całujemy serdecznie. Do Zgonu

twój Michał

Moie najdroższy Panie!

List Twoy z M. B. m. odebrałem, a lubo odtąd nie nadarzała mi się okazya pisania do Ciebie, to iednak nie chciałem dać Ci znać, że miałem dla Ciebie wielką uciechę do Horodyszcz — a tam z Kozłu nie tak daleko Tatarów komunikacyą i co Ciebie najwięcej w tym zgodnicu do ciebie, wiedząc że ten List co Sadzipopolu nadesłany —

Pan Roman dziś, lub zaraz powrócę — pisał do Kony że nie będzie do dzieci albo pana Machnickiego, nie wiem dlaczego — lubo tego P. Korzeniowskiego, co to był w Delatyniu z P. Klymkowskim — to w całe zmartwił i przywrócił do zdania —

Co do Twiela, obawiamy się i dalej nam podobno, a podobno tych kobiet można zaręczać się —

Od Ostrowieckich przyjęłam za najuprzejmiejsze odprowadzenie i byłyśmy tego towarzystwa za miłe z panem Maniewiczem — stosownie do tego przyjęłam za list do Ciebie — ale ty dasz rozmowy swoje i przy bardzo o przyjęcie tej wizyty, na którą tam oczekiwali —

My wszystkie zdrowe — byliśmy 16. b. m. w Konstantynowie na Jubileuszu z Radziwiłłowskiego 17 — a dziś wyjeżdżamy 19 Obiadowaliśmy obaj odwiedzili — Magdusia nie zostawała w domu, bo drogi były najgorsze i ciągłe — a dlatego dzieci Nowe nie chciały zostawić — bo przecież ostrożność w tym stanie jest konieczna —

Co tu do za roboty stworzenia, to tedy nie co dzień wpadam i kłócę się i czekać każe — szczęście, że Bóg ich wyposażył darowaniem i wiarą —

A jedna Malwinka, to nie może wyobrażenia — w Grojcu miała swoich kilka obrazów, że wyjeżdżają, płakała rozdawała swoje rzeczy — Panu przywiozła ubranie z Rafałem Koppiem P. P. w Kozłu, takiej roli tam w Horodyszczach — i nie ma nadziei powrócenia i z wielkiem zgorszeniem wyjeżdżamy — zostaje nam tym dowodem pamięci najwięcej przywiązanie — do zobaczenia

polecicy to pomyśly tych, co ich tak serdecznie kochaa—
przed parą dniami był tu Zygmunt — i niby przyjeżdżał z no=
wem — wybierali się obadwa z Kiedleiem na Środowy wielki
Jarmark do Tyśmienicy za koniec — był i w Stanisławowie
a Ludwik dziś tam pojechał dla interesów z Józefem parzyć
bo ma odbierać z deportu jakieś towary sukna, które
potrzebuje na dziedziczne, zagot podarowanie, i chce pozwolić się —
Bolesław dawno im nie pisał — postał kiedyś pieniędzy ciocia
i uwstrzymy za stanie —
Moja duszko. tak się dowiemy co najpewniejszego o tym zapisie
zrobionym Zofii Mo. doniósł nam z szczegółami — bo nic nie
na Babcia Morocha pisała — bez ona tak do niczego przy=
wykła, że ciężko zaledwie chcy aby to było prawdy —
Jak tej znajdziemy myśl oziębienia dla Waleriana podobnej
z wychowanky Konopkowej — podobno ostatnia, i dowcip tak
małżeńskiego dla mamony z Tobą wziąć się godzana z niczego —
a co za mamienia dla biednych dzieci — Senowie się Kraj
jak pomyślę ze mną — — — — — czyli i to przemaczony
abym dożył tego smutku —
Jak znalazłaś pożyczkę witalinki — i dzięki im — czyli nie
widziałaś kiedy Celestyna — i jego wybór przeszmiany — bo
coraz mocniej zewnętrznie się zmienić, a to biedny dziecinne
cierpi jakąś okropną chorobę — bez Konwulsji — czyli coś
bliskiego — było by to niezręczny stanem — bo jakiż los jego
jakiej zdrowie dzieci, gdyby ich miała —
A co do osoby to wszystkey zgadzają się ze sobą i dobrze
dziecko — tym więcej widział cierpienia dla Matki —
Czyli ty niedowierzy się tam co pewnego, przepytaj się dla
naszej własnej spokojności — Oprócz ze ich najserdeczniej
kocham, to dzieci moje jedynej najukochańszy siostry —

I wielką przyjemnością donoszę ci od Ludwika że przy nim Tam pod mają[illegible] Książętami — rad tam Wielki Pan ich mocno szanuje zamowo dla mnie, to iest wielki sprzymierz. Król Kamieniecki — przy P. G. Stary trzyma Hanyka Hrabiego Grudzieniec Pronto w drodze — Nim się tam ujdę to moje tym czasem sprowadzić — i Poezye P. Berwinskiego ułoż: nam[illegible]

W. Książę mi nieuprzejmnie iak się mały Pokazuje Pan Kontrolorowac. Wiadomość ten o Litwie odemnie — co się ich chłop cieszy dziwy?

Całuję ci najpiękniej Dzieci moje moje drogie — twoj uczciwy najprzyjaciel mój Ojciec — Umiesiewicz

Odnia 25 Lutego 1849

Papiera C. domosł co robimy i jak się mamy wszyscy ja, jak zwykle. Tam kilkorma słowy przypomniałem ci sprawunki moiey najbrozniey siostry — Ludka, ach widzisz odjeżdżasz a mnie często mnie — a bez niego smutno mi i tęsknie mówię, pozwiedzamy a Słowian towarzystwo z tamtego wbohaterskiego Boku i siostry pozwierzych w wrazeniu — Pięć wspaniałemnie moi — mnie C. [illegible] przy na i mnie — zawsze miłopatrzy moie — jakaś dziwy, jak Ojciec wszystko na niego — bo to teraz jesteśmy w zawieszeniu nad nieznanem nam przyszłością i Bóg wie co nam ona przyniesie! — Mamy C. takie dowcipy i już dawno tam Wdzie — od biedy gospodarstwa i zamiejam jak mogę — bardzo rzty porządek, bo we wszystkim mi dostatek — ale moi tez lepiej dla mojej nauki, abym o wszystko umiała się postarać — trudno by mi tego pomieszczenie tańcy osoby które by mi pomogła i nauczyła — Od siostry miałam jeden wiadomość, ale od Wdzie jeszcze nie — tylko im bez nas, ale spotkajmy o moim rzuzicie poznawszy Ludka, — gdyby to jeszcze moją Modrzewie drogą poznały — Siostry zdrowie całuję bo Wdzie zachachana Ludzgadzia zajęta, ale często schodzimy się na pogadanie, pozwiedzamy tu to tam i siostra odwiedzamy — ostatni wizyty, a trudno kochać i ocenić — Julcia rozwija się coraz więcej — dobre bardzo serce i głowka zdatna — Pozegadzam ci

mija. Modlenie napisz mi w przyszłym liście, ale pewnie
[illegible] my i waty trzeba do kościoła. Co piszesz mi o [illegible]

pocieszy pan Roman z Petronelą list nasz odebrał. Co
za dla nas nowiny drogie przechodzą przez tyle pism do
nas odchodzący list. Takimi cenny Wasze nadsyłacie
i tym że się wytłomaczył z zarzutów przez Generała
biorących mu.

O relacyach Boże zachowaj. Boy nadzieje nasze
radko tylko co wrócił z Hofonej, gdzie przeszłych
Prowidencjał mu się podziękowanie z pomocy za wdzięcz-
ność tedy na tych miejscach do Kardynałów, aby Ludzie
intabulowali i przywyknął rubrycy. O Jegomości
tym i posłowie inni dość wolnego.

Obojga Wasze powtarzam usilnie najserdeczniejsze
ucałowania. Dusze całe Kochanych Ojców.

Ludzie wam dotąd ucałowania tysiące. I zupa-
ca pełna smakowa rozdarty list akademicy.

Dn 3 mar. 1849 z Olesk —

Moia najukochańsza Moduniu.

Zaczynam list ten w dzień S. Kazimierzowy — z myślą o zaczęciu i szczęściu Solenizantów — przy tym szczęściu bilet oddaję w imieniu całey rodziny naszey, oświadczając obojgu szczęścia, pomyślności i błogosławieństwa —

Od listu pisanego przy P. Romana, poczęty niemiłosierny nie to list z prawdziwey strony, lubo wprawdzie na powrót powstałem z tego czasu, iż iszcze nie wróciłem do Tarnopola —

My zdrowi wszystky — Zygmunt był przy dwa dni — i dziś przyjedzie znowu, dokończyć z Jarmarkiem Horodenko — na którym sędzi, czyli nie lepiey sobie zaliczyć Konia — Intabulacja iego na kostrzyńskie zrobiona — i ieszcze przywiozł rubasznie z sobą —

Co do Ludomirowa — spisaliśmy w Gwardyi wszystko — i odesłali do Intabulacji takież — Nie tak to gdzie starszy — iak się zdawało — Potem rotmistrz porachowawszy się po kryś 43 z 30 mson — wyniosło tedy całkowita summa 40000 kryś mson — rozpoczęło się wszystko iak można było najdogodniey — po opłaceniu długów zostało nic wszystkiego trzydzieści kilka tysięcy kryś mson. które po 6/100 na fundusze zostawiłem — oby iak wszystkiemu było to dogodnym, iak ia z najlepszym sercem oddałem wszystko — tym sposobem, przy Boskiey pomocy zabezpieczamy się obadwa, bo i Konisław Cyr. Kuli, ułożył to był z obadwa powiedział, że dziedzic na posiadłości i dostarczenia do zabezpieczenia — —

Wprawdzie ciągniony ku losy — Bóg wie co to z tego będzie —

ale coś mówią o utrzymaniu tej reformacyi - przynaj-
mniej urzędnicy niemieccy gardzą szczególnie kryjąc
nad tę — Dodaję się że z wiosny rozpoczną się znowu
prześladowania wypadnie w Lericcie całym —
W Brzegu Jawa Braamba nie trzyma żydowskiej gazety
wychodzącej w Lewarze — piszą dużo i dobrze — Kultu-
wiek miałby z niej wiele przyjemności — a Morstin
coś nadzwyczajnie mały — Ks ci trzyma mortlio — z mo-
im wielkim zadowoleniem —
Ludwik od tygodnia w Stanisławowie — ani coś prze-
kleństwa ni radziby aby się to przędzy skończyło — z mojej
strony nie będzie żadnej przeszkody, bo Ludka oddaj na-
tychmiast Oldze na wyprawę 1350 złp mśc — dnia
1 Lipca r.b. odda się 4500 złp — a dnia 1 Lipca 1860 dru-
gie 4500 złp mśc —
a Ludgardzie także wiele potrzebować będzie 4500 złp mś
dnia 1 Lipca 1860 roku —
Z Turki mój tatko Emilowi — Dziękuję mu — i Kulkie-
wi w Stroddenie zapłacę się całkiem teraz — a tatko
będzie gotów tatko Turecki kupiły, ale przynajmniej upo-
kojonym na sumienie — i przekonanie że robiłem
wszystko, co tylko mogłem —
Lel tylko jeden mam ciężar — chce mieć domek w Kotu-
szowie — może to i fantazyja ale przez tego kochanego —
cichą — samotność będę się najmniej czuł — tatko może
mieszkanie — niezgodne — nie zmieszkam bliskości —
ni Jej Krewnych! Ja was pewnie nadzieje kochane

ale dzieci moi, acci dziwi si, acci brat zawsze powinnoci
kiedy stany podziwany — Godnemenuj — bo stany — a wreszcie
kto tyle bolesci przebyt — uj nie si dziwi nienalezy —
Za to dzikuj Bogu, ze widzy Ludka zupenie zadowolnio=
nego — spokojnego — i dziwi to takie zapewnione —
to dzi mi lzy na wesoo — Tatusiu pozdrawia zapewnio=
wa si Julci i Wawrzi — najdroszego, nieodzownego —
Wasyleuszki uscisk z Stanisawowa — Bolesaw zdrowy —
ale inj tny miesice blisz, iak napisa tu — On widzy
mowi tak ze oczka na listy odemn — a ja Bogu dziwi
si coraz bardziej do pisania dla Ozy mioci istem —
PS — Wasnej donosz gazety Niemieckiej ze Arad zno=
wu wzicie Wgry! co to bdzie? co to bdzie?

Dnia 4 marca 1849 —

wczoraj wieczor przyjechad Zygmunt — a dzi Wgry list
i on obadwa jad do Horodenki na jarmark — a nie=
i listy moi — bo pisatem i do pozdrowionego Emila — odpo=
wiadaj na list jego pidny wierszyk i niemniejszego
przysanego — Mowi dosy — pisz mi zawsze o
dzieciach naszych aniokach — kiedy nimaw innego
rozrywki wydarzenia, niech przynajmniej wiem o nich —
Emil pisze ze bardzi podobny do rodu Matczynego — dobry
fagodny — cierpliwy — a mdrzec jest i uparty — ja si
tym nagrzeszam — Krew takich rodziców musi by pozdrowi=
Caej Wasnej Duszy i Sercu Ozy — i rodzestwu i mieszcza
twoj najczulszy dziecie — i w grobie najmocniej przy=
wizany Ojciec — Umysz

TARNOPOL
C. I. & R.

KOROPIEC

Należy na Obywatelkę Modestę z Lenówskich
Złotnicką przyjąć
6
p. Zaleszczyki
w Tarnopolu

14/5 40 35

Najukochańszy Dziecię moje!

Jest dziś środa, a ja ani i przedtym niedostałem nic od Ciebie — lubo się poruszam myślę że niezdrowiałaś jeszcze do Tarnopola, a z Horodyszcz nie tak czyby, tym więc się przy teraźniejszej drodze, obawiać — jednak tak mi się pomieszał twój niedoczekany pamięć — i punktualności w pisywaniu, że się martwić nie można — a ty więc, idź im za dziwaczą w takim razie —

Niewiadomi tedy na list od Ciebie, piszę, abym doniósł że wczoraj odebraliśmy z Lwowa przyjaciół intabulację w całej formie z Lidemiru — najpotrzebniejsze kredyta i Zielińscy tak się cieszyli, że B. B.M. podali — Zaczym przez Karola referowałem — intabulowali, i tegoż dnia samego wydany Kasie odezwie o tym —

Jutro posyłam się do Lipkowiec donieść że Ojciec z miesiąc dziedzicem, a razem i reprezentantem domu Zygmunt się także udaleć ma, i wyprawa ng go z listy — a zatem będę spodziewany o brzeg — i prosimy Boga niech im i w teraźniejszej podróży szczęście i zawsze błogosławi —

Dziś był Zygmunt z Witowa — i się odjechał do Topolowiec — wybierają się ruby na środopost do Tarnopola, ale nie wiem co z tego będzie —

Dziewczęta także oczekują tylko na wiadomość od Ciebie a Ludwik w piątek idzie do Horodyszcz i się w prost z tamtąd do was — I podziwiają się tam niechcąc z postawienia Twojego — bo ma być i w Lwowie teraz —

Kochana Matko moja! Bóg to wie, jak mi ciężko
bez Ciebie, bez Ojca, bez domu, bez rodzinnego
kochanego gniazda. Ale cóż robić? Trzeba
Boga prosić, aby dał siły i cierpliwości
do znoszenia tego wszystkiego, co na nas
zsyła. Ja, Matko, jestem zdrowa, tylko
bardzo tęsknię za Wami wszystkimi, a
najbardziej za Tobą, Matko moja kochana.
Ale cóż robić? Trzeba się pocieszać tą
myślą, że kiedyś przyjdzie i ta chwila,
że znowu będziemy razem. Ja, Matko,
nie mogę pisać dużo, bo mi ręka drętwieje
od pisania, a i czasu mało mam, bo
muszę się uczyć. Ale Matko moja
kochana, proszę Cię, pisz do mnie
często, bo Twoje listy są dla mnie
największą pociechą. Ja, Matko,
zawsze będę pamiętała o Tobie
w swoich modlitwach i proszę Cię,
Matko moja kochana, o błogosławieństwo
dla mnie i dla całej naszej rodziny.
Całuję Cię, Matko moja kochana,
tysiąc razy i jestem
Twoja kochająca córka
Zofia

Ill.mo Sig.re Pad.ne Col.mo

Mi trovo in letto da jeri — ed ogni cosa mi
molesta, e mi fa male. Anche stamani
a 7 mi svegliai con la febbre a 38 — ed
ora mi sento molto debole. Non posso
dirle altro. Mi creda di V.S. Ill.ma
Obb.mo Dev.mo Oss.mo Servitore
Giuseppe Verdi

Busseto 17 Mag.o

Busseto

TARNOPOL
17 MAG.

Al Sig.re Maestro
Cav.re Lauro Rossi
Direttore del Conservatorio
Firenze

Busseto 17 Maggio 1845

Ill.mo Sig.re Pad.ne Col.mo

Mi trovo in letto da jeri — ed ogni cosa mi molesta, e mi fa male. Anche stamani a 7 mi svegliai con la febbre a 38 — ed ora mi sento molto debole. Non posso dirle altro. Mi creda di V.S. Ill.ma Obb.mo Dev.mo Oss.mo Servitore Giuseppe Verdi

Stanisław Leonia przysła wiadomość [illegible] i [illegible]
modlitwy najulubieńsze —

wczoraj o godzinie 5ej wieczór powrócił mój drogi Wuiaszek
mój — po niebycie dłuższym lecz różnym cierpieniu [illegible]
wanej Magdzinej naszej Boży szczęśliwie rozwiązał — a mnie
wynadgrodził smutki i trwogę kilkogodzinny, powiększy nie
wystawiony, niż dotychczas widzieć matkę o Leonisiu —
Śmiało powiem z Symeonem — teraz puszczaj Panie
sługę twego w pokoju —
Radość i cześć rodziców, z całej paczy na syna i wnuczę, nie
wystawiona — a z niemi cieszy się dom cały —
Tyle listowo piszę do Magdziny, i naszych do nowego
o szczęściu naszym — a [illegible] niemniej co wczoraj donosił
wam ksiądz, na najulubieńsze Uczczowanie od nas
wszystkich — duszę całą kochającą twoją Ojcze
Leonisia
M — pisałem też do Adolfa — Joasi Dembińskiej — i do was
a teraz zabrałem się do pani Kozłowskiej — Komarnickiej
i innych —
O dzisiejszym Solemizacji nie piszę — ksiądz napisze
jej wiem że zmiarkuje się będzie z Stasia — bo takiej szczerości
jak Ojciec —
Otrzymałem wczoraj list twój, abym ci doniósł, że Zygmunt przy-
jechał — i zaraz posłałem konie zwyczajne go — ale że ty nie
przyprowadziłeś do tego w Tarnopolu — tedy [illegible] się czeka
to napróżno — wreszcie tego przypadek miał wczoraj 22 Lutego —
biedą z młodością będzie i nieodwiadczeniem —
pani Ludwikowa nieprzyszła dotąd — Bolesław dotąd —

niedrichat — ale temi dniami odwrócił się go całkiem —
Jezus nas wszystkich najserdeczniej całuje się — a przy
czwiadom Emila o szczęśliwym rozwiązaniu Maydzieci
naszej najulubieńszej ——

TARNOPOL
7 MAI

EXPEDIENCA
3
5

Panna Obywatelka Modesta z Lieńskich
Złotnowska przyjmie
przy Zakrzewie — w Tarnopolu —
pilno w domu własnym

14/6 49 43

Moja najukochańsza, najporządniejsza Madzieniu!

Ja zawsze swoją mowicę, że Krótszy Twój radość z Jany byciu Twojej o dzień najdłuższy do rodzinnego gniazda – jak smutek z odjazdu – sama myśl, że to tak wkrótce przyjdzie, żeś znowu widzieć będę chwilę – wszystko koło mnie wesołe staje – nie stałego – Twojego – a jednak opatrzności wyrokom bez szemrania poddać się potrzeba –

Zatęskniłem dnie doby mnie jak nas opuściłaś – a ja piszę ciągle do ciebie – puszczę cię nadzieję kochanej stany twoje Ojcze w dniu wtorkowym pomiędzy Twoich obydwu wszystko uszczęśliwiać cię tyle, ile zależy na to dusze moje – ja tylko przed Bogu mogę –

Wczoraj chodziłem do Gwardzeńców dzień S. Antoniego – dziękowałem najwyższemu za udzielony tak obficie dar – a prosiłem o opiekę i dalszy Twoich dla nas dzieci maj – ten dobry Ojciec niezawodnie dłużej, prawdziwej wiary i nadziei w nim pokładającej –

W parę godzin po tobie odjechali ciągle i Ludwikowej – a dziś ja z Ludkiem i Emilem pobiegniemy do Kielc – Szczęśliwej i błogiej niech Bóg będzie podróży za to – a jednak smutno to dwoje – wyjechali ciągle Antoś i Gniazda bez powrotu – chiba w Grudniu zajrzy do nieja –

Ludgarda dziś i Juleczki wielka Jarmarka – dziś wozić mają – a ubogi wszystkey młodzi panowie czy bawią się

do Wiła na imieniny —
Zygmunt przysyłał zapytanie o odpowiedź z Bordeu, ale
dotąd ciszę nieprzyjaciół — on tylko czeka na to, i potym
zaraz wyjedzie —
Bolesław pisał do ciebie, lecz Ludgarda wiele tam list, i
nad ci go odesłać — pomiędzy innemi donosi, że Księżna
Nieville Rozenzwaig mówił, iżaby Ross. probile Wojny
donieśiony go — i ogłoszą na tym miejscu Wojnę
— stałej Konstytucyi — wolności mowy i druku —
W Boga nadzieja, on nie opuści nas —
Zboże spadło w cenie — lecz na Kaduwinie wiadro wodki
14 złp 30 gr — Szarańcza straszy okropnie — i nad to:
Żydzi podatki podarzyli się — a na Kurniatyńskich
miliony na prelicerze —
Mamka nowo jakieś pościele i pierzyny z tworzenia
a pieczarek nas co dzień zwarzy i pożywnie — to
pościele zupełnie dla Julki —
Magdusia zdrowa tylko chodzi dużo, a zupełnie
z tak nie może — Suchcia wie, i niemyśli się, wyp-
sić przykry —
Obszerny i szczegółowy raport, z badem wszystko co mądrze
za Sobotniem ostatnie godzinie — Ogromnie żałuję wyjazd
Kochanych was — do grobu najprzykrzej zawsze
Bycie — Umysłowicz
z Olina 14 Lipca — 1849 —
Izabelce pozdrowienia szczególne i pamiątkowe —
Za tylko wiadomości moją kochane do pisz do Wiła z pozdro-
wieniem — Mirowi Ewelinie wiadomość Izabelle wiadom

Jeszcze ochronę mię odchodzi, którą tam z tego aby, jeszcze pomoc z
Soba — przestań życzenia moie — oby się tak spełnić mogły ile przeszły
siostra kochające i ozumiające zasługi swoie — niezmyślne — oby i dzieci
drogi, tyle były szczęśliwe ile drugim umiesz szczęścia i pociechy przy=
=nieść, jeżeli by były spełnione życzenia kochających cię — smutno i tęskno
bez Ciebie — i tak gdyby umiał, prędzej oby swój żal wyrzucił na
kartę — Będzie nam przyjemniej zdrowa, spokojna, wierna ci
całem sercem kochająca Swoia Magdusia Lutka

Pani Modesta z Pieńskich Rosnowska

w Tarnopolu

porte restante

RORODENKA
15
C

TARNOPOL
18 JUN

Moja najdroższa Lordo!
Wczoraj wieczor odebrałem drogą Twój list
a dziś zaraz tyle Ulla[illegible] słow odpowiadam
Smutny — cóż i mowić o tym — dobrze jeszcze
wyszliśmy i zdrowy zawsze —
Aurelia co dzień lepiej się ma — Zygmunt
jedzie do Kozłowic, a Ludwik z nami
w Wtorek — dziś zebrałem tylko z nimi
i z Stasiem, bo Ludomirowi i Leodgar-
da pojechali do Podhajec na imieniny
z powitowaniem —
Jutro na dziś tydzień powracają
w rodzinie Letatów — przynajmniej bez
przypadku —
Od Bolcia nie mamy jeszcze wiadomości —
Całuj ode mnie wszystkich i ciebie bo pożeg-
nać do Horodenki odchodzi się

Twój

z Olesa 15 Lutego 1849 —

Modesta i Feniduch

Czarnowska

w domu

w Tarnopolu

16 NOV

Moja najukochańsza Mamuniu!

pomimo że mię jedenasty letnię tygrathy aiskę zawsze prze-
cię dzieciątkiem mamy najdroższym — dzisiejszy Bogu za to
co ci najtaskawszy udzielił szczęście, prosię by was oboie
~~nazawsze~~ zachował na cały ciąg życia w swojej opiece swo-
ięj — Zacny mąż twój ale wzgłosie że cenny się cześtymowanie
z tobą laty, bo mu pozwolą łagodny charakter towarzyszący
on zas szlachetny, starannny, obaty o zdrowie i spokoj twój
— idzie tak aż do końca, a dzisiejszy najuroczystszy zamknę
oczy spokojnie —

Nie mam prawa zalenia się, bom otrzymała — a jednak się to
czwarta rocznica w której wam tylko samym w składam
życzenia — Nasz Anioł z nieba dzisiejszy czuwa za Juleczką
i prosi o wszystkie łaski Boga dobroci, opiekuna sierot —
Dzieci piszą do ciebie — za nie tak jak dziecinny być
bo mi to oczy obwiedzą — ale serce zawsze tej samy —
Ludzio miał list od Ludwika w znanym wam celu, o
ony zostaje obywatelstwo na prośbę dla generała —
Obrazy się w krótce mieć będą, bo ich donieśli nam
muszą teraz być w drodze —
Aurelka coraz zdrowsza — i Ludwikowa nie cudzoziemkę się
od wszystkich swoich — U nas spokojnie — wesel mno-
stwo — a czas najbrzydszy jesienny, ani odmienia
wyjrzeć nie można — Za Juleczką tęsknię mi nie może
się przyzwyczaić do tej myśli, że się ony tu nie ma —
Jak też dziecinka Kwiatek swoi — iam do tąd bez

Ogrodnika — ale mi z tych bardzo — nie wychodzą prawie
z Holenderów, muszę się spuścić na chłopców, co
nie nie umieją, co z szkody znawcy być muszę —
Do Emila nie pisałem teraz ieszcze — kłaniam mocno
wuiowi, że pani Morawska ozdrowiała w kąpielach
bo ona tylko zapytania od porządnych ludzi — a wreszcie
pewnym tak sobie, iak siebie, że to drogie dziecię na
swej wsi nie ieden pożytek, nie cięża —
Żal mi serdecznie tej słabości Emila — on nie zręczny
do rzeczy, można mu przebaczyć choroby i zbytnią troskę
o zdrowie —
Wasi Goście mieli się przednio w Lwowie —
Całuję was najczulej i najserdeczniej z Izabellą i
Julcią, dwie całe was kochające Dzieci — uściski
z dnia 22 Lipca 1879 —

PS — Czyli ten list mój wyprawiłeś do Lietzy —

Droga matko Modlenie — Ostatnią kartkę tak prędko pisałam że
tę dziś sprostuję się na to, i życzenia moje serdeczne
do życzeń Papy na dzień imienin Siebie waszego — kocham
Cię jak Siostrę Modlenie droga, wiesz to z całym sercem
mam przekonanie i o czuciach moich nie wątpisz, dziękuję
i kochanej Ostrowskiej niech ie dzisiaj przyjęcie dla siebie — szczę-
ście w małżeństwie jest tylko wspólne — więc życzę jednemu
obojgu się życzę — Zygmuntowie są jeszcze u nas, choć ze Zdzisła
jest przeziębiona całkiem zdrowa, ale przecie jeszcze im nie pozwalamy

O Ludwisbach już dawno nic nie słyszemy, bo tatuś Tatwiż pewnie już postarzeum dał wiadomość. — Ludgardka ciągle cierpi ogrzo na ogłę, zawsze w nocy ją bolewają. — Ja owszem się cieszę niemiem zdrowiem bo nie mam nic wstrzymanego na wsiem. — Stoi nam wtów otasie Boże i papa już się zmienie barbyt chwile i chatarze. — Trzeba ci już pożegnać bo zmnie do spowiedzi wstoję całuje ci mój serdecznie potkowskiemu nasze uszanowanie Mayer

Isabelka i Jaśwake ściskam. —

Modesta z Cieńskich

Czarnowska — panien

w domu

Wdowiej —

w Tarnopolu

List Twój ostatny najukochańszy Carlo moja była z 25. b. m. pozwiny niemieliśmy nic, przyczyną tego zapewne pocztka — a zawsze Dziwiła, bo wiemy i Olga nie odebrała do dziś przeszłe twoje —

My wszyscy zdrowi — wczoraj odjechali nasi Zygmuntowie do Kostyniec — Aurelka przymizerniała trochę, ale dobry się ma — można przynaić że ona ruchliwi wyjmuje się — w Szwarcen byli i Ludwikowie — wczoraj odjechali Olga zdrowa, i dobre w całe wyglądo —

w Szwarcen miałem także przyjemność, że przyszły obrazy wasze — mam teraz przed oczyma najdroższy mój galerię — ale i all nie w swoim doskonałym być nie może, tak widzę że ty najmniej podobną — ale taki miało wyjść, bo i gdzie ust Malarz, co by oddał duszę i serca najpowszechniejszego dziecięcia mojego — patrząc na tak Życie uchybienia dopełnia takie tysiąc szczegółów, w których wiernie przytomny jestem —

Spodziewam się że list ten już was w Tarnopolu zastanie wiele dziesięć odbiorę go, oddaj Jadwidy aż 16. b. m. w niedzielę, cóż mi się zdaje, że może dzień ten szczęśliwszy będzie a wiem że i życie oddałbym dla tego dziecięcia — może się tej o mnie, bo gdyby ona zapomniała, tobym myślał że i Wawcia gniewa się — ta myśl jest mi jest najbolesniejsza — całuję ją z duszy całej — do Emila jeszcze nie pisałem — zbieram się temu dniami — a od Karoliny przyszedł mi list ostatni który pisałem, przy jakiś pomyłki — przytaczam ci go z prośbą, aby jako

dowod mowy Jasnieć i stanowczego przyrzeczenia mogł być
wyrzeczonym iuż — Cierpiałbym gdybym nie słał
wiadomości iż bliscy dla nich —
Miałem dnia dzisiejszego dwa nierozbite miłe listy —
pierwszy od Wiktora Wiśniewskiego — donoszący mi
o małżeńskim zaślubieniu swoim z Joasią Lud-
ską — tak serdeczny, serdeczny iakby od syna — i iak do
siebie — a drugi od Ludwika i Obrinskich — rozczuliły
mnie wiele tym dowodem Jasnieć o szczerze oddanej
swoiemu i naszemu, bo pisali razem — i za tak szczerość
życzeń abym był w Kowalowce na ślubie Ludwika dnia
8 stycznia p.r. ale mógł bym uczynić to — i wiele —
wiele — to pociąg pomiędzy Swiętami i nowym
rokiem — a mam nadzieię w Bogu, że i owa kawa iuż
zastaną pewnie — Bo wiedzą od Komarowskich że
być mamy, i cieszą się tym niezmiernie —
Komarowska odstraszyła Wiśniewskiego powiedzeniem
że do Olina trzydzieści mil, bo miał słuszność mnie zdalać
i to z polecenia Joasi dla Ludwika — o którey napisał, że
nas nadzwyczaynie kocha — prawdziwe to dziecię matki
Basi i Julci mojey — tuzinowe powiedzenie tak mnie
wiele do dziecka — Jakoż się cieszy że zimy przed świętami
z nią i Joasią bliżej mnie będą, bo z Olina do Strelisk naj-
mniey dziesięć mil — a ode mnie do Krzemieńca tylko
dwie mile — Żyjcie mi i dalej — dzięki Bogu za
zdrowie i życie kochanej Staruszki —
Całuię was bezustannie zdalony przyjacielu Ojcze —
Dn 9 Grud 1849 — Wincenty

Papa w kazdym swem liscie zostawia mi miejsce na dodatek
ktorem ci zawsze nie omija droga kochanko moja — Jak
wszystkie masz wiadomosci odchodzac Ow serce ja wiec
nie wiele mam do powiedzenia; tylko ci ludzkie niepodob
ci ie niema od ciebie odpowiedzi, a ja myslę ie pewnie w
parze list bydzie — My sie wybieramy do Szabowa jutro
ale niewiem jeszcze czy to przyjdzie do skutku, bo nam
bardzo wyjechac. — Stoi vdrowi a laski Boga, skoczar
mamka jachos chimeraje i slaba bardzo, co mnie bardzo
niepokoi — i chciałabym abi jakmaj prędzy dowiedzac sie tego
aby był na swoim chlebie. — Całuje ci z całego serca
Stach jak ci kocham — Jakunka ucisnam Szabelke ser-
decznie całuje. — Pozdrawiam wszystkich nasze wszystkie. —

Miarkuj ze Stasienko zapewne przez nadzieje nasz=
często sie wymawiał Mamo — i iak tylko przychodzi
na niego iakaskolwiek dolegliwość czy chimerka
czyc mamo, mamo nie wychodzi z serdecznego — co
dzien milsza dziecina — całemu godzinami bawi
sie — a dziada zawsze ozwał sie skradko — zaś co
do waszych portretow czynakow zaś stolec — mnie
sie zdaje ze nawet liczi modnie z nich wszystkich u=
podobaniem przymila sie —

Pani Modesta z Leśniów
Łozinowska — proszę!

p. Zaleszczyki — w Tarnopolu —
w domu własnym —

19/12.41

Moje najdroższy, nieocenione dziecię!
Dla zaspokojenia mojego wszystkiego, niespokojności i pośpiechu — dla tego twój list ostatny z 2. b.m. dopiero 8/I odebrałem — tego dnia i od pisarzów — tej pocztowej który mój odniósł na pocztę — twój dopiero przyszedł do mnie — Niech wam Bóg płaci za szczerość dla starego ojca którego codziennie błagacie o wszystko najlepsze dzieciom i wnukom ukochanym —
Przedwczoraj widziałem się do Ludwikowa — tam z Tosią najwięcej mówiłem i spotkałem — Ludgardę i Camillę zostały u nich na parę dni — Josyp Iwanowicz przyszedł potem dopiero 10, czy 11 b.m. aby widzieć się gdzie tak za tej dobrej pogody wszystko odebrały w całości, i najwięcej radowałem się —
Jutro wybierają się do Seretowa na Jarmark Ludwik Ludwikowa i Gorscy — przyjdą Ludka, Bolesławowa na święta — wiele będzie mięsa, nabędą przyszedł się aby odwiedzić pożegnanych Zagórskich, i wrócić zaraz — Jak się im dowiedziałem, wiele mi nie przeszkodzi, wybierałem się przed nowym rokiem do Lwowa — potem zaraz na dzień do wybranowej, bo to 3/I Styp i Janiny Anieli, i powracam na ślub Ludwika — w Bogu nadzieja, że tam zastanę Gdzieniu —
Od Kochanych Romanowiczów miałem najczulszy list i dziś właśnie odpowiadałem im Jasiu — rowiąż Emilcia i miłym sercu moim Lubinostwu —

Niech im wszystkim Opatrzność nadgrodzi pomyślnie —
Jutro tedy oddamy im Jubelty nasze — a ja z całego
nabożeństwa do Najświętszego Serca N. P. na Intencyą
ich — proszę dla nich — i dla was obojga dobrodziejstwa
roty — a dla siebie, o tyrolskiej dewizy, tak potrzebny mi —
Mocia Mocnemu, by mi z nim iść gotowe, stary drzewiak
to wybaczy — ale tak pomyślę, że mi od jutra będzie nowo
w obcym opisie — i tak dzień, dzień będzie — jeno mi się
krzyż — Swięty Duchu — patrzcie z góry na nas, i nadaj-
oddaj im moją karteczkę i pobłogosław w imieniu moim
tym zdrowia — kasztel mój ustał całkiem — Ludzionek
odbyli ospę, liszaj i jakowe i starsze — Stasiunio
to delicja prawdziwa — dopiero trzymał mię za
głowę, siedział i głaskał — w końcu trzeba wystarczył
ale tatkę i to może od nocy — rodzice przecię obóz
tylko z myśle mają na jednego, to kto się czy o drugiego
napomyśleli — ja nie osłabłem — ale to mówię, że się
odziada pomału wszystko co złego da —
Stosownie do obyczaju ojców naszych przesyłam wam
Opłatek i życzenia rodzicielskie — Panna z Izabellą
będzie zdrowi, szczęśliwi i zachowają w sercach
najczulszy przywiązanego ojca — Ulmsein
z Olkna — 15 Grudz 1849 —
Wczoraj odebrałem oświadczenie Ulanowskiego
porucznika w państwie Kontrolorów przysłane ubiegłym
z życzeniami wszelkich pomyślności —

pisząc z Francie do Juleńki odczytywałeś zresztą list
twój — powiedz Mężowi, że ja nie umiem dziękować
lecz gdyby chciał czytać w sercu moim — znalazł by
w nim najczulszy wdzięczności, który zachowam do
grobu —

Odbieram opłatek od Papy, który ił. o nas drogą Modlitwy
biedy dałem mi — moimy przyjaciół tych Świąt — Spełniłem
ki wtedy z listem Twoim odebrałam, za wszystko serdecznie
ki dziękuję — pomyślałam i o tem o czem ja zapomniałam,
Twoje nieumione serce — w mej drobnej duszy odbija się postęp
ne — Potem udałyśmy się do Isabowa — coż to za miejsce
cowana osoba ta droga Gotha — Boga dziękuję za to
nowy smak który w waszej rodzinie — znalazłam — a mi pierwszy
to jest! przyjęła nas serdecznie Matka, i dopiero trzeciego dnia
wyjechałyśmy, na noc do Hadamowa — Sygnam ci jak
droga Kochanko bo wiem jak teraz masz i czas i myśl zajętą
Juleńką Twoją oddaję ją — i ja bliska Tobie do mej przy-
ścia a Ciebie z całej duszy ściskając i całując zawsze ci
Kochanemu Potrawiatkowi Kochającej Magdy
nasze uszanowanie. Juleńka pozdrawia —

TARNOPOL
18 DEC

Pani Modesta z Cieńskich
Czosnowska — przy ulicy
p. Zakrzewskiej —
w Tarnopolu
w domu własnym —

GNIATYN
16. DEC

1850

21

65 31/I 50

31/I 50

Najdroższa Moderitcie moja!

Dziwny to ze prządka ludzkie – prawdziwie – Chłop
strzela – a Bóg kule nosi – Kiedy ty myślałaś w
Tarnapolu – ja byłem w Lwowie – ja tego pewnego
byłem w Olkuszu – i tam ci dwa listy adresowałem
do Ciebie, pierwszy przed świętami, drugi przed nowym
rokiem – Żeś niebyła tam na święta dowiedziałem nam
ley dopiero z pisania do Magdy dowiadując się – że
nowy rok też tabiec nie – mówię w tym że drugiego
dnia b.m. miałaś wyjechać – boś mąż poszedł – i że
nie wyjdą nad tydzień zabawisz tam –

Ja tedy ciągle nie w Lwowie, ale z powrotem w Tarno-
polu zastałem się wyprawami moimi dziwnie miłe
mi wszystkie zdrowe – przeciwnemu najspokojniej
dziwny Zimę – pełny zawieruch i niesłychanych
śniegów – a czy się chce cokolwiek wypogodzić się –
w przyszłym tygodniu wyjadę się dziwić – i tylko
sam zostaję z Stasiuniem – nie zawsze to się dziwić
czego byśmy sobie życzyli sobie – zgodzi się z obowiąz-
kami to nawet nie ma żadnej zasługi –
W wtorek jadę do was Ludwikowi i Ludgardzie
zdaje się że będą w środę, to jest 16. b.m. w Tarnopo-
lu – tego dnia wybierają się i Ludomirowie
ale ci nad wybranemi – Stanisław – Lwowa – i my-
cow – chiba z drogi napiszą wam, ale gdzie zabawią –
ja się ciągle nadzieję że odbędą się podróż –

Wyciągnęli z garety — przyjechali do Lwowa. S. C. M.
Jakób z Odnowizki — a więc przecie raz dojechali
tam Jaśnie Państwo, po tak długiem wyborze —
Bolesław dziś odbiera, i odda Wam list od Ramei Zoe=
cak — może tak prędzej dojdzie, bo tu nasza poczta
przy Lwie strasznie nieregularna się stała —
Od kilku dni coś mi źle w piersiach — boli mię
mocno — a co najgorszy stasia moje biedne nie
bo się gdzieś wraz, abym go nie uprzedził — mo=
że dwoje pamiętaj nie przy Olgi przyjaciół Owczyc
Spirytusu Topolowego — Ktoś mi bardzo pomaga
ga — one wrócą prędzej jak Ludomirowie, to go
przy nich w pieniądzu dostaną —
Już mi jak się ułożyło Jelenka, i jak się dzie=
ci to może dużo i serdecznej mnie — Tam malec nie
wie jak on mnie wiele spokojności i zdrowia
kosztuje —
Jak i biedny sierota Ludka ukończy 16. bm. cztery
lata — a mnie to 30. pić — bez starości pierwsze
Matki — Boże — będź wola Twoja —
Od Emila miałem list pełen pocieszenia
i uczucia — dobry on syn — i człowiek — Trzy nie
wyczerpią zawsze prostego a serdecznego wyrażenia
swoimi — Nieznienny przyjaciel i dobrodziej —
niech mu to Bóg nagrodzi w dzieciach jego —

U nas przygotowuią się na 10 lutego wesele Rurów z Miłotajcem — dwojga sprawników — Ludgardzin po maleńkiemu zajmuie się — ieszcze to ona nie nie robi w podróżce — teraz cierpi na zęby ieszcze dwie —

Już na moię rękę nabarglowało dosyć — a serce woli całuie najserdeczniey Ojcze

Ulmejny

z Olina 13 Stycz 1850 —

Jana Modesta z Lenártů.

Zbynovská — penyčín

w domu

w Tarnopolu-podzamcze

CZERNOWITZ
24. JAN.

TARNOPOL
15 JAN

24/2 41

Moia Najukochańsza Corley!

Wiek Bog będzie pochwalony za wszystkie dobrodzystwa
zaklik nie udzielał z swojej obfitości Tak sprawiedliwie – iż będą
uspokojeni się sprzeciwiający powrotem Ladomirow, którzy w
Czwartek wieczorem tu stanęli – pomieszanie mnie zaraz
dobremu wiadomościami o zdrowiu twoim Aniele moj,
i o dziatkach Swojej naszej – Chwała panu za wszystko –
Nas tu zastały dnie zdrowych – Starsze cale ozwesele-
nie pomnaż rodzicow – bez w parę godzin przyszli do dawney
zażyłości, tenże iuż i mnie odszedł –
Niemiec czyli pisarczuk ze porcelany Marian przysłał
nie Tancerza galwanizny elektrycznej zwany Goldbergowy
– dziwaczny – ale znajdują go dosyć skabrezuyąc – moi
Teow go naprawi i zrobi nie lepszy – poznay poznasz mnie
zalany bol w boku, opasałem się nim, i ulżyło znacznie
iuż to ani myśle aby zlecyć Kilkodziesiąt letnią niemoc
całkiem ale ale ulgę sprawiło, i to iuż dobrze –
Wczoray miałem list od Kochanego Ladzirlew – z Faciad
mnie cieszy za moią niespodzianę, ale wszystko mniey za
lepszy że daremnie martwiłem się – Już tedy ruszay Jarno-
pol – żadnych nayzimnych za pomoc, bo wiadomości o woy
sku podobno mieszać Kall regularny z Hordyszy – a
wiem cale i Jelurka za wsze Kochanie będą – do tego te
drogi, które iuż zamarły się aż do wiosny, to ostatecznie wie
istnie w stanie obgrzenia – my blisko murowany drogi
a czasem do nich bardzo dostać się można cale zamarz wo-

dy i błoto — ale tradzy to pogodzie wszystky w życiu nasz-
rym — teraz co za szczęście że dzieci się wdomu, bo drugie
dzień nie urodziamy zawieruchy lubo bez zimna, ale wychy-
lić się z chaty tradzy —
Jakeś ja dzisiaj ci najdroższa modliłem za pamięć twoją
odebrałem i Ojcz Spirytus — i ślubiony mansrebet na Że-
pamiętaj, ale ponieważ obowiązek nigdy nie idzie bez zgo-
dy więc że mi dasz dwoje takiego, i zachowaj do ożeni-
nia — bo chciałbym mieć z tego zdania, tak mi się podobał —
dzisiaj ci za wszystko [redacted] dowody twojej
niezmiennej pamięci —
Uciesz[illegible] się bardzo pisaniem Julusku, i wcale dobrej i
z ortografią, co ja tak bardzo cenię — wielki miałem z tego
przyjemność — a ciotka ludgarda aż się nadobrzyć pamię-
ma dusky, pamiętaj w Horodyszczach rozdawał dużo dla
nas zarazem najlepszych życzeń — Stasiek — i Kuczbork Józia
spodziewam się niedługo z powrotem z Francji — a chcę się
strasznie zabrać do roboty ozdobnej na wielki stół
Całuję was najczulej i najserdeczniej przez Boga
abyście byli tylko zdrowi i szczęśliwi do Boga
nienia ziemskiej od twojego najprzyjaciela tatusia —
z Olina 24 Lutego 1850 — Wincenty

Droga Mostunicu matusa! Wiesz już o domieszaniu Papy
ze stanisławy swoją siostrzenicą na miejscu dziękuję Boga
za odnalezienie zastałem twojego Papę i Matusa
Ciągle nie widziałem jeszcze, ale zdrowa dotąd, i siebie
ale dopiero dziś lub jutro tam jadę, po P. Morawskiego
ale już postali od dni kilku Ludgardzia jest tutaj
Domos nam czyste o sobie droga Mostunicu, co robisz
i jak ci masz. Ja nabawiam Papę dwie lepszy wyglą-
dającego jaja go odjechałem, ale do Lopuszny nie
bardzo się spieszę chce jeszcze, wczoraj się swej postu-
ję Mostunicu. Bywaj mi zdrowa droga kochana
matusa a kochaj zawsze swych najprzywiązańszych

Magdzie Ludzie

postkowników wszyscy swoich przyjaciół i powinnych
zataję tylko że mnie oni odbawa ani wszystkie nie
umiałem i nie umiem ile mnie wdzięczne jestem i ile
[illegible] cenię jego wszystkie i życzliwie dla mnie sobie
trudności zabiegi! Stasi Ciocia i Wujowi ogrom
całuję. Dwoje teraz uściskuję.

TARNOPOL
27 FEB

HOROCHOW

Wielmożna Modestowa z Cieńskich
Grossowska — powinna
w domu
w Tarnopolu — w Tarnopolu

5/3.50

Corko moia naydroższa!

Jak ty dziecie kochane — tak i ja stoiąc się zawsze pi
szę do ciebie — lubo w naszym codziennym życiu mało
iest o czym nowym — tey przypomnieć abyś była spokoi
ną o nas — list twoy z 26 Lutego odebrałem, w którym
piszesz że 26. wyiedziesz do Horodyszcz — i radzę ci się wy bor
ni, bo zima gwałtownie opuszcza nas — a wiem iakie
to o tey porze droga do was — kiedy wody pomiędzy Jaworo
wem wyleią do niepoznania — dlatego proszę spokoyną
ni przy Bożey opiece się nawzaiem —
Tylko żal mi że Jukuta się zabawia bez opieki swo
ich — C. ilż ona się cieszy swoią dziecinną duszeczką — iak
w by chętnie dziad pomieniał się z nią —
Ludomirowie rozbyli się — o tym tydzień odbyli
Unik i obejrzę — piątek i gwoździe — takie uczyni
li się zaręczyny —
Olga wiecznie chodzi i maiąc dobry — bytem towarzyszki
pańci Monicka przybyła do nich w pewnych sprawach
a Ludgarda odiechała wczoray na parę tygodni —
ia tylko z Ludomirami w domu i z Stanisławem milczę
chociaż zawsze mi żal do niego, bo tak się odzywa do Ojca
przeciwnie się, że ia mam mieć obszerne i pierwotne
jego — zdrowie, lubo dziękuję, niech go Bóg błogosławi —
a iak ubogo go w te pustynie brało i czapkowe pęsy, to
do malowania żadny —
Magdę pobolewaią zęby, ale to słuszna zapłata za my za —

iakiey ma być inaczey, kiedy go sama z kwiatów rozpuścisz
Tak — naprzykład — dziś w mieście wodzie wygnit Kin-
der balsam, co Ksiądz miała do smarowania — i powiedział
potym — że kosy ogłasza przeciwnemu — zaczęszy od Mag-
dzi wszystkich z berdziebnych Krewnych — a tey nie ro-
puszka otworzyła —
Widziałem w Olyowy Josefa pu. zadłochany iak młodzie-
niec — ba — choć pozny, zawsy przecię dobry robi —
Moia duszko — przypominam Tobie kwiecy Kwiaty, o dwor po-
siłem — Ogrodnikowi niczego nie dawaj, a co dzień potrzebuję-
co tey nam zmarnuie tey Zimy narobiły szkody Kaczyce w
drzewach owocowych, to aż Jesienią bolą pomyślę —
Całuię was moie drogie i Izabellę — do grobu nayprzyiaz-
ciel twoy Ojciec — nayprzywiązy dziecinie moy —
Mickiewicz

z Olexa 5 Mar. 1850 —

Panie Pielgrzymowicz Tadeuszu mój drogi zdrowie-
zawsze jednak ty bądź ostrożny — bo Diabeł nie śpi —
Kaszel boli mnie dużo — i to wyraźnie czuję, zawsy oleiu w
Todcu — ale i Tamtemu nie bardzo pomaga —

Dzieci wszyscy w Torlach — a ja wyiechałem portalem
na parę dni — do nich — to iest Środa 6. Mar —
Ludzie donoszą, że Jarmarku wcale nie będzie — bez o we-
Tę Stronę — i będzie niezawodnie —
Magdzia cię przypomina pietrzyk, chyba ty mu
będziesz —

Wilmowa Modesta z Leinweis

Tarnowskich — prywatne

w domu Tarnowskich

w Tarnopolu

15/3 50

75

Najdrożsy Dziecie moj!

List twoj z 10. b. m. odebrałem 13 — Listernastego z Ludwinowa pożegnałem nie niewiedzac do Klejowy — bo filiny ustawiczny, bo co kilka godzin porcyi dał mi Bog wmuly olgo porcowa cierpiała dużo, iall inaczy być nie może po urodzeniu o co pot dwonastu w nocy byłaś z godzinę spodojną, potym przyszły mętorci, co nas dosyć nagry- zły — ale już ustały miesiąc — i teraz widzę to piszę, ze już dzieci najwyższym szczęściu dobry — niebyłby co sam, ale ona nagliła mnie abym ci to donios — Dziecina zdrowa i czerstwa, lubo nieco golonej wielka ale Tadeuszka — ma być Joanna Karolina — z reszta ustawiczny zdrowi — i my odwiedzamy do domu z Ludwinowa dla spokojności magdy, która ucz co ię z naszemi dziecmi —

Niech będzie Bog pochwalony za to i tobie z Olesiem dworem lepiey — Komarnicki triumfuje, z tonge dziecka Dukupila — bo wczoray mi dał list — Tadzio byłka przysłał swoj z bidy Jepulicky — ale czyli ustały nie ma swoiego końca — Bolcio ponyszał Ludka pięścią dz — i poszło po nayo na Lenika — zdrowo — zdał dobry bardzo egzamin i po wodzie ma ię dobry — byłka wczoray z gry rotow mnie wdzięczy — Hillbricht wyjechał do Hermanni i bardzo na wyrobiony urzędnika — i ona za nim odwiedzi co mayu, a tall Bolesław braci

Najlepszy dom i rodzicielstwo opieka —
Na mowy tworzyco pytania, Laedomir przerwie cię o spe-
wadzenia Herbaty fantowo picie dla Bawarda Ma-
na stoły za ich pieniądze — a dla Laedomirowa
Kawy ech dwadzieścia — byle dobrey — i Havaleu
pard garney —
Fiolkowicz pozdrawiam, bo go bardzo lubię — nie
odpowiedziałaś mi na dwa wiersze zapytania
jak on wyszedł z przeciągowego ognia —
Ty ieresu i mey Uloporeza ni — manszestad
bardzo dobre 1½ dolarów, bo dwa niebardzo dary
ieresu —
Kontrawicza miejscu rzeczy przyjmowo — Serca
Całuje cval po Ryżu — Ulm Jeiny
Olejowa 16 Mar 1852 —

Laskawa Pani Dobrodziejka.

Najszczerszą chęć miałam zrobić przyjemność w liście P. Cie-
skiego, nie mówiąc o tem nikomu; lecz Boska Dobroć ego
dzieje się to serce mamo dogodzi; sam zrobił mi ten przyjaciel
z którego słychać korzystając, niniejszem najpierw serdeczne
pełne szacunku wyrazy P. Dobrodziejce, a potem doniesienie o dro
giej naszej Olci. — Świętą niepoznawszy wszystkiego słodycz
ta one w cierpieniach swoich, które Pismo święte, lecz
dzięki niebu skończyły się wszystkie; przywiedła nam słodkie
dla Córeczki, - po przyjęciu jej na świat, stan Jej zastra-
szał nas; z niezmiernym sercem patrzeliśmy na Nią, —
modlitwa, co chwila, a ledwo na moment odzyskała przy-
tomność, już uśmiechała na wspomnienie dziecinę, na
widok Ojca; na jej Anielskiej twarzy jakiegoś wyrazu, które
ze wszystkiem obserwującemi ją podziela chciała. — Oby go
dorównała bez przerwy w ciągu całego życia, jak tego wam
życzy tak wiele jak ustawicznej Córce; obiecując sobie przy-
że jeśli Bóg pozwoli szczęścia, dorzecznie razem wkłonyć Mu
też nasz maleńki przemawiać zaczęcie, Niedowiarstwo mi
Boskiemu Laskami tego akcentowania, aby mnie Bolesny
zwrotu, bo ja czuję że przywiązanie do Olgi, nastręczone na
to, i że to macierzyństwo jest ustawicznej wrzodu bolesc. —
Nieumiejąc zataić myśli, wiesz mości, wyznam otwarcie
Pani kochanej że w listach które ti ciocia od Niej odebrała
rzekłam komisarz stoso pare dla siebie; i tak to Laskawa
taskami zgrzeszyłeś mnie dobroczy mojej że niezrozumiałeś
ick, serce tak borsko było. — bo ja tworze i dziwaczka, zawsze
najgorzej tłumaczy sobie zwyczaj; jej myśl przyszła że mój
przyjaźń tutaj nierozumy z życzeniem Pani - i że mama niem że nie
zyk potrzeby ale dogadzający sercu mamo, które na zawsze poza
stanie z najszczerszym przywiązaniem i szanowaniem dla Ojca i Pani
Z Morawska.

Do Panny Modesty z Lenińskich
Tarnowskiej przy
w domu
w Tarnopolu

1850 r. marzec — 29 — [illegible]

[illegible] w Lwowie — Zgoła Rekomendacy — [illegible] #
Moi Najdrożsi Dzieci. Dziś tydzień pisałam do was
ale w sobotę ze na ostatnim wieczorku Karnawałowym Jarmarku
u Ś[wię]tej od was — a tak przykry dojął ciężar wszystkich moich
zasiadam do stołika, aby donieść co od nas —
przynajmniej nie powinny zawiedzieć do Was, do Waszych
niecierpliwości — Ludzie co odprzedzili wczoraj, przy-
wiezli ze Świętek wiadomość, że ś[więt]e 5.6.m. Marcinkowa dziecię
do siebie Zdroj do Kuropatnik, i nocowali w Olejowej
Ludomir dzierżawiony z odwodnieniem Pułkownika
tym bardziej, że to było do szczęścia przychodzi ceny —
wiec za to co tamte kupiony, aby dostał kto, nie myśle —
a co najmocniej wzbudza we mnie żal, za Karolkowe, a Ubo-
że co raz tu drożej — Krowki po 50 złp. Sprzedawcy —
przedwczoraj obadwa z Ludwikiem pojechali do Brzeżyna
na Jarmark, i dotąd nie wrócili ich wiem —
My z mowy milczmy zgryzoty — Mamusia chorowała —
i Stasiowi powróciła febra — był wczoraj w Landes, i obie-
cuje że już ustanie — Co to tu wszystko przychodzi mi w
wychodzi dzieciom —
Zuchcia już odjechała — a Olga co raz tęższy się mo-
gła ze Ś[wię]tek obejrzeć się do przybycia z córeczką swoją Mają
na urodziny Stasia — daj Boże w dobrą godzinę —
Zapewne też dowiedzą się już z wiadomości, że Emilka szczęśliwie
dnia 12 mar. powiła Syna Antosia — donosił mi o tym
w swoim liście ojciec Celestyn — to takie spadł wielkie ci-
ężar z serca mojego — bom się [illegible] nie mogła —

Wiadomości z Lwowa — Ludwik [illegible] Jarmarku Brzeżyńskiego — Marianna [illegible]

w tych stronach mowią ludzie chorzy na febry i na lu-
bosci w brodach — za dzień mawią mi od bolliwej go-
dziny, tak, że dzień cieply, a potym znowu dżdżysty,
albo wietrzny — a w domu i teraz oprzy Starcu przy-
szło na febry. Uradowałem się z tego, że Opatrzność
twoich urodzaw oszczędziła mnie — bo mi od bolliwej
nie obchodziło żadnego bolliwego — och, kochanie-
nie dla serca Ojca z tobą — a idąc się drogą za się Kodra-
ją i Książą i Ludzi — mogłoby to być inaczej —
i ja modlitewnie się wzdycham się przeby moje z wzy-
stkiem przed tronem najlepszego Ojca naszego — on czyste ser-
ca nigdy o swoją szczęśliwą opatrzność nie bywa bezpieczny
Cóż to się zamorza w polityce świata — z tego co czytam
widzę — że Austrya sama utrzymać Polski do Stanowczej
czynności dojdzie, aby za nią pomocy dostać do Francuzów
i wielkiej Anglii i Francyi — a zatym wielki Boży nie
przeciwi się temu — dojdą nieszczęścia — Rusowie
triumfują — ale pomnożą się zginą w ogromie Rossyi
jak Kleszcz wody w Oceanie — cóż to za nagłe-
dzieją i głupi będą, tam przecie nie spodziewają się —
od Stolicy dni mamy najwydatniejszy stan — wiosny
wilgoć i deszcz nieustanny — mówią, że przecie się cie-
niej odmienia się — bóg ja nie bardzo wiem temu —
bo ziemia jak [illegible] potrzyma, tak oczywiście deszcz
i tym wszystkim ruch w handlu mały — bo pieniędzy
brak — zboża wcale nieznaczą — a papierowe nie chcą —

Droga kochana Mosunieia! Dawno nie pisałam do ciebie bom stała z wodą i chciałi nim kandis przyjedzie abym cię uwiadomiła — Wiesz o naszej zgryzocie z Słabością Stasia w tej chwili to jest 11tego z rana jęi spodniał i tknie go febra — niedosyć że powtornie zwrocila ale teraz jest cudniemia jak nie — przynajmniej z dwie jest mamka ustała, bo od Piątku wieczor trzała i stykała, spocharmo niebyło a dziecko słabe i głodne. Mamunia mi woży od Swiąt cały dwór z nastki się obłada — wije i rozgrzeby i utopota dosyć — aby tylko Bog poczuł zdrowiem Stasia — jest to wszystko przykre że jabłek — nie przeszła ja mam tak utopot — i tak Bog łaskaw że dotąd zdrowi był malec. — Ktoż zmowił i Petrunia zawiodła mnie — niewiem gdzie się udać i do kogo — pomnieyż gwałtownie i dlumnicy lub gospodyni, bo moja do mnie wcale znamienie tego wstane —, i bogos do garderoby — nawet dziewczyny zadnej nie mogę dotąd wpaść. Która by się przy nasze przyzwyczaiła nimta za mąż pojdzie. Wiesz że dziwo droga mojemi utopotami, ale tak ie mam na myśli że mimowolnie rozpłakam się o nich. a że najpowieszsza w swiecie istota — wije mi dotyczne tego dawnemu przysłała. Ukłoń sobie jabłek jak nasłane na nasz dom — bicie, i Ludzi która znią da z Ludzi

Kiem

te przyjechała z wiarą, jakbym miała do tego nowy powód
się z P. Morawską, tak zapewne i ja z tobą ucieszyłbym to
albo płaczą albo smutek moim by przyjęli które na ty bez
brała przymawiamy i bole przytem niema. Chwała Bogu
a Bodzia lepiej. Bałam się bardzo aby pomartwnie twoje
wat. i dziecina spokojna widać i zdrowa. Ale ubi jur
zadowolenie wiadomiem bezwiada Twego, a ono wy doprawdy
zdrowe? jeśli mi nie donosisz. Ale, ale bysiabym za-
pomniała powiedzieć ci o oddałam Ludgardi listowy ki
i mandacik bo zadar mówiłam ci to dla mię choć
papa zapewniał mnie i to dla mnie, niewiem nawet
czy mnie papier nie zbałamucił i może ja ci za nie
dziękowałam a ty ieby tylko mi chciała wymagradzać
mi te pomyłkę pamiętaj dziecko i rodzina Twoja
przyjdzie się pomnożyć i jur masz i swoje dziecko o
którym myślisz. Jesz tylko, i to takie jak Twoje rozu-
mne się może bez miary. Niewiem czy donosiłam ci biedy
Rutecka obiecuje nam także bratanka i dla tego nie
przyjdzie pewnie jęć te robaczywy. Jeszcze tak się dam
ci i całuję z serca proszę kochaj mnie zawsze. Twoja
posłuszna córka moje uszanowanie i podziękuj Magdzi
me ademnie za nominacyą Ludki od tak zacnego i
zasłużonego wojskowego nie może jak być zasłużona.
Drabicha serdecznie z duszy.

Moja najukochańsza Mateczko!

Wczoraj wieczor odebraliśmy listy i paczkę od was — dziękuję najserdeczniej za pamięć i troskliwość Kochanej Mamusi wysłanej mi nadto — a Panu Bogu mnożę dzięki, chociaż mnie z owoców nieba nie dla mnie cieszą się moimi, bo chciałbym je mocno potrzebującym i w tym roku przy żarze i niegodzie —

Posyłam ci tych ulubionych gruszek wczoraj do Gadycza do rozpalenia —

Przed wczoraj odbyty się Chrzciny Eufrozji Jadwigi Teofili — piątej z kolei przyjaciół dnia zawsze się tych — a przed całem za dla drogiej Matki mojej, a pierwszej dobrodziejki i ukochanej babci Olgi — w pierwszej parze trzymał ostatniego z Helenką Go. w drugiej za z najpoczciwszą babcią Joanną — a w trzeciej ludzkiej z Napoleonem Ja. wszystko było bardzo dobrze — ale Olga biedna cierpi na płucach — się to przyjmowała, ale też i nieobliczony utrapienia pozbawiony z tym kamienicami — koniec z o Mamy starał się mamy — dziecina zdrowa tylko że Olga tak rzadko piersi Matki, a to rzeczywiście Pana płaczy — Nie mało nie niebezpiecznego przy Bożej pomocy — ale cierpienia ich znaczy —

Bolesław przyjechał tutaj w wtorek wieczor — ich od tego marzy o Rastenburg Sanitäts —

Stasiunia zdrowo całuje, ślicznieje, bujnieje jak kiedy — Zgiełłowie przybyli co chwilę — co też dziś na pociągu przyjedzie Adolf za tydzień o nim

pisz, to ani Ojciec wizyty uczcza mnie niemoz —
przez postanca ktory wczasy iest z Oleyowey od systaw
Ludgardi list od Jadwisi, z ktorego cieszy sie postepowa-
niem ktorym odzywsi sprodzowaw sie po kaystarszey
najulubhanszey Oznie mowy —
wybieramy sie do Ludwikow na swieta — coz wam
powiem po tym nowym nieszczesciu — ciezka i niewda-
towana strata — i porz ze pozostawi tey o Anioła
— ty mnie znasz dzieci moz, i pojmiesz ile bolesci
nad tym — biedny ojciec stanie — biedny dzieci
a naybiedniejsza porzucona Aniela — to drugie Kamilka
Heroy — ani slow, bo kiedy Ludzie sie wzruszaja
wodzy, z duszy i serca calusi ona — Ojcie do grobu
nayprzywiazany — Alojzy

z Olesna 28 Mar 1850 —
Znowu tylko na prize — slow kilka powiedam ci nasze
drogi Aniołku — Boze dzieki ci moze ci donosze ze
Stasiek zdrow i wesoł jak kotek — Swiatlowa jestem
ci jak mogłam bez ciebie nasz drogi Stasiu na
swieta nie smiem im odmowic, a podziwiam sobie
moje do Stasia bedz miejsca zostawie ciezkie
mroz, jak na zlosc wije dzisiaj nie bedzie mroz
ustaje a jazdy nie widzialym go, mimo zapewnien
Sukiennicy wole niemiec sobie nic do wydania
a te wdowe niema na kogo sie spuscic ze powie

po Pascale aby te siedziała bo ij więcej u pana jak
mamie i dłużnicy, dłoto i tak chora tester. Teresa
cia nowia z pierogiem na Swijta, bodj sie radzić
przepisać bo sama nic nie umiem. — Moje Serce
dziękuj ci za pamiąć o Stasie i o mnie, słowy dotnie-
cijk i manuskrie. — Dziś właśnie posłałamy za mam-
kę do Jadwisi — bidna Olga i cierpi i dogodzić nijce
nie serca nie może — a ja ij tak zaredzić sam a
doprowadzić do skutku swoje chęci — jak wola
Lucko aby ci spisać — trzeba pożegnać się — Potkow
nikowi moje uszanowanie tylko — Dziękuj za taske
rzep i trzeby z naszym interesem dłużen tylko z rzep
Taski tak dobre — ci odmówić — takie podziękuj
Me za pamiąć o Stasie w bardzym liście — Za
herbate powiada Lucko aby ci w rachunku ostatniego
odesłać. — Bywaj wiję nadrowia drogie Modlitwie
Ocalske ściskam — Jakuske tor samo — Pozdrajcie
ci całem sercem Siostre

Major

Droga Modernia adbiera :

Dn 18 Maja 1850 — 87

Najdroższy Dziecię mój —

Wczoray wieczorem doniesiono mi list twój moduliec najpoczciwszy, pisany dnia 14. b. m. a wtaśmy nadeszła Ludka i Emil z Bayonny, gdzie nocowali i powiadaią że wczoray kolo południa wiedzą i Siostry Juliany twoiey — Niech będzie Bóg pochwalony za zdrowo to jedno za i nad wszystko — Twoy zdrowia kochane — Stas opalony iak Cyganeczek, bo ani wdymać go w pokoiu —

Lubo niewątpię pożądany zawsze wtaśmy deszcz padał, boy się tylko aby niepowstrzymał Ojca do nas Corda i Jadwisie, a obawiamy się nawet, aby razem z Jedlanką Lwiątka —

Powiadaią Emil zawsze bardzo i serdecznie dziękuie niedzielnych przybyć tu wtedy wiele pomnieć uchodzi do Strzeleckiego i Bolesławowa, którzy w prost do Pierwszego udać się — i dobrze że nie tamtą drogą którą mieli tak długą drogę —

Radbym się wiedział o przybyciu Ojca do was bo chciałem się, aby tak bliscy sąsiedzi razem nie zabawali, coś obiecała pozwolić nam tym bardziey że wiem że na pocztę Marienbadzką drogę odbywać niepodobna — a pewnie na mieście list w którym pisany mi, że się 26 b. m. wyprawiaią z Lwowa — gdyby to było prawdziwe — mogłeś być i odwiedzić nas, i powrócić wtedy na czas —

W przyszłą Środę S. Julij — przyszłą dzień nasz w
imieniu najpamiętniejszego dzieciątka — dwakroć drogo
z Lellgi ona kosztuje przyszło wiadomość o Śmierci Ludwika — z Francji oppowiadał nam Emil —
Boh. i tu wszystkich opłakują go — abyż bo sama
szczęśliwa zdarzenia dla wszystkich obyczajność
przynosiła — a cóż dla nas, co my w niej tyle
stracili —

Ozieminy zginęły prawie całkiem — i w olgę Radzie
ale Ktoś myśli — a nie zbyteczne zabiegają sobie serce
o Materialnych strapienia —

Ubożeniane ale, i niedicą robić — szczęśliwe a
niektórych miejscach — biedny pan Konarowi
giną — dobyć ziemię i w gruncie czyli nie wrobić
obiecowa — serce się kraje — widząc nieszczęścia
tych biedne — a własny tylko kawy zabrać i co
pomodz nie ma w stanie —

Ludko zabrać się wszystkim siłami do Wiatrobi
aby się udał, bo duzi wydatki na robić na niego —
Ściskam was i całuję z serca drodzy mój Ojcie
do grobu najprzyjaciel zawsze — Umiłowani

Drogie nasze Siostrzenice! Pozdrawiamy was bycia wiadomości
o Boleci Jerka — nie odpisała — Spieszna, zimny zdrowie
— Bóg niech wam z błogosławieństwem, Jak do zmiesienia go
— tak jak i biedny Ojciec nasz — I my zdrowi i Tatki

Kiba — o Stasiu już spokojny jestem, bo się zaraz
stary mi swoje powiedzą — a choć opalony i brzydki
ale zdrowy ma cera — a to najważniejsze.
Pawem: Swoim listem przykrość i żal od mojej osoby
będzie we Lwowie — a nie można do nas dojechać —
wielka mnie przyjemność i pociecha — ale
teraz zdaje mi się z mniejszą przykrością ciebie
dla tego na tym biednym świecie kogoś mieć swojego
i nie dorównają wielka przyjemność i pociecha, nasy dodawa
sobie umartwienia — bo swoje nieszczęścia i zwoźnie
nie — Listy zapewnie — pisały już do Ciebie
Tadeo — ciągle ich przybywam bo sama nie mogę
już wyjechać — przechowałam się o tem bydź przed tygodniem w Gwoździu na imieniny pierwszy — umyśliła
mnie tak drogo że Lwów tam wyjść z dochodu mojego
Sam — Wtedy musiałam choć się spotkać, przosić
tatusia Ks: Stadnickiego — przybył do mnie i do Gwoździa
odjechał — Nie piszesz nic jak się ma Izabella czy zdrowie jest zdrowa? — Ściskam ci drogo Modzinia
z całej duszy i serca — Jakubie pozdrawiam z błogosławieństwem najserdeczniejszym Bożem w Duchu Ś. i imieniu —
Podobnikowi nasze uszanowanie — Izabelkę całuję z serca
Ciebie dzieci — zostaję — Twoją Magdą

Wieczorem przyszedłszy Corka i wnuczka moich
zdrowe — teraz spię wszystcy — a ja odzywiam
przez niektóre listy na piorku — 19 maja —
i dnia —

Moderacion moja najukochańsza!
Przedwczoraj pisałem do ciebie przez Emilav-
a dziś piszę znowu donoszę - o szczęściu przy-
byłym wczoraj rano po siodmej godzinie -
Jedę tak spiesznie, że nie dysponuję czasu - i zaledwie
starczam Ciebie - Nasz Aniołek dość dobrze się ma
a chłopczyk zdrowy - większy i tęższy od Stasia
owszem ale był po urodzeniu -
z wody będzie odwiezionego za kilka dni - a z
Ceremonią zatrzymać się na ciebie - Jmie
waha się pomiędzy Janeczem - Kazimierzem i
Zbigniewem - wybierz który zechcesz -
Magdusia drepcze - po tym przyjściu tak to
potrzeby - Kuba Bóg będzie uwielbiony że się
przecz szczęści -
Siostry i Jadwisia pozdrowienia te na wczoraj
odchodzę zamy - zdrowy - i Olga całuje upomi-
nuje się -
Twój list z 23 dopiero co odebrałem - a tem tę-
szy - bo piszę do p. Adolfa i Jozia D. z serca
was całuję Ojcze - i dziad szczęśliwy rodzi
Cieszkowski -
z Olina 28 Maja 1850 -
Tęsknię - pogniewa - to sama winna temu
bo ja wymyśliłem - przyjmę tę nie takie wy-
Ubiegę rozpuszczę - i butelkę tę kolon Wodzie

pośrednictwa Sądowego uprzejmie proszę się o tak
udatę – całkiem swoją sprawę

24 MAI

Donnerey
Brodzenica Samuela

BORODZIANKA
25
5

Wielmożnemu Modestowi z Sieniawic
Sieniawskiemu
w domu
w Tarnopolu

Hrabiemu
Jo. Nepomucenowi
Schnitzer-ohy
Pułkownikowi
w Tarnopolu

TARNOPOL

4/6 57 95

Moja najprzewielebniejsza, niepowrownana Modzienie!
Wczoraj wieczor odebrałem Pisemko twoje z 31 maja —
a zgody że i ty moje z 28. tymże powinszuję Elgnerowey z Je-
lenkey odebrałaś tabiet — który tylko dodawie że Majdzienie
ma się dosyć dobrze — i właśnie przed chwilą pierwszy raz
wstało z łóżka — ale zaraz napędy, aby się znowu położyło.
Dziatki zdrowy tabiet — oczekamy, co powiesz o imieniu
matczyno — lubo rodzice obóz pociągają za Karmelitow —
ślicznie i to — a nasze wtasy polskie —
Boże daj że się już przybyłe Śranowianeczki wasze — to
mnie już tabiet zdaje się zapewnie, że i ciebie obawiamy w
tym miesiącu pewnie — Panie Romanowa Kochana
byłaś tu przed wczoraj — a Panie wczytało pozwolę wyra-
zy twoje — wybiera się bardzo dawno do Krotky —
Wczoraj — dzień smutney pamięci — byłyśmy do Corbi —
modliliśmy, i płakali razem — odwiedzamy wczoraj —
to ci się cieszy że oboje biedney wystawa zdrowie, bo
ma się dosyć dobrze — a Jadwisia tak tadna, że aż się tylko
zwierzę — że jeden się tygodniowego dziecięcia nie widzia-
łem tak pięknego — a cudnie zdrowe — i tak wielkie
jak nasz Stasiek — którego w postawie utrzymać
niepodobna —
Byłem w Jasłowcu — mam tu do ciebie wielki list
pozwól Pan Mój. i najusilniejsze prośby Kochanej Ciotki
Marysi o sprawunki dla Joasi — idą za bogatego
Cotowieka — niepytaj o pany — bez pardy potrzeba
bo to się wszystko stabosi zdaje tego ratego —

by iak tam najwcześniej na ii mo być ustawiczne pisanie
racy i powszechnej kontrakcy — to nadzwyczaj — bo by
wiedz ii za za skarbami świata tego nie przepadam —
pozwoly i wiatry zagrania stare ciepłe — bo o
oświeceniach to ich i nie może ii — u dzi to sam
odyszeniu — ludzko praw iak wyżej — teraz za-
ij by nadzwyczajnie potrzeb — podmurowuj fundo-
ment — a drewn ich wszystko gotowy valia — będ
to zapewny konstytucyi — ale kontrakcy diabelnej —
Dziś pisałem znowu do racznego pana adiutanta
mam iescze pisać do Zygmuntow i Kolbuszowa
co te ony przyjdą — to ich i myśleć nie chcem —
Majdrowicz przez abym iak przyjechał i dla nich
przywiózł herbaty — bo iak odjechałem — to pra
wielko mniejszy niebyły zadny z Krakowa kontrakta
cyi —

Całuj was najczulej po milliardy — Ojcie
dusz i serc nayprzyjaciel — Wł

z Olmiu 4 Sept - 1850 —

Majdrowicz chciał przypisać słowko do was
i kazał się z myślą, że to pisać ich nie pozwalam
tylko od nich obojga całuj was najserdeczniej —

Wł — Jak Ludgardzia rysuje — to przechodzi wszy-
ich zabiera się do malowania — poświęcą kolorek
ich — co to będzie? i kto zgadnie teraz —

NOL 7

DENIC
5
G

Wielmożna Modestawa Cieńskiego
Chrząszczowa przyjaciela
p. Chrząszcza
w Jarnopolu
wdowa własnego —

10/6 1850 99

Tylko co odebrałem list twój Włodzimierzu moja najdroższa Juliana 6. 6. m. Natychmiast odpowiadam na niego, bo pocztarz idzie do miasta do Horodenki i odniesie na pocztę —

Dzięki Bogu u nas wszyscy zdrowi — i nie odbieray nam najsłodszej nadziei oglądania cię w krótce — oswobodź z więzienia tey ziemi dobrey pomocy dla serca moiego uciemiężonego naszego i mojej Julcerki, czyż to tak dawno przyszło mowę Bolesławowi — i cóż ia z nim poczne? Tęsknię i żałuję — oboje to za mocy ozdrowieńcy serdeczni patryarchy rodu — bo nikt nie wchodzi w kolei życia ludzkiego — a wszystkie sądy Opatrzności ust to ciebie nas tym więzy — że nawzaiem cali w tey dziurze siedzą nadzieje — ach ci mnie serce boli za nim biednym — prawdziwy sierota życia całego — od dziecka wydalony z domu rodzinnego — w nadziei że pracą i naszą zapewnię sobie przyszłość całą — O, niech wrogom naszym Bóg to nadgrodzi, którzy kaiserzyczki i w dzieciach ich prześladują —

Zatrzij oddalenia pozwolenia Cyganerowi — lubo nieznam powodów — bey uciekł zamęczu — ale nie ma wiary dzieci moich — to przecie nie w tym rzecz —

Wczoray odbył się Chrzest z wody Adolfa — Karmiczka — miłosława — pierwszego imienia rodziców a drugiego Ojca a trzeciego Kochana Matka — ale mianuje się Karlo po starozwiecku — oby był szczęśliwy i kocha

nym — daj Boże! obrzędek ten odbywać się ilekroć dla
Kumow — a nawet i tańcami, co trwały aż do nocy —
Obiad za pięć — a Starsi wtedy na kolana — klęczący za-
wodzą, i wydzierają pięć —
Magdusia przechadza się po podłodze zdrowa dosyć —
Ludomir odjechał dziś rano na parę dni do Stobudzi
lemey za rzeczy Materiałowe i watowe podróżne do
Indyna — oraz z Janem i Ludwiem — jest to sześć
mil oddalony — więc chciał by za jednym razem za-
brać wszystko, aby z tey strony być spokojnym —
W Niedzielę bawiemy w sobotę — zdrowi — a jadwisia
niechay i mowi — bo się boi aby niemysłany z pra-
sadzaw — to prześliczne dziecię —
Jest tam porcelany Komplet — Ludgarda maluje się
olejno — dobrze mowi Jan Roman — co się tyczy
co sobie przedsięweźmie —
W Czwartek idę do Gwoździa — który lat siedzieć
niedzieję — być może ostatni to pożegnanie —
oby Bóg opiekował się Wami — za przyczyną
S. Antoniego — to szczególny i ostatni Patron
najprzyjemniejszego Ojca —
Z Sercem i duszą całuję was wszystkich — Wasz

z Olina 10 Czer. 1856 roku —
PS. Kiedy odbierzecie życzenia 15. b.m. wspomnijcie
sobie Ojca, co prócz Boga o was się dba dla Ciebie —
Wspomnij i o nas obojgu — a serce swoje odgadnie nasze

Dla pocieszenia Ci najlepsza Moderacia nasza
o dobrym stanie mego zdrowia zalecam Ci,
uspokojenie najmocniej — da Bóg wkrótce
Ci te jasną przysłać! — Stoi zdrowie, trochę
zachwiane — Karo takie zdrowe z tobie Boga
do ciepłego prawie łóżka, ani słychać głosu
jego. — Całuję Cię wszystkich serdecznie, że teraz,
na całej duszy, jak Cię kocham. M. —

Podkowińskiemu nasze uszanowanie.

Miałem wielką przykrość takową — list do Josefa przyszedł
zebrany do Horodenki — napisany na nim po rosyjsku
i ponieważ nikt się nie zgłaszał, odesłałem nazad —
Nieznacznie sobie Romanczyc tego — chciał widzieć nie
miesiąc w Kijowie — gdzie się był wyprowadził dla
przechodów wojska przy ulicy jego — teraz z nowem
tam adresem jak dawniej — nieznacznie co z tego będzie —

A Stasio znowu obok mnie figluje — to biega z tym
małym piszczałeczkiem —
Karo nieznacznie podobny do S.P. Wincenta tego Jordanów
a tym samym i do Joasi Dąmbskiej — Ciebie teraz
jeszcze formalnie brzydkie —

Wielmożna Jmpanie Modesta z Cieńskich

Czosnowska prezydentowa

w Tarnopolu

w domu własnym

14/8 50 103

Najdroższy, najukochańszy dziecię moje!
List twoy pisany dnia 29 Lipca – w Marienbadzie odebra-
łem dnia 8. b.m. a dziś iak karatas odpowiadam ci do
Krallowa poste restante, gdzie spodziewam się na ciebie czekać
będę, bo czas piątego dnia ta odbierany —
Niech będzie Bóg pochwalony, że się karaden dzień
zbliża ci do nas, oby ci zdrowy i szczęśliwy obaczyć —
W liście z 2. b.m. donosiłem ci że dostałem febry zimney
trzeciego dnia przyszłaś i na Ludomirze – ale po silnem
paroxyzmach potrafiłem się obadwu lekarstwu od
Landesa — Ludko młody, prędzey przychodzi do siebie
ze mną trudniey idzie, bom stary i słabszy – z mycia ta
mnie cię ciekły, a w dodatku po obwiązce mi trzeba, czego
w całym życiu nie miałem —
W domu przynaymniey zdrowie – szczęśliwym szczęściem
Bóg podtrzepia Magdę – która miała dosyć biedy z nami
a która znowu chora mamkę karmi – Staś się bez niańki
bo ta kanalia ciągle chora w rodziców w gwoździu —
Ale bawi go nasza jedyna ustuga wszystkie, albo my
na przemiany — a nikogo dostać niemożna — pomału
się i za zaczynam nazwykać na konstytucyą — lud nasz
iest szczery uczciwy będzie – porzucił całkiem pracę
oddał się pijaństwu, próżnowaniu, kradzieży, i rozbo-
iom – a gdzie komu z nich stracha w głowie – rok tey
okropny – z biedy grożą głodem, one ostatny garniec z bora
czynoszą za wodkę, ale oglądaiąc się na ustrę – przyszłość
najgorsza – bey one ani rady, ani napomnienia nie słuchaią
szczerze ci ani pojmuią, do czego to nas przyprowadza —

Dziecinom serdecznie oppy ich dwa razy niepryjaciel zgnieciono mniy, ze ich dawniey drapie i niepokoi — Pan Stary [illegible] malicy portret wasy, to iest dopiero Ludgardy i olgi slicznej udat sie Romanowi — chtoz = cow nie tak dobry —

Olga z Jadwisia w domu, i Bolestaw cieszony tam odwiedzi — prudzinscy wrocili z [illegible] ciecia — aby zostal, nie ma zadney nadziey — oni sobie przeslali na Krakow — sciagnolny wiele tam nie ma tey grupy Grekow, a raczey prostladowania niemieckiego, ktore ostrzegaiom cale rozgniesc na Teb bitwa — mowil z do siebie pisal — za sie tysiecy [illegible] Tatarow, ktory tak sie krolicie — nadzieie sie — bo za tyllo mastwi sie umieiom —

Prosilem Lieby o przesmienie Caarow — wiele tam lat dowiedz — o wydad pogonili Kra. p. Kiewowskiego i wiesz Kalendarz Kra. dla Magdy, bo z tamtad wszystko sie naymiey —

Czyli tey zatrzymaia sie w Rancicach ?

Od Zagorskich dowiedziesz sie ze grzywiecki umarl i to tam w pistrzeie na wodney chorobie — mowiadam prosze cie na wszystko bedz z pozdrowieniem Karolowi wcalej ze z serca wdzecznie — i powiedz ze prosze Boga, aby sie bat rady i pomoc —

Calusz was najmocey i najserdeczniey, polecaiac sie wam najuprzeimiey — dusz kochaiacy sie Ojciec

Wm Lubicz

z Odmowka Seiny 1850 —

Kochanie mam chwilę wolną bilko słowo napisać i uściskać Cię drogo Kochanie, mimoję wiadomy estetyczny jestem z dwojgiem dzieci — mamka w tej chwili bez gorączki — dziecko zdrowe — Stasia niema tutaj Bóg wie — Drogie dziatki ze papą i Ludkiem zdrowi jak Stasia niema jeszcze w Krakowie — spodziewać tylko drogie mi matki i miejsca rodzinne moje — Bucikie jakoś będziesz kochanie kupowała pamiętaj abyś na kochanie była, gdyby tatuś mi tylko gotowszy to co najprędzej to mię wezwie bo bez kochanie nie mogę nosić — O Boże — Bertoldowicz zapytaj się Dusko co Wojgarti — lub z Jadwigowa — wie ale papy od Goaji a Dusko Boże ty — Serdecznie Cię najwięcej proszę kochaj mnie całuje — Kochanie Bóg Cię zachowi Wiktor Izabelcie co Stasia całuje — Ludko Cię całuje —

Dziś pierwszy raz Stasieńka puszczą się na chodzenie tak, iż sam wyprowadzony się kilka kroków robi — Jeszcze osoby dziękuję moje Kochanie wielkie za ich pamięć i Kochanie niezmienną serc — do Ludwika pisałem około 20 Sept — bez niedopowiedzenia nic nie — Gdzie się dopiero, a przecież żadnej mię się za cały rozum nie dobyć być może iak podczas tak nie było słowa listu ciągo pisanego do mnie jeszcze w Lipsku — bo nadzwyczaj a nie pozwala pytać się nad co — i to mnie odjęcie gryzie

Wielmożna Jmć Pani Modesta z Pieńskich
Czarnowska — Prezydentowa
p. Lwów —
w podróży z
Marienbadu —
w Krakowie — p. t. testante

15/8 40 104

Najdroższa Mateńko moja!

Już kiedy odebrałem od Ciebie dni kilka temu list Twój z dnia 9. b. m. Drżałem o Ciebie, o Ojca, o Dziatki, o Babcię, o Wujcia i o wszelkie to najdroższe moje otoczenie — i nie otrzymawszy nazajutrz dobrej wiadomości — list Twój wczorajszy uspokoił mię, i powróciła mi na chwilę przytomność do ciebie. Dzisiejszego b. m. otrzymałem wiadomość do gwałtownie ja zasłabłem — nad ranem i boleści w sercu — ja to dziś umarłem, który najlepiej w tamtej chwili dochodzę przypadku — w gwałcie bądź dwie godziny to nazad — w niedzielę odpuściłem z Kościoła do Cichanowic Zagorskiego, tam nocowałem, dziś rano o 9 wróciłem do Grodna, wczoraj i dziś czuję się — Zagorscy zawsze niezmiennie — rodzina nie Kraj bez zmian — Mieszkam miło, swobodnie, wszyscy ze dzieci Ludzie dobrze przyjmują — Mateńko Kochana Tagodna i pocieszna jak matka — gdy słucham — myślę że to dziecko mówi — 21 b. m. pójdę na 40 lat —

do Warszawy mój Tata bez Ciotuszki Michasia brat i siostra Leokadya i Leon Kapelinscy — moje dzieci wszystkie ich przyjęły do siebie jak to dobry Tatuś — bo ma serce moje dobre dzieci Kraj przyjaciół mieć — dziś ich wszystkich widzieć mi o tyle —

A tego Litwina Jana Bożego zapytaj jak on =

nalezy Maj[or]owej Andrzej Kowiczowej. Ktorej rzadko
z domu — Ktorej najczesciej na Lotha Zofia bywa
za Julianem Kielskiem, i ktorej tak przykry
jak nasza Wodzinska z zalem wzrok Kielo — tamci
moj dobry i Tadeusz z pozdro — wiele nalezy
do mego, czy pytky o wszystko — o Pawle Andrzej
Kowiej i Lotha ze obiedzie zyje — czy nie powiedz
za mie — co sie dzieje z Julianem — bo za kilky dni
ma Wodzinski, to na zawsze —
Jak obowiazuje Pani Gen. Kosciuszkowej z Fotci
moj Uszanowanie i Wdzieczenie za pamiec
i pytaj co mie o czy godzony Pani Domanski
placenie z domu — Tadeusz umarzonej
ze Podlesia z przemianem na zycie rad —
Przez ze nie umiem — jak kiedy przyjedzie
przyjedzie nas zobaczy — to Wtedy mie co chce bye
mowy — a Tadeusz nie ma nic o nie przez
tydzien robic interesu —
Bolcia odjechal w Sobote Zygmunt i odjechal
Lewko powrot do Kozy w Niedziele — a Jasiowy
z Siostrami do Bleyowy — my zas do Dolinow —
Wszystkim nam sie obejrzec — bez zdaje
ze nadchodzi Wiosna przyjemna —
Kuzelka zdrowa, bez z zalem Tadeusz
nieuczciwa ryby — Pamietaj bez wiele
gdzie natrafic o tych Wiersz —

mamy też w Kotorzy Komisarza Austryackiego
odwiedzającego nas czasem – i wzdychać do Izabelki
– z gromkiem dobry ustawicznie —
Jutro Ao. niespodziewanie nie wiemy o Gierczyńskiej
Śmierci mowię że ma być 22 b. m. po
którym natychmiast wyjeżdżamy do Stadecznej
Jeśli wszystko na dniu – Całuję Was dzieci
serdecznie Kochający Ojciec Wincenty
z Odessy 15 Lipca 1850 —
Drobny ciężar dziecinki nadzwyczajnie wiele
zawsze sercu i pamięci – ja tej Lipce nad nią
jak nad Izaurą —
Ludkowi dostał z Komisyi Kontraktowej zapewnienie
do Ubezpieczenia ustawicznego – bez tego nie wyjechał
Kontrakcie i zajmuje się tymczasowo handlem

Droga nasza Madzienia Najserdeczniej Cię witamy obojga —
wszyscy od Pogorzelich wróciliśmy stamtąd nie dla Ciebie wszystko
wy prosta Karolu mito im Bardzo było i często wspominałaś —
Proszę Cię jak będziesz kupowała Kindzandu daleko
lepiej kupić tam jedzie nie drogo bo czasem ubrania wypa-
dają wziąść — może być z granatowy lub jedzie ci się dawać będą dobre
i stosowne do twego dołu byłyby moje najlepsze — Dosyć ci jeszcze
dodaję kłopotu — Domieść mi pozostaje mi nic tylko w papa ciągły
ma chatar ale ima dobrego wódki rodzaju przecie jak wstaną Siostry
wkrótce mają pisać do Ciebie Jeszcze Was całuję Cię z Duszy — Wincenty
Drabicha uściskaj odemnie a Dochy razem Swoją Matkę

Podwornikowi nasze wszystkowanie. —
Czy też Pani Radolińska trudnisza się robotą nie jest Lubieńska
z Domu, bo gdyby tak byłaby moja kolorienka z Drezna —

Madame Modeste Bornowska
née Comtesse
p. Cracovie
Prag — à Marienbad —

Żytno 28 Lipiec 1850 —

Moja najdroższa Mamuniu!

Wysłałam Ci list moj do ciebie, lecz przedtym nie mogłam powstrzymać się chociaż kilka słów, bo dzisiaj przychodzi Środa, w której nie mam chwili wolnej zabierając się do pisania, aby za nabożeństwo o naszą pomyślną podróż przeczytać list dowiedziałam się od Olgi, że miała najczulszy list od Emilii z którym przyjechała Justyna, Goleszewscy, i Szulcy — Ona niemogła się biednaodwyczaić chciała do Olejowej — ale w takiej obowiązującej okoliczności zaprosiła Olgę na ślub, a przynajmniej o postanowienie — biednadotąd wymówiła się od ślubu ale wreszcie widziała do niej — ślub zatem ich — to jest 29 b. m. naszą pobożną mnie to zadowolnienie — bo nasz nieboszczyk mocno uwierzył i za spokojnie dowodzi wreszcie ich Zygmuntowi przybyłe tu w Sobotę w nocy — ona trochę utrudzona drogą, i zostawała obok a w Niedzielę przepędziła z Ludomirowicami w Olejowej — aby być razem z Olgą, i nieprzypomnieć Gości w dzień tak smutnego wspomnienia — Wróciliśmy wszyscy do domu — a w poniedziałek byli te Siostry, bo nieprzyjechaliśmy dnia Aurelki, aby sobie nie zaszkodziła —

Wczoraj Synowie moi wrócili do Horodenki i przywieźli list twój drogi z 18 b. m. dobrzeńcy adresowany on do Ludgardy — ktoś nieprzyłożył

o ciebie życie moje, wszystkie starania moje
się stały, bo znalazłem we piśmie i do mnie
za co najserdeczniej dziękuję ci — za Ludgarde,
dziś odeszły zaraz do Olyzowy —
Jak ci to miłe wiedzieć że się nam powrót nasz
zbliża, daj go Boże dosyć prędko zaszczęśliwi —
Tym czasem do przyszłego listu wszystko zostaw
bo nie ma więcej tak rzeka by o pisaniu nie
mogła — Całuję cię z dziećmi i serdecznie ojcem
uściskuję
przyjaciół Karolinę Ludkę i Czarnę — w
przyszłej przyślę zapewne numeraty
dla niego czwarty kwartał — r. b. — —

Na przyjście Nowego dziękuję, wszystkie mają wielkie
zdrowie jesteśmy — Papcia ogłosił się jest pod-
ty dziś będzie tatuś pisze bo nie przed biedy
cho Papcia pisze to mu się tyka trzeba bo
w tej chwili biegł za starszym bratem w pasz
do pokoju. Mam nowy kłopot, umarłemi bo
mamka Karia ma febrę, aby tylko dziecko
nie zadusiło bo go mleczem od krowy karmię.
Pani Lempicki wam zapewne mówiła tylko ony
to Lucyna ony Emilka i Stanisł przyszedł
ię i przyjaźnie ściskamy powitaj Jerzego całuję
Ignacki Wiki Tadka to Nowe ściskamy — K. —

Za list siostrzany i całuję najczulej dłoń
Ukochanej Matuni bieżę bym do Lubrańca pi-
sała zdomu lecz przyznam Ci się że nie
wiedziałem jak adresować a teraz już
mówi Papa że za późno. Lepiej się mamo
że już niepiszę powiedział mi Dziś Papa
zdrowi ja przyjechawszy kilka dni byłem
kilka dni Papa i przestraszona tem ale teraz
już mi dużo zapewnił że lepiej a drogi zbrz
ienie powodem Zygmunt dziś w Gnez
dem pojechał do Pana Romana by jechał
do Leporowic do Kordzicow a przedstawił
mamie co urządzony donosząc Ci jak
najspieszniej. Bóg jeszcze co dobrego
Zostaje raz Ci całuję z siostrzanym
serdecznie braterskie Uściskaniem

Stanisław

Moja droga Ojcowa że ci to napisać
by i dla cię z serca Kochana to jak mineła
ale ja tedy dla drogi dni Ciężarne ustoa
że mi najmniejszy zgoła wzruszenia szkodzi
a dla tego - dla - biegnienia przydy mię
mocy chorobą —
Jeszcze cię ściskam i całuję moją droga
droga moja — porzechy, mojego Ojca —

Madame Modeste Zdenowska
née Lenéla
p. Leopol —
Cracovie — Prag — a Marienbad —

Najukochańsza Moderunia moja!

Niecierpliwie do Środy, bo radbym aby list Tw
zastał cię jeszcze w Mannenbadzie, i zgoły zdaniu
czystany spokój, niepodobna by przez dwa następne
6. tn. tam nie stanął — a ztąd po zoby, tak nie-
godzi wiadomość od ciebie zaleczyć, jak się napodziewam
Miałem list od mojej drogiej Urszuli — i ten ważny
i tak dobry i miły napisany, iż drzałem czytając
niech Bóg będzie uwielbiony za wszystkie łaski
jakich mnie niegodnemu udziela sam —
Dziś drżałem znowu ruszony ostre biedy stworzenia
zaledwie wchodzące w życie nie pławy i płaczą —
Ja wczoraj z niczego dostałem febry zimnej,
był to pewnie paroxyzm i dobrodziej daje, bo
z mocy gorączki, ale mam nadzieję w to minie
prędko — starego febra nie trzymam się dzięki zupełnie
Zygmuntowi od piątku w odjazdy — on był to
wczoraj rady do gwardia — gdyż Jan Roman
chciał by ich zbliżyć z rodzicami, którzy obojej
tęsknienie głęboko odczuli nasze ich
Niechcialstwo, i niechęć do pieniędzy, bo nie
ma za co — ale dzieci nie są nigdy szczęśliwe
dzieci — a wiele nie kochacie, szanować ich winni
i brzy ojca twojego, i matkę twoją wielebną
i abyś był dd — te rzeczy ale rozumieją tego
ale nawet rozumieć zechcą — biedy i kondycje —

Dzieci i Wnuki moi wszystkim zdrowia życzę
oby Pan Bóg Łaski i Zdrowia Tobie zasyłał Ojcze
Ludgardo pewny Kwiatu do ciebie, ale już od
kilku dni nieodwiatów się zmienił —
Gryszky list Da 13 Oct dorodzał iż do Kalkreuth
pisał ci bydź — a teraz całuje się po tysiąc razy
dusz i serdeczne Gryszky zdrowia do Śmierci Oyciec
Wincenty
z Otnia 2 Listy 1850 —
My zdrowi Kwiecień — Wiktor i Izabela nie zdrowi
ci —
Mów Lubo, ciągle nie zapomnij o Kratkowie
Kup nam na Jarmarku tych Pogonek prze-
Kurowskiego zrobiony, które dowiadują się
z Pasek że tam wyrabiają —
Czyli by choć raz nie dostojnej Tak drogi
abyście Kilka godzin zabawili się w
Łancucie — Jadąc — Ogrod — wszystkim zdrowia
godzą — nie bydzie Kogo zdrowić —
Droga Kochanko nasza Mowa — wstała się z sofy
i przywitała Kochaną Cię z całej duszy siostrę i
brata — papiery wszelkie mi potrzebne — a
dziś rodzice się na mnie bydzie się powtarzać jutro.
Za twoim pozwoleniem — trzeba bydzie wszystkie to
zapewnie się Wiadomo, i mamkę Karolinę od tego
powinna —

Jesus — jedno słowo mam dla Ciebie czy byś nam we Lwowie nie znalazła kucharki — bo wyobraź sobie że dotąd niemamy i wcale widzę że tego będzie trudno prawda że we Lwowie kucharki transport aż dotąd ale gdyby trafił się dobry, zdatny to by warto o tem pomyśleć — Tadzia [illegible] mocno interesami, ale to nawet jest nie jeden kłopot na głowie — Ze wszystko dzięki Bogu obyś tylko nam zdrowie — wszystkim drogim zachował — Byłam u nas wczoraj Ciotka Nowa: Nowska przyjechała ze Strzelna gdzie bawiła parę tygodni u Sasiadów Jezierskich — dziś rano odjechała a w tych dniach wraca do Stanisławowa — Całuję [illegible] drogą naszą — Modlimy się o całe serce od siebie — Ludka i dzieci — Kochający [illegible] ma całuje Jasia moja pisała że ci wiosny nadejdą M — Wasze powrotne wstąpienie na dłuższy pobyt mocno pragnę tego bardzo — Stryjenka jest jeszcze w Radomiu — Wujenka jeszcze w Baden — Bucikowi w Krakowie S[ta]r[a] miała Magnia obstalowała 3 ciuchy a jedne pruski, jedne Sasian: —

Magdzia tak koło mnie chodzi, że ani by ani moje oczy ciała moja — to by rozumiały że nie mogę wzrok nad to podziedzić — i Ludka wzrok tak uroczy straciła że febry — a przecie to bagatela, nie żadna znacząca słabość — wzrok ściskam ci i całuję najdroższy kochany dzieci moje —

Madame Modeste Czernowitzer
née Pienitka
p. Leopold
Czernowitz
Prag — — — a Marienbad —

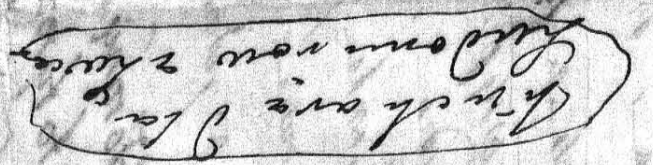

1/10 50 119

Witaw was tedy na świętey Łonce naszey, drodzy kochańcu — Cieszcie się ich razem, a ia przemyślaw o każdey chwili stracony dla nich —
List Twoy Aniele najpocieszniey pisany z Drezna odebrałem przedwczoray — pismo ciekawey ich, iak bydź zaiste, bo ledwie przeczytać można a iednak myślałem, i chciałem zgotowaniu mowy — Boże błogosław ci pierworodny dziecie moie! wczoray przyszły zaświadczenia Bolesława i odpisałem ie na nie swoie — nie wartoy bydź rodzicu — nie wiem do kogo mam mieć żal — tylko iak porównywam obadwa zaświadczenia, zdaie się niepodobnyia aby w iednym powiatku tak poprzeć się miał — tylko to wiem że Bóg dobrego nadzieie — wzaiem z całey i mądry Hillbricht najlepiey mi go zalecał sercem się kraiu pomyślec, co to bydź z młodzieią nasz biedny —
Ja przynaymniey ze swoią mamy dobrą Hannę dla Karla, bo ich Magdzia bez żadney ustugi i pomocy tak się zmęczyła, że patrzeć nie mogę — Jeszcze na dodatek kroplinicki tak ciężko chory po febry, że nieczem co bydź z niego, spuchł iak bęben — odsyłaią posyłaią po Landera — i tem list oddaią na pocztę —
Mortko wczoray na Hamelnię odiechał —

Słuchu przyjmuję – ale Kuryanowicz umarł nie
mam –
Noce ku Olgo i Corky za powrotem z gór –
ale spię inny wszystkey –
Całuję was po tysiąc razy – Wasz do grobu
Emilia

z Wiednia 1 maj 1850 –

M – Ludka pamiętaj o Kuchcińskim i o
malarzu do pieców w Stanisławowie –

G. Ta nie pójdą podróż i Kabaty moje
modniczce tubo – Wszystkie – Boskie i Konie

21/10 M 14

Moja najdroższa Włodzienko!

Słuch że Bóg będzy pozwalał ażeby wrócił się z podróży waszej — że się wiele gdzie się trudzisz i cierpisz i myślę moją — tedy to sałtor Bóg, bo chociaż oddalenie miłe dwie dzieci jest wielkie przestrzenie, ale przynajmniej przecie o sobie wiedzieć możemy — Ksiądz Kwaśniewski wrócił od chrztu, a razem z nim i Zygmuntów, domowy się o waszym zdrowiu narodzonym tydzień dnia 13. b. m. Cieszkowskiemu oddawał — więc i za tę dwójkę dziadów najuprzejmiej — Ludomirowa wybierają się tamże dnia 20 do Kostyrzewa radzi by Olga przywiozła Jadwinię, a dama z nią nie pojechała — za to tym czasem zostaną przy nas dziatki, i dopiero potem odwiozą ich — Uprzedzają mnie dwie drogi najwygodniej co do Dulcerki, a i ja nie zazdrościę, to dwie że najlepiej bo Wy tę ciebie lepiej znacie, ale wiedzieć tobie o tem — to pewna że tę drogę jest trzeba wcześnie mocno umiem wytłomaczyć sobie to zresztą — Cieszę się Bolesława nie mogę podziwiać godzinami z tobą — ale moje marzenia o nim się cieszą się — Nauki i prace ich pragnąłbym się nie potrafię, a więc pomnożę tylko ciebie przeniałów bezpieczeństwa idę z ojca od domu do domu gdzie się z Wandą bawią, i zawsze myślę nieboszczkę panią, co by za dar matczyny od Karmiła i pielęgnowała tobie o mnie

tak on Lapicha, iak in Lutka nowe nie bydź — daj Boże iak nayleppey, ale to nie dla mnie nadzieia — a tyle lat straconych, tyleż kosztow daremnych — szkoda i wielka szkoda — mnie bole, bom ojciec — i dusz rachowadem na tey —

Jan tedy z dwoydowatey Lubk Ludgardzie — i dobrze, gdyż tego to potrzeba — a o ile rachuie Ludzie za pewnie — one oboie daią nam z dnia na dzień z kardy z Lorck mocko ast godny iedna drugiey — matkie Babek — ia tylko iedną swoią miat bym zrobić — Lubk chcą mieć w Olejowey — a dla czego? bo tam iey nieżyią Ojcowie a swoia gniazdka rodzinne kardy z was krokami ia dysponowatem aż do ołtarza ślubnego — Ludgardzia pierwsza emancypowała od tey starey i złodziey powinności dzieci = ciąg od czytadzenia kornela, iedną w stowarzyszenie nie dzielita nic iedney drugiey — a przecież mieć by nie było chat pomocne ani o przyszłości całego swego życia — bez niebi iak godzi — tego nawet nieotwarty boyo ast, gdyby nie nie chodziło o honor swoy czysty kiedy a tego — iey to rozumiesz ludzi — idzie dziwić się, drudzy baczą tego — czyli z dziwnie mieszkaią, ast to przewrócenie mowy wyżej to nie dla dzieci czysty zrobiona? a najporządniejsza Magdzia, i zapomniany od rodzinnego Ludomira miała by być karaniem za to —

to iuż też niepodobna aby ich to nie bolało, ż iall
gdyby prad nieco wymoc się z słabości nawet
dla biedney smutney Olgi, i iż to za pocieszenie=
sieroconey w domu — ślub — nie chciało być w Hara=
szonowie na ślubie siostry tey za dla smutnego
a tu wdom się przychodzi z wesołości nie wmieszcze=
rozumieiąc, że po ciężkiey wspolney stracie nasze
mogło być nayprywatniey ale też, aby tam —
ley chcieć zastanowić się bardzo — i powiedz iall
znaydzie uwagę moią — ia ią przyimę, iak od ciebie
iakiey dobrey bratowey, ley przełomanie moie poncio
sła aż do tych, co mię cenią, rozumiesz —
U Olgi byłem przedarrowy, a ludzio pocieszni dzie=
zdrowa choć smutna — och! i bardzo, bardzo — ale
to cichy, cierpiący Anioł, co nikogo nie zra=
żaiąc boleścią swoią —
Ja od siebie lepiey, nadspodziewanie mam się —
przynaymniey mniey, te czarne odstawiam, co mię
nie prawią odtąd przyiście powinno odbierać —
ludkowie i chłopcy zdrowi — kazio przy no=
wey mamce wymaluie przyszedł do siebie —
pisarz zawsze ten sam chory bardzo, ale był zdrowy —
ale głupia Mamerina nakarmiła go tarantasem ze=
rem — dostał gorączki — gastrycznej febry — i znowu
o wiele bardziey stan iego pogorszył się — Landes
ratuie go iall może — przynaymniey nadzieia nie da

wyrwiemia sobie — a jednak jak pamiętę że Tadeusz
pożenił mnie dwadzieścia trzeci rok życia —
to serce bole pomyśle nad tą smutną i krótką
karierą —

Jak Tam wygląda moje drogie wnuczki Emilia
coż mnie się dzieci że on ma takie zawod przy Ludwi
ale widząc ich położenie, to Tatusiu to mamuś —
nikt nie mogł oddać — a pozatym nima gdzie
Zygmunt robił interes bez pieniędzy — bo wiem
tylko 500 Rub zadatku a summa przychodzi aż
w marcu i maju — i mnie to dobrze — ale
mnie zabrakło się nie wolno, i nieporozumienia —
pisz dziś do Ludwika — dużo cierpię że on tak
Tatusiu — a myśl nad sposobem jego, bo głowa się, aby
się nie zgubił —

Co też to za nieszczęście z Apolinarem Cieszkiem
z melancholią upadł w warjactwo, a teraz ma
mu napady do szaleństwa — Ukarydo pewnie nie oczy-
trzymał — zdaje to obłęd nadobo bez odzwierciedlenia
a tu i Julianowa takie biedne ale się ma —
ale mi dosyć tej babaniny — z serca i duszy wam
życzę nad życie kochający Ojciec
Warszawa
2 Maja 21 Roku 1850 roku

Moja Najdroższa Kochanieńka!

Kiedy pisałem do Ciebie list. wczoraj wieczór który dopiero poszedł do Warmapolan w piątek to jest dnia 4. b. m. jednak odebrawszy wiadomość od Ciebie, porpieszam odpowiedzieć ci natychmiast niniejszem dzienie moje —

Jesteśmy zdrowi wszyscy — Ludzkowie i Siostry obiedzą wybierają się wybierali się do Kostyrnia, ty Stefa i nie zgromadzenie Stefa wstrzymuje ich do dzisiaj — od Zygmuntów był list przed wczoraj, oni wyglądają Kogo stąd, bo siedzą w miejscu, nieuredzą żadnej przechadzki jest drogo teraz —

Majorowy list Generała przesłałem zdrowi — a co miała zgryzoty dodatkowe, chorował nie mogą Jasio — ty żadnej wzmianki dziecinnej Stefcio nieboga przykry —

W olejowy dwa dnie bawiłem, bo wtedy ciągle nazad do Szczuczyn w dniu Zadusznym — miejsca gdzie mi młodość najswobodniej zeszła — a teraz wspomnienia to najsmutniejsze —

Od Bolesława do dziś nie mam — a o starej ci dla mogdy tylko piszę Olesia D. że może w tych tygodniu przyjedzie do Wilcia —

List twój ostatny o tyle mię uciesza, iż ty wiary wypodzony — ale za stary, zły Hanny, poczta —

kich już licznych i ciężkich strat[ach], nie tak łatwy
przypuszczam do serca nadziei — daj Boże
dobry — i to z serca proszę — ofiarowałem Cho=
rego do Podkamienia i Szczuczkowa, a jak Bóg
da żyjemy, to pojedziemy tam razem zapłacze=
jak ci mi żony na serce tak słabe kurdzeńcie
nad bycie oczyszczeń w Odnicu — i to ciche bardzo —
bo czekają nam wesele i śmierć się wolny — a
jak wspomnę że najprędzej by nieopuszczę ciepię=
cze Mięso, to jest najnaturalniej, to aż mnie głowa
boli na te smutny myśl — ale to zawsze kolei
życia ludzkiego —
piszcie nam choć po kilka słów, zaspokajcie
troskliwość naszą — bo takie wiadomości nigdy
dość częste nie mogą być — z serca i duszy całuję
was Ojciec najprzyjaźniej aż do śmierci

Wasz

z Odnad Lipca 1850 —

Ciągodnem Państwu życzliwości waszemu — uprosić
dziękowania wyrazów —

Dawno nie pisałam do Ciebie droga Madamcie
chociaż całem sercem podzielam Twoje troski
i niespokojności aby Bóg Ci przykre zdrowiem
mycie powrócił Bo wiem ile Twoje więzy

jego Hetmosci wiadomie — papier donosi o nas wszystkie
wsie tylko ci wieśniacy z całej duszy — oczekuje
niecierpliwie pomyślnej od was wiadomości —

Major

Ludko tak koraj pilnuj zbliżającego się do końca
miesiąca, iż zaliczenie go do obrachunku prowadzić
możemy —

Wielmoznemu Jmci Panu Modesto z Lanckich
Czarnowskim — prezydentu
przy Wysokiem — w Tarnopolu —
w domu własnym —

TARNOPOL
9 NOW

Życie moje — Aniele nasz najukochańszy!
Nigdy jeszcze żaden list tak upragniony nie przyszedł, jak
Twój ostatni — bo pisałaś go 14. a 16. m. był już Twój
Anioł Boży dobry podróżatorem tędy za wszystkich do-
brodziejstwa sobie i nam na nas — i że powrócił
ze spokojnością powrotem do życia zdrowia Męża Twego
ile nas to cieszy, czyli potrzebnemu może Tobie
Moja Duszko — bądź pewna i cała Twoja dziś — i odeślij
do pochłonienia przed 8 grud — aby w dzień M.N.
nie pozbawiony pomysła palitwy się już na Ołtarzu
o. bo w tej modlitwie tym roku życia, to list tylko
może dostarczyć w takiej chorobie —
Na dzień imieniny dziecinny [illegible] życzenia Ojca — Myślę daj Boże zdrowie — a
Tobie niech tak będzie miłym i potrzebnym jak
jest dziś aż do końca —
O ślub nie [illegible] się cały rozchorował — czekał
będzie, póki Bóg nie pozwoli i spokojności
oprócz Tobie Męża na ten czas — a wszelkie
ceremonie na bok — ale bez ciebie — i za żyw
nie był — to jest najpewniejsza — a wtedy — oczy
chodzi — kilka tygodni życia — obawiamy, jak
będzie z tego [illegible] konsystencji —
Ortodoksi chory — napisał także, że przed wielu
tygodniami nie może wyjść z pokoju —
Emilcia nie dostała [illegible] o tej [illegible]

tyle nieodzownej ile konieczney — bo wszak była
by z tym rozum ucisk gdyby z niego chorego
tyle dla Siebie cierpiał, ktoreby odzwyczaić
się przelewu, do nie dziwy —
W Ludgarda samodzyciu mi — w radości się wy-
ie i Bóg by się nie obrazowiał, bez tworzy a bo
go stworzenia — i ma rację, bo tyle przy
kościach strapienia do Boga —
A tam twoja Ojcowa! Boże chowaj ciebie!
W nas się Pan od tylko bo — a to tak się
zmartwiem w zalecaj pięć —
całuję was z duszy i serca wasz Ojciec
Wincenty
z Ostra 18 kwiet 1850 —
W. Joasia cię od kornela się w zmartwi-
nie z choroby mąż dlatego nie pisała ci
dotąd — tej wida że i pracowała dow maj-
mocniej za dowodnienia, kazy się cieszyć
ce —
Pozdrów z dworu i wszystkich —
Drogie Madzia i my obaj — wszemu ciem obaj
ymnia a Tobie wszystkiemu — Bóg
Tobą Aniele wszystkiemu opiekuje kiedy
Cię teraz pocieszył — kochaj nawzajem swoją
Magdę

Zygmuntow dziecin ochrzcony z wody — a na
nas iż ceremonija ordiná będzie —
od Bolcin miadem list z 8 9bra i odpiratem
na rozne —

Wielmożna Jmpanii Wdowa
z Leśniów Zarnowska
p. Tłuste —
w domu własnym

przy ciu
w Tarnopolu

TARNOPOL
20 NOV

27/II 1850

Dziecię najdroższy moje!

Przez te niegodziwą drogę, i zarazą korespondencyą utrudnioną — dla tego bóg mię nawiedził kilkodniową winą w Tarnopolu bawienia — bo inaczej bliżej siebie ustawicznie robiłem uwagę, iż otharcia odmiana taney bitt na powrót, pozwalającego przynosić ci moje, które ciągle tam oczekuje — więc zaraz nie ze to odpowiedzieć — bez pana ciągłe pytania — ale ile i o te mniejsza, kiedy tylko to ze wiadomości o was, i dzięki Bogu coraz więcej zaspokajające —

ostatny twoy bitt był pisany 20. b.m — a oddany 23 — ja odebrałem 25 wieczor — nieprzeciwnie wczoray bom chciał być w pisaniu w odpowiedzi — a dziś ten list 27 odpowiadam ci duszy moie najporządniej — Kornel ieszcze tam od kilkudnia bawi uspokojony, bo inaczey być niemoże — Ulubiona podróż kosztowała przeszło niemoże być aż na trzech tysiące — chiba by za indultem — ale tego niema żadney potrzeby — wszyscy bowiem ze pułkownikiem przyjdą do zdrowia, i ty będziesz mogła wtedy z spokojnością odwiedzać go — wszystko się zgodzi, iż ciebie Matky nikt nie zastąpi — bo ieś aniołskim sercem i nadziałem twoim przynosząc radzisz ratunek i przyiemność —

Odemnie ci do Karlsbadu wszystko dobre się ma — tylko to kłopotno od kilkonastu dni taki ciężki na dzy i flussiq w całey głowie i twarzy, że ieszcze dzisiaj tydzień bez-

prudkiej tę cierpienia — nieschnęły go iak choroby
a lekarze nie do Szalenstwa przyprowadzą stanęło —
Ludwika ta febra maytan mnie coraz mocniey, gdy-
bym mogł polecia[illegible]ym tam — wyiść stracimy, bo to
homeopatia ta go ieszcze zaprowadzi do grobu
pisz tę ieszcze do Niego i mianowicie Gustawowicza
którego on wielce pomnia — nazwiska Gen. Dow.
a może wynosić i przekonanie — wszakże ta wątlib-
ka nieszczęsna trwa ta choroba —
Syn Zygmunta — obrzezany z wody — ma imiona
Edward — Zbigniew — Wincenty — pisuny sobie przy-
własnią nadzichada kochanej panie Romanowa
Ciesy się serdecznie pobycznieniem zdrowia pod.
i przesyła wam najczulsze pozdrowienie —
Mowa lubo ciężka mogę co prawienie Gust z dzieci
wszystkimi spraszenkami, idącej to wypisy
rzeby Ludgardzi, to niewiadzie co wybrać — a
wszelkie to ich skarby, nawet nie ich tego niemogła
doczekać uszyciowano tabin, zawsze pozdrowienie —
Józio Mo. zdaje się ze pogody za Nie, bo napisało
do Siostr i nie mogą teraz przyjechać —
Idę i list dziś oddaż panu Majorowi na pocztę —
i całuiemy was po tysiąc razy —
Wasz cały
z Wilna 27 Listy 1850 —

Mowa dwoch roż ia za smutny sew miałem, przed
Wilky dniami — Jmy prowadziłaś mi wrowyniż
ale iuż nieżyjący — Ktora Jozwiedziała się wiedzę
iak ia płaczę i krzchnię po niey, przyrzekła mnie
pocieszyć — potym zż rzeczy mi ley dodała — iako
Papcia będzie spotkaymy sy, to iuszy raz na
dzień wyprosy ię — Kystałem, iako ci sam moy
dzieciu — potym to głowę i podziękowałem na wstecie
Jakem, że mowę nie wolny — iak mię znaż
to pojmiesz ile mi sew vcz Uczestnicz —
Jutrzky naj vrodzey całuię —

Wilmosia Modesta e Leniekich
Czernowska
w Tarnopolu
w domu własnym

TARNOPOL
30 VIII

Niporownano: najdroższa ~~[illegible]~~ moduitee

Drogi Boże tak ale ze list twoy dopiero odmiego
b.m. odebrałem — bych był ty potrebowała słow
na uyciecia dla mnie — kazdy czyn zycia twoiego
kazdad myśl tak czysta iak dusza twoia czyli
nie iest Boże ofiarowaniem twoim Bogu Oiu twoiemu
zawsze dzięki wam wszystkim zawdzięczam do Juliusza —
bo pamięć iest zawse miłych iest zawsy drogą —
Ilu podziękowałem ci niekiedy w Liście — a tak
to pora do iazdy teraz — a zednak oprocz oleyow-
skich i Zygmunta — byli p.p. Romanowie — Stas
i Janusz Ja. Konecki dwoch m. i P. Zborowski
Ostaszewscy — Ew. Korytko — Ed. Raciborscy —
Księdz nasz — pozdrowienia odiebrałem wszyscy i
Ed. Ostaszewscy i Ew. Ko. rano — a rente bawi
ci do niedzieli przyiacielsky i wesoły — niech mu
Bog płaci czerstwo ile —
Zygmunt w poniedziałek odiechał, nie pozdrowiwszy
o Konopiance — zajęty synem i tamy Ojcem, niemo-
gł się nagadać o nim — wybieramy się do niego z
Emilkiem, bey nieszczęsie iakiś się nie zdarzyło, bo i gniada wiel-
ka — i pies nie dużych godz —
Mam list od Bolesława pisany 1.6.m. zdrowa — i wiz-
przeciw wiosnie przy — może to i lepiey, że za tak
wszystky do serca biorę — niemogę się odwyc tego
ciężkiego Ojca, i czuję że obowiązek na mnie samym leży

wiele tego nie bez wiary abym ich chciała widzieć — to zresztą
i najszczerszy wyznam że mnie nie to ucieszenie
Ślub czyli będzie na Trzech Królach albo potem później
wszystko jedno — by tylko myśl kiedy tobie dogodzić
będzie — i cała spełnienia nadzieja będzie myśl —
zresztą to nic wcale — nie bal przerażony — kiedy
będziesz ty i Księga w tedy i Ślub — ja nadbywa
sam aby to się nie odwlekło, bo wiele Bóg pozwolić
chce potem pojechać do Romanowicz — a tedy nie
spodlejmy czyn —
Dla pana Abraama raport iest taki —
Kartofle można dostać po 8½ Rub. ber przeciętnie, a
bardzo tanie wydatek z nich. dla tego wolę przecz z zbo-
żem mianowicie z kukurydzy. bo w zbożu wydatek —
Wódka okowita od 58 do 8½ Gorzelnia — Kukurudza
siedem Rub. wz — skupowanie ich wiele na podole
a mianowicie jakie można kupić do Chorostkowa —
Wody dobrze w wielkiej ilości — z przejazdem 1½ Togot wielka
bo o drobne siedmią conaj, a zarobek bardzo
wdzięczny ale chcę z rozumem tego —
Ludzko ubogich wyprawnicy Żydów — i teraz lepiej
mnie, ale iest mizernie jak po ciężkiej chorobie —
Zostawiam ich mojej na Magdę — całuję was z
serca i duszy — W. pilnych wiadomości — szczerą wdzięczną
za pamięć i szczere do mnie uczucia —
z Olina 11 Grud 1850 — Wm Feliński

Droga Stodanecia. Widzę już morina mowię o czasie przybycia Twego do nas, jest to dowód że Twoje moje zdrowie a Ty spodziewasz się — wie i ja odmieram się ranicie prosby do Ciebie, jak widzę o rosine komisja. jako to teraz znowu gdyby morina z Brodów pare garcy — herbaty — Dla Stasia znowu na sadliensku owie ciepłe najdroższe gdyby morina. szapirowego tybetu i białego do tego tasiemiecka, a drogie jako wodzimierz jeśli najdroższe i takie małe pończoszki gotowe jak na jego potrzeba moje wielkie zrobile były mi Stasia szepiewa za 6 par, bo w domu pomalu bardzo mi robiez — moje i buciorki robią wtorkowe, bo i tego niemieckiego nastawcy robi ale mięso gdyby był tak rozumny i rzadko tak wyjawiana chodzi by za drobiu zrobił to by nie lepiej było ale jak widzę dziś nie przyjdzie nie wyjadam wiec tobie pozdrawiam moja dzieci wszystkie i tu ciocia zapytam i dzieci takie i tata ale prędko. bo mam palec bolący. mnie na buciki zatęsknia potrzebuje bo pończoszki moje interesa — Jesienie nie cieplej i ozimka białego do widzenia Tobie. — Widzę u ciebie Twego serca nie nie

jest obojętnym, mnie ci domieć i z panny moj-
jestem bardzo kontenta tylko dziwowy ney i mi-
ci dobrze sobie nie mogę, i tysiąc z tego po-
wodu mam drobnych kłopotów. Ale Boże
dzięki ci ludzie jeszcze ci bodą porządek i ego
zdrowie spokojność i zdrowie dzieci to
jest moim życzeniem, o to tylko Boga proszę
Moja najlepsza Droga Modlenie ciągle
zawsze w przytomieniu Swej Matce i nie
przestawaj ją kochać — Ludzie ci dziękują
Potłowni kowi nasze uszanowanie Izabella
całuje i Julcia z serca —

Bardzo by to było dobrze gdybyś ciż mogła z wizytować
i jakiś czas przebawić w Tarnopolu — bo pięknie dla
zdrowia — bo to przy tych ciepłych czasach i drogach
to lepiej kiedy i Doktor i apteka w miejscu — a kąpiele
i powietrze przedziwne — moje to własny interes, bo ie
drugiego dnia listy mam od ciebie — a i biedna
Panie Sulistrowskiego miała by blisko ostatniego
z rodziny — i tak potrzeby serca ich pocieszy —
Izabelly i swoboby z serca całuję — i dzięku
zdy pocieszy pamięć o mnie —

gdy by umiał tło zrobić nie było by ra-
-wiele. A przy tablicach biurkowych, jak nie-
to wtenczas nie trzeba nadawać grubości.

Długość nóżki —

ale proporcjonalnie mocy, gdzie krótkie boki wyglą-
-dają — tak mi się widzi —.

Drugiego dnia, po daniu na pocztę w Jarmopolcu
od Brata list, który najdroższa Corka moja – że zaś
przybyć o wpół do trzeciej Niedzielę tamże
zastę w list moj ostatny odebrała także – bo 13. b.m.
powrót do Zakrzyka –
Niech Bogu będą chwała że mię twoj powrót do
życia i zdrowia – oj byłże to bardzo wielki – Farska
Msza z requiem i Koncem –
Wczoraj byliśmy i z Starcem nawet w Olejowej –
z drogi wczystej – p.p. Młodzi wyprawiła gorzki
dzień Feralny 9. Stycznia – i wiadomość aby ślub
ich odbył się – a więc nieboszczka będzie – ale Ciebie
zawsze daj Boże zdrowie mieć wyglądać będziemy –
Zimy niemamy wcale – lecz drogi są nie nazbyt gorące –
a wiele co z wieczora dwie niepogody, były; ale to nazywa
się przemienny –
Do Bolesława dziś tydzień pisałem, i Ludomir po-
stał nowym tym czasem 30 Styc – pomnij po Swięcie
pozdrowienie – bo ostatnie utrapienie z przemyślenia
tudzy być niebezpieczne – i niemożliwe aby oddalić –
ani myśli przynajmniej o oddaleniu –
Emil w wtorek odjechał do Kostyrzewa w sobotę
wrócił – a Kornel w niedzielę wieczór do Stanisła-
wowa, i aj na ślub wraz z matką przyjedzie –
Olek i Stasiu liczą na kolana, aby pisał do Ciocie
Ciocie swoich Kochanej całuje Stasio –
i ściska ręce z całego dziecinnego serca –

Rozbytem się przeciw pisarza — a ran dom ory się
daley ze Słotky i z Jadwisią Grzmiątkiey rozmowę na-
mię — Zygmuntowa dziele się z dwoyey ewelle
wzięć z biedą, to Bóg na dobre obroy - inaczey
tylko on sam — bo tak biedna nad dziecinami
duszą, że go na chwilę opuścić bać się —
my nie mamy garsty kowalskiey, tylko Czar-
i dla tego nie widziałem o staroy Sewerci, za-
bolałem serce z tę najcnotliwszą parę dobre
tylko wiarą w niśmiertelność podniecia - bo
wiele takich i tak one Anioły dozwodzą Bóg -
to - że im przemarzły wzięły i niemiłą nad-
grody — chy pisać do nich - i bratowi nie odwa-
gę - o. bo i za wiele co boleć - i umiem o dziecie
od komarnickich nie nie mam — bać się wszystko
go — pisałem do Wilna - myślę że nie odpowie
pozostawię wam op Tatele - podzielcy go co myśle
i serdecznie - a Bóg niech daj co Tatko jego ucz-
Tatkiem was wszystkich pocieszy najwięk
szy o — W kilkoro wiecznie Życzenia i serd
ny Szczęścia — Ukłon
z Olina 20 Grud 1882 —
Boże zmiłuj nasze biedne Troi - oy-
ci tej obawy ja is Wiedy wszy wtym życiu
Ludgarda i olga proszą cię tatkiem o Herbatę
Kawę i Jaja — bo Józef miał by za wiele gdyby
to kiedy zaczęła, bo wszystko kupuje a to

produkta – dwuch ty morcy nawozu na wyblinowanie iall ty dwuch o nas przemyślay – dowody tego dla spokojności twoiey, iż mam ciężkie i porządne futro – sprawiłem sobie willi dostatnie, choć nie najparadniejsze ale wygodne bardzo —
Smiesz mnie bicz – że kiedy żony nie mam – iadę takiego futra przyrzekłem ——

Drogie Kochanie! Ubolewanie serdeczne obojętnie przestamy – wkrotce – jeśli się zobaczemy więc i dotąd nie pisze – powtarzam tylko prośby o sprawienie nasze i trzewiki stałe bo wielka – iest potrzeba mocnych jak u tourkowie – bo ciepło się tu da i pusty wytarcie – Jeszcze raz się kłaniam drogie – Jadwisi Jadwisi takie ucałowanie ich przy bycie —— Mojowi nasze uszanowanie życzę – aby bez pomocy chodzić mogł jakaś przyszła —

TARNOPOL

Wielmożny Jmpan Modeścin z Leszków

Leszczyński

p. Tłuste

w Tarnopolu

22 DEC

1857

29

Moja na zawsze kochana Mamusiu! 4/2 57

List twój donoszący o szczęśliwym przybyciu do Tarnopola odebrałem w Środę wieczór – to iest 29. z. m. a 30 te wyjechałem z Ludkiem – zostawiwszy z żalem naszych naszych mamusię i Wandzię drogie — w Harasymowie byliśmy na obiedzie — nocowali w Jasłowcu – a w piątek przed wieczorem przybyliśmy do Witasiów i witani serdecznie przez nowe nasze znajome — Jak nie Boże tak zawsze, i all dziś – wreszcie i szczęśliwi sobą — mieszkamy ślicznie a nawet z elegancyą — Matka pisze Ludgardę ale i Kornelaw – za wszystko niech będzie chwała Bogu!
Ludko kochany bawił sobotę i niedzielę a wczoray o południu odjechał — mnie zaś w tej chwili przynieśli karty na miesiąc w szpitalowskie – odjeżdżam za tydzień – a w zawsze rozumie z rana będę w Lwowie to iest 6te 6. m. od Komarnickich nie miałem nic – i to mnie niepokoi, czyli nie chory znowu mój Ludwik pomału —
Ja szybko z dniem schodzi czas – od wczoray znajomych i już dziś spędzę w domu aby się z Tobą nacieszyć —
Podzielam serdecznie smutek Emilii i reszty rodziny – dla dzieci niemamy stanowczo rodziców – a strata ich zawsze równie boli —
Dzień smutku naszego uwieczcimy spowiedzią – i modlitwą – oby tylko ten ból nie tak ciężki serce boli, to podobny już nie na moje siły – potrzeba cierpienia zastępować, aby się z nim w lepszym świecie spotkać —

Julek nie powtarzam życzeń — bo i wy lepiej potrzeba tego — ja tylko wam szczęśliwego być mogę — więc czy i mówić o tym —

Całuję was z serca i polecam Bogu do grobu najmy= więcej wam oddanego — Wincenty

z Stańkowa dnia 4 Lutego 1857 —

Droga moja Stefanio! Już jutro ty= dzień jak jestem w Stańkowie, zastałem wszystko tutaj w nie= porządku, Kornel poszedł od by nie można jeszcze chyłkiem było mu dobrze było, lecz coż z tego, ciągle mam ciężkiej sumienności ciężar potrzebnej kosztu. Ach, co mi kazała chodzić za= trudno, wyobrażając ją sobie zawsze jedną, nienawidzącą słowa do kogo przy= mówić, bo Henryk jeszcze w parę dni po naszym wyjeździe nie było, Kornel nie obiecuje się w krótce po= wrócić. Ja dotąd myślę z niecierpliwością niebytności dopiero za tydzień wyczekiwanej się Henry= ka często mi się bywa, a nuż się nie. — Do Julki nie pisałem, kiedyś jeszcze wró= cić się zrobię, teraz wiesz

Ja serdecznie ściskamy. — Papa kochany
jeżeli jutro czas sprzyja, przyjedzie nie
mówi nic o tem, bo jeżeli nikogo nie
będzie można ze sobą, lecz nie powin-
nam narzekać bo i tak nie się
oczekiwało wiele w pierwszym ty-
godniu mieć Papę i Ludkę. Ty
mojemu ręczeniu zrobiłam jeżeli
porządek, wszystkim oddała po-
tuj rejestru Joachimowskiej.
Idę moja droga dziękuję do mamy
i do Olgi tekże mi uważają na ję-
dzenie bo dla trochę lenuszki, a prze-
cież trzeba ja Ewcię czasem
bistować. — Kochanego Dobrodzieja
na zdrowie całuję, i zawiadamiam się
do jakiego stopnia mam się spodzie-
to, czy jeżeli zupełnie do set przy-
szedł. — Ściskam Cię droga Marynia
serdecznie, do swoich kochanych
Izabelkę czułe ściskam. — Ludzia M

Za rączki dziękuję Dziadziusiu najser-
decznie całuję — dostawszy się nazdo

Domu czekają na nas żyjemy w spokoju
niemy, jedynie — bo my zapomnieli
o tobie prawie w dniu wspomnienia
twojej Zaduszek dla nas i wybielonemy
w łzy Twe nie wzniosłaś w Horodyszczach
i przy Ojcach Rzymu czarnemu Bałtem.
niebami za tyle dni zwalczonych w Oknie
— a teraz nasz smutek przy pomniku Twego
Pomnięci a sama przyjdź nawiedzić
mateczko nasza — Korsuń

z Stanisławowa

Wilmozna Inspekcja Medycyny
z Lwowa
Zarządza — przysłać

---

do Tarnopola
wozy ambulansowe

GAYA
6 FEB
TARNOPOL
7 FEB

Moia najukochańsza Moduniu!
List pisany z Tarnopola od brzeżany — a ia stroskany
do życzenia twoiego — przez pod adresem W. Kontrolo-
va Schmidta donoszę — że w poniedziałek przyszły
to iest dnia 27go Mar. p. m. wyiadę przez Złoczowo
aż do Jeziorny — gdzie obie ciotki przybędą po mnie
a tak dnia 29go około południa ia będę u was —
Sg. ks. wiadomi tu bardzo — do przebycia — bo mnie
droga kosztuie nicdług uwolnienie — ale ochoć musz
tym uiścić, że mam zostałe mi czasu porozmawiać się
z wami i drogiemi wnukami moiemi
Całuie was i całuie całym sercem do śmierci
Kochaiący Ojciec — Wincenty

z Lwowa 25 Lutego 1854 —

Od wszystkich dzieci nie miałem listy — dzięki
Bogu że zdrowi — to się cieszę nad wszystkimi

Najdłoższa córka Cor'ka moia
modesta z Sieniutkich Szczuczkow
w Horodyszczach

Wielmożny Kontrolerze Dobrodzieju!

Stosownie do polecenia Corki mojej Czcionowskiej
piszę pod adresem Pana — prosząc bo niemogę
listem razu przesłać się raczyć do Horodyszcz —
z czemem Szacunkiem Obojga
Pana Dobrodzieja
przewdzięczny sługa
Wincenty

Horodyszcze 25 Lutego 1857

[illegible]

LEMBERG
25
2
LEMBERG
25
2
Jnspektor
Wilmorny Kontrolor
Schmidt
w Tarnopolu
TARNOPOL
26 FEB

28/5 41

Moja najdroższa Madzieniu! W najmilszym sekrecie zachowuję dzień urodzin twoich — bo chcę aby to tajemnicą było — przesyłam ci życzenia i błogosławieństwo Ojca najprzyszłego — a co dzienny wilbrzącego Boga za szczęście i pożądany mienia ciebie Cosię uchowanie — w wasz ręce — a szczęść się wam, coż więcej zgadać mogę — Ja o latach nie ani wspominam — bom zawsze całych trzydzieści starszy od ciebie — a erbowiellowi wolnemu mogą być do boczku skłodzić — więc pomnij, że dla własnego interesu sekretu dochować potrafię —

Dojechałem szczęśliwie — i oldzia z Jadwinią oddały nad mnie — Stasko poznał mnie zaraz — a za chwilę byliśmy już w dawny zażyłości — od mojego zajęcia, wszystko zdrowi — Karolinę talio wczoraj i żadny dotychczas Ryt i Zygmunt — przed wczoraj odjechał do domu — oldzia pojechała w Wtorek do Mielewicko — wróci dziś — Cud cudny —

Od Josefa wczoraj nadszedł list — z owym dokumentem potrzebnym do exhibulacji Zygmuntowi — zdrowi tamci — ley miał znowu ciężki szkody — bo na Bodę bydlęcy padły mu w wczystkich folwarkach 600 sztuk bydła — samych krow z gorą dwieście —

M — pamiętaj aby te gałązki białej topoli wyradzieli zaraz — bo się ziemia rozmarzła — i przyjmą wnet będą — proszę cię przyślij mi z brody tych kalafiorów Welchem nr 8 — bo mi ich w całej nie dany — ich wczoraj brakuje

może to zapomnienie — a przeby szukay i tuz ogrodnika
do Wtorcyom idz — idź do chleba Marcina przyszleby —
Cudza para odiechała w niedziele a potrzeby — tylko usły=
szeć, idź on ię obedrą i zrucą — ale dobry — bo ią tuyla
i trzyma niewypozwidzieć —

Jeszcze dziś nieuciekaj co by ci piwa wyjęły — całuię was
z całego serca — wasz aż do śmierci Horacy Gryce —

Wasz Cordelia

z Olesna 28 Mar 1851 —

Wp — Jan Hulles zawiadomiony — czeka na pozidanie bar=
dzo przeczytay —

Moja droga Modzieiewska! Choć w bilecie Nowaku życzenia
moje do przesłałam — wyny w liście moim a może i
lepiey odgadniesz pisać bym ci wypisać mogła —
List mój przez 21sze pisany musiałaś już odebrać —
nie siedzieć nie darmo na te Baby o których wspomnie=
=łam w przyszłe na gospodynie — bo nie ponęcona i
zdaje ci się dobrey — Nowem popychacz tylko ty more=
=sowy — Biedę mam bez sług — bo i sama nie wiele
wyjść ci mogę — już siły ustaią teraz — Życzę
ci z całey duszy od siebie Ludwi i dzieci kochaiących mi
ci serdecznie zostaię —

M

Wielmożna Jmpanią Modesta z Łuniewskich
Czernowska — przyjaciela
w domu
własnym
w Tarnopolu

Nieporozumienia modlitwie mowiąc. bo i gdzie pokaż kto tą drogą – z tym sercem anielskim, prościutkim, pracowitym, czystym – a innych czystemi i uczciwemi uchodzie w posłuszeństwie drugich – bez ostatku ci Boże dziecię ukochane – ale za duszę moją bezpieczeństwo ukaraby chwała mojego – obyś i przyjechała Klemensiewa rozumna, uczciwa, a zaś ta dobroć pana Leonowskiego nie wypowiedziana –

Magdzia kryła się i pokarcił ją wszystkich słodko – uspokoiwszy myśl że ją całą pomoc i wytrzymałość mieć będzie przyjaźnią –

Ludwik wczoraj odjechał do Stanisławowa, nawiwszy co miał tam porady z tym zamiarem z którym panowie Niedzielowie którzy dość sam rudy – a ciągły tęsknią rozkoszy o pannę za siebie – wrócił – może chce panny przywieźć – który tam rzeczy wynalazły –

Gdyby ciągle miała dziewki Magdzia, to się bydź by całej Ludwik z Stanisławowa odrzucał dziś pieniędzy Wołyńskiemi żydami był z nowa – i wczoraj odjechał, bo ciągle nie sobie nie znalazł – martwi się tym biedak – a ja to przepowiadałem – gdyż lubo ciągle że Wołyń nie ma dla niego – ale przemyślałem się całą noc musi Fredrosienie co dnia jego znajdą – ja utrzymuję z Ludwikiem naszym – że tęskno z tej Wsi ciągle, cała dobra sąsiedzkie przenosiny się z cyklem i bawieniem i zabawą – Była przed wczoraj Pani Ko. z Agnieszką z Trofanowki, bardzo dobry, przyjemni ludzie – a potem kiedy się na wszystkie strony żegnamy się z Obmianami

to potrzebuiesz ich tak wiele — w resecie są to ludzie prawi, pracowici, pobożni — a czego naszym wieku, wielu brakuje — w dodatku pragną być duszą i sercem polakami, a czyli to nie najwyższa zasługa —

Pan Ro. ciszy się wiosną — ona bardzo cieszy się że byłem on codzień u Ge: bardzo to zacna, a nieszczęśliwa Kobieta — Ge. pisze o mnie od obojga tysiącznych grzeczności, ani wiem czym zasłużyłem na tyle, a tak mi ciężko tak ich — aż mi wstyd, że widzą siebie daleko od tego co oni przypisywali razem —

Jak się z Komornickami? czy skończyła się korespondencja mam się Johana — który się cieszy się niezmiernie bo wszystko znaczy się idzie przy nim — to zasłużenie się ruchy — zasiewy w wielkiej części zrobione — wczoraj siano groch — czy się Pudłowski nienamówił na Kokurudę? — tak kartofle tak zgniły — że w większej części wszystko a rachuje, że więcej czyste z wodą 2 do 20 wy, szczególnie Kokurudy — i do nich bardzo się zabierają —

Ja się cieszę i nudzę, bo aby dłużej rozmawiać, piszę, co tylko zebrać mogę — a z naszych stron tak mało można co donieść —

Całuję was najserdeczniej wszystkich — a Kochanemu Pudłowskiemu umieć być wdzięczną za serdeczny i nie uczciwy list: a tym mi najmilszy: / obrazy zgorliwości — który się na zawsze polecam — do grobu Najprzyjaciel Ojciec — Emilia

Za prędziutki Laciejek stokrotnie ucałuję —

z Olina 6 Maj 1857 —

Najdroższa i najpowieściwsza Modzieńcie nasza — Ja ci odpowiadam
piszemiem — bo wszystko co ota mnie wszystko spotkało moż-
noś wszystkiego się tak stowarzyszyło jak wszystkim —
mogę tylko dochać ci całem sercem i podziwiać twoiskie
swoje — przymioty — z Klaurnicy jestem wszystkiem ustawiona —
podrożna wiadę dobrista — moie Bog pomoże ie panne
w Stanisławowie dostanę — bo mi się już odtropnie ten
pierwszy dela wszystkiego — jeszcze teraz boję się aby nas wszy-
stkie spodziewanie nie zajechał — Moja Modzieńcie droga w
ostatnim przypisku tak się rabelamowi tam ie mie podzię-
kowałam ci za przesyłkę przez papę — Odwidzę z nas
pamiętało serce twoje nieuwione — niemów ci to drobnost-
ki — od ciebie najmniejszy dar staje się skarbem — bo w
wszystkich twoich się nieuszczerpane skarby dla tych
których do swego przyjmuje serca — a potem wszy-
stko wyjść w potrzeby bardzo ci właśnie — te spryskie
szarpetki, pończoszki, się to wszystko najpotrzebniejsze
a przeto najprzedniejsze przez — za co Tapkie Twoie
całujemy — Pastelki doskonale się udają — posadzka
w Twoj Tatki tatrze będzie Tadna i cała wielka ozdo-
bność z tej farbki — przyznaj sama jakie za to wszyst-
ko podziękowanie — Ty prawdziwie jesteś opatrznością
dla mnie — moim przykładem bierze z ciebie, i wszyst-
kiego będzie coś pozytywnego — i wstrzymięgo —
a jak się natura sama dobrze radzi to już przecie
i moja Modzieńcie wolnej odetchnąć pozwoli — bo
teraz to już bez litości Twoj wszystkiego nadużywam.
Ludzie się tam cieszą w Stanisławowie — serce mnie boli że
mnie cięgle przybywa kłopotów — o pisaniu dość trudno a te

Wielmożna Jmpanii Modesta z Cieńskich
Chrzanowska — prosty [illegible]
p. Tuste —
w dobrach swoich
w Tarnopolu —

TARNOPOL
8 APR

Dn 12 Kwiet 1854 — o 8 rano —

Najdroższa Modlenie moja! Papa wyjeżdża a mnie polecił aby go zastąpić w tygodniowym sprawowaniu o zdrowie nas wszystkich. Chciałaby mi aby Papcia powrotił mi wyjścia go wyjrzała bo chociaż pory zabrakło domowi mi nogi mi wysto ustają ale oney rato wtodzie. — Jakto Papa jedzie do Stobodzinki spowiadać się i list z sobą zabiera — mnie ludko niepowrotił bo bonie jedyne klotemi jedzie mowimy nawzajem się tej chimery a za darde zaze wiedzą — i papci perswadował ale się papcia ni boi — ja zaś mu słuchać nie — choć mi nie miła ta ceremonia spowiadania stadnisia tutaj — a jeż podobno nie długo wyjedzie bydź może. — Odzie widzieliśmy obydwoje wracające z Stobodzki od Emilki która bardzo zmieniona została — jesze i sama w domu bo Major wyjechał za jakimś interesem do Stanisławowa — a tej znów chwili bydź na nas Helenka tutaj wracają z Stobodzki i mowiła że Emilka biedna onaja się bardzo słabą sama po Bielińskiego postała z którym jest i Major wrócił wczoraj chociaż miał cały

Tydzień bawię — Rodzeństwo cyda jakby i Olgi
jak po mich bracie postała — chwała Bogu że
wiecej swego w domu mieć będzie — ustatkowia tak
sumienie — Do Zygmunta pisałem onegdaj domosz-
ta marna — bylo się dowiedzieć w tych stronach, ale
jeszcze nadmiego nie zawarł interesu — My tu w
domu rządzimy mamy gospodarstwo kłopotu ale
Bogu dzięki zdrowi jesteśmy — a to jest najwięk-
szym dobrem — Mandatariusz dopiero co miał spra-
wę Wyżnym ogrodnictwie, którem sobie po trochu na
ratę odrobił rozmaite warzywa i sprzedawał a część
dał dworzanom a ich potrosiu — Iwanko z Ludzer-
dzie pracuje radzi i pozwala wypracowych ostrale
sobie barat porobić — ale ale — bylo by pod-
bogich dóbrzeniu bez konia, ale ja nie wiem
gdzie — Oikotowie tylko powiem że jeszcze
o pannie Ulorze sam Ludzko jako w zeszłego
przyjechał do Stanisławowa — tymczasem pisałem
dwie razy i obiecuje mi zmobilizować i wilgoć w gardzie
domaty rzmem grozi — pachoj pracuje po
południu ustaje się mi morze — gdy słońce zachodzi
już robotę skończa, bo w lecie nie robi się przy świecy

Jach wiec zaczęła tym podobnemi chimerami w dzisiaj
mi głowę już i papier drogiego zanieczyszczenia, dosyć
że przyjechawszy w Niedzielę samo w poniedziałek wieczór
swoje własne dzieła papa je za drzwi wyrzucił a
Ludko odebrawszy pieniądze które a conto spuszczy wzięła
wyjazd należycie — sama wie najlepiej sobie jaka mesalia
i rabata się z gotami napowrót. Przynajmniej kobiety które
tatarę Ludko przywiozł rozumy i rozumy zdają się bolo-
wiec a co najlepsze ich podobno lubi — Kleinmi-
tatarę ciągle się zwijają, przyjaciółka i porządna dobrodziejka
panna mi nastręczają cudne Kleinmicę a Sobiedzie
posłemy po nią — a gdyby się nie udała zmowa — to
ci jak do mojej udam Dobrodziejki Modami — a teraz
wiecham ci z całej duszy i serca bo zarpisałam się
niebiegły bardzo — bo to rzuca mi pogadanka o
wszystkim w ciszy w bolu z naszej Amiatkiem
słuchamy m. — Ludko dzieci zasłaja i pokazuje się
serdecznie Cortumi — Pałkowskiemu nasze uszanowanie Jeleńskiej
Cioteczka serdecznie — M.

Całuję dłoń najdroższej Drodzy — Kochanie mój — z kochania
nie nacieszenie — czy wszystko dobrze — pokaż mi
Bogu — opisz aniołku do twoj ostatni list 24. b. m. a tak
mnie do twoich alternatywie przyzwyczaiłaś sama — wal

Bin o nim —

Przyjdź mi o mowy Karolu Korbacwy bo nieuwies
gdzie iest — i do kogo mam się udać z zapyta
nim o nią —

Ja dziwuję się tym wam wszystkim co mnie
znacie — i wiecie kim ja jestem że ode mnie zadnego
podarunku ani co mowię — o żadnej ani słowa —

Pan Jan Kanty Kamieński
w
Lanckorunie

Ostatni list

Ostatni list

Ostatni list

21/4 51

Moja siedzina — najmilsza Mosanie!

W piątek list Twój pisany 14. b.m. nadszedł do Jasnopola odebrałem — a dziś odpowiadam ci dzięki najdroższe — wczoraj z Ludomirostawem Stasiem byliśmy u Brodzkiego ale nie zastaliśmy go dosyć mocno — ale nawet zastanowiwszy, jazdy nie dzielibyśmy się — bo ona aż do piątku godziny obiadowej nie ci w gębę nie zamiadam — chodzi bez łez, ale z tem zwykłem zmieszaniem, kiedy mocno zaklerowana — z resztą dobrze się ma ta okropna miesiąca rozmiana — zajęć, najwięcej ma porządku, bo przy zabawianiu, zapomina o smutku

Jadwinia ma wyjechać jakoś na pięć: wyjeżdżam dziś ciem ostrość krowie: / bez wesoła i zdrowa cała oczekuje — Kornelowie zdrowi, szczęśliwi i swobodni obaj —

Dziś wybieramy się do Puszczy — a list Tam w piątek oddam na pocztę —

Od Bolcia mieliśmy wczoraj list przy Ostaszewskiego, który był w Krakowie — przysłał od Jasi ślicznej kobiecki dla Stasia — a od Marysi Czaszerki dla obadwojga braci — Bolcio odjechał 15.b.m. do Grojca — i pisze, że nie wie jak długo zabawi tam —

Dziękuję ci z serca za udzielenie Kalafiorowe Waldecken Nasiona Erfurckie zadarzę się dobrze — bo do dworku nie dziś jest nie rodzinnego — nadzwyczajnie przykry — Johaw zwija się bardzo — day Boże tak zawsze!

Pisała Pani Olesia Zelska — że chłopaczki w Krzyżowie obadwa mają febry — i że wybiera się tam aby widziała dzieci Wawrzyńcowe — porzucają to rod cały — a Ojciec

iak piszy do pana Ro. to niemieniu wyrazu ile mnie wo-
cula Taskę i rozporządzenia względem wnuczki —
Jur zdrowiey moie w Gwozdzcu przyszło się co —
cztery wos tygdzien raby — dzwony — Kochanie wasz

Olmutzey

z Olmutza 21 Kwiet 1857 —

Do wyrodnem z Gwozdzca tylko ci z dnia wczoray
moy. oraz Modlnicki kochaiey ci cosi

Moie Kochana Modlnicki Jaya tobie nie
ostatniey ze przyszłey tak bym wiadcz
przyiemnosci z przesłania ty do Lwowa co
czyni a wielkim ukontentowaniem to
pewna dzieci ze wsi nad Kochanego
Antoniego i Ciebie moie ty przyiemnosci
ta dobra Kochanie i wielkie —
Wy ze zdrowi a ich zawsze zmartwienie
zakłopotanie rozumiem interesanie czy robic
przy wszystkie przeszkody mamy Bo
Jasia mamusiny czyto listy tego robic
pewnie ze dobrze przyjdzie ale to wielkie
bolesne na serce wiadomosc Moie
Modlnicki Kochanie bez Tatkowie moie

Wielmożna Modesta z Lenińskich
Łozinowska — prywatna
p. Tusta
w domu własnym
w Tarnopolu

Życie moie — najdroższa i serdeczna najmilsza Modrzewina!
Wczoray z ostatniego listu twoiego z dnia dziesiątego w Jarnopolu
maiąc być — wyiść spuszczaiąc się powinnością na portaiu —
Febra w prawdzie opuściła mnie — lecz została niewymowny osła-
bienie — i ciało co dzień po parę godzin gorączka — ale to w tych
stronach słabość ta zwyczayny przybiera symptomata — przychodzi
w piętnaście iall malignae — boleści — mgłości — a czasem
i konwulsye — tak opowiadał Landes, który był przy mnie
trzy dni gdy mi się pierwsze paroxyzmie tak mnie zmęczyła boleściami
swemi głowa w żołądku — ciągłe mgłości — i zimności po-
tem — żem był w takiem się przemarł — że wszystkich na wydo-
brzenie — ludzi — nie odchodź bo za umarłem — wyrzu-
caiąc dzień i tak czynią — i z oleiem przyszli zaraz —
bo ludzko potrafi zaraz — a byle ta wdzięczność poszła z
grobu obie władzami kwapią — one najwięcey pomo-
gli przytomnością i radą swoią — ogrzewaniu i bawatnia
uśmierzyły prędzej boleści — z niemi minęły i spazmy —
a iall nadszedł Landes, to byłem już spokoyniey szczę-
śliwie dał zwykłe chinowe — i febra minęła — a ta bida
przy tym Boskim się nie wróci — ażem tak wycierpiał
z tym cierpieniem, że się zdaie iall starego babra — ale
bądź spokojny Aniołku moi — dla tego to opisuię — że
już minęło —
Ruszam przy kazaniu nadzieia / : które wypad-
nie odbyć tey tygodniowe konwulsyi : / tak cierpiała
a drugiego ludzkiego — skończała się to gdyż z bolu
przy paroxyzmach — młodym starym nie przepuszcza
i nas przed / : oprócz mnie : / wszystkich wdowcem zdrowi —

oby Bóg pozwolił abyśmy się o Jubileuszu byli spotkali — bo strach pomyśleć widzieć to rany ona miała że przebyć
Żeby w życiu zdrowie —
Z najczulszym uszanowaniem całuję ręce wasze kochani dla Stasia — i kto tej podziwiał się urodzie drugo modnie — a wszystko dobrze — zdaje to ona być może?
Piszemy o Maja była przyjechała z dziećmi — Olga — i mieszkamy — Leonkowie wyjechali — Solenizant w najweselszym humorze zwykle się i zawsze był tak młody kotek —
a młodszy infant zdrowy i figlarny rozumie —
Wczoraj byli Irenia i Zygmuntowie z Kornelami i Olgą — wyjechali się całkiem z Kostynia — a za nowym interesem dopiero z Olejowy widzieć będą — dobrze wygląda obie — i biedna Olga przecie coraz spokojniejsza —
widzimy się w Lipcu będą powracali do Stanisławowa — ale oni tam będą a o wszystkim pisali zawsze za przez z Olejowy —
Z rady adwokata Ludomir zostawali się tylko 2 tygodnie na Terpentynę — i wielka drogie raty — bo powiedział Grzegorowicz i Kanadejski, nie się przejść przewidzieć — a tak potym o drugę osobę prosić by potrzeba —
Co do twojego postanowienia Myśl wiedziałem że tak zrobisz ustawiamy serdecznie — całuję i miałem się z tego — bo go znam jak swoje kieszeń — on kocha go jak brata Honor ich że tak powiem z tą stroną ost — niedziwię się że zgrzy Stanisława w smutku wszystkim byłby nie boleśnie — myślał tedy że się wszystkie uwagi zadowolnie — ale obawiamy się zmazać wszystkie

bo tak być musiało — Czarnowscki pokój i serduszko stary
dały — tacy byli i Ojcowie nasi — i byłże lepiej na świecie
od Daj Boże więcej takich ludzi —
Na ten raz już opisałam tygodniowy stary obowy raport — a
teraz ściskam i całuję was najserdeczniej, polecając
Bogu — niezmiennie kochającą Ojcię —
z Olen 24 maja 1891 — Wasz Ojciec

Droga Madzieńcie! Zawsze mi porównana w twoich, umiesz
żywym słowem więcej powiedzieć jak i mi wiele wystarcza
mi — dziękuję ci za pamięć o naszym staruszku —
Kochaj nas zawsze a twoje życzenia i modły mi mogą
być bohaterstwem — ja jestem zdrowa jestem, i za
długami spokojniejsza bo i z Pauny jestem odtąd super
kontenta — Wiesiatka dziesięcioletnia nie jest teraz z
wszystkim dobre, pomocne i umie sobie dać
radę — Daj nam Boże tylko wiosnę papcia za
nie zdrowego, bo teraz jestem ostabiony znacznie
po tej febrze. O Madzi stanie słyszałam papa — dziwię
Lucko z papą, jaoż pomięszał Normelów a ja jeszcze nie
mogę wyruszyć z domu — Oczekuję donosu nam wkrótce
bo nasze febry przestraszają — Maj i Władziowie obie-
cują nam się po ślubie Olesiu. z pierwszych dni czerw-
ca — ja się boję ciągle tej myśli aby szczęścia
nie spłoszyć jak się wszystko moje Czarkowe — bo
te chwile przyjemne w życiu są jak kwiat wiosenny
na drzewach — Ściskam Cię z całego serca tak jak Cię
kocham moje Madzieńcie droge — Wpisuję nasze uwagi
Jadzia Isabella ściskam serdecznie — Kochające was Magdz

TARNOPOL 7 MAI

Wielmożny Jmpan Modeścius z Czarśkich
Czarnowski —
przy Trusten
w Tarnopolu
w domu własnym —

Nie dojrzysz Oleum – dojrzysz Wrotkiewa – tak mówił stary –
otóż ja dziś piąty b. Cr. za tę – inne wnoszę zapomniałem zapisać
co o Jadwisi i Zbyszku – a więc ze by mój kochany dziadek
co to i na uroczyny – przemysłowy wszystko gotowy –
Wczoraj byłem w Kijowy – zdrowi wszyscy – po-
znałem pierwszy raz Wnuczkę Zbigniewa Ewę – ładne
aniołek śliczności dziecina – czerstwy – wesoły – mimo ub-
ocia ciasny – w Torbie błąd – podobny jak łeb ojcu
do owej miniaturki, co pewny dzień malowany jemu
mamy – Rodzice przepadają za nim – do mnie dziś się
sam – tulił się i pisnął – Boże chowaj za wszystkie –
Jadwinia tuba dziecka – jak nasze najdroższa uwaga nia
nosi gotowy do pocałowania każdemu –
Od dziś dziś piąty nie dziwiczony – ludzko przyszedł –
a dalej pewnie – pościemy to pozdrowienie – tuba
kiedyś zachorował mocno dziś tydzień, zwijał się
jak wrzeciono –
Konwalowa odwiedzają ustnie – one pozdrowienie nudzą ją – ale
tak być musi – to najzabawniejsze ze pewny i mały incydent
i jego nudzi – i Hilarkowi – czyste to baba –
Ja nie dbam o nie – febra nie wraca – a to najlepsze – bo
się ich boję jak diabła –
Wczoraj zaczął się Jubileusz – w Tarnopolu Jemiści dopo-
mogą do Nabożeństwa – Boże wejrzyj na dzieci nasze ko-
chane – proszmy – o proszmy!
Miałem smutek z wiadomości o śmierci zacnej Pani
ciotki starej Wierzbitowskiej – pora napisać mi kwaterę

tall być mógł — i wszystko mamo pojdzieli — tam gdzie
ich ja mamo — wszystko — o tam być złe niemoże —
ale dziś ślubuję dzisiaj — aż pachnie wszystko — Jasmaly
w Horodence, wszystko co żyje wyjdzie — i moi bracia
mi kazali na powały — czyby z dybuicy ich zdjął, ale bo
radbym odwrócić najmniejszy cień smutku z twojego
czoła drogiego Ojcem nad życie —
Horodłowo przychodzi czasem na pogadanie do mnie
ich się bo nudzi — mowi czasem — żeby to dostać się do re=
gimentu — to by najlepiej — i prawda że nas zaklopotuje
wasze życie — to ich wziąć z Horodenki i Kuraszkowiec
smakuje — ale nie ta Kobieta — a wiecie — i gdzie jest
doskonałość?
Ot cię i dosyć — polecam was Bogu i całej najwięk=
szej i najserdeczniej — Ojcu, życzę dobrej dziecinie
mojej — Ulfuśnie

z Otina 5 maja 1851 —

M — O powrocie Emila nic dotąd niewiem —
Czemuż nie do Korolówki nie wspomnisz — a wiesz
iak ja cię serdecznie kocham —

Ludka pospiesza ukończenie intrygi — radby się pochwalić przed panem Adolfem ich przyjaźnią do niego —

od komarnickich aż rozumieniu co znaczy — że i dowcip jednego dotyczy niemcem —

Wielmożna Jmpanii Modesta z Cieńskich
Czosnowska — przyimię —
p. Wiesz
w Tarnopolu
w domu w Rynku —

Moduicia moia naypoczciwsza i naymilsza!

Da rozporządzenia raportu zabieram się, aby ci donieść, że wszystky nasi zdrowi — Magdusia Tarc. cała rozpuszcza gruba — dziś pozyta Ludomier po Suchedy — aby oczekała spodziewanego gościa — radzibysmy aby się to odbyło przed przybyciem Pana Adolfa, abym się obiecuią przed, albo zaraz po ślubie ożeni —

Dziś poiechał Kolay po swoią kobiete do Stanisławowa i przez nasze pisanie do mieszkania — Ludgardy urodziny wstrzymane — obiecuiąc sobie się pobiegną do nich, ale cała ta ley sobie przyrzekła do siebie nie mogą, że zaledwie Tarc, iako dziecina uczą się chodzić — czekaią tą chwili do towarzystwa starego i stynanego kobiecego życia —

Coż się dzieie z Emilkiem? mniemaią się koniecznie — że on ożenić się w Litwie — niech ma Bog błogosławieństwo, życzę całym sercem, ale abym widział inny na twarzy Pana iego, pomysłu nawet bez obrzydzenia myślić nie mogę — zadbym umarł w pierwey niż dziecię moiey nie zapomnianey — macochy mieć będzie — to myśl mi nad siły przykrą — lubo mocno się wierzę że mnie nie będzie cała tym — biedne to serce — aż do końca — pisałem z powinszowaniem do Joasi — lubo nie wiem od kiedy wróciłem do domu nie mam od niej — Emilka zdrowia ma — wczoray był Gole. i poczęstował ich Doktorowi ordynuie mleko osłe — posłałem by godzinę o tym z małym zebyśmy dojrzą — daj Boże. do morzy —

ùdna wiara powinna — bo nie dobrego spodziewać się niemożna
przykładem posyłaią ośmiu do Helenki Uboraistwo Tobuskie
odpisał sam pan Jo. Hall cudze stwierdzenie — że należy
list Kawrzyńców i ślo dowód że on przeciw ma rzeczy —
pacie. Ho. z Francie czytała że się zapisywać do Horodyszcz
w czasie bytności najzacniejszego ich Ojca — zrobi co
będzie można — poczciwa — a nieszczęśliwa — gwoździa
wystawił na sprzedaż — bez ona wyraźnie mówi że żadnym
sposobem nie dopuści tego — w dziecinach — to chyba sama
choroby — zdaje się wytrzeba, najgorzej przeciwnie, byłeś
chór dziecioma co fortunkie zostaną — ale on dali bynie
że Bog nie co z tego będzie —
pan Jo. z nowu zrobił tegoż reklamacyi procesu o wsza-
dzionego pola Milkaret morgow — pięćset, bo inaczej
być nie może — a z tym się do ostatku — mówi że
że oprócz bankowych 40000 Ryś mł. Zaciągnął 140000 #
intabulowanych, przyznaie się, że winien ma dług od
40000 Ryś mł. prawdę — a pomiędzy temi i Lichnowicz
ùdna kuratela reszty uratować by mogła —
Był Dziś Landes — znajduje że Tabor mocno zrobiony, z za-
mulenia wewnętrznego — przepisał na przerzucenie — a po-
tym sądzi że będzie pił wody marienbadzkie — i kąpał się w
Rodzinie mydłem — co to będzie? pożarł się daley —
odjechał Landes — a Ludka do Olejowy — on udaje so-
bie, że wcześnie ołeje i pojadę obaj na niedzielę do Lud-

gardi dla ny urodzin — ja zaś wyprawiam do Apteki abym ustrą ranę zaczął zażywać — a tak i list Ten idzie na pocztę — z serca waż całuję Kochanie moje — tak się też ma postkowanie — zgódź się tak zaplata zajęty, przyjdzie do się dawniej zydek, bo inaczej wiele i praca sterę zawsze — Jakoś ony nucita Febra? Ojciec najprzyjaciel zawsze —

Wasz

z Olina 11 maja 1891 —

Moja droga Mamusia choć malowanie ci przeszło z drogi jakoś: Jabelka biorę mi Papier piórko podał do przepisania ci, — nie mogę prawie pisać bo jakaś słabe jestem strasznie w tej chwili — nie zważaj na to bo tata by i mnie jeszcze ci zeszkam i kocham całem sercem —

M.

[redacted]

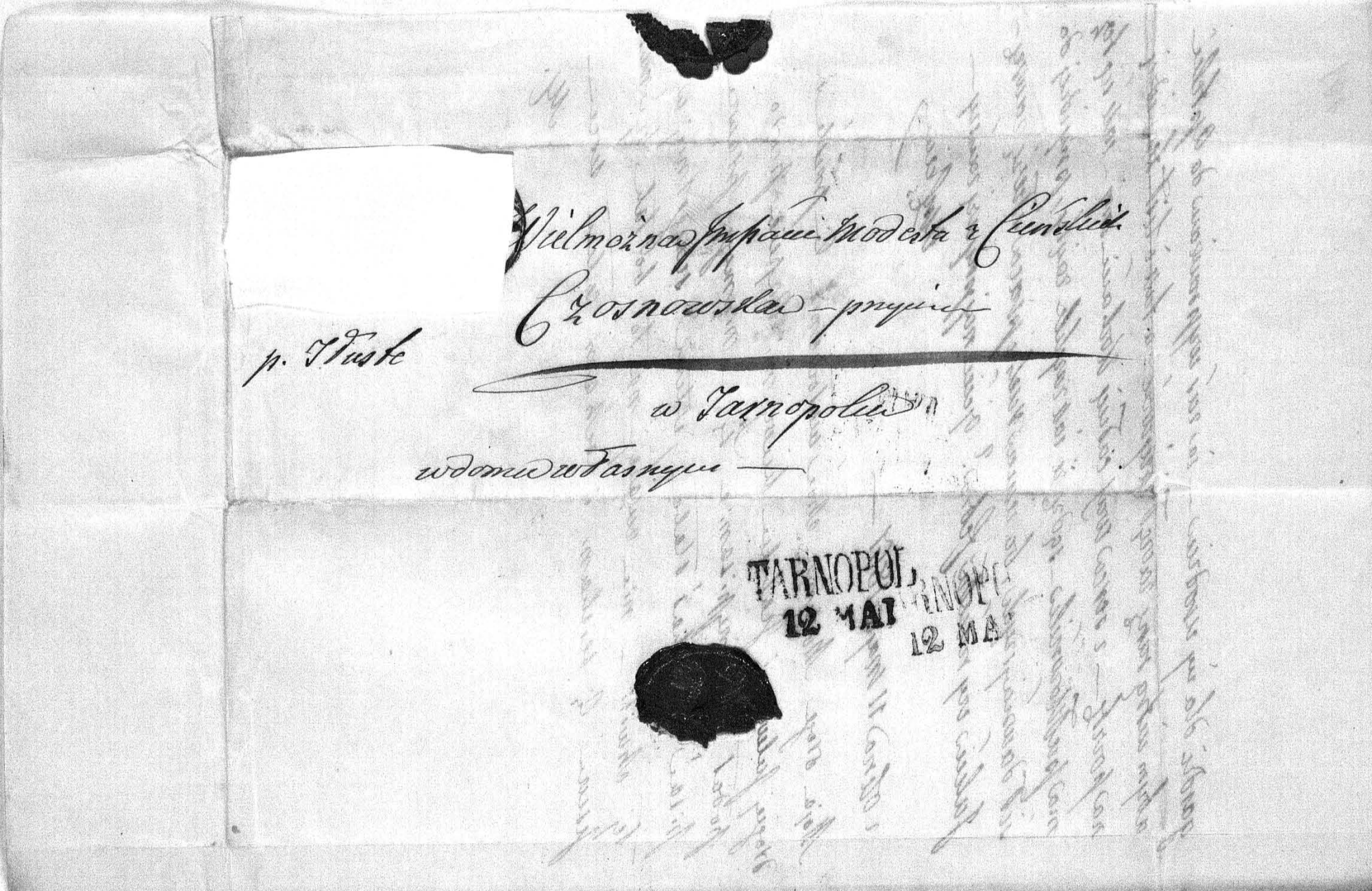
Wielmożna Jmpaci Modesta z Cieńskich
Czosnowska — prywatna
p. Justa
w Tarnopolu
w domu własnym —
TARNOPOL 12 MAI
12 MA

92/5 54 183

Moiaa najmilocha'sza Julcebo!

Lubo urodziny twoie od lat pie'cia – a imieniny zawsze
bolesne wspomnienia przywodza serca moiego – jednak
ktos bylo to winien cie dzieciu drogie – przeczuwaie, myslec
powinna's, ze wole Boga, obiedwoma tesz pamie'tlawie usteie
narzuconie – aby ci przeszlych lat na pamie'c starania
byli byla calym zyciem podobna tym, co ci tylko wspomnienie
Julcia i wazne na niebie bede wspaniemi tarczy twoie nadna-
mi – a milosc nieoszacowanej Cioci – twoia ukochana sercu
co nie moze byc z tym z ktorie takiey – i usposobi do zycia
towarzyskiego i cnot domowych – bede modlemi – a oney
wiecey zycze ci bede – bogate w uroczia wspomnienia dziada
kochaiacego cie nad zycie – nie nadbe acie wymysle, acie
zadac niemoge – tylko prosze najgoretszego, aby to rzecie
zaszlo – a porney modle sie i dziekowac Bogu wraz z ma-
ma i babcia z gory patrzyc na szczesliwe rzemieslie twoie –
Wdaie sie uprzywod dziecinnich lat i tak skromnego zycia
babci Julcia – mamy, mamy twoiey, ktora bylo wtedy
w twoim wieku – dziecie – a pod okiem i przy staraniu
najcnotliwszey swoiey babki Dziewczowskiey postepowa
tak – iak i modlenia – i cnotliwie cioteczki twoiey – ze szczo-
rem dnieia, a uszczesliwieniem tych z ktorych Bog
podszczyt cie –
bedz – bo nieistnie usposobionym, abym co wszelkiego
przed ci – calusie cie z serca i Bogoslawie – zawsze
najprzyiacielszy dziad –
z Olsza 22 maja 1851 – Wincenty

od Wuyostwa i Braci pruskich Jowi ci życzenia z serdeczności
uczestniczenia — Miałem tenży list od Bolcia, który
zmartwił nas mocno — bo doniósł ci paw adolf, bardzo
był zachorował — a tabo ma się lepiej, bo wybiega
do okna na nieoznaczony czas od Bożonarodzenia rozstał —
Urszanka Madzia bardzo to uprzejmie — a nawet odtąd
wiele ust i tabry — bo ona ma w nim ojca, i ciągle tego
kocha go —

Woduniow nieocenione — nieporownana — a moia — ialosc
to Boge dzyekowac radto nalezy — przed wczoray wieczor
odebrałem list twoy z 18ᵍᵉ Lutego y zaraz wieczor
la — tegoż dnia odpisałem do ciebie w Olmucu — serca nasze zdy-
buią się wzaiemnie chociaż oddalone —
Dziś pisze do Julcurki naszey — — — naszego dziecięcia drogiego
więc nie ieść to zapewne naypotrzebniey sobie — ale przecież
wie moia opuszczę przyszłe niedzielę — chiba by Jagodzie
nie co przyprowadziła — bo we zaleduie Tarę — przecież to
razy Kabzan iak zwykle — w piątney byłą z wami do końca
a teraz cały dzień zdrowa chociaż ostatni, i przechadzała się
wczoray iak zwykle, ale kaszlemy biedaczka — i dla tego to
Lekko nie wybrany na 14ᵍᵉ a kładgadzi być niemoże —
wiem że pocieszy dzieci się we was — bo Zygmunt był
Jsakowicz dwa dni u nas — i mowiła nad Marycia że poiecha
li przy nim — cieszę się zdrowiu razem — tak to dziele
sercem, iak bym był z wami —
Ja się mam zawsze jednakowo, ale nie niezgorzey — Lancet
radby zaraz wody i kąpiele — a ia sobie, aby nie
wróciła, i to go zawsze wstrzymuie — bo powracaią za-
zem iak letnie parowczyny — i ia sam boię się zaraz ciebie
co mnie tak strasznie zmęczyło —
Przyszłego w wtorek przyiedzie do nas Kościa odwie-
dzić mnie — zaraz napiecze, aby tak zawsze —
Herbatka — ześ mi posłał herbatę — a mnie brakuie, za
które dziękuię ci — byś zaraz moia Matka — Opiekon ia —
ale ia nie potrzebuie — mowie to zawsze i dziś —
Całuię was wszystkich od Mężatowey o zaraz wam — do
grobu najprzyiacielszy Ojciec Wincenty

Wielmożny Jmpan Modeścin z Lemiskich
Czosnowski
Emeryt Pułku
w Tarnopolu
w domu własnym

25/52 41 194

Jak przyrzekłem w liście z 22 b. m. donoszę Wam drodzy i tym razem o wypadkach tych pozwolił odbyć najuroczystszy ojca błogosławiony ślub naszej Magdusi z Józefem Chłopczykiem szczupłego — długiego — a tak ślicznego, jak żaden starszy — czysta laleczka — obaj z matką mają się dosyć dobrze — prawda że biedna przeszła cały miesiąc dziwnych przykrych wrażeń — ale też bolą jedynie godziny trwały — daj Boże tak i Ludgardzie naszej — teraz sprzykrzyło o imieniu — ust tym w propozycji — Zdzisław — Bogdan i Leszku — ja z Magdusią za Zdzisławem — ślicznym i pięknym imieniu a ślicznym — ale pan Ojciec woli Leszka — więc podobny na tym zostanie — Mnie teraz się lepiej — trzęsienia nie miewam — i ciężar mam ubyły — Żegnam was — bo piszę wiersz po kilka słów do grzejąc Salonowe najoralszy — i tysiączny ucałowania wszystkim od całego rodu Ślęzaków

z Wilna 25 Maja 1891 —

a jeszcze osobny mój najdroższy pierworodny całuj — i proszę aby 28 b. m Jadwinia w imieniu dziada pobłogosławiła —

Wielmożna Jmpani Modesta z Gintułtowic
Chrzanowska — przy — wary —
p. Tuste —

w Jarnopolu
w domu własnym —

LEMBERG

TARNOPOL
27 MAI

Życie moje — najdroższa córko moja!

List twój pisany 29 maja — mówi ten sam godziny, kiedy i ja do was piszę — odebrałem w sobotę 26 w Horodence, gdzie udałem się dla odprawienia spowiedzi i jubileuszu — który się dziś ukończył — wyjeżdżałem pierwszy raz, bez wielkiej drogi nie bardzo, tak wczoraj jak i dziś mnóstwo trudy tabory — ale chody ciągłe — które dokuczają mi nóg — opuchł i pełny w nich bolączki przy ruchu z materią — może to być zwichnienie żeby — że w miejscu ust, nóg nadwerężony stawie wprawianie ale tak mniej boli, że chodzę na nich dokuczając mi — — Majdzia jest zdrowa, siedzi tak trudy w kredzie — dziecina śliczna, tylko biada bez mamki — Ludwiczek Karolowy niechcia ta — bo Landes powiedział że dobra, i my chcieli — to było dla nich dosyć — że nie — bo nie — to zimno wrócimy Józefa pu- szczę — tenże ona się przyjmuje — a przyjdzie z Lwowa bez pokarmu całkiem — dziś pojechali na wsie — Wrócili od Jacia Ks. z Emilią na Lwowy Jasia — i na- wet lepiej się trzyma — to by był cud prawdziwy — gdyby oni wrócili, to bym na nadzieję ofiarował się do poddania- nia —

Ludwika od wielu dni mi znowu się zlej febry z co- dziennemi womitami zrodziowała — wyjechała do niepoznania —

Był list do Ludwika z Wadowic, że wyjechał gdy pota- wszy w pierwszy piątek — się to Bolko w innych intencji nie przez — list i do Oldi listek bez niedzieli czyli by się wszystkim zasłał niepomyślnie — wchodzi tu na nic —

Zygmunt Laura na wiosnę nowo wali tu z Krzeszu

Ukory zdrowy iall orzech, ale ma mocny rosti na twarzyczki
Aurelia napisała dosyć niy rad o wodzie dziecięcia wdepewaiy
Lubo niemaio co — proszę stworzenie — kudri się wo-
jowy i wzydzi — krzakiem ze domu się — i gniewa się to — ale
powiedziałem bez ceremonii, że dzięki Bogu — że Olga
biedna wyzuchała pomiędzy swoiko, co ią tak kochaiy —
i wraz tyle potrzeby ey rozrodzie i odrzeda serc podziła
się cyda z nią biedny los sieroceński —
Pisaiy sam o odesłanie Ojcu Woyo — ale teraz zapanie
Kochaniec — więc trzeba wstrzymać się matki —
Zygmuntowie list wczy czytałi — i odesłanie tro
wy Ludgardzinny niaiy się zaiąc —
My deszczu nielitośny dosyć — lubo w dzień nizdy
nie nadtę — ale byli stronami i grady — nasiym obawy
się bez szkody — a na wrzosy i dzwi byli przy morzu
może to i dlatego spadli gradow —
Wincenty wszystkie zdrowy — Stas zawsz między i tuby-
Olga w naiwstaiszy przyiaźni — ma co mowić o Cioci
Lange —
Nadzieią dosyć ozdom i nosowi możemi — Bogu
oddaiy was wszystkich — i całuią was z Ludwinowem
z serca — Bożeni i waszej czułej Ojcze —
Wincenty
z dnia 1 Lut. 1854 —
PS — Czytaiy niewiny co o Joasi Wo. tabi się gdzieś za-
przyaźnia, że ani spodziewamy powrotu niewiadomo
ani przyszłego, od dworu wiecznie postawy nadziei nie
Julianowi Wolimowskiemu — więc to za swoią mowią

ꝯ ona iest z ralekanie osoba – ale cuꝛ hudurle aue Wile-
cian – to ſg wzyſtg ſtoty – a to ſudm vary iedna –
ſq nudꝛi wzyſtky, co dlug – ball guſto – talo ſpqiarú –
dobrzynnoſć Qd —

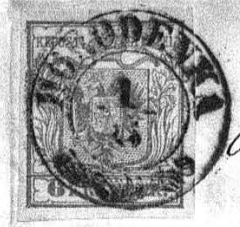

Wielmożna Jmpanie Modesta z Lisowskich

Czernowska — prywatna

p. Wasze

w Tarnopolu

wdowa w Tarnopolu

Modlitwa najdroższa i najulubieńsza

Wy to młode ustny mówicie – a może i nie bez przyczyny – do tego by, że wszystkie uczenie – wiadomości – doświadczenie codzienne sprawdza, że to są nowe słowa – a jednak nie dy przychodzi dzień święta drogiej istoty – ruszenie go serdecznem – wspomnieniami – westchnieniem tych co poszli – uśmiechem i błogosławieństwem dnia tego, co uczynił święcą życie nasze – nie pierwsza to modlitwa świeca w rodzie moim – i każda musi być dobrą – porzewą – kochaną – bo Bóg przyjmował to do wiadomości tego – a tem że słuszny Kwiecień Leonów nie będzie znosić? Modlitwy godny być nie?

Ale ja żyję im dla jednej i jednej – o dziecie moje gdybym ja mogła otworzyć ci te stare serce najczulszego Ojca – gdybyś ty przyjrzała w nie – znalazła byś tak przywiązania bez granic – tak i uczucia, zadowolnienia dawnej – przyszłej tobą – zaszczycił – słowa mówią – mowę tylko, i pokorę do najlepszego Ojca – nie każ mi za uczucia niemi być bom urzeczym od wielkiej dawnej – tworzenie – ale od siebie mam je prawie – i tobą za nie drżałe składam codzienne – w postaci rodzonej ukochanej, zbliżam się do celów wszystkich –

Mnie znowu lepiej jest – bol kryjów ustał – zamyślam temi dniami kompielę i wodę – po której dni pozichać mikstura – jak ich przybędzie – to znowu pewnie kilkoday, będą podreperowany na dalsze czas –

Za wszystkie zdrowie – w niedzielę odbyć się Chrzest z wody, jak wszyscy modlę Lekko – skromnie jak aniołek –

cała ta kawalerja luba — nie ta ci cerstwa z Tatii Wor[illegible]
Suchecka dziś odjeżdza do potowyrku — chora mocno — kto
wie, czy się dla niey ta przeziębka — zawzięta febra ciągnie —
Mamka Lelkowa dobra i cicha kobieta — a i to nieoszacowa-
ny dany w babie, co dla dziecka może być domem całym —
Zygmunt był wczoraj — i tam zdrowia wszystkim — w sobotę
wybieram się do Aurelli, bo to ty imieniny — a jutro do
gwardzca — zaczęła pielgrzymkę do S. Antoniego — nawet
Ludka wybiera się — p. p. Romanowie obaj mają febry —
i Jasio — och! tam zgryzot co nie miara — biedna kobieta —
dwójnicy ciągną i wszystkich — strom — grozi kozą — a głowa —
— zawsze do porządku — i dodatkiem szalonego upomnia —
Z zdrowiem Emilki i dziecka, przypuszczam nie gorszy
więc pomadki i nadziei nie można —
Edward Ja... porwał kompromisarzy — o kasowa-
nie dekretu — podpis do końca — termin na 18 — b. m.
jedzie tedy Ludka — do Stanisławowa — radby ja
ja przyczepić się, aby obaczyć tamtę dziecię —
Zygmunt myśli takie zrobić — aby z bonzyk do Fitkowa
bo zdaje mu się że może to ulepsza od nemetydu —
Generalstwy się nie zawodzą — oświadczą że odemnie
surowszy uszanowania i uległości za dowody nay
Łaskawszej pamięci — w listach pańskich — — o zebyś
za był Kalliem — to i ty może być tak ojcem chrzestnym
się, jak on tobą zostałby moją —
Żegnam was — pozdrawiam i ściskam tysiąckrotnie

polecając Bogu – najmyślniejszy Ojciec

Mieniber

z Olsna 12 Czerwca 1857 –

Korakowa – ta to utrapiona – rozbrojona i pusta wa=
Tym znaczeniu wyrazów – dziś wyjeżdża do Galicyi
na dalszy wymyślony fete – ze bratowy przenosny od Ko=
niczny linowych, do Lanowerow – a oyc nie uwazyłość –
poprostu powiada – co to Krupińskie – Cyganiska – u mnie
tylko wojskowi – i Konie – Furka na bok – a mnie po=
trebno – ale ony mężow, bo tak wolno przy regimencie –
przynajmniej ze wsiadła – zawsze – i to doby przy wojsku

Ukochana Siostrzenico nasza! przyjm i odemnie powtorzenie
zyczeń które codziennie i na nowe w sercu moim
miesczą dla Ciebie – oraz i najserdeczniejsze życzenia
od nas obojga – Ja jej zdrowa jestem tylko sił
jeszcze obywa – a teraz więcej ich potrzebuje bo
więcej dlugich istot przybywa – Dzięki Bogu za
papiery nasz najdrożsy lepiej się ma teraz – najlepszym
dowodem jest list ten, bo przez kilka dni dla bole
snych rąk wcale pisać nie mogł – Jeszcze raz Ciebie
proszę kochaj zawsze Tatę przyszłego całem sercem

Magdzia

Mężowi nasze uszanowanie.

Izabelkę Julcię ściskam z serca. –

Wielmożnego Jmpana Modesta z Leśniowa
Czarnowskiego — prywatnego —
p. Tłuste —
w Tarnopolu —
w domu własnym —

18/2 41 199

Corka moia najdroższa — nieocenione!
List twoy pisany z Lwowa 9. b. m. odebrałem — ucieszyłem się wiadomością o was — czytałem żałowałem bardzo że radzisz po radzie Doktorskiej — być to Landes ozn zupełny iest tego z dania że w ten sposób drukowałem cały exemplarz febra z robakow iest niecałowany — ale nas uspokoiły dosyć zdrowie i dobry — wzrosły bylismy w Olejowy — Ja dużo mam chodzę do Doktorale a Karol zaczyna, który nie zaczynał czytać się i przyzwyczaił się do Doktorale —
Stasiek był Kładym z mieszkaniu Landes ozn że to robaki — dał calkiem malowanie przez ale dobry że aż wyleczył przez — potem czytał się mnostwo gliśtu czytał i mówił a teraz iest zupełny zdrowym cały wszystkim — Was ucieszy w domu to podmurowali ścianę od szpitalnego i cale ubytki mur — teraz robią z tamtej domu — a ja nie byłem się w Officynach za pieniądze potrzeba — mały, ale cieply cale ja lubię i sam w nim — a dobry mc — mam nad Tobą moją Radziwiłłowską towarzystwo — ustawiłem dosyć, cały dzień gdzie mam tam tego — i zdaj mi się że całodzienny się zmienił cały w domu tylko bawiąc cały dzień czytamy i gadamy robię mieszkanie teraz —
Kochanowo pieć wzory odeszłaś za egzemplarz do Lwowa — czytałem wiadomości i rozpuszczę

to się ich stałe potrzeby życia — przynajmniej otrzy-
ka, bo sama pensja nie tak jest — dzieci mają do
gospodarstwa żywności — z domu przysłano — całki
dosyć się zresztą — nieszczęścia tak to dzisiaj będzie —
ale szczęścia byle skrawka jakiego — to nie ma wcale
jest —
W przeddzień niedzielę odbyły się zaślubiny Felicji
niezapomniane uczucie obu — ja z Ludyandą i
Ludwisią figurowaliśmy za młodą nad wieczór
Kornelowicz ma to znowu być — dnią się 19. b. m. odbędą — bez wątpienia się odbędą, bo Pp. na-
szym mogą zmianę — tylko musiałoby bez ołtarza
ale z urzędu niechcący się ceremonię —
Jak się nad miarę cię dziękować za uprzejmość mo-
ich Tegarów — o mój dziecinny, moje Bożątko ci!
Emil pojechał odjechał 12. do siebie — wczoraj noc-
ował w Rejowcu — a we wtorek rano już w domu —
zdaje się nas wszystkich zastał bardzo — ujęło
cza i ucz stosunek nie zmienił — tylko nad-
to pustki — a ojciec smutny się — i mnóstwo się tychnie
stary obawiając — on się ojca do ostatnich bardzo boli —
Dziś zaciągają się wreszcie do miejsca — wkrótce
i do siebie z wami się wrócę tutaj — spieszę z tym — bo
zimno zaczęło się w przyszłym tygodniu — wtedy
pobiegnę — sciany mierzyć — dobry ciepło się
Dwa dnie wytrzymało pogoda i barometr tak
podniósł się — ludzie przyjęli cudzoziemców za-

niestawodliwego – bo na bracie nie można spuszczać się –
PS – dom czysty, niewielki z oddzielnym ogrodem – pokój
sypialny na dwa razem – a sala cztery talerze – i
jest nierówny i ładniejszy, czego im brakowało
zaś bawialny piękny z widokiem na staw i
ogród z talerzem oknami prześlicznymi – cały dom
on, przedpokój, i biblioteka zabłaszczy –
pisz ci i dobrze, bo wiem że serce i myśl twoją
z nami się nieraz ubawi –
Wracamy od Mtyna – Magdzia bardzo ucieszona – bo go
od dwóch miesięcy nie widziała – nawet Judytkiem
całą w nocy bardzo ładny – Malowany całkiem
olejny – dach czerwony – a ściany cały z czerwonemi
kolumnami, dobry z dala wygląda – oby
był czysty tak dosko na tym wsi – to daj Boże –
Wrócimy piątek, a dziś rano wypiliśmy wodę kęsy –
a jadąc zaraz do Horodenki, oddawszy konie na pokój –
Trzy godziny (gorąco) wypoczęli wyspani – a
wam całej duszy i serdecznie ojcu najpiękniej ucałuj –

Wasz cienki

z Olina 18 lipca 1851 –

Wielmożna Jmpanna Modesta z Lenskich
Rzymowska — prywatna
w Tarnopolu
w domu w Tarnopolu —

23/7 41

List drugiego zaczęłam wczoraj — od nas całego
rodu dla kochanego Pawełowicka — oby Bóg dał
tak dalej zdrowia, zdrowia i szczęścia — a dużo —
czego ciągle nam potrzeba — kiedy to ten wstrętny
list twój podczas choroby mojej — papo, przez Boga
— bo z nim zgryzła moje i tak ciągle słuszny by się
to nie czuła za nasz rozum ten sam może za obój=
go, i tylko dziwno o wyjaśnienie ich —
wrócę odczytawszy list od mojego najdroższego
przyjaciela, i niego drogi i kochany dopiero
p. B. m. czy chce — i cóż nie wszystko — cały
pobyt nasz z niego — on umie kochać — a
żarty i dużo tak ślicznie czyni, to go czyta
zajmie — i tak mogłabym o obój — tak pawełowicki
czyt na holenderskie kwoki — o Jadzinie — wszystko
nasz, ich i nigo — o tate przyjacielu to dać trzeba
za ktory nigdy dosyć odwzajemnić można być —
Dziś pisz do ciebie przy śniadaniu — idzie do
kochanej cesi, ze mnie ciągle przeklina —
niewiadomo to za mój taj — chciała za kawiarnia
bynajmniej — potem i dziś — ale bez kawy
od siebie — i cóż bez kawy — a tak dziś dzień —
oby tylko na być to można —
Dziś i dzisiaj być to wczoraj z naszym kochanym
Solenianem — a dziś ani odwiedzi kochanego
do Janiszkiodów do Stanisławowa — pożałuje
to kochanek — tak on nas kocha — i kocha zawsze
i zawsze — aż się ich tak mi nigdy — bo i nasz
przybyły do rodzeństwa Ludwik był takie takie —

u nas dobry dzień Boże — pogoda ~~tuty~~ Zdrowa
wkoncu zaczęła się prawie wszędzie — bo w gminie
podkarpackiej — śniegu obfity mnóstwo — a czyje
da Bóg ulgowe wreszcie, bo za zimy ~~tot~~ tak nie
tego lata, lubo od kilkuset dni spuszczi otrzymy
Ja piję wodę — dzień ani trzydzieści i dwa kamienia
z siebie wyrzucić by zaby tak — ale rheumatyzmowo
przy drzewie mnie — tu obudziwszy do pokoju — Panie
nad Topatkie — a czasem ci w nogach i kręgu
kurcz porwie — radził mi Lander znowu Venice
forte na obudwoch rękach — a potym siarczane błoto
piekło — aby się z tej biedy nie zapuścić do Zimy — nay=
gorzej, że dzień spłaczniejszy — a w nocy tak boleśnie się
obracać niemogę — coż robić — Bóg dziś tak dobrze
u mnie przyczynił się godzie —
Jadwiga niezadługo powinna do Komielowa — bo w
Jesieni się tu będzie — a zabawi Bóg tam z tydzień
nasz drugi — one z sobą zapewne Landy — ona ma
kuzynkę miłą niezłomną, ale umie się rozwi=
ścić — więc da Bóg, że się ucieszą i zgoda —
w Kamieńcowej odbywa Panna Madame — i dzi=
ękuje Bogu, że się zaczynają lekcje czytania i pisa=
nia —
Ale się dosyć na dziś — ręka się umęczyła — i mi=
gotka, co idzie wprawdzie potrzebuje do Horodenki
i odda list na pocztę — stoi nad głową —
Całuję was i ściskam serdecznie kochani
wszystkich za Ojca — Wasz

Przy tej okazyi w Zawrocie pod czas Jadwisi

z Olesa 23 Lipca 1857 —

Serdeczne życzenia moiej Mosci Pani a Kochanemu
=wi Kochanemu najserdeczniejsze życzenia od nas obojga
aby dnia jednego dłużej cieszyli się wspólnym szczęściem
waszym — a nas, aby zawsze w łaskawem sercu
swoim zachowac raczyli. — Nie chcę pisać się jeszcze
panną dla mnie bo mi Kochanowie wyszukali
=li tyleż posażu co mnie — i klejnotów mam drugie
=le z Horodenki — odaje się dzisiej obznajomiona
z gospodarstwem jak Kozakowa — Pomimo całego
tej zmiany — z całego serca i duszy — Juliusza
Izabellę — ściskam — Twoja Magd

Wielmożnas Jmpanii Modesta z Lewickich
Czornouska
p. Wasiłe
w Tarnopolu
w domu własnym —

TARNOPOL
26 JUL

3/8 51 204

Moduszewa, życie moje!

Przedwczoraj odebrałem na poczcie list do ciebie — a o godzinę nadszedł Hofmanowa — wczoraj zaś odebrałem tamtego, który najprzód wczoraj z 27-go m. Tak się dwoje listy nasze — a jeszcze badania poczta, odsyłają tutejszy do Olejowej — a tamte tu znowu — wczoraj wyrwał Zygmunt — i bogu to obojętnie — o gwałtownie się skarżył, ale jeszcze nierozumie się — Zegar mój jest w Olejowej, i wtenczas Wiktoryn wyprawiam po niego — Kornelowa zdrowa, bydło co zostało list od niego on tak się ze przy Mudanej wracającym zajmował do nich —

Maydiu tutejszy dzisiaj się za Hofmanowa — z wczorajszego co miałem to pierwsza mi się podobała — ale po Koralkowej; i Leniuchowej Waldo będzie lepiej najmocniej cieszy się z przybycia Wolskiego idę by dziś miał uchać, niech wam napisze aby ludzie na dzisiejszy wyjazd konie po niego do Zakrzewa — bo i most i droga lepsza a ty pewnie Madzia zaraz nim idę zechcesz wczoraj był list od pani Wandy, która o nim najczulej pisze — pan Adolf ma się lepiej — ale się ulęgł, boni wypił wody i chodzić musi a dzieci w Torlach jeszcze — z drogi wszyscy ładnie wrócili z pozdrowieniem Ojcu Wolskiemu

ty — wasz

z Olesa 3 Lipca 1857 —

odp

Mayoral Jorni ahyí prayitata ay pray Holcus
Hedsaty — a ia dla Hamanas Jarnbow za Hb...
by mutychenicant pennyby adrastucus

TARNOPOL
5 AUG

HORODENKO
5
6 KR

Wilmosina Jmpani Modrow Landrichtin

p. Thek — Stanowisko-przy rzece

w Tarnopolu

w domu adamiuca —

Hulak Nr 28 Stadt —

16/8 41

Wodzicku — najrzadszy z dzieciaków!

W dniu 10. b.m. pisałaś — niemowlę nie — serca nasze rozumiały się — dziś wielkiej pamięci — i boleści ojców, późniejszych ciężkich — obłoż te ciężki i nieczyjej się rany —

Wyprawiam Ludomir po Kolicku — a ja daję otwarty list tedy, abyś się przyjrzał w Zakrzewiu, i odpisał na pocztę, to zaraz będziesz wiedział o nim, cały odbyt podróży do Dziurkowa — a nad nim most — więc i o przeprawę będę spokojny — Czekamy go z serca, a Ludko tylko przybycia wyglądaw, bo zaraz wyjdzie do miednicznego Humanitetskiego całko detaszator zgodny — a ja znowu z bieda się do Stanisławowa — ale aż do 26. te drogi odtąd —

Zdrowiemy wszyscy — wypiłem aż 44 butelek wody — i czuję że mi najlepiej służy — rheumatizm przycichł tedy lekarstwo radzę od ciebie zrobić niezawodnie —

Zygmunt ma febrę — myślę że jutro to będzie dla wodzicku się z Kolbiem — Ludomirowi wodzicki wrócą do Czerniejewa — inicjuję Napoleona — wtrąpowali takie do Olejowej — Oldzia nie ma nic robotników dotąd — i to największa bieda — Dobry to Jadzia zdrowa i ma się kucharki i lokaja —

Czytywnie się jak się ma Wilucia nasza droga — do Ludwika tamci dziecia pisać będę —

Ostatnie chorzy znowu, idą w rolę pracy — w kędy wyleczyła go Kopuszna na te rok ciągnie Tabór —

BIBLIOTEKA POLSKA W RZYMIE

a Ktory z rąk ojca tą powieść, po śmierci Jego
Ukochanego Syna, odebrał, ze tylko nie umarł — a cale ich
lubią Dzieci, ale bo umieją ich bawić weselnie —
Ludzko robić — a mądrze się trzyma przestrzega
wiary, to im wszystko, co ich ma zdobić — a serca
was wszystkich całuję — oddaję Boga, Kochającego
Ojca — Matkę
z Sina 16 Sierp 1857 —

Najdroższe Siostrzyce.

Pisząc Wam ostatni list, nie myślałem
list otworzyć abym Wam donosił, że egzemplarz
Pieśni siedmiu — nareszcie dostałem —
Za miastem oprawny, bo złoty wzór ma
Lecz dziś jestem zdrów zupełnie —
Wczoraj sobie Brew zwał, jak się nie
przeżegnał na cmentarzu Turnopolskim
Ks. Prałat nieprzeciwnie się Mistrzu
ach. — Proszę do Serca najpodobniejszych
najpiękniejszych [illegible] Matce
mojej ale Wszystkim odemnie —
Pozostaję Was Obie całuję do zmierzenia
Brat Bolesław

od Tarnowskiego

Wincenty K. [illegible] Tarnowskiego [illegible]
w Pieskeni [illegible] przeniósł [illegible]
Domu Boży [illegible] [illegible] g.

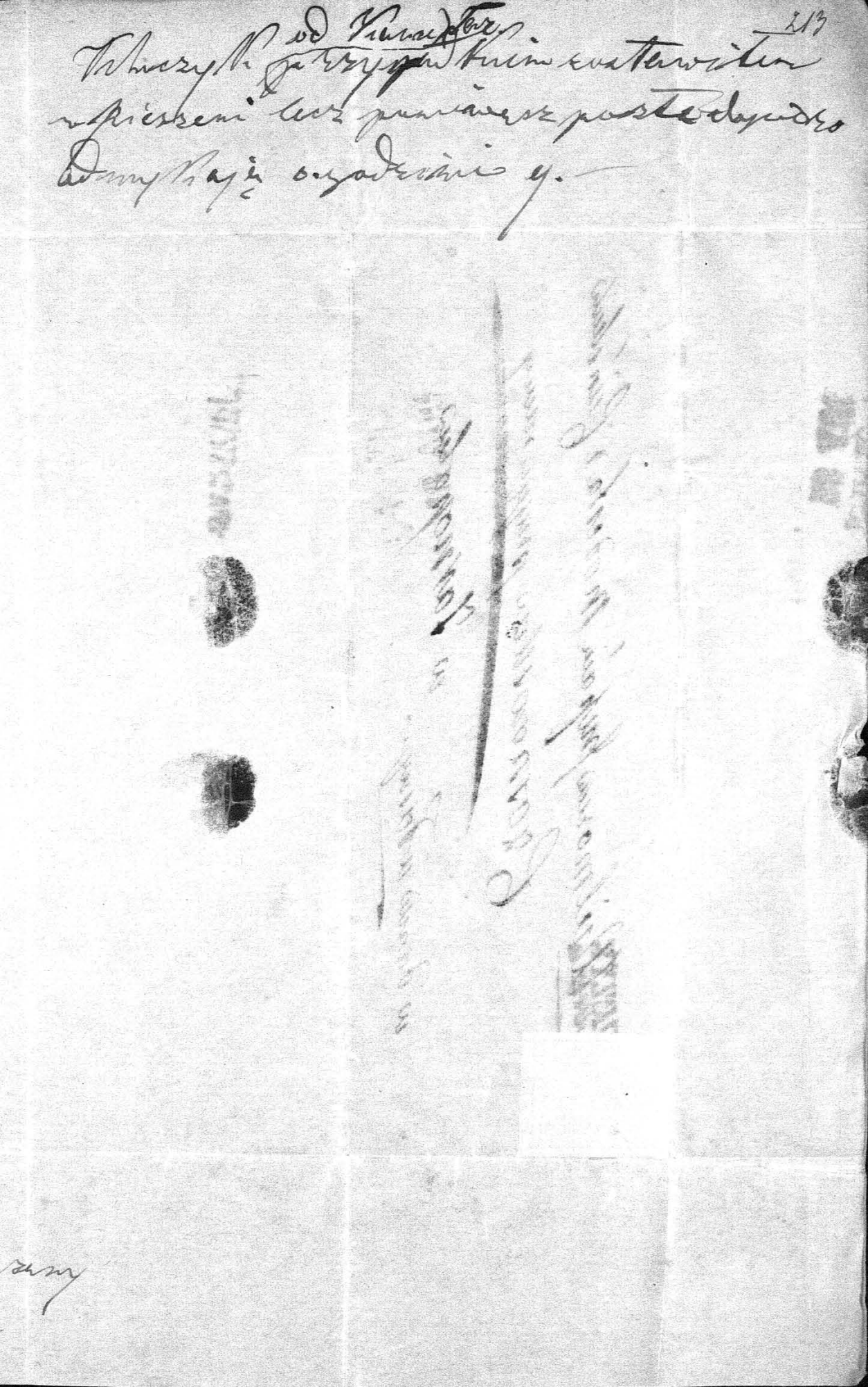

Wielmoznemu Jmpanu Modesta z Cinskich

Czornowskiemu prywatnemu

w domu własnym

w Tarnopolu

Najkochańszy Ojcze mój Moderacie drogi!

Lecz ciągle dziękczynienie przybyć Bożemu a od srogo bawić w obcym przyjacielu odbiera i zabiera go z sobą — ciebo będzie tam — a w wtorek idzie razem ze mną do Kamienca — jak tam zabawicie, zależy od wyborów Pana Boga. Dzieci wiele one się z sporu albo swoją przyszłość przyszłe swój wygląd — powiadomi z tych nowych nieszczęść, skąd ona tego a potem ma z tego tam wydziwić Bożewolę o tego zapewne upomnieniu sobie z tego Kamienca idzie się z niemi Magdusia, dopiero od Boga dowiedziała się o tym czemu ta sercu — zaczęła jak Boże wuja — którego ona uwielbia — tam Anioł do niemiła a interesu Kamienca w niemu samym, zmienił całą postawę — bo z pana adopt przyznawał z upadku mendrzia dziedzi cem swoim — a tam mądrzia jest mu się jak jedyną córką — i za tego za dla interesów. przed wyjazdem widzieć ich pragnę — za nadzieja bardzo — bo niczego nie podobowiązuj tylko serce — kochaw z całą mocą uwielbieniem tego najczarniejszego, najprawszego człowieka jak ciebie wart tego z każdego względu —

Mądrzia pisała o wiadomości nad którą ubolewam wyjazd Pana Boga w Kamienca — a podług tego czasu i one znów do grodzia zarządzą —

Ludko się spodziewam zbiorowi, bo chłopi dla najnieprzewidzianej nie nieprzemagają, robi tylko najdzieci obecnie Kraczeni — i wozi z wozami Furmani

urodzaj byłby śliczny, gdyby nie mnóstwo szkody, przez
opornienie z zboża, bo wszystky przyrudz nawet
Jęczmienica z tego nad nayrzadsze 115 kop. przeniosła
ze ziemia oddzielo upadłemi kłosami — o tym, iak
o radosnéy dobroci pszczołowskiéy —
Zygmunt ciągle stracił febrę, ale mocz mierny — nie przy-
mnił tego z mocznie chłopczyka — Ludvic, iak szpilka
a zdrowy od tego z Zygmunta —
Umiem tak sobie wodą, że się sam pyszę nad polecenia
Landego — bo ciągle wypróżnia butelek — ale mierny
ciągle od Wielkonocy lat nie będę, przyjmuje po
par godzin na przemian balsam — teraz zamyślam
wynaleźć ciągle w odosobnieniu tey wody —
Wszystky nasi zdrowi — dzięki Bogu z Ludkiem i Adol-
kiem i Ostaszewskich — całuję was po milion razy —
proszę Boga, by was zachował w zdrowiu najdłuższy
czas, do grobu najprzyjaźniejszy ojciec —
Wincenty

z Olena 24 Lutego 1864 —

Wielmożna Jmpraw. Wdowa z Cieńskich

Chorowska prosi o

pracę

w domu obecnym — w Tarnopolu

Moia droga najrachmiczna — niepowrocna!

Dziś tydzień iak ay rad list do ciebi — a dnia tego dnia przyrzekł teraz do Ludka o interesy Hofmanowey na który teraz ai ia odpowiadaw — bo ona po polsku pisał nie umi — zgryta ia ciągle swoia chorobą — tym ayczy ia ani spodziewa się, aby go odesłała mi — zaraz co do Krakowa — ona była w Turbie na wsi, kiedy on zawitał tu — zaraz odjechała ta, zostawiła mi moje rzeczy rzekła mi tym, na te kobiete gdzie był na stancyi, a ta przysłała mi go wczoray, i dopiero odeszła do Lwowa — co zaraz do mnie teraz, błogosławi wam i przesyła do którego zamawiał dug z podziękowaniem — a prosi aby była Tarkowa posłał po te kobiete u której mieszkał Henryk i zmowie się z nią aby i dalej stał tam — a gdyby to nie była, to może u Nosarza gdzie on ież był raz na wrzesie — ona płaciła za same stancyą tu, ale na miesiąc, a z śniadaniem dwa tu, ale — o to się dowiedz co przez z nowych Tarki dawał mu kary — a potym tego ugodzi się stancyą — zaraz co do ubrania i bielizny zamawiać się będzie — tylko aby wiedziała czego potrzebuje — rownież i na książki wiele potrzebuje — a teraz nie mogła w bieliznę potrzebuje pewnie zatem co znajdzie dwiely koszulnych daj a conto Ludka abym bywia sam teraz, był z tej strony spokojny — Hofmanowa iuż dość iuż bardzo dobrze — pisuje trochę mi drogie — zawsze coś robi — a teraz i gospodarstwem się trudzi całkiem — bom ia przedtem ay ubranie — zresztą bardzo i wariatky wyprzedzi musiał z domu

wszystkiemu zdrowi – w dzienny dniu na brzuchu
boli, ale to pewnie z gołdu. wczoraj nocował taw
Landes – powiadał Zygmunt który tu przyjechał –
w tym tydniu ich mam cztery listy z Krakowa lizy
pierwszy od Joasi – drugi Pani Jordanowy – trzeci od Mag-
dzi z Strzyżowa, a czwarty z Zakrzowa – nam miejsce
miło ich stanęli w Czartek – podróż odbyli zdrowi
z Starzeliną najspokojniej – którzy gorączki i biegu –
wszystkich pierwszy, zachowuje całą rodzinę – a babci
i córki wszystkich przepadają za nim –
Pan Adolf znowu coś lepszy jest – ach! daj Boże do-
brze całkiem – boi to zacny i kochany człowiek
zachodzą się taw rodzina – a podróż zagranicę zależy
jeszcze od zdrowia jego, aby był silniejszy i pogody –
Bolesław jest tu z nami – ale ich wybrali – dzisiaj
29 b.m. w wtorek będzie ich w Zakrzychadu – a
w środę na południe w Tarnopolu –
Inspektor czy generalstwo wyjechali ich – bo pu-
szynina ułożyła sobie że ojciec do nich przyjedzie jego
ja niebardzo spodziewam się – z tego, co ze mną
mówił o tym –
Tu złoty ciągle – mnóstwo szkody porobiły, bowiem
ich dwa dni nie milczymy deszcze – ale ten mamy
był mróz, i teraz chmurzy się znowu – a tu
koło do nas jeszcze mnóstwo do czynienia – a robo-
tyi wyjeżdżo kudłaci z piecami aż do powrotu jego
zatrzymać się muszę – ja zawsze stoję w offizynie
bez tylko w piątnicy południe, bo w dniu

Zdrowy wielky Zygmunt tow — nábyłą by mi ále, byłbo
przechody po Bożicu, rekarady —
Dwa tale ciej wpoz listy do Maydi i ciebi pisng — ze
ony i nyekat cijeg mè ciij — całuj was nayczulcy i
nayserdeczny — proszy Boga by was zdrowia i wo-
ny zachował — dusz całą kochajcy Oj ciec —

Wm Ciej

z Olina 14 Wzg 1854 —

Wielmożna Jmpanna Modesta z Cieńskich
Czarnowska przyjaciela
p. Stasie
w Tarnopolu
w domu własnym

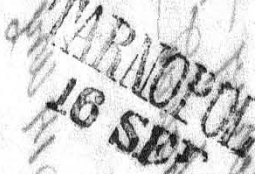

Moia rzyecz – powiesz dziwy mowy – Modrzewiu droga!
Wczoray wieczor: wroczwszy z gwoździa: zastałem list twoy
pisany 18 b. m. i drzi razy odpowiadaw, a bym go oddał przez
odirdzaiącego ustą Bolesława – idzi tedy na dwa bata-
dzieży ł – dzierż gdzie! Bom bodzo zatow prawy i zamiarom
iego, aby oraz z wszystkiey srodki nie zmarniały – bo tego
pierwym powroci niemożna –
Wczoray odebrałem ci i od Ludwico wiadomość z maiąca
zastałe wszia przygotowaney na przybycie ilko – bo ci z
Zakrzowa widziano ii iadą – widziele go tedy rano – był
nieszczęśliwy rozczochrany i nawet i strzewo – bez dzikie
boia wie mu to nie szkodziło – za bawy tam do wieczora
ub – raz moy Stanisław pisze – ze iest tuli gwałtu – ze
ty, ci wszystkich zadłużeni, i wydzierają go sobie –
Dziad przepada za nim, i zimuie: pisze maydzie: ciągn
tylko mowi – a on tak dziki rzadko przyzwoity, ze ci za-
ty rodzinie podobno –
o nas tu wszystko dobrze oprocz ci Bolesław – ze bley o-
wy – tatarze o Kownalach dzisiey rano –
Zygmunt w kwocie – chcey o gwałtowo – daj tylko
Boże w szczęśliwy czas –
Majorowa odwoze Jozia zitny – wiele nazastanie o-
co 25. b. m. iak sobie wroci – powracac chce na sto-
wodzenie – tedy ii by to generalstwo z kilka dni za-
trzymaty, bo ono biedna bardzo krotky bawi moż –
dziwny to los ty kobiety – nietylko ludzi, ale i siebie oszu-
kać by rada – tyle cierpień z mocy i rzeczy i honor rzy –
a on – bez cor powiedzi o czterdziestu upadaiącym bez –

sity i mystrow pod cyrarem zgrzeb i trudow, ktore sam
nayromadził na głowę swoią — srodze ialuie się nad
by ratował, ze niegodny — nie sprawiedliwy — teraz ieb
w rozumie swoim nie inaydzie — a radzby pocieszny — przy-
iaźney rady przyięć nie chcy —
Jadł cie Woyciech Hofmanowa — o tym i mowić nie
ma cq — przy stole dał list bardzo cudny do przeczy-
tania to wielkie — a przecię w tym wszystkim ieszcze ieden
że mi krzywdy i smutky? cóż robić — oby wam dobry wesoły
i szczęśliwy bydź aż do końca w tey ziemskiey podrozy —
— i ia bytem kiedyś pasterzem Arkadyi — a teraz
zostały mi marney drogie wspomnienia — i pozdrow z wam
naymilszy, naypoczciwszy dzieci moie —
Żal mi cieszy pana Dzierzanowskiey — ale cq tu na to do-
bijać — co raz pana Sulistra — a wszakże raz ulgować
potrzeba — stara iak świat — ona rzeka za mąż nie bydź
panny, kiedy ia bytem drzewcem — ale szczęśliwa — za-
na matrona — cokolwiek mi żal serdecznie — bo dobrego dzie-
ciom rodzicow nie starcieć się —
Do Ludlow się wczoray pisał list wypraszaiący — pisa-
tem i do Wilkie pocieszny przed kilky dniami —
posyłam ci Grzybow od Arkony — i Cyprynus z kwiatek dro-
zek, dwanaście — kiedyż bo ty przyidziesz do tey Sybilanie
abym ia za życia tew drzewcie oddał —
Radbym i z Orzechowie wypchać Korzeńka temu
dziecie — ale to temu wszystko tak ciężko — że robić
rady dać niemożna —
Co do pieców — wiem że czas upływa do stawienia

pisałem o radę do Ludwiki, niewiem co mi odpowie —
Witam K. umowiła dziecina — ona iest niepoprawna —
— i dziś wraz z Olgą iadą odwiedzić ich —
Wczoraj wrocił Dmytrenko co odwoził chłopca z Stanisławowa — Kornelowie zdrowi — wszyscy dzielni Bogu — i Polcio odwiedza — i na May spieszą — bo to ~~ich~~ S. Jekli — po trochu rodzi nasze —
Całuję was — polecam Bogu — Ojcze duszy całej
Kochającej — Wincenty

z Olena 29 Maj 1851 —

Moia najdroższa Moduniczka

a Hołdy[illegible]

28/9

Najdroższa Mamuniu moja!

Śnidzie sam, jak pustelnik, czytać moją ranę ile milej jak, widząc cię tu drżącą myśli, i uczucia moje. Kreślić ci a anioł, pocieszycielu, duszy moja — obiecuję Konika iść z Ostami, ale ja piszę niepewny Tatkowy obietnicy — pojdzie, dam przy niego — a nie — to odeślę na powrót — a zawsze gotowy list na ulicy mieć będę —

Wczoraj mam z nowu list od dziecz z 18. b. m. Ary ma się lepiej, lecz Noty tam ciągle — i ciemne władysławowe nienadzieje — ludzie grozi, że niby 23 mile odjechać, lecz to podobno stać nie będzie — bo mój pociemny Tatka nieustrzyma tego, i rozłamie — a władzicemu ja piszę na dniach że powinien bawić, podobno wyjazd nieuprawnej uszczęśliwi a podróż — a potym wracać ma do domu —

Pan Adolf Kochany uszczęśliwiony przybyciem ich — pisze Majdzia = Stasia bardzo ucieszyła, i on uszczęśliwił Dziadzia Adla ogromnie Konkretnie — siada z nimi w wielkim kresle, nogi opiera na Dziadzio, udaje ojca miny — a ten wspaniałomyślnie się nad nim —

Co raz do pana Adolfa najbardziej uprzejmie się Tatko — Ary ma się lepiej, ale żeby go można rozłączyć na całe z Żoną i matką, które go kochają, a przecież byłby przykrym śmiecie jego przy swej niedelikatności i prostocie —

całą prawda, że to jest Tatkowy baby, które nic nie naprawią — a mamunia chiba by to, co my w tych rzeczach obiecany — im tam z tej Tatki nie żyć, ale żyno na niepochwały się uczyniła i spodobnieje — ja cieszy się serdecznie Joasia że on tylko w tej to warszawie pociechy i wyrozumienia znajdzie

o Zygmuncie do dni iuscy nic nie wiem — a kochany Ojciec
od srody nie widziałem — My tu zdrowi — dzieciatki, iak
kloski — ale to wszystko musiał zaraportować Bolku —
pisałem przedwczoraj do Emila — porusz ich Boże — ale co
matka biedny to lepiey, iak ich raz zaleczy kuchnoty swoi.
Bolesław ich się cieszy z tobą — niezadrosny — bo nie ma tego
w duszy mowy — a iednak niekaz myśle — dlaczego przeznacz
czy tak dawno o rodzinie? — gdyby dwie chłopstwo miało
wiecey wesołości — iakby by mieysca w kłopocie gościnnem
całym życiu miłym i niezapomnianym im było —
iak n.p. ojciec tylko działał — sam się dla pracy i
biegnie do ciebie najdroższa Corko moia —
piszę dziś do kuchtow wspomniałem że ty wspominasz
się o bytność ich w powrocie — i że Bolku rad byłeś
chor mięgiardem zdybać się z nimi — on z bratem
zaledwie widział się — nie wiem iak to oni wszystko
zaspokoić potrafią —
Nadchodzi i pan Kosiuk z decyzją że ustro nam
za biedą długą ucky chudobę i idzie do ciebie — zgo-
dziłem go za cztery dni mson — a na drogę dali Rydwan
żeby ich pomału i wygodnie prowadził — obiecałem
że zrobię — obaj młode i zdrowe matrenisty — żyć
aby się wiodło, iak ich z rana rano o fiorze —
zapuszczą nie byłby źle, bo dopiero po dwa lata
mają —
Już teraz nie wiem co bym ci więcey pisać miał
przesyłam wam obojgu z Bolkiem i Julkowi
najserdeczniejsze ucałowania — dwie przy więzy

do śmierci ojcowo Wyszyńskie—

z dnia 27 May 1851—

NS— Otoż widzisz drużce moi, że i interes nasz—
tak mnie popsułaś tym do bryta rossyiskiego takiego
że, wiele masz zapas— przyszły mi z pare tasek—
bo ten co miałem z tasek tworzy, ani mnie chcą—

Chudy Bolesław ma odjechać napisnie też nie—
a Izabelkie: stosownie do listu twego: i zgody, że
ani odwiozą pułkownika do Lwowa—
Czy też będzie Majorowa pościowa— generalstwo
nieregolny Uszanowanie—

Co też się dzieje z Zosią Moraw: się nadbyło wiedział
wiele ię obawiam ciężkiej siedzenie odemnie—

Hofmanowa tak też ci bożgodzaci—
gorzkiej pościowy ubolewa— a że też przepo=
wiedziałem że przez Zajęcz wozrodnie będzie
mnie szkodę— tak mi to mówił temu Bolesław—

Wilmożna Jmpanie Modesta z Cieńskich
Czornowskaw — przyięć raczy —

przy Umyślnego Hryhora Rosiudaw — przyszłego do woś
ostowa z Okna Cyrkułu Kotomyiskiego — do wśi
Horodyszcz — Cyrkułu Tarnopolskiego

4/10

Moja najukochańsza Mooreńciu!

Nadszedł szczęśliwy Rozwiło, a z nim i drogi list twój — po drodze wstąpił do Olejowy, i ich zaraz Karolkowie — Tańcu do pisania, aby ieszcze dzisiejszy pocztę odesłać pułkownikowi pieniądz —

Cieszę się tym interesem Zygmunta, bo oprócz że wiosłem w najlepszym zdrowiu i nadzwyczajnie, ale o bez kwadransie drogę od Okna — nawet może co bliżej i od Olejowa — W Krwawcu byłem u Oldzi — zdrowa i dziecinie, i myto wszystkie z Tańcu opatrzności — od dzieci kochanych mam w tym tygodniu dwa listy — z 23 sty — bardzo miły cały — bo i najzacniejszy Adolf zdrowy — i Stasiu wszystkim głowy zawraca —

Co do pierwszego — był coś zasłabł, a razem wystrzegł wszystkich — Ludko o dziewiątej w nocy poleciał do Krakowa za Woźniakowskim, a w dobry ich wrócił — Doktor w ostatnim najwięcej upośledzeniu, znalazł że to tylko katar — i dopiero zaczął się na serio się bać w podróż — Ludziowie niby to 24. wybierali się także, ale za pewne nieprawdę — bo myślę że aż razem rozjechali się, albo inny rozrządz —

To zaś o Stasiu — zawsze miły — o dziadzia pamięta — wyjeżdża co dzień do niego — Kłania się wszystkim i żegna mówiąc — idzie Tacio do Dziadzi tamtej Onka t.j. do tamtego w Oknie — Dziadzio Adolf powiada że niedobrze go papa chwalił — że on rozumny nie widział dziecka — Wtaiu w tej chwili się teraz

w Ogrodzie z Wormiałowskiem chodzi Jan Adolf — a Stasiu bieży na przod — idzie na Lasek dziadzia — oboj cały raport — mowi powiesz ze niedziele z tobą duzo mowic musiały —

Józia Jordan mowi ze przyjedzie tu z Ludomirami — Cieszy się zimie radowal nie — Oziodkami — ale ty i dwoch Jus niechciałas być tu z nimi — a tym czasem pozytaj Lalk, ktory kupuje — dziękuj ci z serca — lubo gdybym tall robił tak ty, nalezało by zapłacic — List tew nieprzestanie nim gosci wanyło — a mowi nawet acic Bolcia — bo zutro jedąc do Kościoła: oddam go na pocztę — a wieczor przy swiecy przy, abym miał go towy —

wiemy popłacic się — i tall być powinny — ale Lid na majorowa wiecy z mutkiem tall radości miała z widzenia się z ojcem i rodzinę —

od Emila nie wiemy nic nowego co się dzieje z Matką jego — Ja radbym dusenią aby Ludziowie zastali chorą co mozna porobiony a Kodo domu — Kiedy tak wszystko z oporem idzie, ze ai mierzi się zajmowaniu tym — na takich ze my przeklęci teraz ludzie — i to wszędzie — Kiedy Richhorn wczoraca z chłopcami do Kredencu nie ma tylko Fedor — i dziwaczy po podwodach paradują — a miał dwadzieścia tysięcy dzie panienczyny —

Dziś przy Księdza co wrocił z Stanisławowa miałem List od Kornelow — zdrowi, i wybierają się wiosną tu pomiędzy nas — Matka ciężko na oczy — i wo-

Waś wyiechało na miesiąc do Lwowa, dla radzenia się
Doktorów — on iuż będzie w Koncu uniwersalnym
na wszystko lekarstwem — iak para — woda — a dawnym
kroplom dotychczasowego życia — gorączka — le Roy — morison
a iatego nie lubię — bo uiścić nie mogę —
Rosiuki rozpytywali się oprowiadaiąc tutaj i czy we Lwowie
iakie to u was bohactwo — statek nad wami — a ia
się cieszę zeszłą zdrowie i dobrą się waszą dziś —
daj Bóg wam w najdłuższe lata — tak zgody i serca
waszego ścisłego i całunku najpiękniejszego życia
Wasz
z Odessy 4 May 1857. wieczor —

Brat mój Johan ma się iuż lepiej — nogę do
szklarnia warony — a ia rozumiem się patrzę
bo w samej rzeczy, ale mi kochać nie wypowiedz —

Odczytawszy twój list widzę, że cała z batamucichą się — ty
piszesz że Zygmunt dług aby mu Kona potrzebuje zaraz
do Lwowa pieniędzy 2500 Ryś — a Rosiuki mowią że
Aurelia miała pisać i wam odesłać — ia zaś nie
widząc ni pisma dziś — ale zaraz czy przy Lwowie — czy
prosto pieniędzy mieć będzie — bo u niey teraz
gotowych na zawodanie mało, i ale ile zapotrzebuie —
Jeszcze cię raz całuię i do serca przyciskam ulubioną
Corkę moią —

TARNOPOL
1 OCT

Wielmożna Imć Pani Modesta Leinsteinowa

Rozmowa przy ulicy

p. Thiele —

w Tarnopolu

w domu własnym —

12/10 41

Moderiew, życie moje!

Niemam od ciebie nowin w tym tydniu radnyo bitku a lubo rozmaity ij piątey, b.m. z pocieszy majoro=
wy, a ta nagadaij o wszystkim — udnak tak w ogóley=
czyli mnij dnielby pamięci towar, że krótkiey kiedy
wyrachowana poczta nie od dwuch mcy nie przynosi
sam zaraz radam do wyczerpnyego raportu wrzeci, aby
iuko rany odetrac do Horodenki —
Wczoray wróciłem z obiadu, zdrowy i wesoły baby=
bo wyglądały co dziwiła Horodenka: po wczoray oldziu
swoy powoz posłała: i Zygmunta — iz oczekiwał na
niby nieporozumienie, bo i dzwy naglist pozorot — i spodziewa=
ij co dnia Ludomirow, a dowiedac ij tudzy — oj. ba=
dzy bo to przykry zostac tak dwuch dni — iakaj to nuda
i tęsknota, opowiedzieć niepodobna — przynajmniey
ciemny zdrowi, chtopaczki iak oczywiście, to ij mniey za
oczy —
Zygmunt powrocił z nowym — po obiedzie przyszli
tak wczesnie Homorowicze ze swoim wuciem — ij to
Jawony wachmay i gdzieniebyn Hrabia — wostatku
ma Bóg co robić — mowi to na co tyrzey wyjdzie —
O Ludwiku od ich wyiazdu z Gorki a 28. z. m. niemia=
no — kiedy przyiedzie tamoż odwiedzę go — a ij pi=
szę Jasia z b.m. i wiadomo ze wszystkim tam stanęli,
tuż podrożny nie zatrzodził drogowskazem — zaraz
miele iakiegoś znakomitego Kellnera — tow chowalist
Wormiadowskiego rady — i odprawiony dziwo — miele
wyiechał ij do Wiednia, skąd zaraz pisał będzie —

a więc kiedy ja moich podróżników dowiedzieć się nie mogę — to adresem z pracy Jadzi wypowiedzieć się i podróży w Polskiej adresatów —

Żal mi mojego dobrego Emila — płaci Dług matce — ale biedna Jabłonka ich tak wierzchni kawałek mostkowy serce — nieszczęsny to widział życia ludzkiego —

Debolina, powyniania z domu umarła w 24 godzinach późno, młoda ruska, zacna, szanowana Dama — moim pamiętasz w Lwowie tyfus ich — przychodził do nas z powinności — ale abyś wiedziała wszystko, przytaczam list Majorowej — wierzę się że nie poprzestaną się — Herbatę oddałem w Olejowy — za sól poziomkowy a więcej za cukier, Jastkowy serwetkowy, drzewiskowy —

Dnia 12 Maj 1851 z Okna — Jang —

Przeszła i noc, szkaradna, stokrotna, wietrzna — a mnie dziecię ciągle niedowiadkiem się — i o tamtych, czy przybyli do Olejowy nie wiem — aby nigdy nie mieć spokoju —

Ja dziwną życia prowadzę — wieczór czytam, emigrowy czy ciągną Polacy — zmartwiony się tym przypadkiem za ledwie do domu wstaję się — w nocy odpocznę przyjść trudno — a Jang wstaje z Warszawy, i tak się po wszystkich tą taki — Jakiś mi przykry wiadomość o śmierci Ewy Günther biedny dziecko — i głupstwo byłby tyle chłopców porodzić by lat kilka wychować — ale ciągnie nie całego życia zmarł, gdyby nie wiem jakiej grzeczny — co Emil z nią zrobić? niepodobna rozłączyć na dwoje mówią głupca i mówią o gałgana tą nie wyjdzie istotę —

Mowiła mi Majorowa że Kolcio dopiero 10. miał wyjechać —
Coż się zrobiło z nim? a Izabella Kiedy wyjedzie —
Co wiesz o Komarnickich? podobny przyjacielu — ciż sami
dniami powinniby się oni nam dać o sobie —
Pozdrów wasz oddaj — i Cathi najczulej i najserdeczniey —
Żonę, najprzyiacielskiey Ojcze —

Wasz Synowiec

Mam najpilniejszy list od Zagorskiego — przez nas
wszystkich aby przyiechał do nich na parę tygodni
do Zelmiejowic — ale co z tego zrobi — nawiem nam —

przynajmniey ze mego ogrodnika odzipiel dam radzi —
a by Tempestywnie się zginęli ciż — Kiedy dopiero siadają
wszystkie rośliny — bo przy Kilku tygodni mało co
robić będzie —

14 OCT

Wielmożna Jmpanie Modesta z Cieńskich

Czernowskie — przyjść raczy

p. Wuska — w Tarnopolu

wdowie oddanym —

TARNOPOL

załącznik do listu
Mik. C. 2 12/05 51

Szanowny Panie!

W Siedlcach nowiny do Domu
ale zastałam tylko umarłych
i Wojtków z dziećmi wszyst-
kich zebrać by Szanownemu Panu
napisać co było w Horodyszczu
Modesta zdrowo dobrze wygląda
a Pułkownik wszystkim zdro-
wiał, Julcia i Bolcio zdrowi
Modlimy przeciw Panu z
Anek Sokół Pozwolenie
do Rejowy do Jmości Porucz-
a Sta Rgi z dla Pyzdrowiow
ia od Siebie go Bor Jak mile
gni byłe z Gumi, bozny vasun
do Horodyszcz przyjechali — ich

pan dn. przyimie sprzedaw
a Domowskich - to takie za-
mowy Pan przyimie Wodek
Kochalam ale boy Ja wiedzie
wiprowadzania Jakoba - co to
za Dom - nicnoy bez tej o tuy
uzyciu a jako Pan da tuy
Bycia i tych Dzici - o za gdam
da Swych Domowniczow powia
dam Pani ze zachwycona wkon
Kochamy pan Kochanek bardo
mi bys rad - Jakoba wiare
wiprowadzala Swiadnie odprowa
dala mnie do Samopola Pan
zastalem p. Emila Klosowskiego
zmartwiony bo Zuzia Konyczo
a w dodatku uzyskuy chudy
Tabi -

Tray powiem pana co w
Domu zastanu – na pot godziny
przed moim przyjściem Sobaj
Stroby czynsci Jusek wszelac
ze Stroba miarbica Zatczyt kazal
pozwot na Biedinie by wzyskie
Strela i Kasie dostoica nasuje
dobaju Klorn pada bez zmysłow
do Boju Najwyzszemu dzyki
zyci i zyczeni dzwo bydzie
po Strat byt o 33 krokow / Jurzia
drobnym orzkan nabita Strzba
Jakzi i Jego szczesia ze Jen wy
padek byt przy Koncu stolu Klorn
do Domu przyciskat wse zaras
byt Jatunek – Jusku zastaw
Jak skorpego ze przestychan
ale – wis dosi / Jgan wzpadku
bo sam wzpomnienie Jego, wsik

mnie koszty — a do Domu
z nowu był zastosum Domowy
słabego na gardło słuszne i
dawczyni stabe Pastuchu Kona
jszego — a Cyrulikowe nie wiekie
nadobrzeży anatkow w Domu
ale ze i tego sta nas nie dość przy
chodzi Sol od P: Pawlowy Kow
pana pozdam — Wozny powe
dziemy Włodimierzowy Kow
nieprzeszemy — Jak Panowie
pan ay Panowie do Lyonie
i Sudowerowi kiedy przyjadą
Jeżeli może pan do powie
by nas odwiedził po pana
Lenz Srodno z Domowymi
dla — Serdecznie Panowie
pana ostatny zapewnienie
przyjaźni

Wasz —

20/IV 51

Pan powrocił z Horodenki Kontaniew niedziele przeszłą
co odnosił list na poczty pisany do ciebie niedzielny dnia
nadchodzi wszystkie z podróży wrócony Ludomirowy z Starzeniem
i porcia Julii — zatrzymała się przez dni w Horodenie, gdyż
Ludomir zastał na gardle — radził mu Bayer tamtejszy
miejscowy — i po przystawieniu klitkowania pijawek ulżyło
To mu — lecz tak spuszczł do domu że na dwa nogi dalej iechać
niemogli — i dlatego zmuszony do czynienia — a
dziś ich znowu wyjechał do Mikulińiec na detasacyi —
Ten tydzień zszedł spiesznie, bowiem ich wszędzie zawsze — ale
cieszo ich odwiedzali kornelodzie do siebie, bo Matka powróciła
z Lwowa, i za pogody wrócić by radzi — Ludgardzia wygląda
dobrze, zdrowa, wesoła — wzrosła i oddzia, jadownie pomaga
li na rok do gospodarstwa — a kiedy ich to pisz, tylko co ich nie
widać, i pewnie jeszcze dopiero co —
Mey wszystky zdrowi i spokojni — Stasiuńcio miły i luby — od
wszystkich całowany i pieszczony, co go jednak nieprzyjemnie —
a Karcio dni ich na dobry zaczął chodzić —
Ta porozpisywany list donoszę o przybyciu do Kotomyi Pessarza na dzień 27. b.m. iak go przysłano będę
niewiem wszystkie, lecz podobno myślę o wroczystościach —
za dzisiejszy Bożej iak cicho ściszę — a więc to mnie wszystko
jedno —
14. b.m. umarł w pietrze Stanisław Kościszewski na kurczę
gy głodowy Cholera — niecałe dni dwa dzieciątko tygodnie —
dalej niewytrzymał — szalona, prawie natura metoda —
nieszczęśliwi starzy rodzice, co dosyć ciężkie smutki tego —
porcia Pana Boga, co go tak serdecznie kochała —

Zaleca się do wielkiej Jałmużny pieców — przybyłe mieszanie
Stanisławowa, zacną za pierwszą za drugą, a potym za sta-
wnie będę — zeszłej za Twoją pogodą, bo znacznej Bóg wie
zali by z wsiami tak poźno, a przy drzewach bez pieców
było — iż się cieszę wiele wy za dowodzeniu waszemu
gdyż to sobie nadzieję, że i tu dobrze porobi Kalikst —
Salt tej ziemi. Błogosławi Hofmanowa, to opowiedzieć
trudno — bóg by aniół prawdziwy drogie dziecię moje —
z drugiej strony mnie ciężko bolesne Kanterlen — panny Adam
wielkoduszny — mój Boże! bo blisko wtem wieku
latwo, czy to wspomnienie — co strata — straszne bolesne
obejmie się w przestrzeń — ona — to wesoła osoba —
wesoła — miła — rzetelna wiara z powołania, i uprzejma
dobry na tym — jest to rodzona siostrzeniec mary
stryjanki S.P. wybranowskiej — gdybyś ją obaczył
prosi — niech nas wspomina przed Bogiem — którego
bliżej jest od nas czystej duszy niżeli —

Moja najdroższa Madame! Ty tyle miałaś
ciężkie zajęcia że Ci jeszcze niewygodnie
że tak dawno do mnie nie pisałaś, i na
mój list pisany przy końcu się Stanisła-
wie do pomnożenia — Ja jestem wracamy do
domu, przykro mi bardzo że tak krótko
w tych stronach jestem, ten tydzień
przeszedł jako chwilka, bez wielkiej za-
wodu bowiem nasze powroty, i dla zdrowia
mego, i że chciałabym jeszcze przed sta-
rością wszystko na swoje przyzwoitości,
i uporządkować dla ochłodzonego gdzieś się

zajść. — Joachimowska została na drugi rok
z orego bardzo jestem zadowolona. —
Oby mi się okazyja za try tygodnie, na
Ostatky trafiła, może Bóg pozwoli że cała
ta rodzina droga w kratce się zeszła.
Siostrom Ec z serca i duszy wszystko
mym Pfannenkiecom do szczęścia życzę
uważana Siostra

Lud

Juleczko i Izabelko wcale y słuchać. —
Jakże ja już dawno nie pisałam do mojej ukochanej, najpoczciwszej Mateńki — bo też w którym razie ale wiele rozmaitych doznałam uczuć — smutnych i przyjemnych. — Bystrość nasza Boża Opatrzność droższego i wszystkich moich chcem mi się wydaje — a teraz tylko w Boga ufam, bo on jeden może mi tego ukochanego Boga zachować — a onej to ja nieustannie proszę tak jakbym chciała — Pocieszę tylko Tatkowizne od Niego pochodzą — Zdrowie wszystkim z Starzechem, mimo Stabatki Ludka we Lwowie która pomnie bardzo troszczyła — i tutaj Papcie drogiego z drobiazgiem zdrowego zastaliśmy. — O Swojej Taśki Ukochanej pocieszenie mam wielkie pomoc z Hofmanowej, chociaż teraz bez chwili nie ze wiele roboty na nią a za mało ulgi dla mnie i dziecin, a tata strudno o ten fant. — Za Twoją dla ich tyle Taśkę i dobrodziejstwo tysiączne wdzięczności i dzięki Ci mój i odemnie Taśki, bo dobrze to rozumiem że robiłaś tyle, jakbo dla mojej siostry i umiem cenić Swoją niepodzielną miłość i wyrozumienie. — Wiedzą pocieszenie widzieć będziemy drogą kochanego nasze! — z końcem tego miesiąca Tarnopol — Pocieszny Ludka wrócił w moje dla mnie, a sobie

miesiąc odmówić pocieszy widzenia Cię i dochanego Pottko-
niemiałam nie mówić, bo im bliżej domu tym więcej
przechodziły wszystkie kłopota nie myśl. A Kornelowa
spuszczałam tylko — i teraz tak krótko się zobaczy-
dzimy — A kochanym Bożeim miłosierdzy się do miesiąc
Maja zatrzymać się w Herodyjanach — Miałam list z Wiednia
od Joasi — ale Ty wiesz o tym od Papci — nie będę Cię
więc Twoją rozmową moją zawsze chociaż tak wiele
jeszcze w myśli i wszelkie miałabym do udzielania Tobie
pocieszenia kochana siostro ktoby serca wszystkie zrozumiał
podzielał — ale może Bóg pozwoli widzieć się i naszemi
słowem a teraz przyjm serdeczne uczucia Twoich
Pottkowskich serdeczne pozdrowienie od nas — Mayer
wczoraj Papcia powtarzał jakieś jego tasbahowe wyrażenie o
mnie: Wiem że to nie zasługa moja ale szczęście — proszę go
więc i na dal o tasbahowe serce, bo mi to szczęściem
miłym jest darem. — Jutrzejsze Trabelle serdeczne
uczucia — Dziatwa moja wszystkim waszym pozdrawia
Ludko biedny jeszcze ma dostawać trzy miesiąc —
nie dosyć się najedzić. —
Hasiunio cnotny i miły wszystkich konkurentów —
pocieszenie moje Józia rozmawiała się wiele z nami,
miło mi z nią rozejść mi się i wszystkich moich
mam blisko — przeszła Cię swoje serdeczności — a
Trabelle uczucia —
Który na najczulszym, najserdeczniejszym uczuciu
was Twoją całą kochającą Ojciec wasz
z Olewa 20 Maj 1851 —

Moja nieocenione Modzieiewo!

Ja tylko wpisuję wiersz do Twego albumu aby Ci moje wiersze ręce i prośbę — a tak przychodzę sama z tobą Tam — a za ich przyczynieniem i bardzo do ciebie życzeń moich — list Twój pisany 18 6. m. który w środę wieczór odebrałem —

A więc przy Tatrach pod Krzesanicą Tobie, oddalonemu i nadziei — aby nie stanowczo — o przełożeniu mowy kto chce dobrze robić, powinien się o tym przekonać aby go uczynić — a tak tu zaś przebacz co obawy o mowę — a wreszcie — młode to dziecko przyszłe bardziej mowy — wszystko wielkie i czasu — dużo przed Tobą — Jutro wracam w Kotlinę — Ludzie pozdrów — ja niemiałem nic zarzutu z tych dni Twoich i ojca N. Pana dosyć dla mnie stanowczo —

Przyjaciół Krakowskich w Czerwonych Klasztorach [illegible] — pałac to — pałac to przy Krakowskim Bramy drogą do wiecznego bytu z Kochaniem do Czerwonych od Trzech dni — i dziś wieczór pod Radowcami — Spoczywaj wieczny cała Tobą moje Dziecko na zawsze — 20 urodzenia Ukochanej Twój dzień 16 6. m. co i wtorek w rozwoju przez lat pod wzniesienie — teraz serce boleje nad biedną Aurelią — bo co to za byt opuszczony jak obawiam Emila, przez nieobecność dzieci — i zajęta to powinność — dziś ale on jest życie bez niewinnej istoty — tam potrzeba by Zygmunta tu, który powiada że gdyby tutaj miał zwierzę, tak by go uczuł — że nie tylko pić, ale i nie odeszłoby by mnie —

ale u nas drżki opatrzności ale pod dniem tam bydło
tego – obój konyie dać dzieci za za dobre – gadzinę
dla pieniędzy – a boż nie prawdziwy wrobel – cóżik –
bozdy bydło diabła wiele i z tego Gintera tam –
przed wrotami odebrany list z Berezyc z 14 b. m. nie
donosi nic tęgiego – Adolf z mymi drogę i tabory
nadeszły nie są w Pirze – gdzie wiele Boj pozwole
zmocować mają – z rodem szczęścia i smutkiem modlą
się bardzo, przyjmują się serce – za tego Adolfa
tak wszystkich, że chorobę mu o dawki i pozwole
niedaj mu teraz –
Julian Hohendorf prawi mi dochodzi – a boż to
konyie nie dzwig – przez wszystkie bolszewicy –
Kozaczkowie rabowali przeszły do 24 b. m. odeszła dało
Odra – wrócił zdrowy i szczęśliwie – przeszły przez po-
wracających ludzi z posłami i konie –
w Olejodrze kazy się, że u nas zaczyna fabryka pie-
cow – daj tylko Bóg dobrze się zakończe –
mnie zdaje przychodzi drzewa i tabor – co dalej
dzie z nami kiedy się wyjdzie – myśl – porty – i tak
niedrożne – all na wozniky – i to trzeba po parę godzin
a potym ustaje – i myśl że to humorowi dalej –
Już kazy muszę – bo odchodzi – Boże
pozdrawia – i całuje was najmilszych Ojciec Matkę
Wszystkich
z Olewa 26 maj 1851 –

Moja Droga Kochana Matuśnia! Uściskam Ci tysiąc
bo pisnę w tej chwili do Waja i Joasi — Wasbehnijsi
Ty anielska Duszo za nim bo tysiąc mac Bogu wrato-
wać go moie — a w Jego moią wszystko — ostatnia
rzecz wypisałam ci 6 stron do moiej Matuśnie
teraz powtorę tysiąc ci ią zawsze kocham i
powarzam jako przyiaciołka dobra — M.

Mężowi Julii Izabelce co komu wiesz ią serce moie
przyiacielskie —

Wielmożna Jmpanii Modesta z Pomiałowskich
Czernowska - prywatnej
p. Wasie
w Tarnopolu
w domu własnym

TARNOPOL
28 OCT

Najrazniy sw dzieci moi! Jakoż tak rzuślewi od listy
nasz — że kroty ust iak odpowiedzi na poprzedni odebrany
i tak ia odpisuję ci na tamy z 29-z. m. dzisiaj. Nogo
bo mogę go zawsze pozdrawiam, miły, a nadzwyczajny
wiadomości — iak w poprzednim donosiłem że Kor=
nelowie zawitali do siebie 21. z. m. a w wieczor 26.
Ludgardia powrita rzuślewi cory Felixa Wande=
nawet tu rzuślewi i Matka nie wróciła z Lwowa — Oldzia
dzi ich pomachała do nich, a my wybieramy się wtry —
niedz Bog bydzie pochwalonym, że to się ich odbyło —
niepokoiłem się mocny — a ona biedna oprocz męża
niewiadomego dozwiadczenia, nikogo z swoich niemiała
raz po kilka razy wygadała się że była niespokojna
iak się z tym odbędzie — wielby oni nie byli male
czas w domu ci, bo ia z Stanisława wrocę pisać bydę
w przeciwnym razie, wroczmy opisę ci wszystko —
Mam list i od Bolcia — miesiąc w domu mo=
rzyńskiego, ulica Mikołaja 11a — liczba domu 31 —
Gmina V — proszę abyś ci o tem donieść — bo piszę, w
pospiechu zapomniał — zdrowy, i zadty — z czego cie=
szę się niezmiernie, bo ich myśle iak czekanie
a tego biednego nie zazdrość —

Emil pozdrawia pisać mi kazał — mocno zajęty z wszyst=
kich stron — strata obojga rodziców — niezwykle wielki —
Lubin bole cierpi na oczy, że ich na jednym ma katarakte
— zdaje się że Lor zagraża tym najpotrzebniejszym ludziom —
kiedy myślę o tym, serce mi się kraje — bo i oni godni
aby szczęśliwemi byli — bądź wolą twoją — zawsze
i zawsze w pokorze i poddaniu się, powtarzaj potrzeba —

[illegible]

Wielmożna Jmpanii Modestowa Leśniowska
Czernowska — powiatu
p. Tuste —
w Tarnopolu
w domu własnym —

TARNOPOL

Zet. D Lista Mska. C. z 2/XI 57

Drogi mój Papciu! Posłałem mojej opiekunce mój wiersz, bo ciągle potrzebuje się z prozaicznych zajęć cieszyć, a tu drogiej Boguni wszystko jeszcze się obcego dobrze. Nie mieliśmy Papciu nawet z czego piekarz zemny do Lecdgorodzie bo bajeczki Papciu nie stworzył, bo jądą bryczką. Dla tego że Konie ciągle robią, aniżeli Pegazy bo nie wciąż skoczy. Jak Papciu nie pojechałby, to może Letowen z braci pojechali; całuję wszystkie drogiego Papcia, a wszystkich serca uściskam. — Olga

Malarzowi nie zapłaciło się będą musiała do Wiosny pisać

255

Najdroższy mój Ojcze

Mikołaj Leśniński

w Pleszewie

15/11 1254

Dziecię moje niezrównane!

Właśnie przyszedł mi z Horodenki Twój list [illegible] z 12. b.m. i zaraz piszę odpowiedź

na dzień 22. b.m. przyjmuję Jan. M. z J. Romanettowie odbędziemy w Stanisławowie przybędą i tutaj z wozu za Leontowa i Karol Ho. zawiozą ich tutaj drogą pocztową wioską i kurjerą Emilia Horubiej z p. Romualdem Bothenstein. Spodziewa obolica przedłużają się w obadwu miejscach napełnienia serca wierzchu i zgody ich [illegible] by pozdrowić tu tutaj a że wpierwej obiadem tu, więc jadę do Stanisławowa 22. na noc, a pard dni zabawiwszy tam, pocieszacie do domu, za mą [illegible] tak Ludgardowie i Adela wszystkich mnie — zaś odpisuję z przyjemnością dziś Horubiej, bo jestem [illegible] serdecznie, a Horubiej wnuce mojej Emilce

Gody te prawdopodobnie drogi mnie przyjdą bo- wiem — cichaczem [illegible] to bo dopiero szczęśliwo- wie i boję u dnia 24 b.m. obchodzić razem dzień moich zaślubin wszystko — [illegible] się mieniła, ale nie serdeczny uczucia, które przynosi [illegible] Boga o dalszy w dniu zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyśl-

nosu. wam obojgu — a ednak wasze to spiesznę wra
upatrzeo — Kiedy pomyśle że to iuż trzynasta rocznica
zaledwie wczoray i obie mogę —

[redacted]

Cieszę się co mi piszesz o Julusi — dwie drogie — oby
była Bożej i ludziom tyle co nasz miła — czy też
obchowadzi że ia mam rodzonych dzieci w mutowo
i tey wnuke życzę — niech Bog będzie pochwalony
Ja dość dobrze się mam — nudzę się — że wiadomości nie
i przemnażeo się że ciężko siedzeo nie znoszę wie —
szczęście na wieczór mogę wyjść tak nie wiem —
z kochaniem pierzgnie podobno za rękę pozegnać się po=
trzeba —

Jutro wiele Bog pomoże wybierać się do Drohiczowskiej
bo pewnie Sadowej — chociaż mi to nasienie Ludo=
mirowo nie było dawno dokę — a ia od pogrzebu Staroma=
to iuż trzy lata minęły —

Niedawno był tu Józef pan drużbę tamy zdrowy i Wiesiulek
daj Boże tak dalej — wtedy to zdrowo tatkowie — z Hana=
simowo wybierają się do Altinowskich — skąd razem do
Jarmarku —

Hanusia nowa pończochy i zwijo się — bez nadto dla nie
rozbudnienia i rady robić nie dam, bo tego i Klemensie

zastępuj — Pani Stanisławie — ani jest w pierwszym
i drugim porodzie — bardzo ciężkim — a na
końcu w mowie zostanie — zdarzą się dobrze i bardzo łatwo
u Olgi tej samej —
Widzę na samym odgłosie, lada dzień powtórnym
będziem — Zdrowi i tu w dobrej wierze, lecz o zmęczeniu
i pracy niezwyczajnej nie wiadomy —
Już zostawiam mojej Magdzie z serca całego uwa-
żanie Panie najwyższego — Kochanej Ojcienie —
Ulanowskie —

z Olina 15 Lipca 1857 —

Serdecznie kochana Siostrzenko — po wszystkim w Papie-
domości, uściskanie tylko niestałe ofiarowanie — pole-
cając się z dziatwą serdeczną Tatusiowi — Kochanko nad
[illegible] Mężowi uszanowanie — Siostrze Izabelli
uściskanie — dochodzące Ciocieńki Olgi i serce
Mego

Kochana i dobra Stasiunio! Pradaby mi ca-
łem sercem robaczę obojga Kochanych Pań
stwa, i przypomnić się kochanej pamięci,
niewiem jednak czy ta prawdziwa pomi-
ta serca, przykład naśladuje, więc szczęśli-
wy jestem w chwili pisania mego Pismi-
ma przesłać wyrazy uszanowania i serde-
czny przyjaźni, i Kochanowaniem Całkowi-
cie Dobrej uściskanie biorę Kochanej Stasiu-
ni — Przyjaciółka i sługa
Joanna Izabella [illegible]
uściskanie —

TARNOPOL
18 NOW

Wielmożny Jmpan Modeścin z Leśniowic
Czarnowski
p. Tłuste
Tarnopol
w Domu

1281

BIBLIOTEKA POLONIJNA

30/4 51

Moja najdroższa — najporządniejsza Madzieniu!

List Twój z 27 b.m. dostałem wczoraj przed południem ale dziś dopiero odpowiadam na niego, bo byłem nie bardzo zdrowy — ładko miał podobny miesiąc bolący nóg palców ciężki, szczególnie przy ciepłej nocy, tak że aż biegać mógł — teraz się mi lepiej, chodzi i wszędy, bez aż kondycja wróci bo to potrzeba — ale pracuję bez żadnego powodu, podobna jak mnie chcieli podróżować z powodzeniem. Komunikacja a potym tyle przykrości kłopotów i zgryzoty miałe —

Ja tak nie bardzo wyjeżdżam się nigdzie — może wyjeżdżam z Tą drogą do Stanisławowa — tam w dzień ślubu Joasi wypiłem bardzo wina — potym dużego aż dnia dostałem przy prawie zwykłym od tygodnia z dużego głowy, ogromnych wodnic, i rozwolnienia, co mnie okropnie osłabiło znacznie — i z tego wyszedłem — a że zawsze powraca czynny — kondes dał mi znowu na przeczyszczenie i każdy codziennie mocnie nogi dobrze ciepło — do tego dodaję się ostre i gotowanej gorczycy a głowę mię zimno — i to przynosi mi ulgę — on utrzymuje że to bólu kumaroso, co sam tak to ciężko — nie leczę się całe, a i to ciężko mnie nudzi, ale stracę —

Dziś znowu będzie kondes — ale mnie nawet lepiej, tak wrócę, i zaraz nogi mocno będę —

Z resztą wszystko zdrowe i spokojnie, dzieci ogarnione a to razem w kamienicy i w ogrodzie — Olcia, i Zygmunt byli tydzień u Kwiatkowskich — ostatnio nagle domu w kodzienie i przed południem gwałtownie zaniepokoiła wypróżnienie się —

co, za dla obudwoch stron, bardo szczupła i konieczna moc
dnia — bo inż tam anioł cierpliwości i uległości potrzeby
z porządku — aż wymierzonego w cierpieniach obrotu, i
przytroczciało —
Wandzia, najuroczniej do dziada Felcia podobna — made,
scenapke — bez ryw i zdrowo dziecięcia — ludka, podarunek
na imieniny — zdrowia i szczęścia dobrej — przyniesionego
troszkę — bez tak być może — a za to urocze uroczniej do
Wawrzeńca nazwy podobna — dziś trzynaście lat będzie
i ona panną młodą — a od rzeczonej inż blisko lat trzydzieści
choć i zastuj ułożonowana modelu za nas —
i moja rocznica trzydziestu pięciu — ach! stary pozdrowienie
bez pamięć trzeba — dobrze to wyszywać kanapki
czemuż — gdy szczęście przemija
pamięć o nim nie zaginie —
smutny to widok cierpieć aż do końca —
Bez szczęścia o smutnej koniecznie — wesele zaczynało się
pod śmierć godzien — bo w Anglii ślubu Jana Bodenek-
matka umarła — i gości rozjechali się — tak że za dziecinny
Boże, że mnie tam los nie zaprowadził —
I że przeplata się dobrym, tak zupełnie w tych zgromadzeniu
kędy P. P. Jakubowie Ro... szczęśliwi — a z tych wiele
o pokrzepienie cyfr się zdrowiem najczarniejszego adresu
przynosz nam z nadzieją szczęścia i spokojność — aby
tak Bóg dał dalej, a wrócić nam zdrowy, tak pragnienie
wreszcie mówi tak tatarska — ale starzec dziecięcia stanęło
dziada — co dzień miłszy i zabawniejszy — wreszcie chodzi

za mną po podłodze i niby modlić się — co natychmiast Mangu
Mangu — najpierwsze rzeczy słowo Boże — a pierwsza rzecz
wielka — Chciałbym się o wszystkim pisać — co być
widzieć rada — między innemi, ale od dwóch dni
niedobrze czuję — więc na nic oczekać się nie
chcę odstawiając pióro na dzień — i resztę całą jutro
i pojutrze dokończę — Wszyscy
z Olsza 30 Lutego 1851 —

Moja najpoczciwsza Matuniu — Wiem że najpierwszy potrzeba
jeszcze jakiś szczegół o zdrowiu dwojga Papci, i obawiasz się
ony abyśmy to zapisał, bo w tej jednej materyi nie zupełnie
moim podstarzałym wiary słowach wiadomi — ale dość spokojne
widzieć nadto to ci sam papcia napisał, a przy Boskiej pomocy
jak się nie mogło zdrowsze przez Landsa odesłałem dobry
teraz ostawiony Papcia widzieć pięknymi które przez dwa dni
mnie robiły obiadek. Za Twoje pamiętne rady o Wojciu dziękuję
ci dobra Matuniu — teraz jest lepiej — oby Bóg tak dalej dopo-
mógł — Jakbym ci poczciwa moja Matuniu mogła potrzebach
Boga myślisz — i tak o mojej biedzie bez chleba nie — Matuniu
wystarczy abym tylko niemoc, a ja tutaj nie mam — Tatę
spotkałem na drodze mnie pocieszającego — nie dziś ich tak
nie mogę — Siebie nudzić nie mam, a dobrze wiem że gdyby
widziała o jakiej chleba nie pamiętałaby i o mnie — Jak
uważam Wuj: nie chciała by Boże ci tylko do gospodarstwa
więc nie ruchamy jeszcze nigdzie do gardłowej tylko do chleba —
a dobrze i energii i rozsądku do rządu Wasze ich tatki
Siekam ci z całej duszy moja Matuniu — Lucka niema w
domu pojechał do Wsi z P. Romanem którem te dni nowo-
wał — Bóg Zapłać ci ten pokój jest mnie i gości zaczyna

Wielmożna Jmpanie Modesta z Cieńskich

Czernowska — pryncja nary

p. Tłuste

w Tarnopolu

w domu własnym —

Moja niepowrotna, najprzedniejsza cordeo!

Smutno to kiedy na przymuszonym wygnaniu pomiędzy ojcem a dziećmi kogoś się mieć — a jednak kiedy być inaczej niemoże — dzięki i za to Bogu że przynajmniej zdrowi o nas — i pocieszać się mogę, że sobie zdrowi, spokojni i niczym nieskażonym, oddalonym ojcem

Chciałbym, aby nie mnie na serdecznym wymowie moje zi i stuszny żal mój — ciebie samą robię z podziękowaniem drogą — kiedy brata mi Juleusza przyrzekałaś dwa razy w rolnem przywozu mi cię — pierwszy nie dał się zalgi — ale w drugim się przyrzekł zawodobolesny — Ja kocham cała moim życiem Juleusza ale ciebie więcej — a nieuprzedzie cię tak cały — o! to boli — nikt na demnie nieocenia ciebie wiem że wszystko robię co powinna, i co mogę ale i sam stary — a Bóg widzi jak cię kocham przed Tobą — dziecię mnie choć odrobinę zaufania do tych zdania ciebie i przywiązania do serca ojcowskiego — bez ja odwodzie zmarszczony a gorzej wyraz — to nie żal — bo tych niedy, niczym nie dała powodu do niego — to tylko smutek — narzuca cała chcę, a przymuszenie sprawiedliwość będzie za mną —

Ja gdybym cała chciał, zdrowie nieporuszone by mi uchaj do was — bo choć nieuleczalnie chorym — ale cała nie dam nikomu — kwaśny — i ostrożny — że upadł

ſiłom mowy niemogłym — rzeczoney rzy błogosławieństwie
iáłł pomyśle o nowy w drodze, to mnie drzeg
przechodzi —

Zwyczajem ojcow przesyłam wam opłatek — niech
on wam niesie zyczenia i najmocniejsze uczucia
przywiązania dobrego naszego — Dziś przed północą
idą listy do Mycowa — Wybranowskiego — i ogromnego
bargraniego do Komarnickiego, ktoryzw donosą tamże
że wy u nich roł nowy zaczniecie — o czym sądzę że
z podziwaniem ieszcze od siebie listow z pewnością
dowiecie się —

Prywatne drogie sg odtąd przeciwności wrogacie teraz
wiele tylko pokarze się zawsze Ludkowicze na do-
bre wybierają się do was w Styczniu — teraz zdrowi
wszyscy i zdrowi — Aurelja ieszcze chodzi — tak
mi pisze z Kołomyi —

O Idzi co chorowała Jadwinia, tey donoszą że iuż lepiey
od Kornelowej teraz dniami nie miałem nic — a do
Bolesławowa pisałem —

Ludko wyrobił tey nowy z Seretu — i daremnie
trapił się, bo Jarmark dla Taborzi będzie w ka-
stawnicy, a ieszcze bardziey dla nie wygodniey
drogi zimy będą nie dostępny dla ciężarow —
Ja przez silny katar z kaszlem nie odważyłem się
iechać do Czerniowiec, i do brodzkiego — bo
w domu zatrwoga go porwać się będzie —
Miałem list od najpoczciwszego Michała Korabiowskiego

ona wybrivała się do ciebie — iacy oni biedni
— to ci mi się serce kraie — on słepnie — widzi
los się z nieboszczką drobnych dziatek —
Już rozpaczamy miesiąc maydziemi — całuię was
najczuley drodzy — ukochanie wasz do grobu —
z Olena 20 grudz 1847 — Umyślnie

Droga nasza kochana Matuchno! Ste święte uwagi rozpraszają bardzo wiemy stronie spiesznie wydaiemy — wspomnij że myślę o Tobie jako o Siostrze tak blisziey naszym sercom, bardzo tamtey — z rana wczoray najgorzey — ten rok nowy — oby Ci Boy dał wraz z mężem Twoim, wszystko dobre na stare zastąpiąc się, a nas aby zawsze uszczęśliwiała Twemi najdroższemi dla nas uwagami. — Z listu Papy dowiadujemy się dopiero o najpoważniejszym dla nas zamiarze Twoim odwiedzenia nas tey zimy — daj Boże aby to można dopiero do skutku — Matka spieszyła do nas w tey chwili, Jadwisia już odrosła, Matka suchnie zielono zaraz po odebraniu Twego listu wysłała na poczcie, ale Laby Blanchiewicz niechciał pewnie spieszyć — odesłał ją wiec jutro pocztą stąd idzie do Stanisławowa, a z tamtąd poszlą prosto do Lwowa. — Ściskam Cię z całey duszy i serca drogie siostry, idę do Matki z którą dla tych drog niemiłych dosyć radko się widujemy. — Ukłoń mi Twoie uszanowanie obojgu szwagrom — Justynka Izabella z serca ściskam — Jorio serdecznie dla Ciebie wyszarpuie nasze wredyche że można się widzieć Ci bo Ci jak wszyscy, bardzo kochamy

po napisaniu listu tego nadiechała droga
Elżbieta, która mowi że pisaney do niey 13. 6m. listow
donosiy, że ieżeli wyjedzie do Lwowa — i tam
z wiadomość będzie — a więc ia w tym czasie list
drogich przyiaciół naszych abym ich wyprzedził i
iestem was wszystkich nayserdeczniey całuie —

Wasz

Jestem jedna do siebie prośba drogie Modzinie — niby z bytu
Tarchawa wiązie ze sobą pierze ktore jest u Wilkie
ale Jozi z Krzachowa — a od siebie zarem z tą ktora
ią z mną dzie w Horodyszczach, albo przez obcych lub
jeżeli tey nie będzie na poczcie do Rzeszowa wszystko
przyniesie z taski swoiey: — Jozia się przepisuie
ze tym czy mnie i jestem za serdeczne ucałowanie
nie ich przesyła —

269

28/12 51

Moja najdroższa Moduniewo!

Lubo od ciebie niemam żadnego listu, od pisanego 10. b. m. jednak wiem od Oldzi, i najprzód że jesteś w Lwowie – tam tedy pismo moje przestawiam wraz z listami najukochańszych moich Komarnickich – tam i dzisiaj się posyłam – a jak jesteście razem bieżcie i najserdeczniejsze, najprzychylniejsze życzenia nowego roku – ciesząc się razem z pomyślnościami tych co kochamy – to mój jedyny i to Boga najusilniej błagam staroj chwili życia mojego –

Już tedy i po świętach – tak mijają wszystkie błogosławione, które nam Pan zostawia na pomnożenia niezasłużonego oddechem biednego świata naszego – niech upływa on przykro wszystkim – a kiedy mylsko boleści nieszczęśliwych Leonkow, oby napełniały się łzami – smutek ich, i niepowetowana strata rozdzierają serce moje – ty widzisz ile pewnie napisz, jak się mają – i jak zdrowie ukochanej mojej matyldzi – ciężko jest nad stabe siły jej – mnie ominął silny katar – jak zwykle z kaszlem do którego przyczynił się dokuczliwy ból oczu siedzę tedy jak grzyb w domu – w dzień wigilji tylko jeździłem z opłatkiem do Oldzi, bo ona biedna dla słabego dziecięcia sama świąteczną wieczerzy jeździła tam Ludkowie – Jadzinia co dzień

lepiej –

lepiey — zdaie się że tak samo chorowała jak w piątek
Z bożo — pociechy i szczęścia nasz Landes — daj Boże
tak zawsze —
wybieramy się tamci dniami do gwardzie — gdzie
nas już dawno zaprzężony i oczekuią — ale dla
mojego zdrowia wyjeżdżać niemożemy — generał
odbył Kaukaz, ale takie że Kronholz był villa
vary — bo aż kolki miał z kasztew, i zażywania —
ciągnie dla niego polowania i podróże o tej porze
teraz jest całkiem zdrowy — pisała nam wczoraj pu-
szynina —
Z tąd nie mamy was czym zająć, a w resztce nie
mamy i czasu w ruchu czytania bargraffa
mojego —
Całe rodzeństwo dziękuje Bogu zdrowe — i Kome-
lowie — Zygmuntowie, bo mieli o wszystkiem —
Całuję was najczulej drodzy, ukochani moi —
całą istością — ciesze się zdrowiem — a wspomnienie
chociaż czasem duszę i serce przywiązanego wam
aż do śmierci — Wincenty

Z Okna 27 grudz 1851 —
Moja Moderacja na ciebie zdaje abyś oświadczyła
życzenia i serdeczność moją Jp. Wspołtowarzyszce
z rodziny — Kochanemu Gnomiczkowi — i wszystkim
Tamtejszym — odwiedź tę biedną ciocię Honorkę
i Karolinę Jej. Arkiszewie gdzie ona mieszka —

Przeczytałem najmilszy list twój z dnia wczoraj
mojego niegdyś — jakoż ów wieczór nadzwyczajnie
to — dzięki Bogu w cieniu wszystkich drogich i razem
my śpiewamy, bo drogą najgorszą — tylko Ludwikowa
idzie do piątku z powinszowaniem pani Teofili
ale zato w środę wybieramy się na noc do Gwoździa
gdzie ona nowy przepędzimy i z Kochanym Generałem
Bóg! daj nam każdy choćby tak wszystkich
i wesoła, tak gdy ciszymy się razem —

28 grudz 1851 —

Moja Madonnie Oświadczy wiarę osobny z rana
pani Kłopotowskiej mój ojciec i dwie bracia
ust to jedna z tych racyj Mutron pobudki, co
z ciebie przykładem drugie — drugie powinna —

Moja Ludwikowa! Miałem serce cię widzieć
że nieboże i uniżenie w pismach publicznych
najczystszy wyrzuty wspomnienia w brew
przeciwny pochwalony — i tak Jgnacy Komarki
czytania — tak przemysłowiec — był nieczym —
gadał po francusku — dom utrzymywał na
stopie zagranicznej zawsze — drugie tak stu-
dyt pani Sewerynowej drogo. w prawdzie wyra-
lów nie miał — bez pan Seweryn wyraźnie miał
med się w porze ciotka — niegdyś Kancowa z babka
nie teraz nieznacznie podobieństwa przebiegnie marzeń
tak iall z matkami Henryki Fredro — oba rozumie

zastawienie — zwolennicy kancow, p Taurcew — p Taurcew
nie wspominaiew o Kiebinskiew — a ia naiarcew iak
się znayde w posrod was kiedyś bez niego — na fun
ich dawniey szych dependentow patrzyć ia oczymo
a do niego przywyklem sercem —
I o miłym braciszku, kochaney Jurcieńci naszey
pięknem nie zabrac —

Niedziela

Droga Modzinie nasza! Przesyłaię Ci serdeczne ucało-
wanie od nas obojga — dziatwy i Joźi, prosząc by Cię bóg Oto-
mawiem naszym wyrazaią ukłony i serdeczność całemu
towarzystwu, zaklinaiąc od Twego imienia Państwa Komar:
Wilki, Izabelki, Józi, Jadwinki uściskay —
Z pewnością w paru czasu i smutek idzie — jakie
przepowiednie obie o Matyldzie biedney bolesne spowia-
mie — na chwilę o ich niestety idzie zapomnieć nie
mogę — Bóg ich tylko udzieli ich potrzebnych moc! —
Grudzień ci rzadko będą prosby — jeśli ma iść za
was, daj mi miesiąc na pisanie do dwóch bawial
nych pism — do czterech podwoynych obiem — sześciu
jednego odma będzie — daią mi do Tochi 4 — a wysoko
Tochi 3 — pomiędzy odmami siama Tochia — jeden zeroda.
Podług tego oszacuy z taxie swoiey wiele potrzeba —
obiecuię bardzo niemorina bo wszelkie chcę bardzo —

Poniedziałek

Utopiona Ci słowa i bez potrzeby, bo Lwów powiada
że sam odprowadzaiąc Józię do Lwowa będzie — i nie daie pienią-
dzy — nie umie się tylko wspaniałomyślnością nie zastępuie nas
Groszami pieniężnemi bo to nie pilnego, a nie maly wydatek —
Wszakże maią Akcyzie — odbawił mnie Utopienia — Prosz Ci nie dopuś
— tylko —

1852

28

4/I 52 273

Najukochańsza Modziewiu moja!

Czyś list Twój wraz zastanie u was w Lwowie? nie wiem ale tego pewnym że mój najraźniejszy kudłaty przerośl ci go, gdzieś ty go znalazł będzie mój — bo niechciałbym wyjść z porządku, i zostawić duszę moją bez ostatniego raportu o nas — ostatny list dany za recepisy 29. X. II. w piątek w nocy z środy — odtąd nie zaszło nic nowego — wczoraj dzięki najwyższemu i wczoraj zdrowe o godz. 8 dnia wstałem z małżeńskiego łoża — ubrałem się tak, jak by u mnie nic nie zaszło — bez bólu — miałem mocny ból gardła, i nic nie pochłaniałem do końca wczoraj — wtenczas to sprowadziło wrzód — który przeszedł, i wyciekł, bez naciskania się dobrze — i stanowczo mi się do mnie o zdrowie — ale wyraźnie powiedziałem że Modzielewski kudłaty mnie uleczył, i natrzeć dobrze mi — a ja przyjaciół nie słuchać radzącym co do mnie — bo się ważę — a bez was choćbym się w powietrze rozpłynął — to nic dobrego — od Kornelowa była dziś poczta — ona dzisiaj nic nowego wyjrzeć nie może — ale po ostatnim b. m. się wyprawi do nas — tak przecież skończył się zadzienie przybrany swoim ulubionym ludziom — śniadał nic się bez nowy — opisz ci całe dowcipy mam głowę nabitą — przyjechałaś — i kiedy najmocniej cię ryczeć się, mówię — wyjeżdżam po ciebie do Filipowic, bo biedna kontuszka sama — tak w padł w pościel, że porwałem z budzić się —

nie dowiedziawszy nic ani o całkiem filipowicze
ani o biednej Korytowskiej, które wczorajszem
przebiniałem — oboje to — na com za wczasu
przy ciebie —
W dzień nowego roku byliśmy w Jaworzu — ukochany nasz Generał znalazł się zdrowszy — uszczęśliwił mnie bez miary, bo nie mogłem bardzo się podobała — tkąże urynałarka tego aniołka prawdziwa — doskonale dobrała do cerek twarzuchto byłby stowarzyszył — a ja potem cały babą wielkonocną — obiecał się nam — lecz nie bardzo radzę temu — bo prywatne drogi najgorsze teraz —
Rok nowy zaczyna się z Bogiem — bo wczoraj nadeszły list z Pizy pisany 21. grud. zaspokaja nas iż droga adolph lepiej idzie — a z tym i fantazji wszystkim nasz przybyło — aż ludzko podziwienia a strachu w czasie, i korbacze na szyję zgina i całemi nas kolenę, bo wyjeżdża do dziadzia Alda idzie do szafy — gdzie chowa gotówkę — i potym powraca, przynosząc nam razem pomyślny widok dziadzia Alda — i ciocia Aldzia to się i najuchamiędzi najczęściej wspominane i kochy —
Mnie owszem ciężko boli — aż czasami mi dziadzia zaczyna sekretarzować mi — a jednak rozbawiam się ze nieboga — wtedy zaś tam dobrze — mi to nareszcie, czas schodzi nie postrzeżenie — myślę przynajmniej o mnie — i kochającej cię wiernej najprzyjaźniejszej Stanisławy — Wincenty

Jak was obdzielam w sercu, tak i do tych
liczne mi serdeczne - ściskawi całuj najczulej
z Olina 4 Stycz 1852 roku

Droga Madunicu! Ściskanie serdeczne od nas obojga
Tobie kochanko nasza — Mirowi uszanowanie
całemu towarzystwu wszyscy przyjaciół swoich —
Jakubka Jabłońka ściskam. — Joria serdecznie
ci przesyła — We Lwowie i wszędzie wiele
do czytania nimasz, i papier wszystko doniosł
wie Monia ne tym tę razę zostaje
kochającą ci z całej duszy i serca Stazy

Posyłam ci mylicu do Olgi — byłbo co wróci czytała
pisze mi że zdrowsza cała leczu, byłbo niby zawsze
szanowała się i nieczy chodzi nijdzie —

Żeby Ci to zwiedzieć, co się z Leonkiem dzieje —

Wilmożnemu Imć panu Ludwikowi

Komarnickiemu

Doktorowi prawa i Adwokatowi Sądowemu

na placu Dicasterialnym

w domu Kirchnera

Do Brodów

w Lwowie

Li/252 274

Życiu moiu – Najdroższa Moduniu!

Lubo iżem nie dawno od mnie ostatny list twój – i może go aż ieszo pozytaiesz na powrót odbiesz – iednak iż rabierowie się do zaytrzey[szey] raportuie aby, o ile to od nas zależy, nie niepokoiał się bez wiadomości – dzisiey[szey] niezabiorę wiele miejsca, bo rzadziey się zawsze cicho – dzieci pozdrawiaią, oprócz Mokrych nosków, bo maią wszystky katary – tylko i Mamko nowy kłopot, bo ią dziś mocno trzecia paroxyzma febry – Leśio kazie się dobrze, i bawi go Manysia – śliczna, życzę sobie dziecina, aby wziął ciebie, dla tego też ia najczęściey modlę się go sobie nazywaiąc – ale wiele oldzie nade mnie mogli nazywaią Mikołaiem, dla czego Leś niema być dziadzioną Moduniu – Widzę to ieszo starego dogadza – Kornelowie wyiechawszy w wtorek, nocowali u Zygmuntow, i zaiechali szczęśliwie i zdrowi w środę – wczoray wrócili obadwa Mikołaie z Konicz, ktorzy odsyłaią ich hurmin – o oldzi od wtorku nieznieu, ale o Boże nadzieia ii zdrowa takie –

Ja w cale dobrze się mam – NB – oprzey Memoriał co mi zdarzadnie dokuczaią – powiesz Pułkownikowi ii mu ieszcze kompanią dobrymi

=

Odpisz zaraz jak tylko wydarzy nadzieiesz [illegible]

bo widzieć na miejscu niemogę – zawsze było mo-
wić kazano, bey to zaraz nadesłano – nie żadnej
wiary – wode sel. skąpstwa – spie dobrze
nieuychodzi nigdzie, a o wyiazdzie przed wiosną
zapomnieć kazano, abym nie myślał – do
tego iuż nie wiąć, ani dodać nie mogę –
Ludzko wyiechał w wtorek do Stanisławowa
na Jarmark Tyś mieniecki – zabiera iuż z sobą
Jewie – a z tamtąd do Lwowa – gdzie iuż Edwardo-
wie Jędrzejowicz oczekuią na nię –
Koc czeka w Kornelowie, bo ludzie uprosili go
bywało – bey iuż ich nie zawiodł – Ja
radby pobiedz z Stanisławowa zaraz
aby w poniedziałek w wybranowie mogł być –
z całą drogą nad dwie dni dłużej bawić nie myśli
a wracaiąc zamierza odwiedzić w Stanisławowie –
Ja ceny zboża przez całą drogę spadły wszędy – bo wy-
dzie mają dużo zakupionego, a przez złe
transportowanie mogą z bywać – o żarze
będzie, choć mowią i piszą bey ostrzeżenia
niemasz nic – a nawet w całym kraiu i wyie
byłem –
Przysłał kto czytali w Czasie z 13. b. m. wspo-
mnienie o pawlikowskim i podleskim – prze-
śliczne – widział widać, że ten pisarz przeważa
zdaią za ostatnie – i warci tego z kazdego względu

Wolicyę można Juliana — niebyć bogatym — wrócić się nie śwircić — bez racny, prawy iak i tamte — bolesne to bardzo straty dla ogodzeń —
spodziewam się, że już zadowolniona przybyciem Pani Dobrzańskiey — czy też wrócił Emil — i co tam o dzieciach słychać —
Z serca i duszy was całuię i ściskam, kochaiący nadzięcia Ojciec Ulm
z Olna 21 Lutego 1852 —

Kochana Modzianie! Ściskam cię z całego serca i duszy moiey — życie twoie, bo Papa już wszystko o nas doniósł — a Ludka cię prosi abyś była tak dobra napisać do P. Mierzkowskiego z zapytaniem czy odda drugą ratę, lub nie — aby wiedzieć czego się trzymać — Mam biedę z mamką — szczęście że dziecko dość spokojne — a Jasia przykro mi będzie rozstać się — bo wiem że nie długo — Kochana Jadwinie już pewnie do nas zabrałabyś się — Boże spiesz się i bez spodziewanie będzie — Drabicha całuje serdecznie i Jaśnika — Pathowskich nasze uszanowanie oświadcz — a same jesteśmy najczulsze całowanie od nas obojga i dziatwy Tawo ne

Lwowianie

Ruchta przysłemy dopiero z wasą Taśmą — powrotem Ludka —

24 FK6

Wielmożna Jmć Pani Modesta z Sieńskich
Czarnowska — przyjaciel
p. Tiste
w Jadnopolu
w domu własnym

20/2 50

Moduniu – Ludko moiaw najdroższa!

Znowu minął tydzień, a ia siedzę przy stoliku i
piszę zaraz nad do ciebie aniołku mój – wiadam wdzięk
że gdyby nie sens, co raz, i niezmiennie czucie
brzeg – to stary grają rolę machiny – zresztą, że nie
raz mnie samego drwi – bo kiedy się ich nie ma obo=
wiązków – powinności – w który życie roślinny zostaje
całym udziałem człowieka –

Zdrowie moje w całe bezpieczeństwo życie niezmiennie –
a o wodzie Sel. będę spodziewę, bo mi się przywidziało
Ludko – który ciągle domowidzeniu się ciągnie, wyjechał w
Wtorek do Stanisławowa, a z tamtąd wróci do
Lwowa – bo wróżby końcowej nocy, co z sobą brał
na Tysmienicki Jarmark – teraz był tak złe
że nikt nic sprzedać, nic kupić – widzę, że od nie=
jakiś lat się w czystku te Jarmarki z dawnej
Konkurencji na kierunku, kiedy osobliwie dal=
szy kontrakt kilkanaście Rzeczy, i stracił czasu,
a bez najmniejszej korzyści – tak on najstar=
niejszy L. Piotrowski wszystkie opowiadał, prawda
się całkiem upadł ——

Z dziatkami nie mamy szczególnego spokoju
Stasio nie bardzo zdrowo, osobliwie co drugą noc
mówi gorączkę – płacze i nie śpi – a mamkę ma
zawsze Febr – podobno przyjdzie odtąd ciągnąć Lecia
ale pozdrowi po Landesa, to się ich na zawsze
i wspólnej – Karol wdzięczny i Stasiek jak Bernat

dyn=

niech będzie Boguw chwalon —
z Olejowy w tym tydzieniu niemiałem wiadomości
bo tam wszystko z domu powszechnie to na
iarmarku, to do lasu, ni i postu nie było Boże —
Zygmunt był w wtorek — w środę odiechał — zdrowy
z dziećmi —
Porucznik Magdziak zaięty iak kołowrotek wyjeżdża
się — dobry działeł — gospodarstwo i porządkowo —
taki miał okropny z tym nieład — że nawet i
wcelady spiżarnie, i nikt o nic musiał na siebie
zabrać — co tam najlepszych chyci w tym ańiołku
to ia nie wiem, wiąd ona i siły bierze na wszystko —
Twoiey Alluratności dziełko mam mam najlepszy do=
wod, bo na list do Erfurtkow pisaney, co oddałoś
na pocztę, iuż przed wczoray odebrałem odpowiedź
Ludka spodziewamy się w Czwartek, bo w Lwowie
bardzo krótko ma zatrzymać się — iakoż i potrzeba
gdyż tu zawsze iest nowe wszystkiego potrzebuie —
Jak to czas leci — przeszło z tobą trzy tygodnie
lubo nasza nayduższa — a tu iuż i od wyiazdu
twoiego trzy tygodnie — dłuższy iak pory tobie
a iednak przez nieustrzymanie —
Wczoray przed wyiazdem z Tarnopola pisać musiałem
list ia nieodbiorę na ten list — tenaxnieyszy moy odpy=
tam na pocztę, bo dla wdzięczney spokoyności po Lan=
desa wyprawiłem — gdyż, choć Stasio chodzi i bawi
się, ale chłopiec mizerny, i kaszle — a ten nie=

my Karol tak mi pamiętny boleśnie – że go co życia
mowić całym nie stracę z myśli —
Obóz z Magdą najserdeczniey całuiemy
was drodzy kochaci nasi — Ojciec najprzyiaźniey
zamyka aż do grobu — Umyślony
z Olmu 28 lutego 1852 —

Stasio czyta o tobie mowić co znajdą — dziś oba
czyt przedewszko z burzykiem — i zaraz wspomniał —
to ciocia Dunia Kupyla — teraz ciągle pyta o
wszystko, i niemożna zostawić na nie bez odpowiedzi
o siostrze Kasi zawsze coś mowi — modlicie
się tam, aby nas Bóg zdrowiem swoiem pocieszył —

Wielmożna Jmpanie Modesta z Leńskich
Czarnowska — przyjaciołki —
p. Tkacka —
w Tarnopolu
w domu własnym

TARNOPOL
1 MAJ

[redacted] Mowdrieiw Naydroiiw!

Do dziś niemaw twoiego zapowiedzianego liskow Horodyiiz — a iednak iuż zabieraw się do zwykłego tydniowego zdaiiw sprawy Pane moiy — Ten tydzień zaś zrzadł naw miło i wesyłowiew — bośmy wszyscy zdrowi — i weseli — w powiedziaw Tek miedzimy Oldziei i Burzyniew — wdowtorek wtadziow — nocowali na Srode — a po nabonadiechali Witalinka, i Kochany Celestyn z zoną — ia bacuiy dokod — a do nieb przybyta dziś Oldziew Ludko wszyskiiew wroiit wszoraj do dziewiąt — to iest w piątek — dobrze nam się gosiło — odwiedzili i Pranowie Stanisłai wszystkanowie, bez tysiąc przenocowad taw —

O Pannie M. . . . wiesz zdaiiem przeiaśby mnie iak i zgryzły — bez wiesz mi ze nayważnieyszą radzić pud. bo wszyscy wiele honor rodzinny nayuiszy — to okropna odezwie pada na nas — skandalna podła istota — a iak nieuradzew się na niey — o iak wszystkim wstydzę — wszystkim głupi niepomnieć iak w takiey hańbie żyć nawet można —

Mowdziey, to nieprawda, bo ty sobie niepotrzebna ale od tak, uważ, co mimowolnie nasuwa się — i iaraki by być mogło — obaz iuż bardzo myślą staraniami i uwagą — rozpisuiąc go zawsze aby biedny zapomniał był w stanie tego wrażenia i stany dłuższy że iak dobrze pamiętamy nieszczę-

gdzie ona iest? i co zrobiło z tyle pieniędzy [redacted]
mowią że na osmnaście tysięcy narobiła we x Loo
Zagorski wykupił dwa Żony — które tanio za
poza stawiane effekta zapłacił nie znacznie —
ale mają być nizne na obudwoch Urbańskich
Starościch ojca i syna — biednego Stryja nie
innych — a na pust — dwa tysięcy talarów —
szukają się wszędzie — mnostwo tam nie bezie-
nażywnieyszego za zaiętą Kucharkiem Ko — dla niego
to wszystko robiło — zadnej on wziął Kopy
dziedzawe za 2000 złp — oby ią chor nie znalazły-
co się dowiedz — dowiesz — bo nie to mnie z ostatnie
pust. najmotnieyszy obchodzi — a nawet i wstydzi —
bo my pracuiemy swoi —
NB — i Ballowe zaruwało talarów —
Komarnicky na Swięta zbierają się do was — mam
listy od Wilcia i Ludwika — z pudelkiem pełnym
słodkich darow dla Lesia — który swym stanie podo-
bien stanowi rodzinnym, wychodzi na delektowa-
nie o faworyta —
Z wieści ważnych przywiezionych przez Ludka —
że Bolko zakochany w pannie Fizer — młodey
siostrzenicy pani Brandys — a iden o drugiey
Marcinie, co to się Korbanow kopanie bierze
Smieią się tu wszystkey, a ia nie — bo wiele ona
chor czystko darow maiący odziedziczyła to iest
nie pewni kokietka — a zmuszaią się — ale

[redacted] ale niekochaię – i badamuiię potrzeba —
Mamy te prozbę aby Michała Za.. z braciszopiekę
odzi i Jadwisię – pisałem – on przyimie – tey mamy
się ią naszego wczasowania zażiwać w Drezdzie – mam
nadzieię w Bogu – a w iego głowie i sercu – że
to pozno by najlepiey —
Dziś zaręczeń z nowu pię wode Sek. przyszło nie
Ludzko — Stanisko całkiem zdrowy – Mamsa nawet
niema febry —
Całuię was i Siostrzeńcow najczuley – daj Boże dożyć
znowu szczęśliwego obacznienia się zdrowy i szczęśliwy
najprzyiacielskiego Ojcia – Mnszeńskiego
z Olina 6 Mar. 1852 —
Towarzystwo całe całuię was z serca – a pułkownik
uszanowanie przesyła —

PS – Czy też nieumarłas obszarnica z Emilcina – bar-
dzo mnie to obchodzi —
Adas Dzidz. iest po deklaracyi z panną Majgrant z
Sidorowa – obchodzą się dziś tydzień uroczyście –
a Felicia Sar. wzięła ślub w ostatnią niedzielę –

Wilmożna Imć Pani Modesta z Gintowtów
Czernowska — przy —
p. Ulan —
w domu własnym
w Tarnopolu —

TARNOPOL
9 MAJ

20/2.52 289

Najdroższa Dziecino, Moduniowa moja!

Porządnie wczoraj na pocztę spodziewałyśmy się wiadomości od ciebie – lecz nic nieprzyniosłeś nie – Kiedyś wstarnopolec to regularnie dochodzę listy – Zaś z Horodyszcza sobie perswadują że i nie tam wyjść się do miasta okazuje – i teraźniejsza pora niebardzo sprzyja pocztowa, zwłaszcza w drogi albo warzycho / nieprzymarzania: / – ja admodl podług życzenia się w sobotę zabierzemy się do pisania, aby nadsłuchujący pocztę być gotowym —

Twój list ostatni był z 6. b. m. a ja dziś do pisz – więc dwa tygodnie pomiędzy nami rozpiery —

Hy dzięki Bogu wszyscy zdrowi. Stasio znacznie lepiej, już nie tak nieruchy – wesoły – rumiany – a nawet dziś lubo to na nowiu, żadnej niemasz odmiany – to już wszystko prawdziwe – Kasia codzień tęszy – a Leszio żadnych – zwłaszcza, że to śliczna chłopczyna —

Mamy tu i Suchodolskę, zapowiadają się znowu gościa na w pod lipiec – przecie już mają amineli – i to dobrze —

Jak wy się macie? wyglądamy niecierpliwie wiadomości bo mnie niepokoi pułkownik – którego znamienicie całem serce podzielamy – pocieszamy się tylko że go coś zatrzymuje pewnie rodzinne urbańskie – a tu już lada dzień i komarnicznie z jadą – bo mi pisała Wiktoria że około dziś wybierają się do was już na pewno —

Co tej ja mam odpowiedzieć tej Anielskiej Wilii – tak chodzi ta dusza za owocem gladiolusowem dla niej, że ich w końcu wyrwałam, całe mi doniosła w fartuszku —

odpisałem oryginał najpierwszy, i już 17 b. m. [redacted]
posłał z Śniatyna list na pocztę za recepisso, pod adresem
Ludwika z prośbą, by na ten porządany sprawiedliwie —
wielu za starania uczciwe wdzięczności, to dobrze — ale wiele już
urzędów, to uczciwe drogi mój Ludwiku i cybulactwo dla
mnie trudno się godzi — zawsze wiele list ten zastanie
już wdzięczen, a cały ja, i najserdeczniej podziękuj za jego nieoce-
nione dobroć i łaskę —
Do moich zapisywań ogrodowych nie mamy całkiem w tym
roku nic zajęcia, bo Kornel narobił nie wiele około bata-
mustra — i to co przy pomocy uczciwego Bata-
ucharas do Zygmuntow, postaram — nie przychodzi dotąd —
Żal mi dla was już ostatniej okazji przy Kaufko, którego o nic
dłużej już chciałbym krótko wyprawić —
Dzieci wybierają się jutro obaj do Oldzi, bylibo za nas
domu pilnować mieli — i zostaną z wnukami —
Zygmunt od tamtąd dni uciekał do Czerniejowiec, tam
wypuszczają kraj w dzierżawę różne rządowe dobra, i ale
Kozmanszczyznę inną — ma projekt mi nieuczciwie co —
ja bym rad, aby gdzie dobrze zrobił jakiś interes — bo
szkoda czasu na te szkaradne prozinowanie —
Do Bolcia wczoraj pisałem — list tamże o panu Fizer-
gadaw prawdę — i robię uwagi, bom ojciec — ale i podzi-
wiam się że nienawiści się tym sobie —
Coś słychać o wasze nieszczęśliwej awanturniczej — zamy
coś nowego przybywa — który mówią że i Joasia Ze-
za nowszego zarwała talerz na 1000 złp mb —

co ona z tatką znaczny ilość pieniędzy zrobiła — to
iest nad moie pojęcie —
Ludko iest w ciągłym ruchu — zaledwie wróci z Jarmarku Świątyńskiego, który się tak rzadko zdarza Tymczasem
wczoray iuż dziś z rana do Nowego i Starego Gwozdzia
wiadomość Wasielewskim ojcu i synowi — a wokoło
nie wybiera się do Stobudki —
Wszystko zebrałem co mi przy Gorze przechodzi — teraz
iuż idę na najcudniejsze zdarzenie wszystkim
braci — drodzy Kochanie mój — duszę i serce przyjaciół
ojcu — Wszystkim
z Olina 20 Mar 1852 —

Ludomirowi serdeczne wasz cadzi — a Suchestkom
uszanowanie Tęgey —

Jaśnie Wielmożna Jmpanie Modesta z Pieńskich
Czarnowska — prywatnowy
p. Tłuste —
w domu własnym — w Tarnopolu —

TARNOPOL
23 MAR

Najukochańsza – pierworodna – i najpożądańsza
Córko moja – Madzieniu droga!

Jeżeli cię szczęśliwą widzieć chcę, kiedy nie ciebie Bóg dał, a byłby to tylko nadzieję tego, co tak szybko i czasem najlepszego rozwinąć się, w dziecięciu moim, o ileż dziś tylko dziękować mogę, i chwalić dawcę wszelkiego dobra, za ten dar szczęścia Taką jego — Jak duszę moją! którą tylko Pan Bóg odjąć może — płacić mu umiem — bo ty szczęście, poniekąd, za= szczytem moim — Niech ci Pan Bóg błogosławi ojciec Boży= Sławi — w szczęściu aż do końca — ustawi serce w i duszę, i zasługi twoje godne się Taki jego — Córka — Żona — Siostra — Krewna — Przyjaciół Ka= pani — Matka sierot — a czyż nie dopełniasz wszystkich tych Cnót — Boże! przebacz Pyszę — i głupocie Ojca — bo cóż mówię o tym, co wszystkie widzę — i przyznaję — błagam, upokorzony — udziel więcej tej spokojności duszy i radosnego sumienia, za które z błogosławieństwa twoje spływa mój dobry dziecię, na najszczęśliwszego z ojców —

Mój zdrowie — średniemu spokojnie — rzadko kto kapnie z gorączką — bo drogi silla radzę — wprawdzie jednak była pościel od dziadów, która wszy z jadzinny ma się dobrze —

przed paroma dniami był ostatni list z Pana Romana — Majorowa doniosła mi o zakończeniu nieszczęsnej sprawy i pomocnym Pellanskiem na Kijowie

Tata Sebre i Baba pojechała szczęśliwie, a teraz na mnie samej biedę zostawiła —

żołędkowe — ciepiał niezwykle na [redacted]
to Fridberg — widział umyślnie leczyć się szedł do Lwowa — tam znalazł znanego dawnego officera, który świeżo wrócił z wdoch — tam dawnego chorobę takiem mocny — i tym wyleczywszy się całkiem — poradził Fridbergowi — który wziąwszy przez kilka dni ieść całkiem uzdrowiony —

nazywa się Tartarus Tartarisales — niekosztuje tylko coś kilka groszów — bierze się z wczesku dobry i zalewa wrzącą szklanką wody — tak na kilka godzin tej nocy i rano wypija się — i znowu takoż z wieczora zalewa aby stało przez dzień — a drugiego wypije nalewy — tak powtarza się co dziennie przez cały czas —

Opisałem najpunktualniej wszystko — poradź się swego mędrszego — a może Bóg pozwoli, że i siebie uzdrowi to tamten —

Za pantofle przesłanie, najmilszy Przyjacielu — niemogę nacieszyć się i gustem ich, i pracą twoją — ale czy ma ja godzien dystać ich — Metodka cała aby dała uchronić na tych miast stan — i był uwięziony przy winie i olgas się od kilku dni odebrany herbatko do Bolcia, naciej ty masz i pytać — kto lepiej i porządniej nie — ja tylko robię te uwagę — że gdyby miał to warzywo takie, aby może skorzystać z wiedzy całej cyrkułu, to dobry — wiele czasu dano miałby się walczyć przy wallacyi, to wolałbym widzieć go pomiędzy nami — a co do kosztów, gdzie kol=

wiek będzie, to mamy być takiéś Konsorcia —
Jak, i co by Anioł moj urodził — to ia przyimuię za naj-
lepszy z gory —
Muchta oporzydza się, i przed Swiatami nasze ma się
stawić w Horodyszczu —
O tey Sprawowey M. . . . to iuż wszy boły co wygadu-
piew Kornel co słyszał — że ona mieszka się kiedy kto
mowi że ią zamkną — utrzymuią że była powinnością
tylko dam, na ktory porobiła Wechsle — że ona sama
poptacy za nię za dochowanie sekretu — ią zaś sądy
że wiele niewstydziły się mieć ią powinnością, to iuż
i wstydzić się niebędą nikogo, i nikogo — lubo że nasze
Ludzko przyiechało z Lwowa, że ieden Wechsel Zagor-
skiemu zniknął — miał go zapłacić Sprawoscie —
ale przeciw pannie biedny Fiojcio nie zapłaci, na
drugiego, iak sam mowił Kornelom ze Wechsle na
2300 złp — ieden ma być tak doskonale naśladow-
nym — że on sam mowi — gdybym nie miał przekona-
nia iż nie winien, to sądziłbym że sam pisał —
Drugie dowodzi Fatwo fałszowanie poznać —
Drugie mowią ta myśl Pana Leopolda, aby ią wstrzymać
od tego zamyślenia — pierwsze że ią zamkną niesprawiedliwie
i to skandalnie — na drugie — drugie — po ty czynach
niemaią iuż odwrotka dość niskiego dla nay — bo
skądeyo, iakby był — otrzymałaby hańbę swoią —
Nasuwa się Matka — a nie lepszą drugie razy zmien
nad takie okropności — ale monstrum — to prawda —

dosyć ii ustawicznie w swoim zawodzie — iest
to pewne La Farge — tylko niewiadomo, ale mogą mu albo
niepotrzebowano tego — albo sposobności nie było —
Z tych list dosyć pomyślny przysłał — władysławowie
z matką wyrwali do Brynnen, skąd wrócić mieli około
do 20. b. m. i zaraz rozpoczęli powolną drogę do Wene-
cyi, gdzie miesiąc zabawi razem — potym Adolfowie
sami powiedą do Merano — a tamci powracają do Krakowa
Tyś mi z twoimi kochanemi Komarnickimi — myśli
i serce moje z wami — Serdecznie was wszystkich
całuję razem wszystkich od jednego do drugiego, a ciebie na Julci
dwoje całe przyciskamy do oczu ramienia ojciec
z Olina 27 mar 1852 roku Wincenty

Najukochańsza Madunieńko! Oto drogiego dla serca twego bytu mego
jach błogosławieństwa Boga, i Oc nad nie skutecznej opieki Stwór-
cy przemowie zdoła — temu błogosławieństwu towarzyszą życze-
nia wszystkich co Cię znają, a jakiby rodzicielstwo które w Tobie
ma skarb niepotrzebnemu, przywiązania i poświęcenia nie pragnęło
dla Ciebie tyle szczęścia ile Ty anielu nasz dzieci przynosisz
nam go sercem twoim i przywiązaniem! Papa donosi Ci
o wiadomościach z Włoch — Daj Boże szczęśliwie wrócić Wojcio-
a nam możność odwiedzenia cię! My tu zdrowi z łaski Boga
Ludzko gospodarzy albo jeździ Ja z Papcią i dziećmi siedzimy sobie
w domu — Hedwisia poczciwa odwiedza nas jak może najczęściej —
Hasiek lepiej teraz wygląda — ma dobry apetyt i wesół chociaż
mimo wszystkich przedsięwzięć robaki nie idą — Mama czwarty raz
zaczęła się febra — Łaska Boża i dziecko nie schodzi ale wchoro-
wie nie będą go wyzdrowieć i trzeba będzie odstąpić — Suchedniów jak
to było wierzono na pomoc do odstąpienia, ale w tamtą przy nim ust

Duszę moie najdroższa — Modlenie ukochane!

Wrocaj podług życzenia nieprzyiaciół, bo była oldzia nasza pocieszenie — siaciew haftowanka kwiatów w fraszkach — a moiesz co najprawdziwszy, bolało mnie mocny gardło — i głowa — miałem przyprawę tarcie kozie i nog — zapewny to katar — bo i cóż innego tak by się dolegało — drugi raz to piszę z rana. i odsypiałem na pocztę umyślnie, abyś o nas spokojny była — gdyż w takiey gromadzie niepodobna aby razem wszystcy a jednym staniem żyli i rośli — a tak teraz mamka przeszła zdrowa, a Stasio z nuzy o dostał febry — i ciuż miał dwa paroxyzmy co trzeci dzień — ale tak tego dnia, że dał do rybinicy brzyga i bawi się jak zwykle po paroxyzmie i trochę gorączki zasypia — a potym znowu wstaie, i powraca do zwykłey zabawy — piątego dnia C. m. z rana nie cały na rozmyślaniu od samego rana — około dziesiątey Bóg mi dał ciebie, za= raz biegiem dać wiadomość dziadowi i babie cieszącym w swoim pokoiu — w największey niespokojności i dopiero poszli uczestniczyć Matkę najdroższą i Modlenie nasze — kiedy się przenosze do dawnych tych, ileż to nowych przeżytych napełnienia serca — złego i dobrego coż to przepłynęło w pokoleniu życia mego — ale ia piszę nuzy mimiony choć nie — a tym czasem niespokoi się Ewcia tak uparty płaczy — napiąć się ciuż dobry, a uczynliwy mnie, byłem prawdę — Cyrylę odebrałem postawy rade na skurdę — cursory

przestaw tu samą Helenę go. która biedna [redacted]
cierpi takie bardzo —
Nim list tuw odbiorę, ieszcze i moj ustroczny kaduceusz bę-
dzie z wami — a ia trzynaście miesięcy nieuwidzałem
i nieusłyszałem go — czas wielka, kto wie, ilego
iuwie zostawiony — Lubieć ieb wszystkich nayuie-
ley i nayserdecznieyszy — Bog świadkiem, iż nikt więcey
nieskochać ich odemnie nie —
Napiszcie nie o Pani Do. a z tego wnosić można
co będzie profitował Julcia — drzewiey drogie, iak
bym ia rad wszystkę naytępszy przemysłał dla nuy —
Bytałem magdzieni? ley ona i to razy żadney odmia
ny nie uczuy — zdaie się, że to znowu będzie mały ro-
bociuchu — Bog wie, czy my doczekamy się tey
Modlitwy pożądaney — nieuh przynaymniey będzie
miłym iak te gadganki — to iuż napomnieniey go —
a iest ieszcze i Lekko, twoy mały obrazkowy wiersz —
Karlo, to ceglarz rozbójnik — głos starego dudnia —
ida — to będzie stary Cieślik przy Tasiu Borkuy —
a Staszko przy lipce lubo i bodzie — kochaiąc wszystkich
iak tey oldzia przepada za nimi — nie zabawnieyszego
iak miłość iuyo dla Ziony, który naświętszy się niemoże —
Smucę mnie zdrowie Bolciaw, bo kiedy wiedzieć
z czego to wszystko pochodzi — a tym wielkim wszystkim
byliśmy zdrowi iak ryby — i my tobie — podziękuy
z ojcem memieniu Pani Stomulany za życzliwość dla

=

niego – niech się Bóg w dziecialach nadgrodzi
ona za nasze ciebie, pojmuj czym się obyczaiu
pościwe w rodzie moim – a więc dziś o tej porze
Ja – – dziś o ty niegodziwy dla rodziców obojgu
i zarław nie słyszeć uiechcę –
Jeszcze o tej bezecny ma . . . coś będzie z wechslami temi
i gdzie ona tyle pieniędzy podziała – niesczęśliwa
matka – na coż to życie, przy tak okropny zgryzocie –
Zygmunt do tęd nie zrobił żadnego interesu – Jegomości
trudny odwiedzać – a wiosna cuiella – za pisadem
ich po kilkadziesiąt rożny prowadzą – ale żadem niepoda=
bał się madronie – ot bida – i koniec – dzieci zdrowe
ludko w obedwoch miejscach miele paskie – w pole
ich podeschłe – od ucha siać zaczynaią –
ale uważaiąc i list ten iak między, mielbo co nie
na pamięć przychodzi – tę ceny go ich tedy – zawy=
nadzie od życzeń po staroświecku serdecznych wesołych
i miłych – a przestaiąc na serdecznym od nas
wszystkich uściskaniu ciebie drodzy, kochaiąc
do grobu duszy całą kochaiącej ojcieca –

Wincenty

z Olina 4 Kwiet 1859 –

M – od ciebie Aniele moj, Bóg z tobą zostaw ci, mia
Tem dwa listy w tym tygodniu – pierwszy z 23 – a drugi
29 mar – i teraz ostatny ich 31 odebrałem tu –
Jeżeli obawiasz się z Morawskiemi zaczynasz od
drogiej matki, uczcisz ich najczarniej odemnie

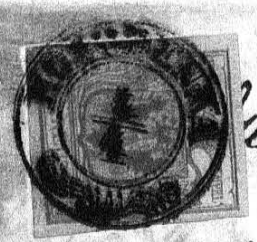

Jmości Modesta z Łuniów
Czernowskiej
w Tarnopolu

TARNOPOL

12/4 52

Moja Moderuiew najdroższa!

Od dnia do dnia czekam na wyjazd Kuchty, dla tego
wszystkiej niepisałem — bez ci mojej rzeki na wszy — a
znowu idzie dni do Horodenki, a wyc przy chor
Kuchty, abym powiedział tym czarom na pożegn — i zaspo-
koiły ciebie Cudnie moja, życzę wszystkiego zdrowia i
spokojnie takiej z miłosierdzia Bożego —
Świętemu razem z Wandą oddaj naszą i Jadwinię —
z której stan jest w najcudniejszym romanie — pogoda
wietrzna — chłodno — w nocy był mróz niewielki, a
wczoraj przez cały dzień mieliśmy wiosenny słonie-
czek — wszystko to po kilkonastu dniach najbrzydszej
pogody, i ciepło —
W piątek był u nas wielki godzeń tylko kotuchy i
zaraz dla świąt do Matki, i Kuby odjechał — wsty-
pował z Kołomyji, bo przeciętnie Kupiła wraz z Zyg-
muntem Werbiż pod Kołomyją — co ci z tym zro-
bić na pewno, odtąd do 24. b. m. —
M. Miod — mamy — i Marianna świątkowo mawiają —
tylko wszystko wielka na podróż Kuchty, co ma zabrać
to z sobą —
Ulubiony najcudniejszy morelo pięciorzędny Komarnic
wielko — a wiecie wszystkiej za gładko kurs —
najszczęśliwiej odebrany — i pozdrowią natychmiast —
w dodatku Tasiu ty — ani groza transport mnie
nie kosztował, bo przy mnie Kornela dorzuty mnie —

Mostko ich wolno — a Kobiety dopiero zabierają się —
za pracę za wszystkich całuję was z duszy i serca
Bóg was poleca[illegible] — nad życie kochającym ojcem —

Mickiewicz

z Obera 12 Lutij 1852 —

Proszę, wspominaj nie co mnie o mnie . . — bo nadzieja
bardzo wiadziad, iak pracuję bez interesu pożytku — ani
sławy warmo i cieszawa —

Wielmożnemu Jmpanu Modesto z Leńskich
Leśniowskiemu prywatnemu
p. Tustu
w domu w Tarnopolu — w Tarnopolu

14/4 52 305

Dziecie moy ukochany!

Oby zabieraw się znowu do pisania, pomimo ciągłego wystawienia w poniedziałek: bo ciągle bardzo rany wychodzą mi ukłutem do tańca wszystko — polecaw go ustawicznej dobroci twojej bo tobie Tatusiu iak kochanemu przedłożonemu w każdy kąt rajzu — a ty zaś ukłoń mi pana Jaśkowicza — ma on przy nieporządnej teraźniejszej, i przyszłych w głowie wiele zdatności, i umysł się chętnie bydzie — a że ty mi iak to zawsze masz słabość do wszystkich takich smarkaczów, więc oczywiście jego także lubisz, i radbym aby przed nim wyszedł na ludzi — a iak mi zostanie iakiś wspomnienie, to mi i całą nadgroda —

Posyław przy niniejszym miodu białego garnuszek — Truskawek z Domaniowa — Kalafiorów — Aporów — i oczywiście ulubionych groszków — to co najlepszego mamy w ogrodzie naszym — świeżutkiego nasienia wszelkiego — że mamy ogrodnika mamy niepotrzebnie, tylko przypominaw że mieć się na pieczy ale być może piastunki, z wielkim iak najmniej przysługuje — prawie nic — a przecie wszystko o krzywdę gałęziami, bo młode roślinki najtańszy stoneczek — kwiatuszek nieszczęście — daj Boże by tak rosły, abyście z tamtąd tych drzew tutejszych mieć mogli — duszę i serduszko ręce —

My zdrowi wszyscy — Oldzia z Jadzią odwiedzały nas mię — Mamka po piąty raz dostała febry — i od wczoraj Leśniodrzewia na swoim chlebie — przychodzi to nawet dobrze Tatusiu — bo się bawi — ze wszystkimi wszystko — i zasypia spokojnie — a ta pierzyna na przy Hofmanowej tylko =

prestała w całej spokojny — ale zapomniałem o pierścieniu to z tamtym
Mamka będzie go mojego bawić — śliczne i lubo dziecię —
Wczoraj wraz z twoim z 8.6.m. listem, odebrałem od Bolcia talizman
gryzień mniej więcej italiański tak stale zdrowie, bo znowu cierpiał
na gardło teraz — porozumienia pomiędzy nami najlepsze
choć pogodzeni zrazu, bom ojcieć, ale i kochamy ojcowskim
sercem — Jej pany Fiser, odmieniła się jak diabeł przy Chrzcie
ta mądra adnotacja zgoła nie na czasie nego pana Ludomira —
Żeby i to Bóg dał, aby kobiet nie powracała ta przeklęta flu=
zja — o której coraz częściej słyszę — Helenka go. ma się
teraz lepiej — się na świętach w Wiedniu, bo tam przyjmowany
jest stare młode Adamowa Golcewskiego —
Kornelowie u J.J. Romanchanow poznali p. Antoniewicza
i bardzo go chwalili — ogólnie bardzo pożądana
ta rodzina —
Czy nie ulgnęły się niedy te złote wieńby co rosną za
srebrnemi ma.....? zdaje się że byłby najbrzydszy gro=
szym sposobem nie prawujesz, że dla niej samej prawo
wechslowe powinny by być zmienione — bo jeden taki
Żyd gromadę ludzi niewinnych do kompromitował
nadbitwy wstydu — i niepotrzebnych nakłonił kosztów —
Ludko jedzie tu na deputacyę do Gwardeina — tam
coraz więcej kłopotów — i co raz gorszy interesa — tamy
z nowu zalesi nie zapłacony dawniej officialistów po
przewidzianym prawie za sekwestrowaniu wszystkich
srebra — inni mają szczególnie do nieruchomości
Nowe niepodobieństwa uniknąć się z tego —

to mam to natury

[redacted] sowe się ścisko patrzyć na tew wypadek — ale bo sami
wkuli sobie nieszczęście — on uporem, nieostrożnością
i rubelnie mowieu wysoką niesprawiedliwością — a ona
nieuwagę z swey obuyey [illegible] wszystkiego —
zacna — poczciwa — ale godna Lordea Ojca Zbawiciela —
Sąsiad nasz Lipski w krotce umarł — przed chwilą oddychał
Landa, który tu wszystkowuie, powracaiąc do domu od chorego
powiadaiąc ieśt bez nadziei — ustaią wszystkie władze
życia, a w nodze iuż ieśt gangrena, która pojdzie dalej —
Nie iada nic — ale i niepiie — tylko za pozwem przyrodzoney
wstrzemięźliwości — Dzieci obeie odwiedzali go codzień —
O Zygmuntach tutaiszych dniach niewiem nic — pewnie zdrowi —
ale bardzo rzadko komunikuią się z nami —
Powietrze mamy zmienne — wiatr — śnieg — mróz — i znowu
deszcz, iak przedtey nocy — zaprawiem zawsze w polowie
z ogrodem takie made postępuy — teraz dla złey pory — a
iak pogoda, to robotników, iak z kamienia dobyć trudno —
Ludzko na naszym moście — a inszym obracaią się ciągle —
Z przyszłym listem wstrzymam się, dla mnie napisanie —
ani duchem stanąć w Horodyszczu — a teraz klęczę na
polecenie was opiece Boga — i Ucałowaniach najczulszych
uszu Waszych — od pokornika aż do Juleczki — du-
szy i serca kochaiącey Ojcicy — Wasyliński
z Olina 14 lutego 1852 roku —

Droga nasza Mościenko! Wybiał się przed nami nasz dentysta
bo najważniejsze przedtem była nowa fizyka która
się od brzegu [illegible] nie mogła — polecam go Wam
Tasze —

chociaż Bóg wie, czy to mi czy kto obcy z nale-
tych wiadomości iego chorości będzie —
Musiałbym ja iuż odesłać gońca Swoiego, mi z Odrzywoła
i Jadwisia iey miłości i stronę dwa, dni cieszyłbym
się, i widokiem wieśnych naszych malców rozweselał-
ale w ochoto, na zawrócenie smutku i smutku w pierwszym
miejscu chorobę, w drugiem stratami osób, Boga
nawiedza — Pięciorakim felicitom dzięki umarł,
Krasnopolskiey cześnika ostatni letnie, Matczyńskie się-
siadki Olgi chorowata na gardło, niebezpieczeństwo
minęło ale dziecko które tylko przy piersi trzyma.
Mey zdrowi z Taski Najwyższey — Lecia bawiąc się
Swoiey narzeczoney wiec odpoczywam, Hofmanowa pomoc
pomaga mi najwięcey, a on zdrów i spokojny dosyć:
Jakli nie potrzebuie Modzinie drogo sprawunków
w Sarnopole, jeszcze mi przychodzi na myśl iżby
mi potrzeba jakiego porządku w guście tego rodza-
iu sprzątania, ale i na takie bagatele — nie-
ma pilnego bo jeszcze czasu teraz, więc nie rób
sobie zachodu drogo Modzinie, jakli ich tamto
pochapiłaś. — Za wypis z listu Pana Wincentego
zgodzi Swoiey całuję Kochanko drogo — jakli tylko
czas dy wolny chwile napisz, do Pani Bystrzyckiey
całuję, a serdecznie dziękuję bo tak ich ciekawie
ja nie widzę co piszą — Jadwisia Izabella
wiernie Mrowi nasze uszanowanie —
Swoiego całem sercem

29/4 1852 209

Najdroższa Matuniu moja!

Z niecierpliwością wyglądałem listu od ciebie pisanego we poprzednie Kulikowy do Farbi wczoraj — wreszcie kiedy wieczor przyniósł mi go Ludka z Horodenki. a dziś za raz usiadam do pisania do ciebie dziecię najdroższe moje — odpowiadam kiedy razem na dwa wiersze listy. bo ostatnie cały tydzień był w drodze —

Co to za Kuciemi przebywamy, ja w życiu takiego nie pamiętam, w pierwszy moży i wiatry przeraźliwe, a potym śniegi co wpiąty Podole grubości łokcia — ba w niektórych częściach zginęły mi — a dziś dzień cały pada deszcz z śniegiem — błota ogromne — drogi do niczego bycia a roboty w gospodarstwie wstrzymane całkiem, a to najgorzej — Kiedy ta ciepłe śniegi zaczęły — wiązą rodzą i pszenicę ciemne się do domów za wyrobieniem — a oprócz drzewa — kolczyste — miasta takiego, jakiś nazwisk nawet nie mamy, bez jakiś słomy rozwieźć — wszystkim oddałem wolność —

Thy drużki Boże wszystky zdrowi — wczoraj uroczyście oddziałem prostym Wozem przyjechała, aby się widzieć z nami — miałem z nią pobyć do Kornelow, bez dłuższej niewidzianej pory, przeszła wstrzymaliśmy — i ją przed urodzinami Kudgarki puścić chciałem — wyjadę do was najmilszy i najpożądańszy niewiasto przy Farze Bożej chociaż trochę opóźniony — takam tego, jak tych nadziei pełen, do których w mocno wielkim się coraz więcej serce i dusza przywiązuje —

a tym więcej, iżeś odwiedzenie mnie na siebie mieszczą —
o! to bardzo — bardzo dziękuję —
Dziś miałem bardzo przykrą powinność — odwiedzałem
nowego właściciela Ks. Lipskiego pałacu dochodzącego
już — wiele mnie to kosztowało — kochałem go było tak bardzo
a ciągle tyle lat pożyczał — przyzwyczaiłem — stało się
drugą naturą — mnie ciężko — a ciągle ciągnęło pomimo
na zgliszcza pójść — znalazłem go tak zmienionego — że nie do
poznania — brzydki zawsze — dziś przeraźliwie straszny —
był bardzo — ujęty jak ja zadowolnionym —
Jakaż to opatrzność Boska nie moja ukochany Ludwiku
zdrowa — pisałem do niego zaraz — za kilka dni spodziewam
się już odpowiedzi —
Miałem przedwczoraj list od Bolcia — zdrowy znakomicie
a nawet Julia J. zapewnia że możemy o niego być spokojnemi — Bolcio przedwczoraj dom Baśki Jordanki Hamulatorowej, całkiem zgorliwości ich dorasta — niech
im to Bóg płaci —
Od Józefa mam list także — dzieci zdrowi — chwali
się przybyłym trzecim synem a żony obiej zdrowiem
Żony uprzejmie — w dodatku kupił znowu wieś
za dwadzieścia osm tysięcy Rubli, o parę mil od siebie
od zakładu Budownika Kobylińskiego — mnie straszno
wabi do siebie, a ja obawiam się — jak będzie kolej żelazna
na smutny rozmaicie obrót, ja nawet być z niemi nie mogę tam
bom się tylko zarobił — a ludzko bardzo w gorączce
dziś po moiej chorobie pierwszy raz wyjeżdżałem dopiero —

[redacted] Dziwne to ię, i ludziom niedowiczony wyrokii
przedwiecny — piszą ię p. p. Dobrzańskiemu umarła
w Swięto Matka — a panu Gryglewskiemu Ktorego
tu widziałaś, w Swiątecny wtorek umarła Żona
czterdziesty letnia Kobieta — dwie Corki z mężami i dziećmi
zjechały na Swięta do rodziców, a to wszystko pogrzebowi
matki — tak ię to stworzenie najlepszego Ojca — bądź wo=
la twoia — —
Kiedy to piszę — wtenczas mi tylko śpiewy Kranicze, bo dzień
wczystko śpi — młodzi w Kołysance — a starzi w wozie
Solenizant ułożony — wzrok to ich Boży w niebo bydź
chwała w Sobotę tey Lata stanęły — oby nam Swiat był
tak nietym i przychylnym, iak on mnie iest w tym
krotkim życiu moim —
Zygmunta od dworu Mi ięzy nie widziałem — ucieszy ię
zdrowi — Mieczek — iak mi mortko może — nabyć Kozi i du=
ży chłopczyna — to wszystko co znam o niem —
Moia dusza do ciebie mamo prozbe niesie ię — wiele
bydzie robić Maydzi sprawunkii, kup ię dla mnie
na rachunek Ludkow Manszestro 12 Tolii w iakiey
pasy na dnie ciemnym, stosownego na Szlafrok
Długi ktorego potrzebuię koniecznie — może co w takim
guście iak był tenże od Jarosza — myślałem ię o Stanisła=
wowie kupnie, ale mowiła Olga ię tamo nie dostanę w cale
Całuię was z duszy i serca oddaiąc Ojcu Kochanemu
nad życie kochaiący Ojciec — Ulisses —
I dla Izabelki osobny ucałowanie zasyłam —

Wschana i droga. Rodzinie Sedziowie przestawamy ci
obojc wiadomania. Stas o Cioc Dawn. przy wbieraniu Sadzienda
najwiecej rozprawia, pamietaje ci Pogodziwa Cioteka sylo-
wanie stroje. Pogodzy i smutny tu smiecy i zimno o tej
porze. Ludzko sie niewidzialiwi, bo jest i Siewnia z Lwowa czasi-
sama w tych dniach ma przyjsc, a sia kto wie czy bydzie
mozna. O Wujo smutne bardzo mam wiadomosci. We
Florencji miat znowu wybuch krwi. bo z Pizy jest wy-
jechali w chyci spowrocic przez tygodni w Wenecji a z
tamtad z powrotem Maja mieli udac sie do Neapolu na
zimie. ale nie doszedz z Pizy do Wenecji zastabl.
Donosi mi o tem Gozie z Drahowca. a od Jozi jestem z Pizy
w Marcu pisany list miedzy nim. niewiem czy tesz gdzie
sie znajduje. Zeby chod Bog Taszkaw sprowadzil mu dopiero
upragnionego ulubionego Jozia swoj ziemi! Chod bliskosc jest
rodzicielska Wujo jest w niebezpieczenstwie zycia. jakie to bole-
sne i bolesno ~~ttttt~~ oswoi sie o tej myslej z strachem moze
tego ostatniego i najbliszego po rodzicach brunatnego. a
pogrzebem ostatniego. a takiem uczuciem szczesliwosci a tak mato
szczesliwego w miary zasugi swoich! Rodzicy jest trudno
bo nacoz i Ciebie Gozie. gdzie uczuc i stoto zasmacac
Calej Ci zcalej duszy i serca od Siebie Ludzie i drzec
Modlacego Ci go zawsze Twojego Mlodego

Najdroższa Wodeczko moja!

Jak byłem pewny że przeczytasz twoje oczka na pocztę bo znam akuratność Twoją moją — i tylko oczka tam pozostawiłem powracając z Horodenki, abym zaraz odpisać do ciebie duszy mojej — wszystko mądrze z radością odebrałem i sama odpowiesz ci na to — o małżeństwie mamy co myśleć, bo nie pilny w całej sprawie — a czy ze i ciepła doczekamy się — lubo ostatnie dwa dni były odrobinę — dużo ulewy z nieba — ale mój pozdrawiam —

Dziś pochowano ś. Lipskiego — tak się wszystko łączy — ona zupełnie nieoczekiwanie podupadła na zdrowiu — Ludka najmniej się wszystkim — bracia dzień prawie cały tam siedzi, bo wdowa sama jedna tylko w domu — Bóg daj to nie dziecię a jeszcze takie całe moje — to przynajmniej Troje można być pewnym — a to nieboszczyk się ulotnił Ja pod wieczór byłem u niej dwa razy — a dziś cały tylko w Cerkwi na wielkiej nocy — dziś wspominałem drogiego — nie zapomnianego Ojca — imieniny Stasia — całe to nowe życie wszystko razem i dziś — Miałem takie bolesne uczucie, że z pogrzebem nieporozumienie — ale już całkiem mi jest dobrze — z grzebaniem nie miało wyjątkowo z listu Marji — Monstrum — zawsze była pełna zawiści — i złości dla tego nieszczęśliwego ojca — a licho wie za co — teraz zniszczyła matkę, bo wie że udawanie

nie przyda się ich na nic — Konstantynowa [redacted] =
najmniey otwarta — ale to wodotka Kobyła, iako ią
nazywaią chłopcy nie rozumią nieporządku i podłe=
stwa — nie rozumieią matka — bayki nie bywaią takie
rzeczy nadrzuconego dziecka, nikt. dowiedzieć takiey
kiedyby — Jak ich z rekami Kochanek — tak tyle ciupieią
z towarzyszami — to dziecko nieprzyrzeczone — smutek
i wstyd ieyo —
Ja tylko ciekawa ciekawie co dalszey z nią zrobią?
Że ią Pudłowniki rozradzą ieden Kochanek — iest to
tak łatwe iak wszystko, co on robi — robi tak
na wszystko z tym będzie — a o Kochanka to ią
dla nadziei aby ią zdały —
Lekarstwo to na kunsztowne iest w proszku, i tak ią
dali, iak ci ich przyiaciel —
Miałem list od Komarzewskiego — iest w desperacyi
Koncept zrabiony — ale prearyboney — a mniemam ią
iak dawny napamiętamo — a iednak wolałbym
aby to było nie na niego wypadło — on taki
uważny — wesoły — powazny i zgryźliwy — a tu —
iakiś się i gniewał na ciebie
Co z nasrzywszy boreta do Ludgardzie? sam nieuiem
bo drogi naygorsze — a wiosna biedny gospodyni
spomina — Oldzia zapłaciła Ostrzewskiego
dlatego żeby Ryś bralby ieyo dostoyne Ludko — a
tak wszystko w porządku nie uczyni —
ale i iey Ryś — aby zostawił pokoy maydeu

Całuję was duszy i sercem drodzy Kochanie moj do śmierci najprzywiązańszy Ojciec
z Olkusza 8 Maja 1852 — W.M. Śmiałek

Najpocieszniejsza Modlenica nasza! Jakżeby mogło być inaczej jak nie najlepiej zrobione wszystko przez Ciebie drogo duszo — Tapeti wiję Twoje całuję za porobione sprawunki i całą przesyłkę — wszystko bardzo ładne i bardzo tanio do czego ty jedna tylko masz dar! — Pamięć niewinionego serca Twego dowodzi najmniejszy drobiazg o którym pamiętałaś! — Solemizant nasz Stasiu wraz z mną za pamięć kochanej Cioci Dzieci dziękuje — Słysząc jak Papa zdrowo list Twój przedostatni czytał, z największą [redacted] powtórzył o nim wiele wyrazy Cioci — miała do mnie, Stasienia kochać Cioci Dzieci i wszystkich tylko Cioci kochających! — Zdrowi jesteśmy Bogu dzięki, Stasiaczek lekko od chrztu dni pięć i na zołądku był słaby — moje to na zęby — bo dziś jest spokojniejszy — Od Joasi miałam list z 16 Kwietnia z Florencji — uspokoił mnie trochę, bo pisze że ten wybuch bez żadnej przyczyny przyszedł — może to trochę i hemoroidalne — ale z miejsca nie myśli, dlatego spodki do dawnych list nie wróci — Joasia z mężem i Matką jeszcze w marcu do Rzymu, a o powrocie swoim nie wspomina teraz. — Jakże cieszymy wraz z kochanym Patchowniczkiem zgryzoty Jego! — niech przynajmniej ma względ na swoje zdrowie — tobie zdrowia tego wyrodne przechodzi jest granice wszelkie — jest ona ani córka, ani siostrzenica!

Jadwiga Grabille z serca serdecznie —

Jach pierwszej nadziei idę? — spewnia z upodobanim i honorem bo z towarzystwa dobrze. —
Hofmanowa bardzo upasowne i usłużne — Lesia z upodobaniem x.

Wielmożna Justyna Modrakowa z Cimoszków
Cimoszkowa — przyjaciółka —
x. Wacław —
w domu u Hofmanowej

RNOPOL
MAY

Całuję ci drogo kochana Modzunia nasza, od siebie
Ludwia i dzieci a całuj serca i dzieci, tatusia ci
kochamy — spodziewajcie się Zuzanne serdecznie Wasi
Mężowie oswiadczy nasze uszanowanie i przyjaźń —

z Olewa 22 maja 1852 —

Najdroższa niporownana Moduniu moja!
Dnia 19. b.m. wyjechaliśmy z Stanisławowa — a przenocowawszy u Odrzi, 20. byłem tu z rana — uszy Hwała Bożej Opatrzności zastałem z drogich, spodziewanych — i list od ciebie z 12. na który odpisywałem ci. Maj drie a wszystko pomyślnie z Pomiechy dnia, pisany 19. b.m. Niech sobie Bóg płaci i nieocenioną pamięć i uszystkie uczucia Anielskiego serca twojego — Ja przypisywałem się do ciebie w liście Ludgardzie który pozwolił na pomoc w wigilią wyjazdu mojego drogę: oprócz rożnych ciężkich: odbytem szczęśliwie tylko wrodzonej nieodzownej katarzki, chrypki a słabiutkiego bolenia oczy, i gardła — bez dnia mi dobrze, i byłem pomimo złoty na Mszy — ale Bóg winny nie zapomniany i złocie, co mi sobie krotkie — a teraz uważ z łaski szczęścia i błogość nad całe życie moje — każdej chwili pomyślności jest ciągłym dziełem — pracowała duszy i ciała abym płacze wspominał cię aż do śmierci — przeczytaj i całuj Jaleczkę odemnie — niedaleko ci będzie przepowiedzieć tego, co ona przy Twoim opatrznościi i staraniach twoich uczyniła nam a nasz wam — bo ja w tedy z góry patrzę i śmieję co tam się potem błogosławieństwo uczuć będzie —
Teraz ci tylko przemyślam o wyborze do was — bez potrzeby abym oddzielał się z gospodarstwem nieuzyskanie spodziewanym tych dwóch wiosny —

z boru i tu w wysokiey cenie, ale przy takiéy na drzewach
naszey niepodobna — przeciwnie spadnie się 7 kg 2 zł to
5. a Kolenda nada 11 kg wd — i to w bydzinie prawie tak
od sześcia podskoczyło — owies wyginął wiele —
rownie i bydła, bo w roku zeszłym pomarło kilkaset się
wszystkiey — krowy znowu od kilku dni przepadły dosyć wiele
i cięgło — byłoby to wybornie po obrobionym wiosną — ale
teraz gdzie ledwie w pod obsiany, nie na wiele się przydo
Kolenda do siania mnóstwa ziarna — a jarzenie podo
wa — Siwonia Ludkowi przysłała — prosiła nayłepiey powie
dzieć przy domu ziarna nierobić z niey w polu wszystko —
Zygmunt nierobił ziarna żadnego in terminie — przynaymniey
że co nayprędzey się tego — tu Kornel sam myśli o nowym
stadzie się powinien Kwiatowa że ledwie całe że ryc — do
prawdy że ai przykry patrzeć na to — idę, do takiego
to poznania iest głupstwa, kiedy za sam zarobek, od
pod drzewa Ogrodnika gdyżeć ~~nie~~ — matka
Żona, grzeszy się, bo wyraźnie Bóg odpowiedział zajmuiąc się
przeliczaniem się Kwiaty — nikt winny nierozumie tego o odemnie
ale niepowinien się wszystkie obowiązki domowe i towarzy
skie — Ludgardia iest klęsnotkom, pełnym nayuiszych
zasług — o! szczęśliwy Ojciec co to o wszystkich swoich
Córkach powiedzieć może — Boże! zachowaj ciebie —
Widziałem się z Ulanowskiemi — mówiły mi że Floriano
wie miele być u nas — i że Ojciec odebrał miasto Stasia —
Ojca uszczęśliwiony! powiedzcie to najserdeczniey Siostry matce
O! mieć sto razy lepsza niżeli życie w zgryzocie i wstydzie

W Stanisławowie dziedziców pełny majorzyc — i Panią Fredro — której siostrzeńca Jabłonowskiego pornadem — teraz po wielu letnym wydaleniu wrócił z Zagranicy — iest tak na pozor dobry iak radzy — zaczął mnie do tego stopnia ze mną to w oczy powiedział, prosząc aby się nie popsuło Lwowi iest gniazdem chęci i zgorszenia — przyiął to najgrzeczniey — takiego był przed kilky laty Tadeusz Wiśniowiecki a teraz — nuda — zalotnowie — Turek ieden go towarzyszy dy serce bole pomyśle czym był — a czym iest —

Ja się ciągle dłopowie czas trwa — bo ile bydź takie może niepogody lato — i coż my mieli bydź za wody — nie piszcy czyli wrócisz iedzie z wami — co zrobicie z Izabellą nad czym się boię by prośby odwiedzenia ojca — ile by tam niepotrzebne. to oldzia ma nadzieię mieć ię u siebie przy czas nie bydź przed wami —

Juliusz bydzie przykry i bez was — i przy osobie dzwy zaledwie pozna — ale tak być musi — przynaymniey porządna gorączka zostanie mu — z tego się cieszę —

Z Hoszczy był list nowy — p. Adolf miał się lepiey — a ile sądzimy ma się w Wenecji — dotąd dziś pisaliśmy o was siey porządney troskliwości domowey —

Pierzynowi przynaymniey zdrowie — intensa zawsze naygorsze — mówił mi o Sta. K. podkomorskiey że Hrabia Ł. Sapieha zaczął się bardzo nieszczęśliwie Generała zaprowadzać do Wiednia, na opatrzenie dzwy od ięzyka — Całuiemy was wszystky naycześciey — zyczymy dzieciom naypomyślniey — Ojcowie Matce

Stasiunio wspomina zawsze ciocia Marcia — co dzień niby
coroszy, spytany dlaczego mnie kocha — powiedział na to —
potrzeba — bo dobry i talerzek — powiedział wczoraj
jak to nie kochać takiej Lebi, i obleszy cicho —
Mario ciepciad teraz na zgubie — a Lesio śliwy i zdro-

P. Panie Ostrowskiego w Kamionce
w domu

= wy — Hofmanowa najpocieszniey chodzi koło niego —
Jezus was ściskaw ciebie i całuje najmilszy dziecie moi-
wszy i Ilcia drieczyciu — kłoszcie mnie usłysli =
wiony będę policzony przed Bogiem — bo matka
i ociszy nasi patrzy — i błogosławi ci —

Dzieci moi najdrozsi – i najpocieszniejsi.

Niech Bog bedzie pochwalony za zdrowie i spokojność
a nas, a przy tem dobre wiadomości od rodziców przesłane
ci moje – wiosna zawitała ale nie rowniej pogodna
pogodna i ciepła – tylko iak w rzeczach bardziey rzadzey
gorącey potrzeba by dzieciom wiary – ludzko obsiewa się –
sprowadzona ziemniak chodzi dosyć dobrze – tylko
czas stracony przy pracach porę trudny dopędzić –
przy domu nie iest fabryka – przymurowuią pokoy dzieci
przy garderobie – będzie to w kwietniu zamiesiałowey
wieżyce, i w całem ogrodzie całości –
W ogrodzie idzie iako – kapusta – ale dużo brak robotnikow
Warony przynaymniey nie powynoszone warzywnie –
Niemcy dnia bolesnych wspomnień – nie to dwa dzieciaty
nie opłacone – za to nie daley – tem bliżey – to też ob=
chodzimy drugie nayuroczyste rocznice nowych nadziey –
Urodziney Leona 24 – Kazia 28 – tube dzieci – Kazio co=
raz rzadszy – i poważniey – a moy Pierworodny i pusty
a żywy iak kotek młody – ale i Leoś iakie zaw –
Wrony były pomyślne – zasypały tysiące ulubionych
mrowek ciągle z ogrodu – bo Mordnacke rzucił się przed same
mi examinacyą dzieci – wyiechał bez pożegnania – na
nim przy wrzawie – za to dzisiay się wspólny – bom ujrzał
nasz tyrsus – on ma być w Chodzieskiem u Szelistich –
Dziwak – chimeryk być może – bez pedagogy swego=
rodny z największym zamiłowaniem i pasyą – a ch Topey
pustynnow prosto wole nieurodzaynych ziemi przy nim –

Lubo to Matkowi zdrowotnościowa z usilnościom przypisuję, a Woy wiele ze najprawda—
Majorowa była w Kotonuyi i u Zygmuntow zdrowa—
a Mieciek podobny do Ojca, ma być wesoły dziecię i Kazi
Zygmunt bawił tu od niedzieli do środy—
przedwczoray była oldzia zdrowa kabrio—za tydzień
dni wybiorą się z nią do Drezna—bo Zagorscy nie
wrocą na całe lato przyjechali—radbym aby zaszli
Michał to opuścić Jadwisi—wroćiwszy z Drezna
byłbio u oldzi oraz pić Kotonide i wybiorą się do was
ale ieszcze w przyszłym piszącim dowiesz Wasdy—
Mam listy bardzo wiele od Komarnickich—ieszcze iest
wyborny—napisałem mu dziś by zmartwiał się bardzo
ieszcze przykrością—odpowiada—tego mi ale mowa—bo
upadnę ieszcze do Was i przepraszę Was—a tak ia ieszcze a
mnie towarzystwo Kina Kowalskie bez winy przyszło nad-
zwyczaynie przykrego ci tedy list tak dostanesz—
Ja miarkuię ze Radwili przy nas przybiegnie takie do
was—
Joasia pisze ze Guwernantke nowa wzięła ci—i że
wkrótce powinien z wami do Marienbad—z czego
niezmiernie cieszę się—
Porsewy Christiani—poszedł do ojcow—cierpienie
to mocne—bez żadnych zasług miałem serdeczną
życzliwość tego taonego—prawego Starszika—
Jego miejsce osierocił mnie dawszy i w tym wielkie
Posiowe—i Christiani—to się Konyecznie starości—

ale oboj klęczą milczą — dzieci i wnuki ich
a ołtarzu na grobie odchodzi — z serca i duszy całuję
was polecając opatrzności Ojcu Najmiłosierniejszemu —

Wasz

z Olesna 30 maja 1852 —

Wielmożnemu Jmpanu Modesta z Cieńskich
Chomowska — prywatnemu
p. Wiste
w Tarnopolu —
w domu własnym —

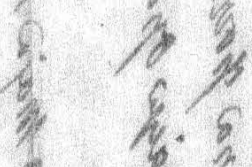

Najukochańsza Siostro Modesto!

Przybywamy szczęśliwie i zdrowi z Łaski najwyższego dnia 6 w pół do drugiej do dnia. Ostatni moich dotąd listów, i kochanej Siostry wiadomości całe=
go ich najserdeczniej. polecamy Łaskawym
sercom Matki Jezus i Dziadzieia Rodziców i
braci moich Kwiatów dnia imienin Wu=
ia ukochanej wszelkich pomyślności najpiękniejszych
Brat kochany Modesta Siostrzeniec

Dn 19 lipca 1852 roku z Olsna —

Najdroższa moja Siostro! w liście twoim kocha=
nej Modzi przyjęłam ich Boże Łaskawy serce
cię wiecej powiedzieć nie, ale niech będą z nami
i całą Modzinę niech to Boże Łaskawe oko
będzie całą ochroną i zasłoną od złego —
niech Bóg przejmie ich w opiekę i Łaskawie
takiego starego Krzyżowca, to by go wszystkie
plemienia całym Bożym Łaskawe nazwie —
ucie słów moich wszystkich Boga!: co widzi serdecznie!
na świadka i zapewnienia —

Magdusia dzięki najwyższemu zdrowa dojść
szczęśliwie, ale w takim stanie — Siedmiu za tydzień
dwadzieścia kilka godzin po przybyciu swoim
ciekała na stabór, która w kilku godzinach
skończyła się — Babkę pozdrawia i przyjaciół całą
całej wsi Kwoki —

Ludwik zdaje się że zgorszenia Fantazję — ale

mu przybyła corka — a ieszcze Modesta — smarkacz
myśli że mu się za nią ieszcze dostanie powinnie —
Jest tu Zygmunt — mundo cokolwiek lepszy się
mu — przedtemoray była oldria i Izabella zgoła
całe z kolonii — a Kornelowi spodziewaiąc — inny —
podtey listu Kolcia do oldzi on dziś miał być
w Stanisławowie, bey za rady ieszcze wy wstrzyma=
li go — i mogł być razem w Łysakowey —
Miałem wczoray list od Julci, słodki pisany i
serdeczny dla całego rodzeństwa — daj Boże co i wy Bo=
że, błogosław wy — Panie Miko — przypuszczę się
z wielkiemi pochwałami — dzięki pamiętaiąc
wczoray wieczor nadeszły nie przy ostatku z
paczki recepis na twoią zgodę dla oldzi — od=
syłam wy zaraz — aby to odebrać mogła, a zaraz
piszę aby nie stawiła dnia drugiego, gdzie idzie o twoią
tu nayprędzey nie zgodzisz —
w grajewie — ach! nie wiem co się dzieie — słowa dwy
od mnie — list biednej pani Wandy pisany
z Ustronia do mnie, dusza w nas wystraszył —
on był znowu bardzo zapadł — Boże! ratuy —
Magdzia w rozpaczy — ona tak kocha wuia —
ale — iakież to nie kochać takiego anioła —
Ja piszę i do niego natychmiast — bo wdzięczny
iest dla tego Wandy, że on tak nie spada się —
Jeżeli zaś Leonkowie — przyciągnęli ich do serca —
Jeżeli oni nie wierzą — wiele nieprzyiaciół —

bo niewiadziałem – i dotąd niewiem co ia powiedzieć można
prócz tylko Bogu o zdrowiu i siły tyleciu potrzebę –
Do najzacniejszej Salucci wybiłam się temi dniami
Życzę wam Wszystkim – polecam Bogu – całuję
po tysiąc razy, was i całym rodzie – i Wilusia
naszę nieocenioną – Wasz do grobu najprawdziwszy
zawsze Ojciec –

W. Siemieński

Madame Madame Modeste
Czernowska - née Czemitas
par Cracovie - Prag - a Marienbad -
poste restante -

Moja najdroższa Madziu!

Lubo do dziś niemam nic w prost od ciebie – jednak pisał mi kochany Ludwiku z Drezna, iż ty z nim razem w prawdziwej gorączce – i taw go ruszyła odpowiedź mi za wszystko szybko wyjechany jesteś, bo pod moją kybanat za nic margi sowy, a że surowy rządzi bydź to wiecy sam pewna —

Ty dziękuj Bogu zdrowi wszystky – Magdzia pochodzi się ciągle w pokoiach – Modzinka dostała przez Mamkę miłutkie barchy, ale delikatny dziecięcy – że zaś nie w zwyczaj bydź przykry bez nudności – otoż mała ma po sobie czerwone plamy – a zaś najpotrzebniejsza Magdzia przyznała się, że dudym tak mocny chorowała, i przy porodzie krew mydła – ona w tedy nie odchodzi mnie krwawo przestraszyła się – lecz rady że to pochodzi że ręce, ale przyszły znakiel, i bojaźń moja, gdyby kiedy aniołek tu miał całe przykrości z pamiętki dziada, który by oddał chętnie życie swoje dla niego — znalazł mnie znowu z jednej strony przy i czyste – pozdrawia się wiecy czerwone – Boże pomóż abyśmy zgodnie całowiali Magdzia – tu wzrost chodzi i rozkwitnie, wiesz że to cudny abym nie miał przykrości – ale inne mowie — Chłopcy zdrowi i bujne – się to kochanie z swoją miłością i dziecią zgodzą wandzinki i Bolesław kabel – spodziewają się że i Olejowa do nas przyjedzie — Jeszcze mamy dużo – a nic wa

zaczęło – obiecuję w całe obfite zbiory Ludwiki, byle
pogoda potrwała –
Przeciw do was zapewne generał – ja tylko dodaję orto-
graficzne wypadki – Zacna Cyrnowa konny wypadła z rynku
i kuchnie do tej nowej porządzenie – zniesiemy to
do gruntu wyborny mąż – bo co można zabrakło – a
resztę zrąbali i spalili – nowy zabrakło zbiory ciasno
więc że Cyrkuł nieckciał go iszy wyrzucić i strawić
to woń, a nowy zwolniał to – udał się ge. do Stanisła-
wowa – tam nie tylko że był wyrzucić pięknie wszyst-
kie za Tiszą – bez Prusy zwolał nadzwyczajny! bo
to teraz ferie! resztę – i po dworku dniach odjechał
z kawy rodzaj ostrzeżenie – i ulegnąwszy wszystkie
Sowa Polskie dwie roli powinny – że bo hafer co
jest za wysoko nazwyczaj wrakuje inne zboże
tylko dziata wszędzie — niemiecki wyraźnie ale nie
a nowy wszystkie nas w domu to wszystkie —
ge. nie widziałem, bo spiesznie bardzo z powrotem —
a pogoda nie tak jak wczoraj na pare dni —
ale z grzeczności Pana Boga prosimy nas – bo
nie mieliśmy myśl co w tam dzień —
Całujemy was najczulej i najserdeczniej i modlę
się o was – Ojcze – przyjaciele
i wszy do śmierci najprzyjaciele —

Wasz Józio —

z Obrzut 1 Sierp 1862 —

Najdroższa i najukochańsza Madame!
Przed wczoraj wyjeżdżam w te strony
list Twój odebrałam, a sprawienie
u Olgi za wszystko dzięki. Ja mój dzień
składam, zdrowie Ty wyprabiaj że mnie
przysyłając mi jeszcze i czy pieczek. My
tu zabawimy jeszcze parę tygodni, aż
glos przyjedziemy z Olgą do Olgiowy
mamy być i odżywimy się. — Do Juli
przypisywałam się w takiej ilości, a tak
ha ona napisze do niej aby się trochę ro
wyrosła a nie tak tęskniła za Tobą. —
Olbe matkowskie robi sukienkę ba
rytowe aby była gotowa na Sgo Bonna
na, strasznie jest zrobiony wcale do
brze, ale wielki kontrast z matka
chowskiej i naszemi strojami, a do tego
tak się nudzi że jest dziękowała za stu
ki. — Bolio dobrze wygląda kocha Cię
serdecznie ucałowac. — My obaje ści
kamy Was z duszy zapewniając o
najszczerszem przywiązaniu

Twoi

Wikcia uczaty i dziewczęta od Thorunia
Jej ręka. — —

Mme Madame Modeste
Zozmanska — née Censka
b.
p. Leopol —
Cracovie — prag — a Marienbad —

Najdroższa Hodowicowa moja!

Już i drugi piszemy 31 Sierp. list twoj najmilszy odebrałem — tylko grzeczne ci tym ostawieniem mowiącym, ale ci robi że zdanowe kompiele — lubo Jadwisia utrzymuje, że i przedtem razy tak bywało, ale nadaremnie — lubo ale widzę ciebie, co całą ci zgrzewiem boleje — tym wszystkę zdrowie! w Jadwisia od bydy ci ale wszystkie Chrzcicy z wody naszej Maja, modlitwy uczciwe z uczystym przyjęciem Ciała Pana — i w tem widzisz dzień obchodziliśmy uroczyście Komunia — a w Poniedziałek byliśmy wszyscy w Gwoździu — gdzie się zebrało się do Sześćdziesięt osób — bawiliśmy się wybornie — i tanio trwały nas całe — bo bity tam spały — a ja z Kaziem i Bolkiem wróciliśmy dnia do domu — Dziś zaś idą i Kornelowie odwiedzają nas tutaj — M. i Magda byli w Gwoździu, ale dzięki Bogu zdrowi wrócili wczoraj razem z Siostrami —

Mnie od niejakiego czasu tak mocno bolą że ci puchną — trzymam się cierpię w palcach — i myślę idą czy nie pogoda, lubo nie wiem idzie się wziąć mogła —

Modlicie znakliśmy mniej tam — może Bóg do że zginą — a w resztę idzie że nie wysłuchały miłość ludzką — bo to się widzimy dowody cnoty nieoszczędzonej Matki —

Wczoraj był list z Grojca — zawsze chorzy chory — ale prócz tego — to i nadzieja nie nie — była

Najlepsza i kochana Madzia moja Jurja i ja moja
uściski Ci tysiączne — zdrowie i [illegible] mej
wyśmienitej Tatusia z moją Madzią małą — wiem
mocno ich a zostaję tak pomiędzy Piotra mieszkania
spełnia ogólne Ona Brytanka i wszelka ich
szczęścia i błogosławieństwa i łaski Boga — My wszyscy
tak pomiędzy sobą, od nikogo innego Papier i
Listka mego, a mimo pozostaję — tylko dziękuję
Bogu za wszystko proszę o łaski na dal. —
Ciebie to przykro widzieć i o zmartwienie sił Swoich,
bo nas mocno obeszło to osłabienie tak mocne.
Widzę drogim sumienie wiedzmodzi, ale od miesiąca
nie wychodziłam i [illegible] — zresztą i ma
gorsze [illegible] przyjaciółkami — [illegible] mamkę i
[illegible] mleko pije — mleci więc [illegible] bardzo
osłabiony i wymizerowany — Lekarz dzisiaj mi zadał
ale jak 26 t. m. odjęcie w tej chwili bardzo
mi drogie [illegible] tego mi nie pisze. Listka mój
najpocieszniejszy odebrał z Tatki Boga — i obiecuję
że na [illegible] nie zostawię — Obtopalenie
miejsca i [illegible] [illegible] [illegible]
bardzo, ciepło, albo dziś — zmarnieli kontenta
jestem — i o [illegible] bardzo — wszystko minie
dziś, [illegible] [illegible] — Boże [illegible]
chłopiec — bardzo dobrze w towarzystwie wszyst-
kich — Pisz co tylko wiesz i może Swoje serce
pocieszne obchodzi — Odkrzesz [illegible] [illegible]

Bóg to okropna strata takiego nieporównanego człowieka
ale dziś na myśl te [illegible] [illegible] z tamtych z wszyst-
kim wszystkiego odpuszczenia się —
Nie wiem czyli ich [illegible] wina, że gen. odebrał odpowiedź
prezydenta — z bandą [illegible] [illegible] [illegible]
i nadziei wszystkiego na dzień [illegible]
Mortko ściska i [illegible] całuje na [illegible] i [illegible]
i [illegible] całuje was wszystkie troje — [illegible] grobu
najpierwej [illegible] —
[illegible] 11 Lipiec 1862 —
Odbiór mam [illegible] od Jadwisi zdrowia i wszystkie
dobrze tam idzie —
Od Jasia mam także wczoraj odpowiedź na mój
list — zdrowia z Jurji i [illegible] [illegible]

Za odpisz telegrafu, najmilszy mój Dziadziu
umiem dać [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
mocy, [illegible] Bogu [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

swoją Jadwisię w Gwardyan — Wszyscy Podr. wiele
ię kłaniają — Ty nam Ci nie kłaniaj się z Rzeczy-
cy — Wiele nie drukujemy — Myślimy uskromnie
i pracujem. —

Madame Modeste Cromwell
née Courtin
rue St Antoine
à Marmoutier
par Saverne

Bas Rhin

Na Baliwicie o szczęśliwy Powrót Piotrusia szczęśliwy
o szkole — oby stała jak dawniej dosta i nie-
wiście ię nasze małe pociechy! —

z Olmu 18 Sier 1852 —

Najukochańsza Matuchno moja,

Wczoraj wieczor list twój pisany 10.b.m. odebrałem, a dziś znowu radz odpowiadam — niewiadomo na Izabellę i Olę czekamy wyjazdu Wasz[ego] do Lichnic i Marienbadu, spiesz[y] się miała wiadomość od nas, nim opuścicie te miejsce —

Zawsze od tego co najwięcej w pocieszenie ci powinny, że i najwięksi bez wyjątku zdrowia i pociechy, jak Jadwisia tabie, od której Olcia i Izabella miały również datę list — Uczy się — pracuje — odwiedza panią Rozwadowską w dniach wolnych — a tak przy Boskiej opiece wejdą wkrótce do pełnego swego —

Kornelowie dziś tydzień opuścili nas tabor — Ludgardka zdrowa jest pomimo że schudła wiele, co zresztą widać kiedy jest ujęta ubrana — ale to będzie na S. Roman — skoro to karmienie i niewygody przy matce, a te ich odbędą się 26 b.m. niezawodnie — On jest zawsze dziecinny, gdy mały, mądrzona baba, a więcej nic — Wandzia zdrowa, miła, i dziwnie spokojna dziecina —

Zygmuntowie zdrowi i wiele nierobią interesów — ale to dobrą że nieznacznie ich zdrowie przeciw zapowiedziałem wracała z Kudowej — bo z Jadwinią ofiarowany byłe na odpuście Law 15. b.m. i zabrał z sobą na kilka dni Bolka zdrowego i wesołego —

Tylko z grozą nie widzę pociągnięcia niemasz — ostatny list Jasia do mnie że zawsze ciągle chory — sercu mamko może nie wolno nic — przynajmniej podług tego jest radzie — pocieszy nas Bóg! bo będzie to ciężka strata —

Loż ci powiem o domu naszym — oto, po siedla razy na dzień
siedzę w sali na sofie z zastanowienia otoczona — i nawet
niby się chowam — a Staś i Kazio biegają w około stołu i
zbliżają się do mnie stopą niby — a to powtarzają się z nie-
wielkimi jednostajnymi podobieństwami — Staś z całym pierścionkiem
dziadziowym — Kazio się nosi — na tyle Stasio mały —
a całkiem nie czynie zadość tak przemyślanym próbom
ale w prawdzie dziwnie niby i oblicznym chłopczyna —
Kazio co dzień roześmiany i dziecinny — baran na wiedy
ubrany w czapeczkę i pelerynę czerwonym płótnem, a niedźwiedź
tyż ubrany jest całkiem podobnym pończochy lecz wystającymi
słomą, ale dobrze kryjącymi lecz się zaczyna chodzić —
Modernicz — ciągle nie — bo i czują zgoła po takiemu dziecinnie
tylko urodzenie do ojca zupełnie podobne —
Złoty ułatwiło bójkie przyjęcie na zimie — które się bez tego
ale i w olejowy w całej nie złe — przemiany uczuć i spostrzeżeń
lubo nie tyle co w robieniu przebywa — Zyta i Ozia mówią
owocowo tak nie wiele —
Wstałem na dziedziniec od obiadu zaprzątnięty nas na obiad,
bo przyjechała do nich Krzyżanowska — Karolcia te odwiedzić —
idziemy tedy — ale za to kończę to razem pisanie ci mego —
aby się nie spóźnić —
Jedziemy tedy wszystkim — ale powracając ciebie przed Zimą —
was tam wszystkim najmocniej pozdrawiam — ale a ojciec
Grochala będzie bez ciebie, jak ciało bez oczu i
duszy —
Kochany Janie. Na ostatku powiedz wszystko, co tylko

najserdeczniejszego przyjaciela natchnęły cię – Kochaniec serdeczny brata
i stali się bydź do śmierci – wyraźnie cienie brat ich od tylu
lat – i stary, żółtego kapelusz, na zawsze mi się w oczach
widzący miał tego w ręku – i z smutkiem pomyślał że
nasza ludzkość ciągle ubocznie przyjaciół była zawsze niewdzięczną
a w starości oddalenie świata – grób za życia podobnie
pomiędzy nami – niech będzie zdrowy i weselszy, o to tylko pro-
się Boga zawsze –
Całuję cię wraz z Wódcią najczulej – najserdeczniej – dziecko
swoje – zasmucie kochanego cię do śmierci ojca
Wincentego
NB – Nie śmiem się z dziecinstwa starego ogrodnika – a wielce
uda ci się przywiezienie przez Holandię kupić mi
z tulipanów Pebrolek Hiacentów – Tulipanów – Liliów
ci foliów – i gladiolusów. byle białych i rzadkich – to mi
zrobisz najwdzięczniejszą łaskę – a w Paryżu nasze miasto braterskie

Droga ukochana Modzenia nasza! Z radością w piątek wieczorem czytamy
Twoje listy, jak się pocieszamy dobrze wiadomości o nas wszystkich
wyglądasz – zdrowi jesteśmy Bogu dzięki – mimo tylko jesienne
słoty, ostabienia zostało – a co Modzenia mała, to tam cichutka
i spokojna że tylko wstrzymuje głos ich słychać jak się powijają –
zmarli na ciele mienią się tak że czasem mało co znać – wszystko
niech będzie wola Boga, w Jego mocy jest wszystko – zawsze dziękuję, że
ci zdrowia – Chociaż sobie mnie boli pomyślawszy że to stworzenie jest
jako ubogie mnie wszystkie jak drogą pociechą serdecznego rodzaju
jesteś i w uczuciu wdzięcznym ludzkim miłości wtórnej bytności potrzeby
te – proszę więc Boga – i Jego opiece te dziecinę oddaję – Chłopcy
z Tatki najgorszego zdrowia i wesołe – jak wszyscy trzech na Tatkę jeździą

radzieje na mieszkanie jako na konie — a Jutro spiesznosty te lubi. — Dwa stanki
jut maja Tobolsk i w naszym szpitalnym pomieszczeniu. — Chcielabym
wiedzieć jednak wiecej wiadomości o tem powszechnym cholery obchodzeniu
— ale wolaja aby bonzowie, tube wiec li wiedzieli od siebie

[illegible]

Pan Baptiste
Plaza Square
Bordeaux

[illegible]

Madame Madame Modeste
Lamarque
Pau

Le 18 Auguste
1832

Hendaye

Ludwika i Dziatwy — Mojowi nasze uszanowanie — Wiecej
o wielu rzeczach — Ale obwiesc Stasia na wigilie —

Najporściwszy, i najdroższy Dzieciu!

Od dnia do dnia wyglądam wiadomości od ciebie duszo moja — gdzie, że może pisadaś wyprawiłeś nowy do Trustyo, które może iszcze nie dorzły — a co najprędzy nabyło okazyi Jarnopolskiego, i list moj pisany z tąd 16. b. m. zaleci gdzieś — więc zasmucaliśmy piszo bo i tak pomiędzy odbatnym a drugim pisaniem iest nie dzieńc dni całych —

Napisałem, wiele by tu list z rusnastyo zajmą powtarzam że ow Żyd w Trustyu pod nro 41, nazywa się Herszko Pfefer — że za transport podług okazu ugody zapłaci, i nam te nowy odbierze sam —

Jak liczyłem godziny — dnie — tak nie i tygodnie mijają — dni dwie niedziel jak zgnatem tobanyo pułkownika — a nie i poniedziałek niedaleko — gdybym był możnym podzielił to — zostawiwszy sobie powiatowi zapłaciłbym, aby kto prędzej poznanie do swoi karty przyjął —

Zdrowiemy dzięki Bogu wszystky — a tako mamy wiadomości, nie wiadomo dotąd oprawy Bolesława niczego z reszty dzieci — Oldziała tydzień wroci nie — a Zygmuntow stoi pułkownik kwaterm — strzelba Karol Albk — stary brat Michałowy więc tak jak swoyo maią w domu — pracowny Kornelowa kwaterzy pułkownika, i dosyć dobrego człowieka — ale w Stanisławowie są kiepscy diaby, hultaie, od pierwszyo do ostatniego — napa=

Garaty znowu coraz ciekawsze — wydawnicy nie zabawią
się na pobój — moi rycerze (domeś mi tej zawsze o tych
panach z Rosji — rzecz nieważna nie trapmijcie się, co
z nimi z robią — będzie to ich barometr kroków
neutralności —

Jak wy się macie? Jaluzka czyli mniej kłada?
Co słychać o zdrowiu Leonowny pani Starzyńskiej?
Jeżeli nie będzie spotkania powrotu odemnie kwinto
sąsiadom — a w kobylki powiedz że poznałem dworko
p.p. Morawskich Wilkowo i ogrodzie — u Bolesławowa
bardzo do roboty, i gruszek na dobrem czas —
Stasiowi uroczyście zawsze w pamięci — niedyś
rozgniewał się coś na mnie — i powiedział — oby
ciebie do licha — i ich więcej nie widzieć — a teraz
przybiegł i dyktuje — co licha tam robi — wujcio — i
Arabellka — gorzej że ich tatuś się i napisał, że mo
ja kraska zginęła, a Klarka się rozbiła — kiedy
przyjdzie kolejo do licha bo za ich bardzo kochamy
Stasia — i za takie kochane Karię —
Całujemy was wszystkich po tysiąc razy drogich ulu-
bionych — duszy i serdecznie pozostajemy ojcem —
z Olenina 27 Lutego 1854 — Ulpiński

Trzy pozdrowienia jeszcze dodaję — całuję Was wszystkich
dla Ciebie najdroższa Mosunnie — Papa Doniosł o wszyst-
kim — Pomstuchu z pozdrowieniem Karcie jeszcze mnie nie
zostopił — i ciągle co dnia mówię ale nie wytłaczam, a
przecie słam jak to będzie jak przyjdzie list — Ulpiński
St — Boże wszystkie potrzeby — a Ciebie serdecznie ściskam

Ale ich pod pozorem mojej stowarzyszenia Konin na podwórze
i stąd wyjazd nie miał kwitnąć bardzo niemiłe zajście
tej, że appelacja polska nie zwykła do panów Bożych,
skrupulatnie się na zdrowiu i przetrwaniu biednej Lud-
gardzie — i podali skargę do Starosty, który on daty
popierać ma, bo nie i sam na tych obydwu kłóci-
sowa odrębnie zażalonych —

I tu dziś tydzień niemiłemu ujęciu zmartwieniem
Karcio biegnąc upadł na kamienie — potłukł
nos i twarz całą mocno — w dwóch godzinach był już
Lander — a do dziś smarkacz strzelały jak powoje
bije z drugiego — przychodzi wszystkie nie na pisa
a czasy się nabijali, bo nasze —

Przepisałem bardzo pannę Franciszkę za napaść
o pomidory — nie zginęły mi żadne — tylko że nie-
kiedy z sobą par cetery, a rad zawadzam się —
pisałem do Ludwika z powinszowaniem — a tu
Sobieniczący przy zniewach tak obecny — że Bolesław
sam w Obrzycy — a Ludomir tu przybyli dziś te
Tu ścisk wszy wyjazdy — na dziś wyszło siedmiodzie
sięt fur na transport — Karię Lewkowo Tomy
pod konie — wyjechaliśmy na gwałt drogą z Hore-
denki do Starościewo dla prochów wojska
Francuzi, godziny spokojny mienia —
Żniwa nie rozpoczęte mniej się jak zwykle na kopy
ale on tobie nie zawodzi — zdrowie, ale
szczególnie owies przydzielić do zrobiony ceny —

Wielmożna Jmpanii Modestaa z Cieńskich
Czernowskaa — przyjaciołka
p. Trusta —
w domu własnym — w Tarnopolu —

Najdroższy — najpoczciwszy Dziecię moje!
przed kilku dniami odebrałem list twoj pisany 20 sierp z Marienbadu — wstrzymałem się z pisaniem do ciebie bo rachuję że około 29 września, zatrzymamy się zapewne po drodze kilka dni w Paryżu — a raz już od kilku dni Jadwiga z Olgą pisała, z jak listki i o nas wszystkich wiedzieć będziesz — a to wszystko jest tak wszyscy najlepiej zdrowi, i spokojnie siedzimy w domu — i za tydzień z Bolciem do Zagorskich, na imieniny Arcibiskupa — Michałowa jest dlatego not bez winy — zacna — szanowna — niemiecka prawdziwa z starych dziwnych poważnie się można — we stanowisku tym bardzo cnoty i zasługi wydatnie — a nawet nieco ciasne ostre prawdziwe — o tobie nie mowy tak z Tadzia ciągle i wspominania — a czasem i żalu że tak dawno nieodzywasz się — dziewczęta zastępują kiedyś serdeczniejszy matkę, bo się dziś za tak prowadzony, że ani dodać, ani więcej zdać można temu dziecku spodziewany się że jak wszystkich — Zygmuntowie z dziećmi od Jadwigi pomiędzy nami — teraz w Olejowej — dziś lub jutro będą tu — Jak się będzie co nowego napisze się — chiba w wrześniu w Sułkowicach odbyć się najuroczyściej — pomimo zaproszeń, nabytków — bo jakże ucieszyłbym mamę kochaną mi — Zagorską — gdybym tej kanalii musiał ofiary wam takiej wzgledy będąc wielkie domu — a tak wstrzymam się całe wymowić się — wam się — Dziwnemu Jadzi —

a i tak oprócz najbliższej Familij ujęo — My ciągle Officerowie — i tak ubiór ich co się może zmycie powszednie i paniej ja . . nabyć nie godnego —
z Grocia znowu zaszedł promyk nadziei — adolf droge niby cokolwiek lepiej — wiele to trwać będzie dzieci zapewne w Jesieni wybiorą się tam —
pytał mnie Stasio — o kogo pisze — do modnie — ona teraz w Paryżu — bardzo, bardzo daleko — a czego wona pojechała tam — odpowiedział z żalem zamyślony o. i zachciało wertehny do tego spodziewanego listopada bo życie tak daleko nigdy od ciebie niebyło — a tyś tam zajęta zalecenia znajdzie dłuższe myśleć o nas — i sprawiedliwie — nie zawsze to można widzieć tyle z rzeczy ołnośi — wielkości —
obaj tej zimowy ogród — ma to być coś dziwnie interesującego — a może kochana pani Natalowa ony ona choć wspomni o mnie — za to tak brat kochany — i to tak dawny — dawny —
Czytałem teraz opisanie Havre — i zachwycił ciągle nie — najuroczy port Francji — a kilka godzin drogi od Paryża koleją — coż tam ciekawego — morze — okręty rożne — gdybyśmy tu polecieli tam — zabrać dzieci Boże radości i uniesienia zawsze a tu przyszłość bynie tak pamięć tej chorej matki mu rzeczy i morze dziś tam tworzy nam —
a ludzie pracują — gospodarują — za tedy cały dzień wieczór coś przeczytamy robią gdzieś — z rzeczy

prawie ukończony – zostało tylko Drzwi – a i te w krótce
Drzwi ujrzeli Kijów grożą biedny Ojczyźnie naszej –
bo cholera straszna w Podwrze i Poznańskiem – a tu
Woda bydlęca rzuty ich – bo i nas już blisko w Rze-
nowie – Żeby nie – Boże! ratuj, bo ciężko nam –
Ludwik mój pisać mi niedawny – Ludka ma pre-
sendenta – pan Adam Bieńkowski z Krakowa – ty ra-
Zebrałem – com mógł tylko na tem stu – w Jerozolimie
siedzieje najmilszy – Polecam was wasze modlitwie
Bogu – i proszę o rychły powrót – do śmierci naj-
przywiązany Ojciec – Ulm Siemiński

z Odnowy 1852 –

Droga nasza Madzieńku! Przenoszę się myślą w miejsce
które teraz przebywacie – i dziwię się – że mnie nad Renem w
tych dniach jeszcze – Wracam się w ubiegłe lata, wspomnieniem
tego wczorajszego miłego wieczoru – który w tych wasze
miejscach doznawałem – Niedawno przywiózł sobie wido-
ki Renu – akwarello malowane – w Frankfurcie na miotku
em – Wujostwo dopili – i ja mam bardzo ładne – wiem wie-
z doświadczenia jako miło odświeżyć niemi pamięć tych odbytej
O nas wiecie dochodzą przez Papę – zdrowi – to najważniej-
sze – a przy zdrowiu – wszystkich osób, codzienne drobne
niewygody i uciążliwe domowe trudy, z ochotą się znosi –
Lecz miał przez kilka dni codziennie febrę a przytem
i zębów dostaję – pierwsze zgubił mi Landes, a drugie
jeszcze go nudzą, więc mizerny bardzo i osłabiony –

Modunii maly codziennie cielke przybywa — mowił Landek
że to znaczki czynić mogą, ponieważ to nie jest z przeby-
wania tylko że dziecko niemiało dobry czerstwej krwi i
na jeden bowiem cwiczy przyciągnięta była — Mnie się to rzecz
prawdopodobna, bo to nie są plamy, tylko zaschłe nabiegły krwią
jak kiedy kto uderzenie i posiniaje. A z resztą Pan Bóg naj-
lepszy doktor. Do Jaworka Papa pisał — one biedaczka na
Modnie siedzi — to wszystko teraz Hanbel, wie niepowinna
się turbować. Słyszę, żeby moich malców które mi przypo-
minają w domu trzeba pisanie a ja do nich, bo
znowu straszny brak cwiczy w mnie — Już teraz myślę że
mi Pan Bóg pracowity za pobudkę tej trudności dostanie
cwiczy — wie swoję niewygodę chętnie znosi, żeby tylko dzieci
i wszyscy w domu nie dorzucali się. — Do Grzesia bydź
dzielny pisz — oby Bóg udzielił Wujowi drogiemu tyle zdrowia
abyśmy nim, a on nami jeszcze cieszyć się wspólnie mogli,
teraz już wstaje, siedzi w łóżku codziennie — na zimę do Krako-
wa chciałby jechać — Boże dopomóż. Ludko mój pracowity
zawsze się za robotą w pole — a i koło domu jest się przy-
wiwidzi co pierwszy robić — Zięciom ci już kochanym moim
drogą przyciskaj ci do serca i poleca się z Ludkiemi
Braciszkami Swemu sercu i uczuciom niepodrównanym —
Kochanej Wilci serdeczne wyrazy a — Swoję Magdę
Mirowi nasze uszanowanie i przyjaźń swoją i serdeczne
przesyła o Taskowe serce do nas. —
Boże Lemiuch nie chce pisać, wie tylko że całuje a
Wilcię i Mirowi ustony tyczy. —
P. S. Najnowszy i najciekawszy dziełko naszego Adama nary

Najukochańsze dziecie moje!

Ostatnie wasze pisane dnia 3. b.m. w Lipsku w liście
P. Bobrowicza przysłał mi mój niezapomniany Ludwik — on
serce Anielskim rzeczenie niepokoi i troskliwa nie=
dziela z tak ogromnym oddaleniem — ile tedy i morze
rozdzielaią nas — lubo cieszą się przyiemnościami wasze=
mi — a pragnę przez Boga by dał mi w uprzykrzenie
duszy przybyć chociaż na chwilę waszej, tak wielkiej
myślom moim —

Ty wszystky zdrowi — tak domowi, iak reszta dzieci
i wnuków mamy — o to bądź spokojny życie drogie
Ludko prawi parę dniami wrócił z Stanisławowa.
Ludka wygląda lepiey — a Wandzia całkiem się dobrze
Olesia z Jadwinią, Izabelly i Bolcia wybierają się
temi dniami do Krzyżtopola — Pan Józef sam z syna=
mi przyiechał, aby ich Kon wojewod —

Jakubka — Zygmuntowi i dzieci wszystky to zdrowe
a mnie, oprócz nog, było by takie nic — ale zdaie
mi się połamanie w kostkach to rheumatyzm —
Bryanowie wyprawiaią za dwa tygodnie wszystkie
trzech synów do Lwowa — mamy wielki w domu
stan będą u zacnych Konsyliarzów Hillebrichtów
u których mieszkał Bolcio w Czerniey owa całkiem
w domu rodzicielskim —

przed parą dniami był tu prawie o 6 godzinie rano
porucznik Adas Dzięg — serdeczny — nayprzy=
chylniey — o Ciotce Rza. mówił z nieopisaną uczto=
ścią, i smutkiem że ta co ich cała matka pielęgnowała

Jest tak daleko — ślub jego 23 b.m. w Lidorowie
będzie Korytowska z synem Edwardowiem co bawią
na przy kogo moim było niemoże, tego serdecznie zatrzy-
bo prosił mnie najusilniej w moim imieniu Ojca —
Mojej Kochanej Joasi. tysiączne uściski najserdeczniejsze
przyjaźni i życzliwości —
Ściskam was i całuję — wraz z wami —
Polecam Bogu nad życie
Kochającej Ojcie — Wincenty
z Odessy 19 maja 1852 —
PS. w Paryżu powinnaś zastać dwa listy Izabelle a jedne
odemnie — te kartkę posyłam Leodorowi do przesłania
Sobie modlenie moje najdroższa —

Droga nasza Madamie! Już teraz i myśla trudno was
zastać — bo jak pisała Kasia po ślubie — my tu w
cichym zaciszu domowego kółka dzielimy serdecznie przy-
jemności wasze i moje myśl wyrywa się z pomiędzy hała-
śliwej gromady dziecinnych w dalekie kraje — gdzie tuła
tułaczego przemysła podróżujące — Wiem dobrze i wiele
od świata tym miłej i pożądanej głos rodzinnej wioski
dla tego i ja tych krótkich słów nie żałuję, chociaż nie nowego
nic mam do powiedzenia Ci — za to Bogu dzięki bośmy
zdrowi wszyscy z Jego najwyższej Łaski — Obiory pokomorne
i tylko wiadomości sepsuych o Waszej czekamy, aby się do wsi
wybrać — Ludwik był w tym tygodniu w Stanisławowie — kwatera
Sudgardzie dobrze wyszedł — a Zygmuntowie byli tu blisko
dwa tygodnie z dziećmi, zdrowi teraz wszyscy, a Zbyszkowie
słodkie i miłe bardzo dziecko — Ja choć sama nigdzie prawie
nie wyjeżdżam, gości miewam często, i tak teraz niedawno byli
Michałowie Wagodzcy z dziećmi P. Przemyskam Sysałowiczkie P. Teodorowa
stary ksp. Serdecznie ściskają Was z całej duszy i serca od siebie Ludwik i Dziatwy
pozdrawiają Was Sumowie i zostają Kochającymi Was tak jak tego warte Cioteczki
Amelia nasza drogi i pomnicy — Cesarz na zawsze Magdalena
Madamie matka już is emigrie i jak zgotuje odezwie —

w Obrze 20 Września 852.

Droga nasza uchochana Modanio! Radziwiła nasz Brodka
dała Listu Twego z Ostrondy, który je czyste radzie Kapie
ze swoim by mia moc, dostawszy ią ten na ten mig-
nie nieznych Kotes, stad hod, a ne usa, stoi stroha
niespodzianych spiżmosci wiadomosci, trube po trochu
wszystkim pomyślom radosc swoim — Ale uważe zdrowia Ci
Ratuj moje — i dy Bog pomyślnie — Boje ią ony z tem list
dostanie nie prędzej, bo jak dwa w Sedzie od Kapy Ci
ruba ią ten darek mi Kapia zaraz, a nam spotoy ią
spa jatto po dobrowy Godzine Gte wiecor, a moj uczuc
my matronka jak ich, drietwie tatki, dla tego tak ruszyła
zpodziewnosci panej ia ja ii napełnie spiżmosciu
wszystkie z moją Modanio normalnie moją. Niewiem
od czego zacząć, bo nędze ie dawno jak my tatar listy
mieli — najwięcej ze nam wiadomo jest, ze my
Bogu dzięki zdrowi wszyscy w domu Bogowie Potomy
i Hamiltonowie — oto mam Kuchę mam dzieci cały
swiat rodzin Twego. A moja Zofia chochanego spoy
ciele zdrowego, bede ani spodzina z nią wy swobod-
nie tak normalnych spiżmosci ktore ci ią nastry-
czyć ody Bog dał C. ią bo napełne zdrowie, bo to
najwięcej — a wszystkich potomb ustowienie —

Papa na bół nog usłabia i ciągle, jest to zapewne
romatyzm. Londes nie bardzo i na tem pisał, ja
proszę, aby i innego porady i doktora. Bozia i Bolcio
z nimi. za Wszystkich wieczór pojechali. Ludwika był niedaw-
no u Stamitz. Zygmuntowie u nas z dziećmi dość długo
bawili. Wojta pomyślne daje wiadomości. ender lepiej
i mówi, za parę tygodni chciałby tu tam wybrać
jechać. Bóg pomoże, a nic nie przeszkadza. Ja czuję, jak
mi ender trudniej dom opuścić, i teraz sama nie wiem jak
moje dziatki odjedzą. bo Stasia ma nam towarzyszyć
chociaż w tak późny jesienny, wiatrem i trochę. Bóg te
Domisia i migiem w Litwie tonie lepiej rozstawia. a was
kochani nasi Podróżni Bóg szczęśliwie przywiezie. Dotąd
moje wyobrażenie. Wam towarzyszę. to widzę te same
drogi, jechałam. a jak wy z Leonciami i Gody: my a
Władziami Medyni i Skrzyszkiemi Jeni: w Estondzie spotyka
Litwę i. Wszędy rozstawiam wielką mapę Europy mówię:
Tam przestrzeń biała to Ocean przepiękna. Jeszcze zginam
was kochani dziś cieplo a Dusię serdecznie, mocno serdecznie
i przyjaźnie uściskaj od nas. Wilka też samo od nas obejmij.
Twoja kochająca Cię całem sercem Magdusia
Ludwika ucałuje Cię bardzo. Mężowi najprzyjemniejsze
uszanowanie. I serca podróżnych jego przyjaciół mapotha-
nie tyle znajomych, jest to wielki powód w podróży tak
dalekiej od brzegu. — Gdyśmy list ten pisali, Leonciów u nas
i obojga od nas — niech ich Bóg pocieszy i prowadzi!

Życie moje najdroższe — modlitwie nieustanne.

List Twój pisany z Ostendy 11. b. m. odebrałem wczoraj wieczorem a dziś odpowiadam natychmiast razu, bo list 21. b. m. abym [illegible] to być może: zachwycił cię wiarę w miłości nie z morza z dziś bez wiary i wiatrami i burzami polecił — za tak krótkiem nadziei oczekiwania się godzin więc z spodziewam się odbierać i wam wiarę z pewnością Kalifornii — a potym wiadomości Chiny panowie kabiety przy Herrija wrócić do nieba wasze — pojmuję wszystkie przyjemności takich doświadczeń nie zachwycała życie cały myśl sama oglądanie Moraw — ondtad zbliża do wypotrzeń o wiadomości nie mający końca — a wielbienia stworzonych wszystkich drobności w miarę mocy i woli mojej —

Dnia 19. b. m. pisałem do ciebie w Kapucynów Ludwikowy aby on odesłał gdzie wszystkie — bo listy w Paryżu leżą już dawno — my wszystko zdrowi nieznienni się mamy i nie dzięki Bogu nie mają, co by ci przykrości mogły przysporzyć robić miały — a od Julcia tak bardzo byłby wypadły zaspokajające wiadomości, bo tak pisze się całkiem tępiej — Oldziu i swoją [illegible] Ludkę [illegible] menażerię wyjechał wczoraj do Krzyżtopola — i wrócić obiecał za tydzień — Ludomirowi pracuj — Magdzia mocno [illegible] się tak mocno Ludo wszystkiego — dzieci starzy bawią się i mnie — a młodzi za to wcięcy nieprzerwanie krzyczą — obaj cały obraz codziennego domowego zajęcia nasze — Ludka pisała nie ze miała od ciebie list nad wszystkie i Marienbadzie pisany — że tak zdrowi, a nawet obiecuje

ści, że chcę na kilka dni przybyć do nas —
kiedy ja tu przyjadę — postaram się że Magdusia na ze
konsystację z spokojnością uroczystą się odbędzie
a więc za błogosławieństwo moje całe Kasieńkę w łóżku uściska-
dam — Ty — i wszystkie kładnieści idźcie, aby
spotykać Boże — bo kiedy w drogę tobie, ale
potrzeby wiesz —
Trzeci odnów myśle nasze spotykać się — przed w
liście do Stanisia, bym mi z Hanią przywiozła listy
mieszczeń wspomnienia — a ty widzisz obawiasz się
o ostrzeżenie — i to na wszystko — dobrze ja się dziewczęta
dę, bo z moją głową stoję a dziecinną, z dwiema bym
widzę to wszystko — a potym jakoś by mi może trafiła
a nawet i wszystkie wydawała się małym — tak
zaś mam ja wielkie udział przyjemności — kiedy po-
tem się wrócę, a dziatki moje miłe powitają do mnie
i przywitają się — uściskają i ucałują swoją nie mogą
się rozmówić — to w Kolym jakoś świata — mocarz —
tylko dziękować memu dawcy rzeczy moje —
Jeżeli jeszcze będę [illegible] moją — ucałuj ile najczulej
to moją krew drogą — ale oddzielam ich w sercu
od was — i wszystkie błagam Boga by ich pocieszył
i uposażył — modlitwę się nad te intencyją 19. i 16 —
miłe mi — a smutną ich do grobów wspomnienia —
Polecam was Bogu w ochronie — by dusza ani
sobie wszystkie jakiś strapienia — w takim oddaleniu
bardzo ciężko tak rzadko wiadomości mieć
gdzie listy — a ty napisz tylko aby nam zdrowo

ff

iak rybka, ale wincuteyo pola swoiska - nasza
nie Morski potwor wrocitaw swysliwi —
Cadeu was i przycisham do serca - nad zycie kochaiacy
Ojcu — Ulfsienski —

Okna 21 Wry 1852 —

PS — Moie zycie — czas iuz koncz wszedzie wystaw
Kwiatow i cadego Ogrodnictwa - parke - a szczegolnie
Londyn zachwyca nieznaiomosc nawet - pamietay
to widziec - i Ogrody zimowe co sa iak cuda
swiata tego — a ia chce swoiemi oczyma nadbyte
to podziwiac —

Oesterreich
Wreschen
Modesta Czarnowska
Pierwsza
Boulevard
Bordeaux
Bordeaka
Berlin
Bruxelles
RORODENICA
21
9
BRESLAU
27 9 1 2
BERLIN
LIVENICA
8
10
26
9

należy do listu
mill. c. z 20. IX 52

9/X 52 357

Wczoraj pisałem do ciebie najmilszy mój Ludwiku
w kilka godzin potem odebrałem z Postu zebrany list
z Ostendy do mnie pisany —
odpowiedziałem ci natychmiast tak mi radziłeś, bo
że wyjechali dwa dnie w przeszły tak sobie wyobrażałem
do Londynu — aż ich nie zastał — i zwrócili mi go —
że zaś ja sądzę że to co ci piszę, zarazem wczorajszym
odbierzesz — przesyłam ci więc raz tu raz list — a może
znajdziesz potrzebnym dołączyć do niej, gdyby tylko dla
dowodu że spokojność ducha mojego najdroższego ci
ci jak życie stare, niepotrzebnie —
A cóż to stemplowano na tym liście coż on przeleciał
świata! Zasmuciły się tak ci powiem, że przyszła
podróżna w Verviers najgorszy mnie zrobiła — bo
wtajemnicze niewiedziałem gdzie leży to miejsce
słynny w najnowszym Ogrodnictwie najpyszniejszymi
gwoździkami, a które przysłane mi w malowaniu
z Erfurtu zachwycały nas wszystkich —
Z czasu wyczytałem śmierć Dra. Malcza — ostatecznie
Tem się od ciebie o nim — należy do twojego przyjaciela
— zabrzęczy go z serca —
a Madame Barile zięć dellorowany Orderem L. an=
ny — tam to przybyły radości i uciechy —
To wszystko od wczoraj — przebrałem wszystko co wiem
ale ani czas — ani śmierć nie skruszy uczuciow serca

Swoiego niezmiennie przywiązania Wyraz

z Odessy 9 Maja 1852—

Wzywam mój najserdeczniejsze szacunku wyrazy

domowemu wam—

Jwanbie całuję—

Drogi mój Włodzimierzu!

List twój pisany z Ostrogu 27-go t.m. odebrałem niepowinnie mój Ludwiku - w najlepszej wierze że on będzie uwidział, iżby i gdzie inaczej przestał, dziś znowu przez ręce jego odpowiadam aby tylko zaspokoić o nas wszystkich - zdrowiemy - a nasze i moje nieodmienny bolą - uważam, że i do tego także przyzwyczaić się można -

Ludomirowicz: pozbiorę Kulczyckiego: z wyjazdem z Starem do Arjadnochanego - zatrzymuję i Bolcia, aby odwiózł go do Krakowa - całej podróży konieczność się - i razem uchowi przyjemniej im będzie -

Oldziu nieuroczita wiarę - Hyrtlowa zachorował mocno syn starszy, który tak do niej przywiązał się, że ciocia wraz z Matką pilnować go muszą, bo ich w rozpaczy tak który odchodzi - a ich to ubolewanie od wszystkich dzieci - Marianna zostaje Oldziu wiarę, odbierając najwyższy dowody serca ich - wrócił tylko Bolcio, i ten od pomiędzy Kornelowicz zdrowi i z wandrzy - Zygmunt tamże także on tu idzie - do Polski z Oktawem - Kalembarskim - Wiktorem - i Emilem, który tu pomiędzy nami od tak wszystkich dziecinnie - bez nich o powrocie zamyśla -

Najświeższy list Julii donosi mi, że zdrowi tak wszyscy byli tylko pani Mi - - Nabożna na siebie - pisałem do Julii i do Kontrolowej wczoraj przez Hofmanowę, wczoraj, która na dniu dziś do Tarnopola odjechała, aby ulotowała gdzie tyna, bo teraz nie wypada się - prosiłem tedy Kontrolowę, aby im radzi radzi i pomoc w tym, gdyż ona biedna sama nie wie co robić -

przed kilku dniami miliśmy serca obu przyjemność
Franowna zacna Laberia Hejdlowa z dwiema
odwiedziła nas — nie wiecha ta wizyta, tak
[illegible] wyraziła / słuszniśta za nami — Liczgodna to
matrona z każdego względu — a wszystkie przyjaciół
mi rzeczy zdania moje Bogodzący — i gwarzili w kwiecie
z wrażeniu, tak pysznym, żałuję od wielu lat
widziałem nawet — Emilia na nie wypowiedziała
słowa, smutno — dzieci spodziewa się codziennie
czego i wzglądu — i dla mamy dla — radbym
abyśmy tam pojechali, niż Ludwinie wybiorą się w Ha-
kowskie — bo w kedy się za dziecinne widzieć muszą —
by tu spotkać się gdzie z listami mogli — radbym
nawet z miłości własnej — bo rozmaitej przyjaciół
mi pisze — a kiedy się bawią, aby oczy tak przy-
patrzmy —
podróży Garet zgodzi, niż trafili na pogrzeb welingtona do kondynu, którego kowany się miały
najczystszy parady — a w pałacu mamy wiard pięknej
dekoracyjne być dzieci — zawsze zimniej mamy z lisowej
podróży, i tyle przyjemności — zawsze jednak radbym
dowiedział odbierania listów twoich bez przerwy z Jarno-
polca — ciągle biją oddychają, widzę cię blizko mój
Aniele najdroższy — całuję was z serca wszystkich
troje — Boże polecam — nie wiem na żadne przypisy
bo okazji odchodzi — do zmarzi najprzyjaźniejszy
Ojciec — Wincenty
z Olina 8 maj 1851 —

= Moia Maderzina Najdroższa i Najukochańsza!

List twoy pisany w Londynie 4. b. m. przyiąłem Ludwika ten duch opuszczony, co by nie rad dopuścił i myśli smutney do serca nie wpuszczał — O. ten umiał kochać — co to jest uczucia nieści się w tym najstarszym — najczystym — najtkliwym uczuciu — ale dosyć o nim — ani słowa mowy — ani pisania nie = starczyłoby nam na to brania wszystkim wdzięczności, z obo = wiązań całkiem mam do tego — teraz przy to tylko, aby ci nie zabierać czasu, co ci o nas zapodzić może — Bóg w niebie będzie dzięki zdrowiu mey wszystkey — odemnie, aż do Madzi, Jadzi, i całkiem dziecinkie — nawet moje = my Matuli dosyć od niezdatnego czasu — Oldzia i Wincenty przyjechawszy mnie odwiedzili. / wrocław — w środę byłe tu — za bardzo tylko zmęczeni z tey osadzonego Expressu — Oldzia do Cieplic, aby się leczyła, i była sposobnym do podróży z Ludomirem — bo ten aż dnia 11 tego —

Julcia — Konstancia — Zygmunt — wszystko to zdrowe i spokojne — Emil nie przyjął od dworu tego = dnia odjechał nas żałując —

Ale Adolf ukochany zaraz się na Ludomirze wyjadę tam na dalszy dwa tygodnie — za bardzo z nim bo iskam tak chy — Stasia — jedynego — niedzisiejszego towarzysza mego — przed chwilą — bardzo na przeciwpo = łożonym na stole liście — kiedy zgadnąć nie mogę co to pisze Stanisław odpowiedział — ale z tak ścisłą mi = nutą i uśmiechem — do tego podał rękę do uścisnienia że zgadnąć nie można, czyli można zgnuszyć się na tego malca —

Hofmanowa wróciła wczoraj do Tarnopola i przywiozła syna — bo mi nie można było nigdzie znaleźć a przytem to razu dalekoby — gdyż i przeciw wyjechał na jakiś czas do Żwirsza — czeka teraz pewną każdą chwilę powrotu, czy nie będzie pożądanego mi — Ol wygląda i jak dawniej i serdeczna — ale nad wszystko mówi o tym — nadchodzącym najpiękniejszym świecie mojej Manjuli — a potem Majorowa z Jh Sylwią — a przebacz córuchaj i całuj ciebie — Dowiadujesz się w ostatnim liście ze mną i Leonkowicze wrócili — i teraz dniami wybieram się koniecznie do Drohiczyńskiego — bo całe ludzkie rozwiązanie wyjazdu to ciągłe przymówki siedzenia będą — dlatego tym pozostałem Rudolfowi — a on się tobie przeniesie — bo do chilleu nie będzie przyzwoitszych kiedy mamy zmowę zwykłą w naszym klimacie najpogodniejszą jesienią — będziemy dni całe majowe — tak że dzieci za pustkowiu będą biegać po dworze —

Dziś, to jest 29 maj — kiedy pisać — wczoraj niemiecki wyjechał cesarz Wandzia ciągle robi Ugory — i teraz ciągle dniami odjeżdża ze Rudolfa która zdrowa i lepiej teraz wygląda — tak nie opowiadała Jmperatrica — Marjuli dzwoniła do Oldzi — i ja odprowadzam ją — Cóż napiszę ci więcej? wy tam o = glądacie dzwony Jmperatora — wiard prezydenta Swietnoć nie pojęć przeczuwa — a cóż oddano cicho do tego dodam — Całuję was najczulej wasz z dziećmi — proszę Boga aby was zdrowe wszędzie prowadził — i szczęśliwie powrócił — do grobu najpierw zawsze Ojcie — Ulmie — PS. Soulu nie zapomnij — przyślij nazwisko wszystkich artystów najsławniejszych co śpiewali z Jmperatorem —

Wczoraj najdroższa Kochanieczka!
pomimo systematycznego mojej, że tak rzekę w sobotę
tak i dzisiaj zdawało się tak Wszechmogący Bóg da dorzucić / pisywać
zamyślam — jednak to nasz narzeczeństwo porządek, bo
mi trudno dorzucić sobotę, abym was przedtem powitał, a
cieszyć się to Kochanie myślę, że już u siebie list mój ory=
ginalny będzie — witam was drodzy — ukochanie — a waszem
słodkim życzeniom błogosławieństwa i ochrzcie wszelkich
tych rodzin słabości waszych — zdrowie, i zdrowie — ze
wszystkich najwyższych darów udzielonych obficie, że nie tylko
dziękować i upokorzonym słowem należy — wyśłowić
co dziękuję — O. i za mało dla siebie dziękować błagalnie
bo proszę dla was Gromadko moje najmilsza — mój u=
dział stałe do żądności — spodziewam ostatnie dziesięć
tysięcy — niedostatku — otoczony najbliższemi serca
istotami — a jednak już i w tym jest ale — — oto nie
chciałbym sam tak zostawać wejścia na dłuższy czas —
ty i nie pojmujesz co to jest tęsknota za matką i Kochanem
przyszłym dziecinnie igrać z waszą dziecinną wrażliwością
a tam Adolf nie zapomniany — a przemyślany o biednej
mamie — kuzynie — ciotce zawsze smutny myśli — o ca=
łowaniu dzieci — tęsknota Starszeństwa, najmilszym
rozmowie, pociechy moje — ja ich wszystkich kocham
ale on tylko jeden najmniej czas moje pierwotne i kon=
centruje uwagę — a o tych myśle zawsze — zaś
o ramionach waszych nie mówię — przynajmniej
uściski zdrowi wszystkich — i za to niech dzięki Bogu —

sądzę że czytał list mój pisany do Ludwików 14. 6-m.
a więc nie nieprzybyło mi nowego, co bym ledoniósł —
Błdzia odwiedzała mnie aż dwa razy, ale ona niebożą
zapisuje zawsze do jadowitej — Ktoż to by powiedział
tudzy — to i mnie w podłowie trzyma, bo się boję abym
sobie czym nie zaszkodził — tu zaś i o Stasiu przemyś=
lam iak on w takiej mgły i wilgoci takąż wielką od=
bywa drogę —
Błdzia nadzwyczajnie prosi cię o radę siebie — abyś
przy Jowisz odesłać mogła, bo się przeziębia bardzo
a wiesz ii tak prędko po drabelku nie wybiega się, po=
tym miesiącznym niebytności w domu —
Zygmuntowi zdrowie, ale nie tak dobrą z sobą — że anyż
o niczego nie pytaią — wielkie to udział takiej obojętno=
ści być i to być zawsze równe i spokojne zdanie —
Jak się co ułatwi dziecię moie, pomyśl tamo o Henryś=
siu i drugi dobrodzieyce swoie przywrócić — niezgorzy
dziecky z tamtąd pasuią do Kaweckiego — boż daj by i w tamtym
z wielkiego mordu znalazł się to może — najważniey o to
chodzi, aby to lekko nie stracił — bo tych biedna tygodni
to on w iednym nadgrodzi — ogadałem go, że rozpustny
odzwyczaił się — a to nayczęstszy dziecka — zabawiaią — czyta
przy stole — mappy sobie — wiesz mu, że iadł z Kazimierzem na
to patrzeć — o Stypendium — opowiedz ci wszystko Kontro=
ler poczciwy — proboszcz niechciał dać świadectwa
u bonifratrów ii niebyć Stawoty — ale ty od rzeczy zrobiłeś
to, że czym biedna matka nieszczęśliwa nie dała

trudności – przy tym, by sobie Aniela moja [illegible] dwa=
bilet do kiebas – przybędzie ci jedno silny szczebel –
Wiem że będziesz pisał do Fizelusia – donieś mu że Ludomir
odebrał Herbatę – niech będzie spokojny o to – a na list
jego nie odpisałem, bo mi niebyło Ludka co donieść –
z Herbaty nie wiele mamy dotąd jak dziesięć funtów –
ale i tak dzieci wrócą rozjedzą się wszystko –
Nie przypominaj się życiu moje abyś pisywała regularnie
nasze serca, i myśli spotykają się razem – i wiemy co
nam do naszego szczęścia i spokojnego bytowania –
Do Juleczki nie osobny nie piszę, tylko ściskam i ca=
łuję ją najczulej – listy mi sprawiają mi wielką
pociechę – oprócz że piękne i poprawnie pisze – ale
w wyrazach widzę zawsze i wszędzie serce –
widzę moderniej i walczę moje – nic więcej nie
pragnę – tylko dzieci i dzieci życzę ich błogosławieństwa
Pana Miłosiernego zdrowia i szczęścia ulubionej –
Żegnam was obie i przyciskam do serca najprzy=
wiązańszej do śmierci Ojciec

Ulanowski

z Olina 19 Listy 1852 –

Modunia Jadna, cała stara dziewczeka – znowu co
dzień mniejsza, a w kąpieli giną całkiem – dziś ma
Wojciechowa urodziny obchodzony miejsce –
Obawiam się pewnie Emila uciekł go odemnie –

Godzenie ulubiony – i zgadliwą panienkę –

BIBLIOTEKA OSSOLINEUM

Wielmożna Jmpanni Modesta z Lemińskich
Czernowskas — prayz — rany
p. Justa —
w domu w Jarnopolu

28/10 52

Moduszkiewicz moja najdroższa!

Lubo przekonanym iż za kilka dni ostatni list
mój, adresowany do Wiednia przybywającego:
w Tarnopolu — za chwilę odebrawszy twój z
Lwowa pisany 21. b. m. dowiedziawszy się iż 22. mie-
siąca odjechać do siebie zasiadam do zwykłego mojego
bazgrania — więc bierz, że przynajmniej za widmo
cudu cię mieć będę, drogie moje dziecię —
pardon miałem najokropniejszy rzyg, bo nie wiedziałem
co się z Ludkami dzieje — z moim Staszkiem miłym —
czas najokropniejszy, a to dziecię delikatne — matka —
O! gdybym był przeczuł że oni nie zastaną Adolfa
niebyłbym go dał w taką porę — było to z mojej
strony ofiarą dla tamtego — bo widziałem rad się
nim cieszył w robieniu przykrym — znowu Bóg chciał
a zadmuchł i krchnął moją ofiarą cenną —
Od nich zawsze nowin nie mam i dowiedz tylko by pisnęli
i pojechali do Grojca — tam zadzwoniwszy niech otworzy
list adresowany pani Joasi do Zakrzowa —
Ja zdrowy jestem i działalności — w tej chwili odebrany
list od Izabelli przytłoczonej — biedna! oldziała
ale tych nieszczęśliwych rodziców nieboszczka Bóg
cieszy — dopiero — że tylko tym dobry, co zginęli
wiernym — a życie jest ciągłym oczekiwaniem i bo-
leścią —
przed chwilą godzinami odebrałem list od Kornelów

w którym mi piszą, że zrobił interes z Ujejskiemi — dali im 200000 złp na lat trzy, i bierze w zastaw wieś Mielna, Koło Bielsko — bez gospodarstwa — tylko mieszkanie, różne wygody — Tam Kamienia w 1000 złp 50 morgow pola — opał — nieczynsz czyli to dobry — ale ścisnęły mię się rzeczy na myśl aby mieć dwór a Ludka o kilkanaście mil oddalić się — on tak czuły delikatny — a on powiedzą to prawda — [illegible] [illegible] [illegible]

rada — Wandziunia miała odebrać 22. b. m. —
Domowi Ludgardzia ze braciom Korabrodzcy się w Kon=
stantynowie — zabierają się bardzo koło p. Ant. Golcia
ale bo im i nadto tego — umy z swoim staroświeckim
patronem Janochą Kpią z Dziwiłłowi i Konic —
mości i oldi prędzej przy nich niż między nami —
Emilcia powiedz ze list Mieciowskiego na Ludkowo
czekać mógł —
pisali do mnie z Kubinowa Karolina
wybiera się być w Kobylinie na Mikołaja i uwa=
miała [illegible] z chorobą Wawrzyńca
ale uspokoj ją, że to tak samą chorobą Julcia
co się zawsze febry bez końca, a to bydź robali
ja kocham ich tak dzieci moje, i proszę Boga aby im
w wszystkim błogosławił —
Całuję was najczulej i najserdeczniej wraz z Julcią —
drodzy, kochani moi — Najprzywiązańszy wy Ojciec
Wincenty

z Olina 28 Listop 1852 —

PS — wiele oldi futro odsyłam będzie, pamiętaj
Julciu o nasionkach ostrzeluch dla mnie —
może by ziemi i posiadł się wiele nieramarzną
bowiem najlepszy czas na to —

Wielmożna Jegomość Modesta z Lisowskich
Tarnowskiego — prezydentowa
w Domu swoim —— w Tarnopolu

Moia Dziecie ukochane!

Z najwiekszey serca pociechy odebrałem wczoray wiadomość
drogie Listkowey z Valenpolow pisaney — i dziękuie Bogu że
dotychczas zdrowia tego — a tubo bydźcie zawsze pewnymi
że tak ty zawsze prędko odbywamy potrzebuiemy i pisemy ulubie
i przykro pomiędzy po Izabelce tak przykrzemy zawsze
za wszelko nie dobrze Dzieie, bo iest nadzieia że ciebie
obaczy — a tak bydź za Morawie mało spodziewaiąc się —
Oboie zawsze rano zasiadam do pisania odmowiwszy
pacierze, i oddawszy Bogu wspomnieniom najdroższym
bo to dzień smierci matki, a ieżyney dobrodzeyki naszey
pomodlić się mogę — a ty ii ieżeli wodzy sprawy się —
o nic dzisiay lubo, same tylko słyszany zdrowiu mnie —
bo tak się zakładaiy, to obrocić się coraz średniey —
z listkiem twoim wypraszam zawsze do Izabelki — co od-
powiem, przyszłe wtedy — bym zdaie się że powinna
wstrzymać posłanie po nię, aż do wiadomości —
powrocie Oleri, bo ieżeli Jadwinia zawsze bez matki
nie rozstawiałaby —

Zawsze siedzę sam tak nadzwyczaj, znudzony zdesperowany — im więcey tym zawsze w Lisnym towarzystwie
tym dokuczliwszy i bolesniey iest samotność tego —
a ieżeli przyszłe — tak iedy — wyiść bez przypadku
och! tam Stasio — dzięki bym dał, abym go nie tak kochał
wiedz — ii to iest prawdziwa miłość — a ieżeli bo nie bardzo
to rzadko stworzony, aby ieżeli zawsze bydź —

i cierpiąc tych ostatnich kilka dni się mi tak przykro
co rowniez, że radbym umrzeć lub z zycia mojego
prodzey ostatniego listu Ludkow i pod zimowanie się
ich co chwilach a Emilowy dziś obiecali się — lubo
pisałem, aby nie ruszali się w tak ciężką drogę —
i czas najpryzszy się, a o Ludkach tak mi znowu
to ono taka delikatna wiele tego, żali się i podziwiam
nad dziwy — wiem rzy muszam do Kostomłot, a w Worcle
wroc — corbym za sam z goreniu robił, przyszłoby
uspokoienie tamtejszych —
Przynajmniey Bog miłosierny, że mi dziatki zdrowe,
tak ii z tey strony najmniey tego niemam [illegible] —
Pisałem do Karoliny aby ostrzegła Emila ii todzy
Karol nieżle bezpiecznym odpowiedzieniu — Turzyc
iakiegoś Zarzecza, powracaiącego z Odessy
skradł zabrawszy przyiazdy za wody — a lubo to
takie rzeczy powiedz ii nie odebrali bez zdrowy —
zaś poszczęsny Emil niema przyiazdy, i dlatego lepiey
być ostrożnym — Karolina pisze, że dotąd nie wiedzia
Ta Emilowa, więc on może i szczęśliwie, a ia
mam to na sercu, aby niebyło iakiego nieszczę=
ścia —
Apropos — coś się dzieie z Szaconym Marcin — czyli
niespotkaliście się gdzie w czasie podróży —
Jak się ma biedna pani Lubostrowska — Jakem
nie wspomniał mi o rodzicach Ur Barańskich
radbym wiedzieć iak dotąd — zbroi się po=

matuś, i opiszę po trochu — bo to do wielkiego postu
daleko daleko —
Oboje i wszyscy pozdrawiamy z olejowy — a Karolka Izabelli
przysyłam — całuję was najczulej — najserdeczniej,
polecam Bogu w opiekonowi najlepszemu
do śmierci niezmiennie kochającej Ojcieca
Wincenty

z Olina 4 grudz 1853 — wieczor —
Dziś pisałem własną do Bolcia — maem ide
listy na poczte —

POLSKOLINS

Wielmożna Jmpanni Modesta z Cieńskich
Czarnowska — przy wsi —
p. Tłuste —
wdowie wdzięcznym — w Tarnopolu —

U Lokaju Ewicza —

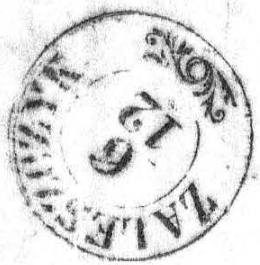

Najdroższa Modesteczko moja!

Dziś mi przyniesiono z poczty najmilszy list Twój – a że to Sobota, skorzystam do przyjęcia zwyczaju, zabieram się i odpowiedź moją rozpocznę i nieoczekiwanym Komarnickim, bo zaraz listy wasze zerzucę się —

Za wyznania nieustanne dziękowanie wam – macie mnie kochać i czynić skorzystam – bo za czyn uważam i w czas — a jakżeby znaczny być może —

Jak doniosłem w niedzielę wybrałem się z domu byłem u Jerzynowa na Obiedzie – a jadąc do Kotomyi spotkałem za Kadłajczykami Korneloa Kłonicy wracali wraz ze mną do Zygmuntowa – i tam Mikołaja spędziliśmy – w dniu tym przybyła nasza p. Roman Jerzy Larysia – Stanisław H. Orłan H. z Borowskie i Kazię Kalczyńskie – a ciemna drużyna dała władzę nad K. Eugenią K — mało nas z rzadka – Zygmuntowie byli nadzwyczajnie radzi ale im z brzucha zastał był – i to nas z nie spodziewa — tu raz wróciwszy zastaliśmy u w Olejowy Jadwigę rodzinę stabrze odbywała – było to iall kondolencję świeżo katarzalną i żołądkową – ale ii biedna, poczciwa Helenia niewychodzącą dziś, była w najwyższej rozpaczy tym bardziej że nikogo z nas w domu niebyło – zaraz tam pojechaliśmy Korneloa z córkami w Olejowy – a Oldzia dziś bo ich wróci stabrze – U mnie te dnie opatrzności zdrowy dobry – obym się tudzież dowiedział, bo dnie ich stoją mi się lakonie —

pisze mi Bolcio ze pani Wanda najorulej przejęła ide
nawet w Oleśnie obwieszcza - bez cała rodzina bez wyjątku
znalazła się tak fatalnie że o interesach nie wspo=
mniele - nie szumiał z Magdy Aniołów. którego
oni wszystkie niegodzie - a tym czasem oni się z bo=
ku że iest Testament pisany w Wiedniu i ale ie=
chali do Wiednia - przystał go adolf przez Wincentego
Dobrowolskiego - i oddał wręce Władysława Da=
leytaxng go przy rodzinie najbliższy - był pani
Jordan - Marynia DD - a radna z mieszkania nie po=
wiedziała - O maydzie znakomity ludzie całe za
stany - Skadkolwiek ma być furia dz - i Stasio
nasz - wszystko co mieli domowy kobiece - i Lud
wikowi, bo mnie udawnie pytała -
Bolciowy znajdzie się - przysłał wiadomość
do Cyrkułów od Komisji z Wiednia - ukradł Hurtan
Karano ze robi Konstytut z Bolcia - bez odpowie
dzi się on iest w Krakowie - i ia mieszkam tadzie
domowy o tym - wszystkiego tradzy odruchać -
ale dobrze i czyść, bo pierwej, to najważniejsza -
Ludkowice z. b. m. bede w Strzyżowie cały - skąd do
Lwowa udać się mieli -
Chciałbym ci napisać o ludach i albo się dzieje
w Dzwiniarze - a Jaśnie Wielmożnych - Cisia z
chorobą w padał przy tydzień codziennie w Sny
magnetyczne w obliczu Kellnera dobrowolnie
wszystkich - radziwiał i leczył cudownie ziebie

Hr. Emilia Dzieduszycka

matky – i dużo ich – rozprawiał najmędrzy o nieśmiertelności duszy – warności religij – przypowiadał – zgadywał – i powiem że wszystkich z uczonym rodem musiała cześć Boga w cudach jego – zawsze mówił, że to nie on, tylko dusza działa jego wstępuje w niego – i przez nią to wszystko on zdziałał – tego dnia kiedy Oldzia uchodzi tam, mówił w środ dnia – biedna ciocia Oldzia w drodze – wyjechała z domu o pół do czwartej z rana – a w pół do siódmej tu będzie – całej minuty nie chybiła – i tak co mury mówił codzień – teraz już nie usypia, ale czeka kiedy ją ma – dopiero od Oldzi z szczegółami będziemy dowiadywać się, bo ona bawi tam teraz pod trzecia tygodnia –

Stary Symon z Kodonuje, musisz go pamiętać – pan Nad opowiadając to – mówi – dziękuję najuprzejmiej bo widziałem Cud – i wierzę przed śmiercią w tę, czemu w życiu nie wierzyłem bo nie pojmowałem –

Ale już dosyć na dziś, bo mnie słabnie dosyć z bolały, a racz utrudziły się – z serca was – i Juleczkę najczulej ściskam i całuję – Bogu oddaję – P. Mikołajowi cześć szacunek i za pamięć serca wdzięczność – do grobu was najprzywiązańszy Ojciec Wasz

z Olsa 11 grud 1852 –

Ps – Czy Pani Ksiądz z Wojnicza Stanisława ?

Do mozna Jmpan Modesta z Czerskich
Czornowska przy-
w Tarnopolu
w Domu wdanym

22/12 52

Moja najukochańsza Modrzewio!

Od godziny do godziny wyglądam przybycia poczciwej Gonzesi, nie pisałem w tym tygodniu do ciebie, bom chciał tym chętniej wyjąć wiersz odbierając twój list z 16. b. m. i zmieniłbym przedtem w postawieniu po Jarabellu, czego przy rozwiązywaniu walczyć, bo wszystkich stron nawałnica na drogę przypada – a więc co się tam dzieje u was, to się wszystko sobie można – dla nas mały u Korbacza Jarabellu dzień w pośród nas przebędzie, ale ono biedna przedwczorajsze kuchcie do was – Zresztą kapanka wiele zyskuje na dzisiejszym pomarańczowym – żywo – to prawda – trochę miłości utraciwszy – ale zato nabywszy – przyjaciół w wielkiej skali – ubachciwa – Tomcio wie, że by żywem kochanej ą – a dla oldi – Jadwisi, dowodzi w każdym kroku najserdeczniejszy – niestrudzony opiekuńczy wiele to w tym tworzy – bo i kto, gdy ukochanej lat z moim Antosiem, nie przyjęty dobrze od niego – Doszliśmy się przewidzieć i staramy mieszkać – przyjechała w tych dniach – pod wieczór – od Lwowa, byli tydzień w drodze – bo mieli mnóstwo przeszkód i wypadków – to się przecie kłoda – wywracała ich – nocowali u ich zdrowych przyjaciół do wszystkich mojego serca – w Kodymie u chałupy z kominkiem, który dzieci wspaniały tam przyjęły na wiadomość, że będzie z tego mieszkania strasznie wiele, po dwudniowej chorobie – tomcio ją go Tarantuja gorączce i przeziębienie – gorączka nawet po wszystkim – ale nic po-

dobno było przełożyć — bo wszystkie te [illegible] i przy-
rody znamy wszy wy obrazie najwyższa [illegible] miłość
Maciejowy, który nikt nie wyrozumie, ani nasła-
dzące rozsądzą. — Że tatuś, bom dziad, dziecia, i który
wszystkie może — [illegible] ja [illegible] a Chrystus, który wszystko
naturalnie i nie [illegible] — a mówi dziecię że bardzo
niewinny, choć [illegible] się nie ma — ja pociechą [illegible] nie
mogłem, bo [illegible] nabił głowę abym się nie zgubił i
zranował, gdyż [illegible] chorobą [illegible]
powtarza się może a że i [illegible] [illegible] za-
mą przepowiedział i dodał [illegible] że była bez [illegible]
niewiny, [illegible] dzieci [illegible] tak się [illegible] [illegible]
i mówiąc [illegible] w niewolę [illegible] —
Starzuniec wrócił [illegible] i mówi wszystkim [illegible]
wszystkie bardzo niedobrze [illegible] — wszystkim [illegible]
drodzy podziwiali i przeklinali go — Chamarniuy byli
zachwyceni, a mówią drogiego Ludwika tak pochwalał
że się z nim zostać chciał i modlitwy co o dziadzie
Klemańcu do modlenia — a Jonasz nauczył się Lio-
cia dziadziowe —
Co do rozporządzenia Adolfa — nie tak to źle się ma, jak
ty wyobrażasz sobie — [illegible], i dopuszcze Bóg tego zrobi
ci najczarniejszy figlarstwo — bo kiedy się myślał [illegible] tatuś
i [illegible] testamentów, nie [illegible] go [illegible]
dziś [illegible] — a [illegible] tylko [illegible] [illegible]
To [illegible] dziecię [illegible] po śmierci — ale [illegible]
go [illegible] — [illegible] [illegible] i [illegible]

ust swą dowod tego bezprawia, który by kryminały za sobą
pociągały — Jan Alexander Brandy obawiony — Ludka
pisał do Brandy list dyplomatyczny przy Hagodzinego
Ktory Mistrel zrobić miał — za co damancyą Grafa
Ostrogskiego roku 1836 dla dwa domysły interesowne
utrzymać się to najpewniejsza — tylko to było aby bolesne
gdyby zgodnym i uczciwym sposobem uczynione
to pocieszenie Magdzia na ten ciężar daby —
Z marcinkiewicz ciężby Emilcia, bo pisał do Zygmunta
o pożyczenie trzech tysięcy złp — i że chce sprzedać Brodnicę
czyni — proponuje sam — bardzo dziwi wam
i dalsze mnie nie bodź, żeby chce majątek fundusz
a to, co od Jozefa nie zapłacił — pomoc by z nim
bo ja, bylko się martwić i cierpieć za niego — serdecznie
Kraj ten nam myśl — aby tylko Lucyna, podług swego
zdania Hegiusza na, zadosyć pamięć i obowiązki, jakie
na Ojcu dziecka tego Anioła — mieszkanie — bo czy się
zdoła być spokojnym, nie myśląc co winien Ciotce
swojej mieszkanie — za lubo ażeby Zygmunt zrobił
by dobry interes, jakby to mogło dać na zakład z nim
stosunek ale by było tych wiadomości zdziałem — i to mi
spokoju nie daje —
Zabieram się pisać do Obniskiego — od wczoraj
miałem najpilniejszy list z powinszowaniem
i takim odpowiedzi mi mieszk — był tam nie dawny kontrakt
niemoż nagadać się, co ta szalona Ludwika wyrabia —
Wilbor winnym jest — ale i ci, obwinić usiłowanie —

1853

30

Najdroższa Moderuszko moja!

W dzień nowego roku przyjąć, raczyć od ręki potrzeba by — ale i coś nowego miałbym powiedzieć wam — dlatego za prozy tygo
aby spełnił wszystko, o co serdecznie najgoręcej Ojca błagam
go w każdej chwili —

Tylko co wróciłem ludzko z Drezna wsiadł — ale w nie przy
rzec — bo wiele ręce opowiadać Izabelka, od której wiadomości
dziwy nad pojęcia ludzkie —

Ach, moja Duszko — jakiemi ty słowami obdarzyłaś mnie —
pisz — i patrz na fijołkowie rozłożone na stole przedemną —
wtaśmie, mam te rodzaj konchilianu, tuż te się tak wiele
obchodzą — rozmaitą kolorowie, że mogą dawniej się naj
mniej rzeczy porównania nie wystrzymać — słowem, że rzeczy
dużo rzadkie od wielkie, prawdziwa osobliwość — ale
to wiedzą od Ciebie — nawet opisywać się nie potrafię — bo
myślę że sobie nie przypomina stawny bryland
królowej Wiktorii — Morze Śródziemne nazwany — coś za
cudne i rozmaitość jakie, które się mienią się w oczach —
Słomkie drzewy Tatry — Nowe zbiorek mój w wiatr
Tak tak, że się na wiele mu rzeczy dziwić się — dzię
kuję ci za pamięć i wszystkie Twoje — a pod
Kosmatkowe za wiadomości — niemiałem takich bogactw
artystycznych — a jednak Katedra Kolońska najwięcej
zachwyciła mnie — i serca wam przyjemno
ści, żeście to wszystko oglądali — rozmyślanie o tym —
wspomnienie — zostaną na całe życie —

Ja zajęcia się jak na najporządniejsze — ale za przy nim

wychodzi, chiba iak letnie świeci słońce — i tak było do
przedwrzosy codziennie — tylko mnie nieźle przechodzący
katar, i chrypka co spada na piersi, i co rana wyczy mię
nim się wykaszle należycie —
Od kochanego mojego Ludwika miałem opisek zna-
czących, najserdeczniejszych listów — wyższy podobno zapo-
sał o Stasiu, nadkłonym rozpytywaniu się wszystkich, że
że nawet domowych tak obadamiciał, że tych nieźle za nim
i ciągle się nim zajęci — lubo to — niby — i rozsądne
dziecię — a gadatka niezmierny — z żelaznym ślima-
kiem w ręce ciągle dwa dzierży zatrzyma, mówi
nie trzeba świecy gasić, i pilnować aby zbożem
nie stargali — Wuj Bolesła zgasił świecę — a Stasio
chap trzyby — i tak cały rozmowy prowadzimy co wieczora —
bo od powrotu do domu, nikt z innych, tylko Stasio mnie
słyszał —
Zatem, uciec oddalić ogrodnika, bo choć nazwisko się
ale wiele szkody robi, to go ciągle bardzo szkoda — ogród
bez nadzoru być niemoże — a tak tutaj czas z mo-
nadziuchą zostanie, to wszystko, co się nie zrobi, temu
w Lwowie syn Gaj się bronić przed bardzo o Stasiu —
młody człowiek, ale zapewne będzie czynnego i pilnego —
tylko nie tak wiele nie na co oczekiwać się, a nie nie czuje
nadziei się lat —
Jeżeli będzie teraz pisać do Lwowa podziękuj najmocniej
Wiktorii pozdrowienia odemnie — a i Ludwik przypomnij się do

darów waszych, odebrawszy pięknego Słowaka, który dla
niego był ofiarowany — i pieniądze do niego w Lwo-
wie, i krótką wizytę z wizytą, dla oddania w Stanisławowie
na pocztę —
Wielkiej mi przykrości do Tarnopola stanowczy
jest mi najpożądańszym, bo drugiego dnia o sobie wie-
dzieć możemy — Całuję was najczulej po tysiąc razy —
oddaję Bożej opiece — najprzyjaźniejszy Ojciec
Wincenty
z Odessy 1 Sept 1893 roku —
Droga nasza Modzinie! W dniu dzisiejszym miło mi
widzieć się choć listownie, bo wiem że wspólnie o sobie
pomyślałemy przy zamknięciu tego roku — wszystko w
dla mnie Drogie i Twego najpoczciwszego serca bliskie
jest — a Twoje i staruszkowego mojego Tweego pomyślności
do wszystkiego naszej Chomiankowej potrzebna — oby Bo
dobry wysłuchał te życzenia nasze nasze! —
Przez Izabellę będziesz wiedzieć o nas wszystko — a
nam znowu Gonysia o was wszystkie wiadomości — Smutno nam będzie bardzo po nich
odjeździe — bo jej wszystkim samotni będziemy bo
i Oldzi nie prędko z powrotem spodziewać się można
Ściskam Cię z całej duszy i serca od siebie i Ludki
Dzieci serdecznie wasze kochamy — Całkowitego
pomyślności i uszanowania nasze — Jadwisia siostrzana
z serca Kochającą Cię z całej duszy Mager

M— Dowiadnie się ciągle wszystkiego i dobrodziejstwy
Stanowcy postanowienia ojczystej godności swojej — to się nie
wspomnienia, ale spełnij serca wszystko, co mu i ostat=
nią chwilę życia umilić — oby ta pamięć najpóźniej
a on darami swoimi osypywał powracających wy=
gnańców do kochanej Ojczyzny — i kochanki co rad ujrzy
radością spotkać się będą aby kiedyś Tamtego godnie
matkami — a obywatelami dobrej cnoty
wdzięczność dowieść mogli — co daj Boże! Amen —

Najdroższa Siostro moja
Modesta Sarnowska
z Skrodzkich

Najukochańsza Moduniu — duszo moja!
Już i tydzień jak odjechała nas Izabella poczciwa — a ja zabieram się do zwykłego tygodniowego raportu — lubo to razy niemiało napisać ci pokaji, bo widzimy zawsze kilka dni świąt ciągłych, a ciągle tylko chciało się wszystkich pozdrowić —
Zdrowiemy dzięki Bogu wszystkie — bo katar co mnie dręczył nie zmienił niczym natury w spodziewaniu przeciągnienia choroby — bez ciągłej niedyspozycji — a ja cieszę się dla nas wszystkich — bo zajęciami Waszego Ojca, niebardzo chcę się jeszcze użalać — tak duszo moja! Najwyższy dał mi starość, na którą nie zasłużyłem chiba wdzięcznością Ojcu naszemu, a przywiązaniem dla was najlepszy, najpoczciwszy istoty — spuszczę Julimowy — jedność — zgoda — miłość wzajemna pomiędzy wami, są to skarby nieprzebyte z których wzięcie odnoszą, jak mnie powiadają do siebie —
W tym tygodniu tylko od Bolesława miałem list — on biedny znowu chorował, ale już mu lepiej — dziś pisze mu, że Ja boję się w najwyższym czasie ust spalony dobrej silnej jak byk pani brat Zygmunt mego tatusia — bez zawodu wolałbym aby i tego nie było, gdyż przykrości młodości, najswobodniejszy okres życia człowieka — Cały ten tydzień siedzę nieustannie z pokojem — i cieszę się Muszelami moimi rodzonemi przedemną — Dzieci zostają u mnie — a ja bo w tym siedzę ciche — widzę Kasię jak kuśnierzała, zerwała się jak mucha —

i weselić myślę przyimnożeć mocy — o ! bo w każdey
chwili życia mojego tyś mi obecny widzę i zawsze
pomnę czy siedzę, czy idę, czy śpię o życiu twoiego —
mój Stanisław — to takie dar Boski — coż to za obleśne
lube dziecię tuę — kiedy w nocy budzi się, i woła
Dziadzieu — ty mój Kochany — patrz zawsze na mnie — to
doprawdy myślę że głos usłyszy Twoy — a uspokoi
mi znowu to tylko sądzi potrzebuje — i taki się dziwko=
ziubla, zawsze ich mnóstwo bo chce, aby dziadzia więcey
miał — są to drobnostki — ale oney z serca dobrego
i przepychow potrzeba ? kiedy głos natury — i uczucia
nie ustąpi nad skarby świata — bym nie był
z Tobo Kalifornij i Australij bez was Aniołky moi —
Stysząc że się rozchorzeli Ewa mowie Jurkowi
coż to za walentowy niewypłomany nicuyom — po wie=
kow przeżytym razem — kiedy nikt przyjdzie na myśl
o takiey gorącey dziękczynney ofiarze za spokojny i szczę=
śliwy starość moią —
Dziś pisze do Hornelow oni się ich pewnie bawią — a
Ludka lubo chuda, bey mowią dobry Rozumiewanie —
Jak się ma Jakubek ? zgryzłem się że znowu cierpi w
mowie tem kiedyś z pawią kpiny, i zgodziliśmy się na
to, że za cztery nasze coś będzie lepszego — mi dowią
zdrowia, wesoła, a o bladaczkach, skrofułach nikt
nie słyszał —
Całuię was najserdeczney po milion razy — polecam
Was w najwyższe — w was, i dla was do grobu

niezmiennie przywiązany Ojciec — Wincenty

2 Ołtarz 9 Sty[cz]ń 1853 —

Panie Mikołajewicz racznie — a gorzej się pożegnawszy

życzliwość przesyłam —

Ludkowie mile list od p. Alexandra — zamierzał się tym razem

pisać do pani Wandy, i zgadł od dziś aby całkowi spokoj

nie, podle nie będzie odpowiedzi zrozumiałej —

Najlepsze Mostunie! Przynajmniej wiemy

Cię kochamy Drogie — kiedy Papa — miejsce zostawił —

od Izabelki wiesz o nas wszystko — a do Boga

zobaczymy się w brotce — kochaj nas ciągle nas do

tej upragnionej chwili — aby nie nie przeszkodziło —

To! — Życzymy Ci drogie nasze Mostunie wiele

z duszy — myślimy nasze wspomnienie Jadwiki

Izabelki całujemy — Całem sercem kochające Cię

Magdy —

I obawa mnie od powiedzi Wujenki bo zawsze

przegrywa aby się wszystko dobrze skończyło — Nie potrze-

buje Cię prosić abyś nikomu o tem nie mówiła —

Wielmożna Jmpanii Modesta z Cieńskich

p. Wiste- Chrzanowska — przyjęć raczy

w domu własnym — w Tarnopolu

Wodarnie – darnie najdroższy mój!

W Czwartek, to iest 13 b.m. odebrałem wczoray list twoy pisa-
ny dnia 6. przez Pułkownika idącego do Jarnopola
dobrze i się Izabella podrożeiu wcale ucieszyła, lubo my
szczerze ich żałujemy, tak przyiacielskiey – poźycia, przyiem-
nego, wesołego humoru – gaduszka – i to dobrze – bo
wiem ieden ieden towarzysz bez potrzebney rzeczy konwersacyi
a z tego pobawi się trochę humorem, to tobie dobrze – tym
sidziała nad robotami, i chiba gruntownie zamieszanie
bawiła gości – o chłopcach ani słychać – i to nay-
gorzey – moia tam co kocha M. wyrzuca dla mnie –
gorzey iest kleynotu – dobrze mi wtym ci ciebie
ale ciesz kocha sercem – rada by myśli twoie zgadzać
zdrowiem się podzielić – o! Boże błogosław dobrego!
My zdrowi – siedzimy cichy, spokojni – nie tak wokal-
nawet – ia za każdy dzień, co mnie więcey oddala od
przestępowania rozkazu Boyego –
Zygmuntowi podziękuy się kiedyś – przynaymniey tak
obiecuię się – od Oldzi, ani odnieyo słowa niemamy –
ieżeli to może zrobiłbym abym się trochę mniey kochał
bo ieżeli o wszystkim i wszystkich zapomina – a tu
z obcymi rozmowa skarga, brak oleyu, bo pewnie nie prawie
od dwóch miesięcy gościem w domu – nie przestaią
potrzebować znowu drugiego zapasu z kapitałem –
ia się umiem tym smucić, ale radzić nie umiem wcale –
od Bolcia pomnicy, ani od kogo innego nie niemiałem
żadnego wiadomości od tamtąd, tam mamy czasy ochydne –

gdyż Ludomir spieszał z bárd do Stanisławowa, i co kilka dni
Jury przychodzę i nabiérają — żale wtaśnię wszystkie
i razy kilkanaście napisze do nich — dziś mam być na
weselu u mechmanicha, bo to pogawędzimy o maśnicy,
a ja wtaśnię wspominam sobie, że dziś osm lat byliśmy
razem w Warszawie, i widzieliśmy ostatni raz biedną
Emilyę — w kratkowej ręce ręce niebyło — a wtedy Wawrzeń
pierwsze — wtedy wspomnień przypomniał ale nikt do
wtym świécia —
Jest tam i generał — pisze, że rady Janosky dobrze widzi
interess iego — a że straśnie zwątpiony był —
kiedyś ty drogą ty z Jasnopola pisał mi byśmy — zadzi
tu przyjechał by mi Murzkardy przywiózł, bo ja nie =
mam, a lubię ię najbardzej — teraz obaj, proszę
zaświadcz. czy to jest Kupna, czyli domowa mieszanka
gdyż mam o to radzić z Ludomirem, który na wsiach
nie stęcy się — a któżnia jest codzienna —
od Ludgarda wiem o śmierci nieszczęśliwej Ludwikowej
Lipczyńskiej — mogę mówić ci od wczoraj, Tabym jestem
na to uprzedzony — sudmiona sierot — bez majątku
i matki — biedny, poczciwy Ojciec wszystko stracił —
nie wiem czyś ty znała ś. p. Franciszkowicz Dobrzyńską
biorę stanowczo ich dwoje sy nów, aby się razem zieli
wychowali — czyli byt by się kto spodziewał
wam Tego — obaj skąpy — złośnicy — dziwacy — a
mają serce dla nieszczęśliwych — o ile ja jestem wiernym
nieodgadnionym istotą — zagadką w życiu całym —

Dziś przeszedłem do swojego kąta w sala, a dzieci wstąpią przejdą do nowego pokoju — chciałbym wiedzieć zajęcia aby i dla ciebie przygotować miejsce odpowiednie — abym sposobem szybkim czas do przybycia twojego — wszystkie dzieci podarunki ze wszystkich od Gołębiewskiego o Mszalach mówią, ale abym miał mieć nic podziałku sobie sekret — mniejsza o to — a to nic sekret że moja Madonna tylko jest jedna na ziemi — całuję was wszystkich najczulej po milion razy — oddaj Opiece Najwyższego — duszę i serce Kochającej Ojca z dnia 15 Stycz 1893 — Wincenty

Witam Cię znowu Madonno ukochana — nie zawiodłem nadziei w sercu i myśli jesteś przytomna. — O pisaniu dużo i czysto wychodzi po trochu — bo jej ubyło najmilsza serca korespondencja z Wujem drogim! — Siostry nie lubią czysto pisywać — i nie mogą ich jak tak wszystkie dobroście życia naszego obchodzić, jak Jego ktoryś w nas Dzieci dawno widział. —

Zdrowi Bogu dzięki jesteśmy wiec nie ma nic nowego — ja też o to tylko Boga proszę aby zdrowia tak jak teraz było — nic więcej nam nie potrzeba co kocham nie płaczę — Obawiam się mam listów od Wuja Aleksandra i Wujenki — bo ich kocham i Boga proszę o odwrócenie wszelkich nieszczęść — Jeszcze raz Cię witam z całej duszy aby jak najprędzej zobaczyć Cię! — Całuję Drabcia całej z serca — Mówi od nas wszystkie przyjęcia i staranie — Twoja Mary —

Wielmożna Jmcpani Modesta z Cieńskich
Czosnowska przyjęć raczy
p. Wiśle
w Jasnopolach
w Domu w Warszawie

Moia iedyna najporcewsza Modrzewiu!

Porta nieco list moy pisany do ciebie odnioł 16. b. m. na
poście — gdy mi twoy z 12. b. m. vchowany dziecie moie —
ii niemiałem w nim czadnych zapytań do odpowiedzi, zosta=
wiłem do drugiego twego, ktorego raporte mamy —
iakoż nie rozumiem iuż czego bym ci donieść miał, tak, że
Zygmuntowicz z Dzierzenina przybyła 19. b. m. do nas —
wszystkim nam dobre zdrowie — za ia zaięty mieszkaniu moie —
z ktorego w Bogu nadziei — za ani mnie wymioty tam —
gdzie kolwiek ani mnie dawny cieszą —

Od Kornelow — ktore mam wiadomosc — od dnia 6. Lutego
że trzy tygodnie i więcey, iak nic teraz niewiedzieć —
pocztowy Ludwik przed mi dwa list, na ktory dziś takie
odpowiadam mu — takie mam od wiekszey części
tak zdrowie, zyczliwy — ktory mi wiele przyiemności
zrobił — bo i czego inszego by można za co on nas kocha
iak by pytałaś Jadwigi Michałowey Dzierzkowicz —
od ktoi pewną wiesc ani takie o nowym cudzie w urodzo=
wieniu cudownym Jurii Pz. szpetkim — Bog wspomoz na narodzi
szynie aby matce wrocił życie — a czy może być co rozmaitszego
rozsmiesznego nad mysl te samą — doprawdy, że tysiąc ra=
zy w dniu zdarzy tak szczęsliwie, że tylko prozić, odzyskowia
a oczu niebieskie do wszystkiego czego potrzebuiemy —

Ucieszyło mnie co mi pisałaś o Hobyle, bo ta prozna ro=
dzina zawsze mnie najmocniey obchodzi — tylko niemoże=
tak iak się ma matka mada Zofia — czy obaczy sobie mod nie
maty, że tak zawsze wszystko tak tam przy Chrzcie bywa —

Ja nieuważyłem z nigdzie z p.p. Romanowic nieuwidziałem się dawny — i przyznaję się, że nie bardzo mieszka mam bo ten pan K. przyciśniony z Jasia interesami, i z Jaśnie wyraźnie zwarzyć — takiej uczyniła przestrzeni, bracia w ustydzie za niego się potrzeba — ze nieprzyjaciel cały onego gra rolę — bo można być i ubogi i uczciwy dobrej żony — mateż — bo ale wątpliwości czarny, za biały — i usprawiedliwiając podłe zwalać na niewinnego hańbę, aby go chleba pozbawić — to nie jest dziełem szlachetnej duszy — milczeć — modlić się i płakać przed Bogiem pomagającym, to jedyna w takiej razie przyzwoita list do kuchcika uczyniła do Władysława dla Genewa: podpisany jest na nim i Franciszek

pisuję do nas a wrócić nam do nic — a wszystkie te rzeczy do tego za całe nie będą — a Jejaśnie w ogrodzie ciągle chodzą — za dzieci ciągle przechodzą — i all przeszły nowy i dziwny — mowa dziwna — Honorio Babo wstrzymuj, powiada odemnie tyś cenny rycerskości — nawet nie zapomnij Malarskiej chociaż to służby Kurcat za Tego do Korony Chrześciańskiej ale za wszystko — zacne to cnoty — dziedziczne cnoty Matki i pobożnej Dziel — Kocham ich ale jakoś krewny — i szanuję szacuję — bo i ta pacie Helena stąd co ustępuje — wszystko najlepsze, najpoczciwsze — niech im Bóg błogosławi — List ten zalecenie ci wraz cię w Tarnopolu nieznajdzie gdyż ja ci piszę, na ostatku dwa tygodnie Tapicerowie tam zachaczą — a cię co raz bliżej szczęścia przyciągnie ciebie do serca, najdroższy, nieoszacowany dziecię moje — daj Boże dorzeczenie tego a w dobrym zdrowiu i spokojności —

Jeżeli nieuwierzą iakiey spuchy i leniwa masz w rodzicach twoich to pojmiesz iak ci pozwolono ze iuż iedenasta godzina a oprocz Magdi porcyany co się kryła po Spiżarni i kątach innych — nikt nie ubrany nawet — Stasio dlatego chodzi na stoliku — Zbirio siedzi coś przy Sofie — a ia sam i za wszystkich przesyłam wam tysiączne ucałowania — dzieci i żenie kochaiący Ojciec

Wincenty

z Olina 23 May 1853 —

Wielmożna Jmpanni Modesta z Cieńskich
Chrzanowska — przyjaciołce mojej
w domu
własnym —

p. Truskę
w Tarnopolu

Aniele dzieciu moj! wczoraj wieczor odebrałem list
twoj mily, a dzis rano odpowiadam na niego, aby był gotowy
lubo aż zutrzejszą pocztę odejdzie do ciebie dusz moich —
od Lilleu dnia nawychodzę z Polonia morzyo — dostałem wozy w
nosie i odlog oczu — przysła w nocy niepogrzebiona nieszczu
a cal sam kandes utrzymuje wszelkie przygotowania dawnego
dał mi na przeczyszczenie — pięć tny razy na dzien Klanby żrodlo
z podobzy Cytryny — obtoczony materacykami siedzę i dumam
ale znacznie mi cięż lepszy, za to aż zazdrosno —
gorzey że dzis odjechał biedko do Lwowa poradzić się z p. Alex.
całkę odjazdu co do interesu dai Jasiu Wandzie — lubo stoi
zawsze przy tym aby ią z powrotem do Lwowa — gdzie Kochany
pułkownik z p. Alex. razem obrabiali by ią całkę —
biedko pojechał na Stanisławow — w Lwowie zabawi krotko
i jedzie do was, bez za zawsze rzędy że iuż w Horodyni zemu zabo-
ronię — Moia dziecie! Bog by mi niewskazał gdybym myślał przy-
puścił, że mogłbym ciebie mniey kochać Aniele moj oppiekonczy
cale biedkao — a jednak już przyzwyczaiłem się bez wzaiemności moiey
a chiaby on jedzą to zabrania mi wszystko, tak mi krzywdzą — tam
źle bez niego — on ani pojmuie, ani rozumie uczucia moich —
zacity, zakochany zyciem czynnym — a ia bardzo się cale dzie-
ci — to zrzekły Koniecznie starych Ojcow —
w tey chwili mam list od Nidzwieckiego — zdrowi — bawią się —
pisze Kornel że Janocha proponuie mu kupno Kopaczyniec
ale on leniwy, woli siedzieć w miescie i pilnować chaty —
ożenił się z dewotką, to Armianką uczuiną, Boże ostrzeż

gniazdo rodzin najukochańszy Babie moiy Bachmińskiey —
naranżym to cudownym z rzędzeniem opatrzności, gdyby
kto z moich tam był —
Ikarz bo mam oczy zmęczone, ale bądź spokojny co dzienne
mam wiadomości moie — z tych z Zygmuntowa — a Landes bydź
jestem z nowin — z resztą was całuię i błogosławię —
Wasz cienki
z Olend 5 Lutego 1859 —
Moia moderacia, powiedz Ludkowi że robi mi największe
przyiemność wiele wdzięczności do Celestyna — Zalecił bystro mi
zdrowie z Jagiellonii — a on najpoczciwszy w świecie, że go
swoi wszystkey opuścili i zapomnieli —
a może Bóg pocieszy się i ty wraz z Ludkiem wybierzecie się
do nas —
Drogie kochanie nasze Gazdrosiu Ludkowi że pisywaią do
wiesia od nas — chociaż z smutkiem myślę że się biedne
masi nie tak dzisiaj mamo — i jeżeli przykro było odjeżdżać
Papie nie napełnia zdrowiem. — ja myślę że moia Ludko
zostanie wes jesienią w Carnopolu — bo podług iego rachunku
by w Grudniu a najdaley w Styczniu 1860 bydź tam,
jeżeli by więc nie było to z rannia dla Pathowniczki
lub dla Ciebie kochana Modzi, dogodniej by one było
bo by wyjechał jeden dzień jazdy do Worodczyan skąd by
z Wami mogł przepędzić a nie trudno aby mu ale
wypadło być i w Emila dla widzenia się z Mieczkowskim
dobrze by nawet było aby mogł tenże załatwić ten
interes. — Wtedy maj więc jeżeli by moia Pathowniczka tych

pasa Dni a Starnopola – chyba ie bys z Lwowiem pnyiechał tutaj mogła, to by naylepiey i naymiley dla nas było. – Będz Tasbawa droga Modlenia bapie ani dobrze dla a tabiey trudnosciny jak próbbie abysmy tak ciezky dooby: cia zamiast brzpindy, i napas białych tasiemek rozney szero: kosci jak zwykle: – pnyslij jak Tasha Twoja, przez Lwow lub samo pnyiedzi – to nie pitnego. – Od Olbri odebrasi smy list wdzięczny z Twoim – nie pisze aby chciał Jadwisi być chrzestn: moim jak z rady Cisia, bo ten mowie zasnął i radził matce i Jadwisi, aby był Dornata. – Zygmuntowie to da – odrowi tadzi chociaż Dzirio miedzy radzisz, robabi mu dobrze aje – Landes pnysłał pbrosbi na to, i bapiela na wrzesniu – radzą tylko ciepley nieco Dnia aby wracał do siebie sta: nowcia bapiel. – O Papa będz spodojna. Modlenia do: bry i dziś znacznie lepiey, a ale srodze zimno obawiaią się Papa z zapuchnięta twarza – we czwartek i piątek był Landes i jutro znowu pnyjedzie. – Ściskam Cię Droga Modlenia a całey rodzinie i domowi bo chciałabym być ile mozna najwięcey z Papą, bo te chwileczki w jednym podobno dosyć pnyjdzie – a moie zatrudnienia domowe i bawi: nosci domowe nad dziećmi, tak mi mało wolnego czasu zostawiają. – Myślę dzisiaj wieczorem Twemu podziękuj za Twoiey prośby naszej pnyjaciół. – Całuie Twoie ściskam – Cisia jeszcze najczęściey zostaie z babcią Cię z całey duszy Magda

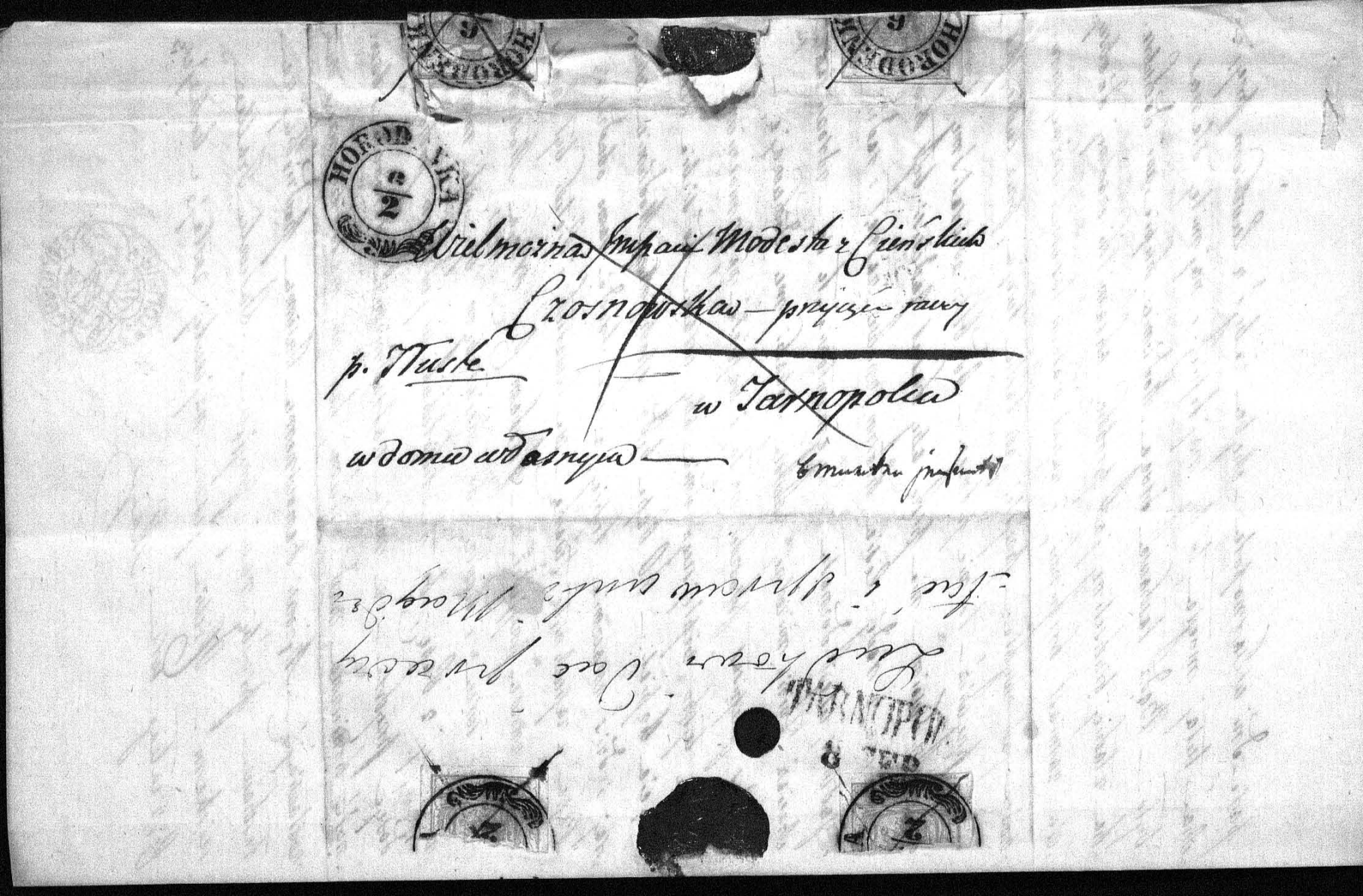

Najpoćiwszy Brzecimoię — Modlińcu — drogi!

Ladko wroćił swoy ślubie dnia 14. 6. m. przed wieczorem, wsiadł i był w Stokrotnej na Jarmarku — a 16ge odebraliśmy list twoy z kopiyą listu P. Wandy — w którym ia widzę iak a każdym dobrą pieśnią wy mnostwę złości i rzadkiey cnoty — mowi rzeczy o Francu, ley te iuż oschły były pod czas bytności Ludomirow w Grojcu — nie czytamy się iuż gorszą o świętach i maiątkach, które obiecuyesz wedle czey widzimisię, robić sobie z tych rzeczy — że rzecz zgodzą się, nie wie tyle, bo za bramą nadzieią — raz z testamentow, a drugi z dziedzictwa Grojca którego zapis wiemy wszystky dla czego zrobiony, boimy to były rady z czy wdzięczny list z tych rzeczy — iak czego z tamtą rzeczą w oczy fanaberyą maiąc, nieco go sobą zabrać — a tamą iakie rzeczy wyprawiać —

Wszystky z gniewu na Magdzią — iest to wojna diabłow z duchem świątości — pokaż ci list w którym mi czy z Stanisławową pisała ze woli wroni iak ze chciał aby się nie zgodzą o interes — a ia sam namawiałem do zgody, bo zgodzić, że okazanią wdzięku i rachunku czuią na należą od niego — tym czasem pomiędzy z nieią fałszem, złą wolą na niego — tak robiła rzeczą bo nie czuią Magdzią była ią zawsze Louise douceur zapłać to ią Bog — bo iak ziemia od nieba daleko tak ona od tego cnotą —

a co za wyrażenia o Mysłowicach hańbiące, zaledwie ią go nie robi warią tam, od zgody od pracą dysponowaniu czynności — z tego ią zgodzić można, że gdyby nie

nie uważa że wszystko było ludzi testament, i że o tymże pozo-
drzany Ludkowi, a on w skutek narady z P. Alexandrem
i Zagorskim napierał do niey, byśta by zarzachowała
wszystko — bo i to co pisze że Karola Koronkiewicza aby
powiedział Ludomirowi — to skamtąd wiemy zro-
bioną iuż poprawę stosownie do potrzeby — bo Koronkie-
wicz się kiedy mu Ludko powiedział, że wiecznie
nie wspomniał o tym — Zmiarkuyicie to wszystko
i osądźcie gdzie iest prawda —
pomimo wszystkiego woli i pragnę aby się spokojnie, ale
bez szkody skończyło — a gdyby się nie słuszna do spra-
wiedliwości, to dosć starym i słaby, a porozumiemy
nieba i ziemię i dowodzić krzywdy wielkoż można —
gdyby był Adolf niewarty pamięci o nim, ale bym się
odezwał, ale aby pogardzić darem dobrowolnym takiego
o! to niedowcipa aby się im udała —
Teraz nie mi się, tylko o twoim najpierwszym przy-
byciu do nas — nadbym tylko wyruchował kiedy to nasz-
pić? piwo ciche na Łanię — wczoray sprowadzone z Werbiża
ma opinię najlepszego w okolicy — obym nim serdecznie
mógł smakować i mocy nadal moiey — Ludkowi nadbym
koniecznie wyprawił na dzień 1 Mar. do Drohiczyna
urodziny Franciszki Salezi — ciężko tam nie było, a
ona zhańbiła ich przybyciem tu w Jesieni — wiele
Bóg pomoże, to i ja nadbym był — ale gdyby się tydzień
moja nadziechała, to znowu co innego —
Całuię was najserdeczniey po tysiąc razy, do grobu

Najmyżej szanowny Ojcze — Wilno Lipca
2 Olkno 20 Lutego 1853 —
od Odrzi był list wczoraj — tam wy zdrowiu pomadu — a
ona prócz wspomnienia powrotu do nas —

Droga nasza Modzunia! Pojmiesz jak miłym był dla
mnie powrót Laury, kiedy za kilka dni dopiero spo-
dziewałam się go: — teraz znowu Twoje przybycie
kochanie nasza droga jest ciągłym przedmiotem
myśli i rozmów naszych — mnie się zdaje że Twoja
obecność Anieli moj drogi osłodzi mi te przykre
zajścia które ze strony moich doświadczam — i mniej
bolesnemi je uczyni. — Gdybanie Pietkowskiego Dołę
nieumiem dostatecznie podziękować za wszystkie Jego
Jego Tadzia dla nas — a za kartuzki Jego własne
ne i tyle miłych wyrazów dla serca mego miłe rzeczy
Jego całuję i pomiędzy pamiątki moje dla siebie po-
zostawiam. — Na list Wujenki niewiem co powie Pietkow:
a nam się zdaje że potrzeba aby Wuj Adolf: żądał od
niej aby formalne pełnomocnictwo dała Tomas —
dla sprzedania cukrarni wiej i mienia — bo się z tego
nie wybrnie jeszcze — tego niewiem — bo trudno ich
prawdziwe myśli i zamiary odgadnąć. — Co do
mnie, nic ich nie pamiętam — proszę tylko Boga abym
z tego z czystym sumieniem i spokojnie wyszła —
i jej takie spokojności dziwić nie mogę — bo zawsze
chce pamiętać że jest żoną Wuja — jedynie tylko
prawa Dziecia i woli Wuja bronić, jest obowiązkiem
naszym — życzam ci droga Modzunia z całego serca
kochającej ci cioteczki — M

Wielmożnemu Panu Modeście z Cieńskich
Cieńskiemu — prywatnie
w Tarnopolu

od kilkudziesięciu mamy podczas Świąt mroźnie a wiosenny spadła dziś woda mięsna, tak, że i sanna być może —

D. 1 Kwiet – 1853 – z Obrazu –

Najukochańsza Solenizantko – Modlenia moiego!
Wymodlitwszy się myśląc o tobie – coż lepszego zrobić mogę iak rozmawiać z tobą najpocieszniey dzieiąc, porozrzucie się moiego – uczcie i uczyńcie wspomnienia tego dnia nie zapomnianey, w którym Bóg udał nam ciebie – bytność tu cię – a iednak pięknie z rodu żyiącego, i zkąd wiekuiste z uprzątnienie – z tobą uracadę Matce nadzieia życia słodkiey a podwczas tak kochaiącey cię chorobę – cię zyskuiemy się nią – i tobą, dziękuiemy – bo i któż może przecież w tedy czym ty bądź przy tak dawney wzaiemney dobra – O! Modlenie moiego – to nie próżny słowo – to Ojciec zsyłaiący tobie Bóg ostawia cię ze mną powtarzaiąc od całey życzy – i co porzuć przed nami – Stanisław – Barbarę Leopold – Julią cieszy się dziękuiemy serdecznie w tobie – a towarzyszą lat dziecinnych – siostrzeńcom najbliższa uwagę dziękuiąc za dobrodzieystwo dla siostry ich, prosi Boga, aby cię tak uszczęśliwiał, iak ty rozdzielaiąc dobra i pocieszenia pomiędzy uczyniłaś bliźnych, i obaczaiących cię – ia mam tylko łzy, i modlitwy – oby wysłuchane były – Ach. szczęśliwy ia Ojciec, bo z tych nadzieia moich przyszłość uczynić uczyniłem moiego –

List z Lwowa nie przyniósł nam żadney wiadomości Wasyl z Kozaw wziął z nowego na lat 12. P. Dominikowi który ma być uczciwy i szlachetny człowiek – niech mu Bóg szczęście, a nam przepuści, iż my go na słowo ludzkie – nieznaiąc tak fatygują zgodzili –

Wczoray miałem oktawę, i pisałem do Kornelowa, lubo on co Lwowie, ale nasza kochana Ludka odbiera—

Aurelja chodzi zdrowa, dziś właśnie była urodzona—
a Adzia w przyszłym tygodniu spodziewana się ma—
Jak z waszym wyjazdem do Lwowa? Ludomirowie
wybierają się—

Miałem list od Emila pocieszny, a biedny—on zginął
bez przyjacielskiego serca rady— Cieszy się, że nucił myśl oświecenia, a chce spróbować kochanie swoje—iżby w wolnej pieniężnej sali dnieje. bo kupiły dziecinom mieć macochę z domem własnym, iżby pojść w hultaczkę, i stracić ostatnią fundusz biedny matki— Julcia przy swoim sercu dobrodziejstwach wiele ich godny będzie, nie zarna biedy— ale chłopcy to mają swoje swoje, i co im darowali Jowisz zapewnione— przynajmniej mieć będą na edukacyją, i pierwszy wstępienia w życia obywatelskie— Ja kochana z całą nieniennią Emilową, i życzę mu serdecznie powodzenia— przyjaciół mu obszerny, odsyłaję do Ciebie po radę, patriarchy rodu całego— radzić mu mamy z Jundłowiczem, który wiem że chowa w pamięci Męża i swoje wzory wdzięczności to tak kochanej, że myśląc rozum tracę— uciemiężony ich lat siedem nieodpłacany stanął nasz— obym był nie dożył tego dnia i słyszeć o tym wszystkim—

Koło nas ich całkiem ruchy— wszyscy wybierają się do spowiedzi— całej Julcinka odbyła nabożeństwo swoje?

Woda Selcerska służy mi dawno nadzwyczajnie— ich zmowy pomnożył mnie całkiem tego obydwu kaszel i płucia—

Rady Ci iaxiall trafiły do Brata nania twoiego? ia tylko pro-
szę Boga by natchnął mądrością swoią, do obrania co lepszych
i skuteczniejszych być może —
Bytność twoia teraźniejsza prawdziwie Jubileuszem
może być nazwana, tak prędko spokojnie, zdrowo, swoich
widzę, bo gdzie przytomność twoia nie przyniesie pociechy i ratunku
Bratu opiekuńczey radzie twoiey —
Zdrowia i siły mogącey znacznie polepszyły się widocznie
że się na tak trudy, iak zmartwienia szkodzi — dziś
więc spokojniey zostawuię, że tey stopy inbrosc z
wandą iakąś się długą w porozumieniu wzaiemnym
Mam ciężką głowę — zdaie się obkuty — muszę tedy
Twoię się daley nieszczęścia niewiele więcey
i z tey przyczyny oszczędzę bolę —
Całuiemy was najczęściey, najserdeczniey, drodzy Rodzi-
ce — a pamiętaiąc o Najmyszey zawsze Oyca
Ulesiu

Jmość Pan Modestus Sienicki

Chorąży — przyjaciel

p. Tuste —

w domu swoim

w Jazłowcu

Dij 9 Maij 853 z Okna—

List Twoj oddany przez Emila na poczte 3. b. m. odebrałam cieszę się nayserdecznie wiadomością zdrowia i my z miłosierdzia Boskiego także dobrze się mamy dowiadczamy powrotu Oleri, która nas z Jadwinią co raz radniey odwiedza w srode — iak opatrznie rzeczy zachowuie Bedzie to niepospolicie piękna Panna Leśnicka odbywa swe ćwiczenia Organu — a Modrzewie cudno ma się zaczęcie Landes —

Wczoray miesiąca piątą rocznicę ślubu Ludomirowo obchodzili na Torkach dziatkami spoczywali, cieszęc się dzieci swoimi — Ludka dowodzi że to iest prawdziwy patriotyzm — mowi — gdyby wszystkie matki tak poczciwi i wiernie pracowały, miałbyśmy gwardie szlachetny, któreyby lada kto niedał rady —

Stasio codziennie list na wybory do Lwowa Modrzewia, o którey zawsze mowi — kiedy przyniosą na Torkach dla Modrzewia — iak ona do nas przychodzi —

Ludka biedna chorowała na mocny zołądkowy katarzec wroczywszy się zaraz przy chłodzie, a tak i Świąta prawie w Torkach przebyła — biedzie to zdrowia stracy — a Boyerkowa iazda w cale niedla niey — wczoray była odkazjon i pisałem do niey —

Od Wolcia miałem list — on zawsze narzeka że niepisuiemy, tym czasem oldzia pisała po odebraniu Książeczki przy tabie — a ia po kwinn iuż wyiechałem — wie ani pojmuie, co by się z temi listami stać mogło, bo iuż on nie tak ważna osoba, a by ich kto przechwycał —

Nieuwim czyli wspomnieć ci co Emil o swoich proiektach
chciałbym bardzo abyśmy oby byli mu radzi, i pomoc-
pny iego najpocciwszym, najszlachetnieyszym rzeczy
przyimie rade — ale niemi potrzebuię koniecznie —
bym ia w tak smutnym położeniu — oby ieszcze
moy tak pocciwemu dziecku nieszczęścia i smutki
w starości iego wyrządzili —
Muszka — wolałbym do szkod oddać — do tego starego
Szuldiszeltora, gdzie to był umarły pozłodowaliny — tudzie
bezdzietnie a pocciwie — a Emil gorzciem w domu
zaś żydowskim żyiąc, i maiątkiem wady — potrzebuie
prowadzenia i pilności —
Magdzia pisze do ciebie sama, a ia tylko odemnie zane-
szę prozby — uważay tam dusze moie iak się interess bo-
dzie takto szło — za nic w świecie nie chcę pieniędzy, ani
ich darom nieżądam — iedynie pragnę bym
utrzymania całkowitego testamentu — niech ona
nayspokoyniey używa nieograniczonego dożywocia
niech ma do rozrządzenia summy swoiey — ale to co
dziad nayzacniey przeznaczył starości, aby nie
niego czerpała — i był kiedyś tym bogatszemu, i
bogatszemu wnuczkom pamięć tego, z którego
dobrodziey stan korzystać by mieli pozwolę — gdyż cie-
ie te szczegóły ogadzacz go z tego nieda nie iest w stanie —
Drogi ięzyk pudhownika Tacyt dozwany polecam tey
co iak na teraz do tyla mianie nayblizey — moy drodzy
przyimiesz z uczuciem dziecinnego te prozby sta-

rego wasrego Ojca —

A teraz iżsmo prośby do Ciebie osobny Aniele moj —
Magdzia ma tego ogromny pierścień od nasmy bez żadne-
go wzystkiego — a Ludka rownież spostrzegszy wzięnię
Zegarek odemnię, za ktorego złoto najmniey 80 Rynskow
wziąść mogna — prosiła bardzo aby to obrocić na opra-
wę tably Kamienia z pierścienia, by ubrać się kiedy
na sprawdzenstwo mozna — Ludka wzięnie to z sobą
a ty udaj się do Ostrowskiego, i wyrobicie cos tanszego
co lepszy odemnię rozumienię — ia na tworzu rozumie
a znanym rzekłemistnie polegaiąc, iż od dziś cięzyć
się bodą — bo wiem ze cos bardzo radnego będzie — żaś
w cronicznym Czasie artykuł o modach i kleynotach
nowo wprowadzonych pawnie tak mnię zaięł myśl, że
z tego cos podobnego o bycie radzę moią —

Wielmożna Jmpanni Modesta z Lewickich

Czosnowska — prywatnej

p. Tarte —

w Tarnopolu

w domu własnym

Lwów 25 Kwietnia 853. 415

Najdroższa Kochanie nasza! Podług umowy naszej
Donoszę Ci, że Taszkiewicza Petkowskiego
wczoraj odebrałam list od Joasi, która pisze
że 15go Kwietnia wyjadą obie z Wandą
z Tłuchowa do Lwowa, i prosza nas
obojga i Taszkiewicza Petkowskiego aby my
tam zastali. — Jest zapewnie i mąż Twój odebrał list od Joasi w tymże samym przedmiocie,
bo mi pisze że do niego także z prośbą
aby przyjechał razem udaje się —
Gdybym się cieszyła na siłach mi abym
choć jechania dla widzenia Joasi, którą
nawzajem jak siostrę kocham — a jeżeli nie
będę mogła, czego prawie pewna jestem
bo ciągle bardzo osłabiona się czuję,
ułożyłam sobie w myśli, czy ona nie
zechce dojechać tutaj do mnie, jeżeli by
tylko znalazła kogo we Lwowie, ktoby ją
tu odprowadził — na czas bytności Wandy
we Lwowie — i dla niej i dla mnie wielka

by z tąd wynikła przyjemność. — Dzisiaj odebra-
łem znowu list od Stasi, która donosi że
Cesio zasnął w parę godzin po jej przybyciu,
radzi ta go o Ciebie, i powiada że jej
mia Łopuszna moja być skutecznie na
cierpienia. — Papier obszerniej o tem
pewnie napisze, bo to bardzo dla nas wszy-
stkich ważny, by Bóg wypadek aby Bóg wrócił
im najprędzej nasz Aniela zdrowie i siły
a zdaje się że te rady z Wyższego jakiegoś
natchnienia pewniejsze są jak wiadomości
Doktorów. — Zegnam Ci kochanko nasza
drogo — Sobótko i bez Taty pisze bo dzisiej-
szy dzień dla Niego zgoła podobny jest dro-
gich zachodów — a ja zawsze taka bezsilna
jestem słowem cała niemogę i wszystko
muszę myśleć. — Cyskno i pusto bez Ciebie
ukochanej — po Twoim odjeździe, jak Stasi
spostrzegł a mnie się wszystko tak się zdro-
wiało na Cesia i biedne rozpłakaliśmy go. —

Ściskam Ci z całej duszy i serca tak, jak Cię kocham

Twoja Mężu

Dziatwę serdecznie Tobie polecam. Ludwik Ci ucałuje.

Mirowi nasze uszanowanie i serdeczne przyjaźń.

Jakubka Walka z serca całuję.

Odsyłam ci list Oldzi przysłany przez Umyślnego nabrzeżnego, jedyna modlitwa moja - do doniesień Oldzi niemam co dodać, bom pewien wiary, że, jeżeli to tylko trafi do przełożonych waszych najraczniejszy Mąż twój i chcieli wrócić się niebędą - gdyby o towarzystwo chodziło wer z obu nie odbiorą potrzeby wiktu bo wierzę iak w Bogu że ona nie odmowi - a jachoć wcale niepotrzebny sądziłabym najchętniej z wcale -

List Oldzi tak mię zalterował, że przez dzienia nie pisać nie mogę, bo chodzi o to, co mam najdroższego w tym życiu -

przed pierwszym kurierem odbiorę pisma nasze - Cóż ci da ojciec? błogosławieństwo i modlitwy - a Bóg niech wszystko wszystko, iak duszy i serdecznie przyszły -

Stało się tak przykro, że codzień będę wyjeżdżał do Lwowa i codzień powtarzać muszę nabożeństwo - gdzie Lwowa do Kozłowa pojechałem? po wiele razy -

Całuję was najczulej i najserdeczniej najprzyjaźniejszy Ojciec

Konie z Stanisławowa nie wrócili

Wasz Syn

Jerzy -

Przemyśl 1 wieczorem dzień cały o podróży twojej w tatki szczęśliwie dobrze -

Wielmożna Jmpanna Modesta z Lisińskich

Chrzanowska — przy tej karcie

p. Justa

w Tarnopolu

w domu swoim tamże

TARNOPOL
24 MAJ

Modunia moia niepowrotnaia — Najukochańsza!

Drogi list twoj pisany 17. b.m. wrocił mnie od strachu, o dziś się do pisania zabiadam, aby ustrzec pourę poniedz. ciebie — jutro — ach! wiemię nie zapomnę ustr — dla mnie to tylko wspomnienia smutne — bez z kolei nowy kadrelik koniczne — ale dla nich — z nich pomimo swoich moj — a zaraz a wszystka boleśna — smutna aż do konca —

a jednak to dzień imieniny Jadzi naszej — Boże błogosław ich — niech to imie będzie uświęconym cnotami i cnotami Bożkie i matki — niech tylko będzie Wasny nigdy od nich — a niech kiedyś powrócą z sobą do ojcowskiego kadrelu tak, jak teraz a niżej —

Od Emila mam list — twoj przeczytawszy, przerwałem się nie czytać — bądź on z tak ciężkim prześladowaniem losem — a jednak powierzam na te chęć spodziewam — dziś się nic nie dzieje — on z dziećmi będzie tutaj, bo w czasach tych dzieci zaczęły się tylko najfatalniejszy kolejnej — serce mi ściśnięte się na słowo jego — jakieś nieboże ostatnie ciężą na sercu tej — list to Kamila dziadów — rodziców — ich pocieszy — Bóg błogosławi — a na ich serca wpłyną słowa o tych, co się przed Wielkim Sprawiedliwiałe się przed Sędzią Najwyższego — a Święta Wawrzyna nasza? czyli dobry Ojciec przedniejszy nie miałby patrzeć oczyma Najlitościwszego opiekona na sieroty ich — Za parę dni będę pisał do niego — bo tak to wiecie, że myśli nie mogą Ju oldzie będą trochę gniewne — ale skończę się na wybaczyć odmach — ona kobieta, a nie tak taki jak Emil przebaczy się

niechronnym kolyom życia bedzieszo —
Zygmunt był tu przed wczoraj — zdrowi obaj i odjechali —
Kornelowie mię mieszkali w nowym mieyscu od 13. b. m.
Bolcio pisał do Ludki — a chci ta pisz, że nie list jego
pozyto, zapomniała go odesłać, i nie wiem nic więcej
iak że znowu pisze o takich cis duchach — przepowiednich —
widzeniach — ia się tylko abym ona niepowariowała w takiem
interesie z Lipskim rozwodu się — daremnie się cierpie
Kornelowa kobiety niechciały tego, i chcierowały — a on
znowu jednym mieyscu nieche przy drugiem. więc skończyło
po zrobionym układzie na niczym —
Ludgardia mgleji, i nudzi się — Ojciec przybywaiy modlitwy —
bo dawny pobytem się zmęczyli —
Wincenty wam bardzo tych Szczep — bo nabożkowskie na
przyszły czwore — Jabłkowi gorszeki niewidziany —
Mieta mi chce porzucić mego ulubionego Ludwinka, że
ci się tak przystoi Jasionowi — powodz że jednego na
środku garonem przed domem — a drugiego tam a
ogrodzie, gdzie to jest kapustnik raz — bo on dwiego
mieysca potrzebuje —
Ludomir pisze z Lyca od 17. b. m. ale jest teraz dosyć zdrowym —
Dzieci mi pomieciła febra — i wszystkie dobrze się mają —
Mamkie — Kasieńka tatkowie — a Magdzia, chociaż tak mocno
zawsze jednostronny jest cierpiący —
Nie spodziewam się nic pomyślnego od pani wandy — tylko
szkoda czasu, którego ona daje, na jakieś nogi podłe
i złe tańce — ja umiem się za grajcar nieszczęśliwe —

mam zaproszony na pogrzeb X. Joninskiego — który się ma odbyć z wielką okazałością w Szerzawonogrodzie 24. b. m. Ley zapewny nie pojadę — a pomodlę się i tu za duszę ney będę to zaszczytem, robiła dużo dobrego — pamięć tak= kiey nieważny godna iest ogolney czci —

Całuię was najczuley — najserdeczniey przyciskaiąc drogie moie — polecam Bogu was najgoręcey zawsze Ojciec —

z Odessy 21 Maja 1853 — Wincenty

Droga nasza kochanko! Choć dużo pisać nie mogę uściskam ci przynaymniey myślą i sercem od siebie Ludka i dzieci — Będą one spokojne, odrowiemy z łaski Boga — Ludka czasem tylko zabawia, wtedy pisać nie może do 8mey i na zgorzenie ze sobie odbiera gdyby słuchać nie chciał, trzy rozkazy spełnia. O sobie nie mówię, bo jak tak być musi, że trudno się uspokoić i niejedną dolegliwość chcieć potrzebę gdyby tylko Bóg dopomógł prace — szczęściu wszystko to ii skarzy się niegodzi — Ściskam ci drogi nasz Emilo a całey duszy pokochaiąc cię z wszystkiemi moiemi sercem zostaię kochaiąca cię Matyldzia

Całuię drogą a serca całey. Dzień ii imieniny uczcimy serdecznie do Boga naszego w Niebie na ii pomyślności i szczęście który tak ii życzę jak własnym dzieciom — bo ona tak jak oni umiłowała drogiey Pamięci Matki waszey i Ludka mego — a choć ii nie znałam cenię i kocham ii pamięć i wiarę za nam a Boga upłosi łaskę i błogosławieństwo —

Ojcowi nasze uszanowanie — Izabelkę całuię z serca

Pani Matki ręce całuię —

Wielmożna Jmpanie Modesta z Cieszkich

p. Tiste Czorneuska prezydentowa

w Tarnopolu

w domu własnym

Tęskni mój — Moduniow Corko najdroższa
— ustawny wystematyczności moje, zabierawszy się do co tygo-
dniowego listu, chociaż nie wiadomości a donieść nie mam
tey abym wiedziała cokolwiek zdrowia i pożądanie wszystkie-
kiedko pochwalić do dobrego, bo Olbrzia ma komornika
tęgo ią nudzo a zakłóca in wentum po dawnemu zmarłey
siostrze Ludwiki Maurelji — a ona biedna nie
wie tylko daremnie ciągnąć ostatni grosz z kieszeni
na dziury, i wówczas biedny to los tey porzuconey ko-
biety — prawdziwie i pewnie biedny smutny dzień —
kiedko tak wystawiony gradacji i powszechności,
ze się asekurować i lepiey stracić pomiot Pan, cała ros-
a nieznie dnia ni nocy wypoczynku —
Wodzicy — szczęśliwie pomienionego tey dzwon
przestrzegacy pleuritisem, rozumi ostrzegawczo koro-
wedry — a w ogrodzie co pleuritisa — roboty — to stanek po-
myślec —
Pawina z dwoch stron domu, i fabryka potrzebna —
nad kadzenie wymurowana — pewnie teraz od Ab-
bliotelei, i przedpokoiu, który będzie ślicznie cały
całka — Mularz z Imana sterydu dobry, ale
wielko Mr. Wodzie nieprzy w całej —
Jest nam przysłano wodę sol. i za cztery zawsze, ale
to nie wstrzymuje wyjazdu do was, byle kiedko cały
Tatarski, bo on mi zawsze obiecuje, a spełnia
się tedy, gdyż nadtego będzie mogła potrzebnym —

Zulińska doniósł Ludkowie, że p. Ale. miał list od wandy_ tak
szalony iak ona_ bo pisze_ nieubezpieczaj na indemnizacyi_
i znowu, że ktoś obiecuje pożyczyć mu 15000 Ryś w tym roku
więc natychmiast może oddać_ to iest tak niezrozumiałe i
sprzeczne, że p. Ale. pisał do niej ażeby zaniechała wszelkie
a interesse co do spadku Alley i testamentu zostać takiemu
był rezerwowanym_
Magdzia ani słowa nie ma od siebie nic stanowczego_
Dy 5 Cur_ 1853_
Ludko nocuje w Aldze_ a Magdzia spi ciągle z dziećmi
on zakłopotany nie wie dobrze pisać do nas_ ale zapewne
nie odbiorę pieniędzy Mieszkowskiego do jego przybycia_
przysłała mi Ludgardzia list Bolkowa o tych duchach_ ja
się zgadzam tylko że oni powinni wrócić z tych moich
wyjątków dowiedzieć i mądrości_ przy_ dziś rozmawiałem
z drugim duchowieństwie_ pierwszy był Xiądz z Bramowa &
a drugi Napoleon_ który na swoim zawodzie_ nauce,
głosem odznaczał się_ czyż to nie szaleństwo_ i mieli
być przy tym professorowie_ gdyby cała Akademia
przytomny być miała_ powiedział byłem im w oczy, że
wariaty, warte ogolenia łeb i zimny wody_
Aldzi przysłali obadwa z prośbą swoją osoby fotografowaną
ale o tym im podobny pisałem że_
Już dziś piłem wodę_ nogi mnie nieznacznie bolą
ale to pewnie Rheumatism_ bo w nocy do szaleństwa
tupię_ szczególnie na wilgoć, której teraz bardzo dużo_

od Romaszkanow mieliśmy wiadomość, przysłał kwitek ze śliwnicy o 13 talarach i jadzimy w zamian za koniczyny on tenże dniami odprowadza Matkę do Karlsbadu — bardzo to racny, prawny człowiek — a serdeczny, przykry nieco wypowiedzianiu —

ale już koniec — bo muszę biegać ~~przed wr~~ po wodzie, nim kawę dadzą — całuję was wszystkich ukochanie moi drodzy i serdecznie przyjaciele Ojciec —

Wszystkim

nie zapomnij o interesie Obertyna i petrowicach —

Do Emila napisałem wyglądając go każdej chwili — bo pisał do niego Kurzątko adresując — więc być może że już jest w drodze — tym czasem dotychczas słychu o nim —

Wielmożna Jmpanni Modesta z Cieńskich
Czernowska — prywatna —
p. Tuste —
w Tarnopolu
w domu własnym —

Najdroższa Modlenica moja! Zawsze jeszcze napisanie do Ciebia
życzeń dnia Twego przedstawić masz — Ludzko na mnostwo rzeczy, sercu
gotowa fabryka, ktory niedostępnie pilnowac potrzeba, aby i dobre
i złe nie wzięło się — przytym na teraźniejszą do
Szczawy 15. b.m. a 22. dla bycia w Turce na kuracyi, bo
jest wypróżniony co dzień zmiedzy wszystko na gorzkie
więc myśle Ludomirze moje by co z Kozie kupić, ktore się
bardzo Tadzy — i mnostwo — więc się zdaje z pożytkiem nabyć —
Zaś ja, przyznawszi się w po pierwszy — radbym dowiedzieć się by
cia — daj Boże wszystkim. Jakoś Magdy — a do tych nie dalekich
drugie — Księdzu moje rozmaite po rożnych kątach — czuje do czasu
wspomnienia się z Magdzinni ktory się tyle tego przykrego, że
przynajmniej zmierz ich zdań, i zamknąć byś mogł — jest to
zapewne wdowa, pierwsza w tych wszelkich rozbarcie zdolnych
nieb ze chor w całości dochowanie się —
Niemowzę że w poniedziałek się i w morze pokoleń wzywać
rzeczane, aby mi owoców nowy, bo to daleko Tatrzy odstępił tym
razem tak się z powietrzem tandrosciowe w Tatrze, to zgoła
niczego wam rabarbaru być mogł — zawsze tak na chwilę, abym z
pocztowego kupca był u was — a więc i Jałtowa przyjdzie za
wiem, gdzie kolwiek nasz poeciary Solenizant znajdzie się —
ktory raz w 16. b.m. tylko modlitwy, i błogosławieństwo naj
przywiązanego Ojca przeciw do Boga a wielkomocnego — aby
wysłuchał cały wielki i dobry prośb za najpaścistszym dniu
cieu — raz mamy w sercu pewność, że tych wielkich wszystkich
moich, bo przecz dla ciebie, modlenia zawsze i rodzinę całą
szczęśliwy tobą Aniołowie najcrotkimi i najpaścistszymi —

my siedzieć spokojnie w domu — za wypiciem wielką butelkę wody Sel. a Ludka dopiero dwie, bo zpiorą, przeziębia — ale go dobudzić się z rana, aby pił i chodził — w prawdzie tylko spodziewać się — bo się dziś cały przemoczył jak w kwaśnie jak nieboszczyk stary Milewski mawiał —

pojmuję, jak boleć nad stratą ciężkiego przyjaciela ważnego mocnackiego — ciężko — nieprzewidziane — niespodziane — ale nad tym, bo i cóż poradzę proszę Tobie — mój drogi Ludwik ciężko jest tym dotkniętym —

Stoty rzadki — a rzadcy ludzie — opuszcza dzisiaj tę ziemską padłą, przy której w Krakowie miał być przeprowadzony — Sobiesław pytał — odpowiedź — siostra Leduchowska — krewna ważna — zmarła przed kilku laty 88 — z mowy na mniej 8 pamięci — Bolko o tym nie wiedział — ale Krzysztof opowiedział Oldzie ona mnie — a ja wczoraj Tecie prawdę tego — Leduchowska z domu Aleksandrowicz rodzona, urodzona z Heleny Bachmińdy stryjecznej siostry dziadamowego — była matką X. Languszki — wy. Stan. koron. a krewny nasz niezawodnie — tylko, co by ona po stuleciach w Stolicach robiła to nad moją wiarę rozumie i w to nie się zagłębiać, nie o tym myśleć nieradbym — zawsze jest to rad nie rad się bawić, i daj Boże aby skutki niebyły szkodzące S. wierze naszej —

Zabieram się pisać do Ludwika — i do Emila, którego widzę się nie niedocukrowany teraz — Kiedyś był Sap. Sabery Morawski — wszystko to porzucił i czynienie Zosi nieodmienny stary widocznie krew co nieco — ale smutny pomysłek jak ja wracamy widzę się teraz — ale wszystko tak jest, jak =

być musi — wczoraj dnia 6 od Józefowej od piątnastu miesięcy najmniejszej niemam wiadomości — a to mocno bole!

Tylko co odjechał P. Roman — przesyła wam tysiączny serdeczności — do pokrzywdzonej S. Antoni woda musi do gwoździa — Marianowi Nr. oddaj mię wizyty — przed wczoraj byli u pierwszego — Rudolfowa ma córkę —

Droga Modanie nasza! Najpierwszy przyjmij najserdeczniejsze życzenia od nas obojga bo ja się darem z ludźmi moim za mięso i za siebie kocham — a że wszystkiego najlepszego dla Ciebie pragniemy, o tem sobie Ciebie ani mówić wspomnę — Jest prawie z Tatki Boskiej za do interesu a Wujenka spokojniej się jestem — bo jej zdaje się że bez kłótni i prawie się obejdzie. Zdaje mi się że mi wycia przybędzie z tą myślą, bo widzia: tam tylko dla ludzi mego zapytania, utrata zdrowia i dobytku przy tem: — a teraz kiedy w tym moim bycie mi drogim jak jego zdrowia i spokojność, a w błogosławieństwo boskie i pomoc Jego wszam zawsze, patrzą na pracowitą jego pracę i czyste sobie — Ja teraz zdrowsza nawet się czuję — jak przewę oprócz biadu ze kłótni mnie ustawia po trochu wszystko. Tobie przesyłają ciągle mamde Modzinie i ludzie — a ludzie dziś zdrowa dziatwa — Ludzie wymarł prawie przez 15 ni ze tych, a teraz zamy na wodę Saturdaya: — pod zabawę wiosny, jeżeli się ubiegnie tam w białym tylko ubraniu na dwór i to w dzień chłodny i wilgotny jak dzisiaj — a zdrowie dziś zdrowa z łaski najwyższego — Papcia teraz zdrowa tatki stoją tylko że wiosną nogi bardzo bole — a często i całe ciało zmęczone — na to potrzeba koniecznie wiosennej czystej kąpieli — i te przy boskiej pomocy u Ciebie zapewnie biorą

Zasmuciła nas bardzo wiadomość o stracie tak zacnego człowieka jakim był P. Modrzewski — tym więcej że to tak nagła i niespodziewane zdarzenie! Biedna Ilona i dzieci, jakie są do pożałowania biedy tak go obcy umili, czyniąc dla swoich być może!! —
Czynam tu drogą kochanko bo teraz jestem w ciągłym kłopocie na wiosnę a bez klawesinu — więc część zajęcia i na mnie spadła, gdybi siły starczyło to jakoś radę sobie — ale jeszcze niczego ustalonego — nie wiem dopiero jakie to kwartalnie nastąpi — ale moja prawa P. Woj opatrzy mnie tymczasem jakąś drogą — Dosyć już o tem — jeszcze raz tu wieśniam i pożegnam, bo jeszcze dzisiaj list kondet to na miejsce i w jakiś pożegnanie może być i kwadransa — Wszyscy nasze ustanowienie serdeczne wydany oświadczą — Jadwicka Izabella Teodora P. Mich. ukłony tłoczą —

Dn 12 Cze — 1843 — Wczoraj dziś — bo już przeszło północy — Radko proszę byście mu pieniądze odesłali przy poczcie — do Horodenki — bo ich może potrzebować na lekcyi do Turki —
Polecam was Wszyscy — Ojcu Matce i Teresie Julii Izabelli — Twój do grobu Kajetan Ujejski
Dzieci moje ściskam — pozdrowienia moje i zasługi
Ujejski
N.B. Czy bez trzymacie przyjaciela domowego — i gwiazdkę Cieszyńską — ostatnie szczegóły powinna znaleźć wspólnie —

Z nowa tydzień [illegible] dzień mój — a ja przy mo-
im stolcu do zwyczajnego zabierania się raportów — dzięki
opatrzności z szczęścia tego się, bo nam groziło zmartwienie —
w pomieszkaniu bytowym ludzkim w garderobie, tam zatrzymał
nas dzień cały na noc, i wróciliśmy w wtorek z rana — a
godzinę zachorował Stasio — głowie bol gwałtowny — womit
kilka razy, gorączka ogromna — w kilka godzin był Landes-
strab mielimy ciężko myśleć i bydź zapobieżenia Morgen — to
zaczynał się badanie — Typhus — Abdominal — Encefalo —
zrzytu było drżeć — trwało to dwa dni — i Bóg Zaklaw
miłość zarządzenia — serce i dziękczy. to go to zrzytu zy-
czyło i ostatecznie — bez nie jest całkiem dobrze — ale można sobie
wyobrazić co to się działo — ojciec nasz Landesarzt
siedział dwa dni — z nim Bóg i szpitalnik zrzytu —
w piątek przyjechała siostra — w Bóg w wiarach nadzie-
ja, bydź i to dobrze — nasz biedny Aniołek tak się bez jest
w całej tej Farze, lubo zdaje się być zdrowy i zamiany —
Ja pójść zawsze do Sel. a Ludka ulgnął na dwa bukiety
ofiarne by te potrzeba — mówiliśmy wczoraj, że ty i ona ro-
dzinny prosto, abyśmy o pracy zrzytu Kochać i stachać
się —
przedwczoraj były Anielle imieniny, chcieliśmy jechać z
Ludkiem, lecz stało się Stasia przeszkodziło — Rodzice
są od kilku tygodni się w Zaporowsku, i całej udobru-
chania — a Witowie byli u Tygmuntów — Otóż mówi
najczęściej z życzeniem aby oni przyjechali do Stanisła-
z Zbiczna — tak być powinny Kochani ludzkim prawem —

pierwsze iak mi się zda [redacted] ale zrobię to co
odemnie iak ojca należy —
od poniedziałku iestem iak syn marnotrawny wszędzie
z moimi pokarmi — ale dziś się kąpiemy murowaną ścianą
z niedzielą zachęcę kupkowacod kredencu — bibliotekę
w środku — spodziewam się że do dwunastej tygodnia się
czy tyle, że za kwiecień złożę i zamknę zdobycz —
od siedmiu dni iest słoneczna pogoda — kuchta pracuje iak
Cieślak siekierą / : ciągły mój drogi Ojcze, i co dzień podobnymy
do niego / biedzi drogę dopomaga murowanych stępach
w gumnie na składanie pszenicy, nad którą o tym proszę
iak Bóg zdarzy rachować może — to pewna, że za=
tym rodzinnym, on ieden pracowitością i staraniem prawi=
dziwy naśledników pozostawiła, oby mu się i tak szczęście
a starość dostatnia spokojny, zdrowy, i dostatniy —

Dnia 19 Cbr 1853 —

Wczoraj przerwał pisanie moie, przyiaźd Państwa — p. Sylwij
i Adol i Jadwinię — a dziś budzę mnie do dnia że odwiezę do
miasta za mszą odchodzę, abym iak dzisiaj
ciągle poprzestaię na ucałowaniu rąk
i polecenie Ojcu Bogu — Wincenty

TARNOPOL
20 JUL

Wielmożna Jmpanii Modesta z Cieńskich
Czernowska — prywatna

p. Wasyl

w Tarnopolu

w domu własnym

25/6 53 435

Najdroższa Moderniewo moiaw! Czytaj i mowie potrafisz, że
duszą i sercem pragnę Tewo uchar do ciebie — bez cię, kiedy wtedy
konwersacji i zabawy radzy nie robię — teraz zaś kiedy
wy wyjechałaś zgorycz na podobę, nie tylko nie wytrzymuję
ale cierpię straszne i potworne dobany zwarcia, a ty porwa
krewny do pościwego Mężatowego — idzie sarzy ciuri —
ia tym czasem czyż uspokoję się o mazdzie — dowiedy
Zygmuntowo, i kontrabego — a w drugiej podobie Lipcowo by=
dę nieszczęśliwą u was — zaś co się dzieje Lipcowo, prze=
cięgnie się na Sierpień — ia zaś na dłuższy czas mam
się czym cieszyć, że z wami iakie tydzień przebyć —
Wczoray była tu nasza najporządniejsza Oldzia, a wtedy idzie
do Stanisławowa — bo przerazy do dni p. m. obiecuje się do
niey kr ryckaw — ona chciała mnie z sobą zabrać — ale
Bozia, a prawdę nie bardzo zdrowym czuję się gdyż wody te
iakoś osłabiają mnie — i żeby ani sposobu nabyć — a po=
tym w niespokojności o Mazdzie odjechać byłam czy nie
mogła teraz — dziś mamy Jarmarczek, bo się zjeżdża się
i oprócz swoich gości, słuchała nie od wczoraj tutaj — bar=
dzy podupadła biedna baba — do niepoznania —
stan ciągle bardzo mizerny — ale zdrowy ciągle — za to z kaszlem
ciągła bida, żeby pozbyć się nie można — piąty raz wróciła
mnie — z my czoły mowy nie boże — a dziewy chłopcy nie
Jak ci mi nie pozwolą się z Jozią i Wiktorią — iakoś ustaw
przecię w tak wyśliwy układ okoliczności, że ja ich
może obaczę, uczyć całym sercem i duszą pragnę —

serdecznie i całuję z uczuciem dozgonnego przyjaciela
niech przebaczy że osobny nie piszę, bo mam oczy nieczyszczone
uzdrowiania zmęczone —
nawet do Emilii nie mogę napisać, choć to jego biednego
imienia oderwanie urodziny — leży ale na osobności tak
mam wiele od Fabiony —
miałem z mozaw list od mojego nieodemnego Ludwika
z 20 b. m. co tam słychać — co przychylności — obym
choć uledział za cię — bo czuję żem niegodzien tego —
chiba za to żeby, że ich po was zamy kochałem —
On z grona tłum najwolniejszy obiecuję się na 25-go m-
ca być dał swój list tego — Ta Kwartalnik
zaimprowizowała podróżniczy, o którym ale żem
ale słyszałem — zawsze czytała pacierz — i to dobrze
wszystkim wiadomości słowem tak by z prawdziwy
— Bóg — wiara — to nasza teraźniejszość i przyszłość —
Fabryka pozwala się dwoim krokiem — kredens się
dziś sprowadził się na swoje miejsce — a biblioteka
tymczasem w środku —
Ludomirowie wam w mym całuję was uczyniłem z serca
na liczbę niekupiłem nic, bo co lepszego zabrał Dulski
później odebrał w cudzie, i dziękuję ci Ludka, za do
pełnienie zlecenia tego do Lwowa —
Żegnam — i polecam cię Bogu, dziecię moje drogie
duszę całą kochający Ojciec — Ulanowski
z Ołtarza 25 Czer 1853 —

List oddaj na powiatowy prokuratorze do Horodenki —

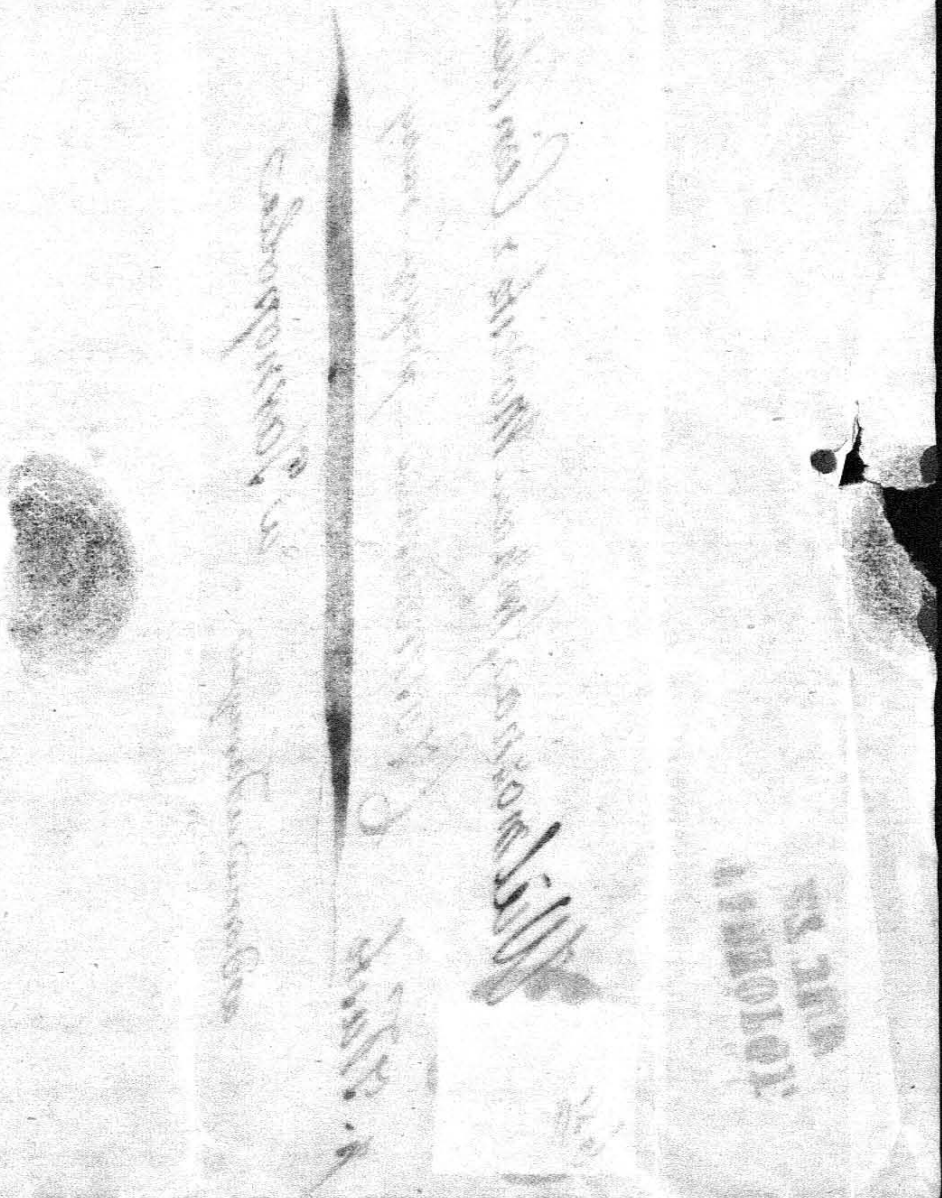

Wielmożna Jmpanie Modesta z Cieńskich

Czornowska — przyjść raczy —

p. Tuste

w domu udzielnym — w Tarnopolu

Modrzewiowa moja nieocenione — najdroższa.

Magdzia ma w swej Tarn — ja mówiłem Tatuniowi by mu=
zą przeciągnęła na kilka dni, żeby pryczy mieli bliżej do wsi
miasta matka Modrzewiowa — by do końca niedociągnąć zwarcia
stało się oczywiście dobrze — Leszek opowiedział Jebus wszystko
mamy się razem, tylko gorączkowo czekamy na wiadomość
— i boję tak ciężko w całości wiadomości to przy — czego
całkowicie boję lek. i zawsze mamy kłopoty — a kłopoty czekają mu=
szą do Tatuniowej twarzy —

Za boską pozycją — moja biblioteczka w przyszłym tygo=
dniu całkowicie odzyskana będzie — znowu to cudowne
z głowy mojej — stoją powierzchnie tych dni w swoim
frontowym — potwierdzenia gorączkowego i słodkiego
dnia pierwszy raz spadł Tatuniowi — który czerwonych tu
przychodzi — i nie odchodzi — tylko mi przeszkadza, bo nie mogę
tam pisać wcale interesującego do Tatuniowej nowego —

Dzisiaj mamy nowy zgryzotę — rachunek p. Wanda podała za=
ma ostatnie przysłała wypłaty około 15000 złp — kiedy one
te przyjdą całkowicie — listów wczoraj od p. Joasi odebrany nie
odwołuję — albo tak przyjdą, zresztą — ja nie sposób
przyjąć — musi kiedy być przecież — a ja czekam, niemogę kiedy
stój — nawet się tak ciągnie — ale kiedy zamiast przynajmniej
może mnie 40000 złp — raz kto tylko wie ile się ma
rzeczy, tamtejsze kudłatowe wcale nie może — bo przecież
uczciwość, delikatność kto pójdzie tylko stronie —

Magdzia czuję tak należy bliżej do serca, a nie wiem tego —

pisze p. Ale. że Jurka Jordan odniosła Felix z Lipnicy
młodszy brat Jana — co miał za sobą wychowanie Jana
coco Kobrowskiego — dziwo to p. Wandy — Boże day! aby
szczęście było — oboje porządni — i chociaż na tym
miałem list od Bolka — ale ja do niego pisać nie
w Krakowie pisać będę — bo i interes mam takie
które wyjaśniać S. B. M. z Marienbadu — w poznańskie
a rozstanie tych, ma się być u was w Horodyszczu —
Odbiła od Niedrali w Stanisławowie, zgodę że się urodzi
Szczęście dziecka —
Byłe to pan Rotary Salery Mo. porządny to rod cały — a
takie nam przyjaciel zacny, życzliwy, ale najbliższe nasze
od niego wiem o śmierci Franciszki Niewiarskiej
Stanisławowskiej Mo — nie należy mówić za nią Litanii
odpowiednie, bo Anioł Pan tam go dopiero zrobił —
Zatem z serca smutkiem Erazmowej Jur. bo matka
Zatem nieszczęście desperować, gdyż należy nie wiem co
przeciw odzielić — a tak nie ma o czym myśleć —
Kiedy myślę o sobie i was rodzie mój drogi — myślę
i dziękuję Bogu, bom szczęśliwszy od drugich pomimo
chorób i cierpień Kochanych, i nieszczęśliwych —
Boże u was z Stefanią — Ta Ostaszewska, i Hennyków
Mo. — pożądanej Dziury dostaniesz — widzę, że
że im kto Talizmany nerwowe, ma wejść magnetyzm
mu — M. P. Ostaszewska opatrzona na kwiecie
obmacza go Indyjskim — na tej siadą Pilchardki

a nie mogąc go wstrzymać, chwyta za stół duży — i
wszystko to rzuca lata po całym pokoju —
Marcinka zaś idzie mowi Salery, prowadzi z swoim
stołem towarzyskie rozmowy — ale pokarmu się
za Tic czasy, bo o żadne pytany odpowiadać nie chcą
wiedzą, idzie w drugie miejsce —
ale za nic chcą przy stole, a tu może i najpra-
cują — Całuję was po tysiąckroć — Kochani
drodzy nasi — wasz do grobu najprzywiązańszy
Ojciec Wincenty

z Dina 2 Lipca 1853 —

D. 3 Lipca po pięty z rana — Widzę mnie pisałem
ze Magdusią Edwardową — przed godziną powiada
Chłopaczyny dzisiaj i zdrowszy — ale ciężko biedna
duszę — Ludzie się zmieniają — Rozpieczętuję
list abym wam to doniósł, a potem znowu i Tatkom
przy byłego Baranków — podpisy Kalendarz
Kwiatkowskiego mnie będą pisarze imieniu Anatol
ale za rano idę Bóg te więzienie przyjmie —
z serdecznością was i pobożnością Boga —

6 Kr.

Wielmożna Jmpanie Modesta z Cieńskich

Łozinowska przyjaciel

p. Tuste

w Tarnopolu

w domu własnym

24/I 63 443

Najdroższa Madzieniu moja!

Dzisiejszy piszemy razem od rycin dla Pana Ojca i kochanego Pana Karola od nas wszystkich — niech Wam Obojgu Najwyższy Ojciec Bóg ostawi zdrowie, spokój, szczęście a tych dwóch moich bied niech nam razem przeczy, a Bóg stanowi — i zasmuca — jak Ojcu Bóg chce —

Spodziewamy się w tych listach zastać was, a ja się domyślam odbycia podróży — który z mamą niecierpliwie kiedy zdołam się wybrać do Was — Zmienia się zawsze się, i ruch w gospodarstwie w tych pomieszczeniach, udaremnia nam życzenia moje — Dziś mi tydzień od porodu malenkiego, który dziś z wody jak starzec Chrześcijańskiej — Jutro mamy imieniny Zygmunt, bo tak kazała uczynić Holidowa a to z najuprzejmiejszym uprzedzeniem po dwa razy — a kiedy pytałem wiatem że mamy dwóch Zygmuntów — odpowiedziała J. P. a kiedy pytałem dla czego Konstancji Zygmunt — bo to imię szczęśliwe — czy i tak dać wypada — z mamą był ciężki kłopot — bo tędzy od dworu dziś jak kazał dzisiejszego przeniewa — Magdzia mizerna — więcej niż się spodziewała na tych dziecka, i brak mamki Jabłonka w wiosce dalekiej końca — ja z Stasiem z Starzeniem na górze w Kancelarii Ludka — śliczny, wesoły potworek — Adzia co dzień wygląda Pana Karola, niecierpliwie czy się nie nadjechały — Kornel coraz wybierał się tu zdrowie — Zygmuntowie z dziećmi odjechali a Szwankowie —

u rodziców była, i dobrze przyjęta —
Od Wolka był list z Karlsbadu 7. b.m. który nieznacznie gdzie
się obraca — Oboje byli by bardzo pomocnym teraz — bo
nie ma nikogo — Ekonom dziś wcale się i obchodzi Jana
odprawiła —
Dzieci i wnuki zdrowi — a ja spieszę z listem, bo od-
chodzi okręt — z duszy i serca całuję was —
najprzyjaźniejszy Ojciec — Mnich —
Z Olmo 24 Lipca 1863 —

P.S. W najwięksiy desz przyjechał z Zygmuntem
H.b.m. wiecor porządny nasmienny Emil — nie bawił
tylko dwa dnie i odjechał — bo musiał —
Za te kroplie rzęsiste, coś on za skarb wdzięczności
i pamięci chował we sercu swoim —

Wielmożna Jmpanii Modestaw z Cieńskich
Czernowskas — przyjęcia roury
p. Wiśka
w Tarnopolu
w domu własnym —

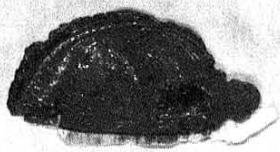

Dawy moia Kochana!

Mijaią dnie iden za drugim, a ia tylko na piśmie
powitania moiey, abym cię zawiadomiał co się z nami
dzieie — przynaymniey ie zdrowey, i za tę drogę kochaney
Twoiey — pracuiąc nieustannie około tego ieden tylko na całe
swiątki — czas nieustytuie, bo nieczymy, po dworach
czas przepędzaiąc — od pary dni mam pokoiek godziwy sobie
bot gotuiący, dzierżawi mi pięknie zwłaszcza domyślne
zwyczaiem, bo sprzeda ie to z rodzonka pochodzi —
Mąż dziwa przy kilkodnie cierpiał na kaszel okropny —
ale iuż teraz lepiey — siedzi zaięty swoią pracą — i dziatkami
biedna Kowalska — kupiło z moią pomocą w całym
znaczeniu, bo nayczęściey sama na dworze, albo na klepisku
ta iedna dopiekała mnie, i kołowrotek, wiele się z tego
nachodzenia tego mieszy — Ruscy zwiążą się bardzo —
tey nie nadaią do wschodniey ekspedycyi — Ko-
mornicki wyiechał [illegible] —
Olizarowie dali kupiło zaliczyć do gospodarstwa — ale od po-
siadłości nie widziałam się —
Kornelowa, i podrzewscy się teraz dniami pewnie —
Wołowscy byłem w gwarze — i Ira panowie — co kraw
stolicie wypiszcie, to pojęcia przechodzi — Kadzie
wiellew — za kat tey — i za mam dowcipu tego — nawet
panna Marcella pisze pracy studiuiąc — co nayzabawniey
ze zawsze mozaicy ma być ich własnym duchem — albo
iakie. Jawor pisuie, ubogi ięt pred wzdaniem, i bardzo
krafty — zwięzły — i krotkie od pozwrotu dnie —

a co Ostrowsw deklaruią się dziekuie opisdomiczne stara
dziewka iak mąża pocieszała ktory do smierci
utrzymywała — a rozmawiała z nim iak przed bidna
Panią Małżonką zawsze pozwiedz o rzeczy — daj nasze maj=
mowabniejsze — Pp — byle tam dać Stryiu Robertowi
co zrabki w tym rzeczy — Bogumiłowi radzieć
radzili Nabożeństwa sprawowali Vermahungen —
innych Rzeczy — a po tym odbytym — dzyiekowali
że wolno ich spotkanie zostało — prawdziwy sąs=
tych obwodzenia — ale że to moralnie pogrzebu pewną
o tym acta urzędu —

Jutro iadę Boże pomoże będę w Stawdzenie modlić się — bo
to S. Kazimierza — i sam list oddam na Jworze —
Magdzienia potrzebuie Konewki iakiey stary dobry
i Kucharza, albo i Kucharkę — [redacted]
[redacted]
do Wdowy Romana — na pamiątkę bolesny do Grobu
Pańskiego na Jworze potrzeba —

Stary, zupełnie nowiny wspomnienia, iak temu mój
Mój bydło Starosta, nie dziwuie się nowe Gospodarze
Kamienicze, Stodoła, miało zawsze dziwnie wo
bo iest prawdziwie ciężkie dzieło dziedzictwa —
Pp. Czy odbiorcie się Pieniądze dla Panowego — i Horbaty
co podatkom — iak dodatek rod mój aż do Lipnic
a stąd i Bobrowa W Ukrzyżowanie Pańskie tam będzie —

p.p. Jordan Bardzo pytały o niego — bez pewnie że mi to
narobiły pewnie ich dawniej, kiedy w niedzielę widziałem
i oczekiwałem ciotkę Magdę naszą — dziś zmieniły rodzaj
chcą być protektorkami, opiekunami — a jednak ich za nie-
długi czas odbiję w godzinę po urodzeniu Anulka domowitej
bo cudzem dokazo pisz — teraz — do dziś i stowa nie mają
odemnie — odbiła mi oczy i kordus —

Dn 7 Lutego 1893 z obiadu

Kąpałem — i zabawiałem się z Lonciatą — a wczoraj
się — Stasio — obok mnie siedział Tarnowski tylko
siedziałem przy oknie Modrzejewskiej, co jej opowiadałem
do mnie, bo ja to umiem doskonale i wtedy dziadzia —
z serca wam radzę — i polecam Bogu dzieci moje kochane
kochane i najdroższe — wasz ojciec najprzywiązańszy —

Uhlenhuth

Wilmanna Inspektora Medyka Cieńskiego

p. Stark Czerkowskiego — przy ...

w Tarnopolu

w domu swoim

13/8 53 451

Najukochańszy — zachwycony Dziecino moja!
Coż ci dziś napiszę? oto ani dnia nie było w tym tygodniu nam pokojnego — tak że wczoraj aż ukryć się byłem z niespokojem — gdyż to przyszło na najniekorzystniejsze pora, zimny, deszcz i wilgoć które mamy od wtorku — gospodarstwo — bo dziś robotę — ani ujęcia ani straty oraz mamy — przyjaciół dochodzi serdecznie byle. aby zaraz w łóżku — Ludko tak pracuje, że, zaledwie na obiad zwabić go można —
Wtorek obchodziliśmy w gwarze — zebrało się do trzydziestu osób — ale deszcz rozpędził wszystkich miłe towarzystwo —
W środę byłem w Olejowej, aby ucieszyć Bolesława — dojechał szczęśliwie — i dobrze że przed nocą — ale to biedne nadzwyczajnie zdrowie, ciągle w tak niskim wieku — krupiste Reflexe dają — i kończą — Olbrzym miasta wyczytał po kolei — ale deszcz zatrzymał — a w poniedziałek wybiera się znowu towarzystwo dziś na Napoleona do Lwowa —
Kucharza mamy już — przystojnego Niderlandczyka z Stanisławowa — nie wiemy jeszcze jak z umiejętnością — ale byle i godziło — miał być i u Jasia Ukr. jak Anioł wróżą mi —
Hofmanowa drzyma się — teraz cicho — ale Magdzia zawsze stara się o inne —
Bolesław miał do mnie list od Komarnickiego — oddał na poczcie w Tarnopolu — i przepadł gdzieś — bo nie doszedł mnie dotąd —
Coś to za dziwy z tego nieszczęsnego Lwiątka. i coraz co nowego napo. Kaliborskiego tak że urbecki ten list towarzyszki, że umyślnie udała do Lwowa — i powiada, że prawdę —

wszystkie, czego się tylko spodziewać można — na zapytania
robiony w myśli, odpowiada najdokładniej — i klasyczni
dysputuje po łacinie — a jedna odpowiedź warta drugiej
i upowszechnienia — Książę zarzucił że Luter — Kalwin —
i Locin byli heretykami — na co odpowiada — nie byli
heretykami do uznawali istnieć najczęściej — ale byli
gruzeniekami bowiem jednoć Kościoła wolnomyślnie swobodnie
wielka i mądra myśl! i to powiedział dziadunio — który py-
tany o Ojcze, odpowiedział tylko tyle — to Anioł!
Mieczysław Dziedzicki nagadał nam znowu różnych
Cudów co się dzieją w Genie. Dowcipkuje — doprawdy —
że żyjemy w porze dziwnej, gdzie ludzie tak dotykalnie
się przekonują do moralności i prawdy — że kto z niej
z boku sam sobie winę przyzna, będzie pewnie —
Już mi tak nie co mieć o tym — bo mnie to coraz więcej
zajmuje —
Nic nowiutko całej rodzinie wodzińskiej, który odwie-
dzaliście — jak, kto ci się podobał? jak Lidzia? Kogo
tam poznałaś? Panna Dzierzbicka utrzymuje z pani
z Zyromskich [illegible] jest bardzo ładna Kobietka — lubo,
wiele te panie mają po wielkiej dziadu, to i urodę przepadłaś
ale odnawia się w pięknym i miłym potomstwie —
Wotyń — świat piękny, bogaty — ale — pamiętaj pisać o
Życiu naszym. Wincenty Jolanta — Chrzest Ojców — dziadowie, po-
dobny nie wróżą tam daremnie — Pod względem swoim
mają pieniędzy mnogo — wolność arystokratka — a wiary
niechcą — i nie prawią — Nadzieja mi się zdaje z całej

daley — Czy Fruttia niema lardostawiskiego gachas —
Mowisz mi Bolko że Jaleine coś przeciw Lewey — daj Boże! Czyśmy
o ięy zdrowię całkiem spokojnemi być mogli —
Ściskam i całuię was drodzy moi po milion razy — duszą i ser-
cem pozostaię wasz oyciec — Ulmsteiden
z Olmiu 13 Lipca 1859 —
List pisany 6. a 7. sam na poczcie dałem — mieszkanie ieszcze
odebrać —
Kochane Miłko . . najczulszy ukłony z życzeniem —
Moiej poczciwey Gosi . pozdrowienia przyklesnie —

Droga nasza kochanko! Miło mi widzieć Cię przynaymniey —
i pogawędzić listownie bytobą o czém, bo serce dworzenie i dobre
dzieli z nami — ale mnie nie nalezy trawić czasu na przyiemney
rozmowie — spiczasto drzewa i wczesna wiosna gospodarstwo nayma
dzień cały — i jeszcze wszystkiemu wydołać trzeba — jest dosyć słuzy
teraz, ale za kawałek chodzić i z kawałkiem razem robić trzeba — bo i nasz
jeszcze wielki chaos — wsiadam jak patrzę na Lenka mego jak on
pracuje i odmawia sobie nayprzyiemniey rozrywki, miałaby mi na
grzech i serce moie by nie wiedziało spocznąć albo się zabawić.
Kornelowi przyiadę — o niemi wie dla Lenka mego wadacie i
przyiemność — bo on z rodzinnością nayściśley się bawi — Bolcia
jeszcze nie widziałam — spodziewy Antosia pozwoli przyiem-
ność bytności u was, dla przyiścia oczki nasze. — Ja pisawszy za
wyiechałam do Lwowca — Adolfek mały, duży Antosia i zdrów Bóg
Dzięki — spodziewa się iż jestem z mamką, bo Maria Kochana dostała się,
iuż do mnie — spodziewa się zdrowa dobrze — Ucałuy Cię i Lenka pozegnam
i wszystkich najserdeczniey — a serce Ci kochaiąca Marya

Wielmożna Jmpanna Modesta z Lenińskich
Szymanowska — primo voto —
p. Tuska
w Tarnopolu
w domu własnym —

List twój pisany 14. dany na Horke 15 b.m. odebrałem 18
Ociecko mój drogi — drżę ze zgryzoty serca, i o Julci
ty żadną takeż zaręczałem się bydź nie wiedziała z tobą — to wi-
dzenie nie zabezpieczone od Doktora wzięć się może —
Inny zdrowia dosyć — tylko z oczyma utrapienie — ale ci z de-
rzy kobiece prawie na piasku kruki kulary, ubocz ci
przeczytam, bo tabeli mi rozum farbom płatki ni ze trzy
pięty — ale rano nie zmienny, ani do ostatniey chwili, za
to życzyć może — z tą biedą moią nie dziwna — bo czasem
kilka dni widzę lepiey, a znowu na przemiany i lepy i stary
ale tumano — a tak i teraz iest nie trzeci dzień —
Wczoray pisałem dziś bioro — i Foto zawsze przechadza, lub
zimny i wiatry nieznosny — teraz dni kilko był deszcz
dziś sucho — i Ludka chwyta co może — bo ieszcze bidny
ma bardzo wiele w polu — szczególnie pszenicy — na
ubocz najwięcey radzimy i nadzieię —
Z wczoray o liście moiego nieżyczliwca — a odpowiedzi oso-
bą napisze ci Ludko, bo dziś nieuczesana, czy i nadbiad
zwabimy go —
Bargne za Foto dobrze i do moiego najulubieńszego
Ludwika, bo nieuczesana go zaraz, ani odpisałem
tobie — a ty odeszły albo wczoray — wiele, tak sobie
uroiłem zmienny swoią w czas obchodzie być —
Coż bym dał, abym z nimi samotny tydzień przepędził w Konopkowie — wszystko uroiłem — a tym
tylko co sercu dogadza żyć można — mój ideał bar-
dzo uszczuplił się — a jednak iest za co wielbić Boga!

Cwiczenia rozpytania o Modlinie — Robimy tu
w wasza moj Nabożeń, ale dotąd niema skutku
ja wiec mam nadzieie w swiętym woli, która wkrótce
mnie Pandie oswobodzi. Mnie jest mimo tem wesoły
bóg zgoła spowiedzi dwa dni i mocz czasu, i teraz
oprócz ostatnimi w ubogich ustronkach, jestem zdrowy
Bogu dzięki — Ludzko jak ich trudzi umęczy, to nas
czasem nastraszy — i tak miedzymo jakieś nadzieie
miał przez parę dni — ale teraz zdrowie z taski Boga
Dziatwa tutaj dość zdrowa, oprócz ubogich dolegli
wości na które i skarżyć się nie — Spowiadam, bywa
od rannej wczesnych nas rozkowuje — Dziękuję Ci z całej
duszy za wszystkie dni mimi [illegible] i za te pisemne
kosztu — wiemy bardzo ze trudno ostatnie dla mnie —
a moja Mat. mimo ze obawiała jak pisowy [illegible]
ni — bo z tyla na sercu niema najmniejszej trwogi.
Ty ani powodu do niespokojności ostawienia — a nasz stan
my — ale przecie stoimy się i przypomina ale ja
mi zatroszczy wiec bo im bliżej wiemy tym trudniej
miejsce wstąpienia — Ze się przymam za tak do mnie
stwierdzam dobre po tym ich podziękowanie ze ale
sił wystarczy same wszystko robią aby od nich mi nie
zejść, i uważam ja jak jakiś gościa a nie jako
stanę w domu — bo ostatnie kocha dzieci i mnie samej
Sabie a chce i dobry wódz a nie z Tobie i przyczyni
Mi Tatkę się przeciw mnie Dzięki moje opiekunki Bóg
dobry i hoć mi pomoże moje jak te mnie Ci bogaci sta sie bez
przykrości przyszłego Mat. chce i chyba teraźniejszego Nabożeństwa
same sam mówiła — i jakiego stanu dawnego [illegible]

Wczoraj [illegible] Wiadomości [illegible] Wiadomości [illegible]

[illegible] Wiadomości [illegible] Wiadomości [illegible]

[illegible] Wiadomości [illegible] Wiadomości [illegible]

[

Wielmożna Jmpanni Modesta z Lieńskich

p. Wiśniowska – Chorucińska – primo voto

w Jarnopolu

w domu własnym

Z Olma 1 Dry 1853 —

Lubo za parę dni dopiero pójdzie list ten, zawczasu go wrześniowymi życzeniami dla dzisiejszej solenizantki — Boże, błogosław ją, czuwaj nad całym rodem, i przez to — wzrastającą córeczkę Izabellę malicy do rodziny naszej, rozjaśniającą pewną wszystkich cieszyć się będzie my —

Pozostałemy szczerzy z Drezdenka — przyjęci z najserdeczniejszą serdecznością — wszystko porządnie, dobrze czyściutko — Jaśnie dziedzic nie — ale nasza stara Paulina bez żadnej dopiekliwości i tak zacnej matrony bardzo szukać potrzeba — co tam nasi dzieci robią — a przyjaciół nie oglądałem — Około 24. b.m. wyjedziemy na jakiś czas do Września z dziećmi jadę na Jarmark, gdzie mają stanąć 28. lub 29 — chcę pisać do was z prośbą, abyście na ten czas zechcieli tam takież, bo radzi by z dziećmi waszemi przejrzeć, czego zgoda najmocniej — w Drezdenku byli razem Józef Szczuki z synami Bolesławem i kochanowskie młody — temu się w Olejowy wszystko —

Dn 3 Wrz 1853 —

Wczoraj wieczór przynieśli mi z poczty list twój Aniele mój pocieszyciela pisany 30 Sier — a dany na pocztę 16 b.m. zrobił tedy tydzień jeden z Jarmonda — dlatego to ja tak się cieszę kiedy ty tam jesteś. bo w wielkonastwo godzinach myślimy o sobie moim drogim Ludwiku pismo odczytałem z Francji, coż to za pocieszenie, szlachetna duszo — a ileż przyjaciół — wdzięczności — nie wiedzieć za co — bo czyli to nie wszystko szczęście, i błogość być takiemi z wami ciągle oni dają nas — Jak wspomnę, że dzień roku upły- wa ich od dziadów — przychodzi do kochającego serca

—

tako mnie Kuchnota, takie smutek Cierpie że nieumiem opo-
wiedzieć tego —
Wczorajszem wody — Kąpiele wzięłem wczoraj trzy razy — codzień
nie — a zaraz dopiąć do dwunastu mamy powrócić do Chorze-
lowa — wtedy ieb te nieodrzekawię — Kąpiele, służą mi dobrze —
i gdyby nie oney co mnie niepokoią, bytbym zupełnie cały, iako
dotąd — być mogą że to hemoroidalny — ale uzdrowienie co
do zdrowia iest zawsze bardzo dzielo — przypomnij sobie
iak nawet ateu na bol nog — i to trwało przeszło dwa
lata — nog cała była tako — mam z czynienia Tatki
pończochy cienkie — ślicznę — i zadowalaiące mi ieb —
a suchutkie zrobioną mi Kilkanaście par bawełniany to
grubych — a tak wielkich że i wyleźnie Ungurowi by że dać
mogłem ieb — i tak mi pozostały, podaleńsky noge
a ia zwalczę na iakie Rheumatyczne &c i cierpia-
tem — w ostatnich zakończeń im stynkiem zrzuciłem ieb —
a nadtym ustał bol wymyślony, a został tylko starość
i piętnaście par pończoch, które na szpital zaofiaruię —
przyznaj sama czy Tatuni nieby cyperku głęczeć?
Dziś mają cyrkiel utrapienia z Murzynem — wszystky to zde-
wastowane, nieudrzeczy — Hofmanowa podła babsko wiedzieć
do Burzeca, czy do pieklad — Mateuszy oddalaią — bo mowi że
przykry musiał być na codzienne miejscu — tak wam Klu-
ścia od chorób z codzienne nie przeszła — Kochaią wariat
dworski, Cieszą do mieszkania do trzymać go mogą — o tey
rozkoszy iakiey czekaią biedny mąż dzieci przy Kilkoroga dzieci
i całym zajęciu domowym — oj! prawdziwie to wolność —

iakoż ią ta kobieta przeworska zrozumiała —
f mojego Ogrodnika odprawiam bo nie mi dogodzi
stroby — on przy swoiey babie nigdzie niebędzie — a sta-
ram się z Expensthem o innego —

Dziś 4 Wrz — zrana
dżdżu — i odsyłam list na powrót — Ladzienny
wie wszystko po tysiąc razy — Ojciec, do śmierci
najprzyiacielszy — Wincenty

FRANCO
KORDEGNA
9
Wilmorna Justyna Modesta z Leinsteinów
Czornowska - prywatnemu -
p. Tłuste
w Tarnopolu
w domu dobrym -
TARNOPOL
8 SIE
6

1/9 55

Najdroższa Siostrzeniu — Modlenia moia!
Od ciebie z tego tygodnia żadnego nie odebrałem, zapewne
przyniesie mi oboje idące na pewno — zawsze napiszę ci
nie wiele, bom trochę niezdrowy od kilku dni — mam
kaszel, wypuszczam dużo, bol głowy mocny — Landes a tym=
mnie że to katar tak ciężki — ale przy tym bycie moim i febra
bo zębienia i gorączka co dnia dzień mocniejsze —
Ludka chory także na jelita tam zostawiam i Tabor — a Lan=
des od Czwartku jest co dzień u nas — mowy ni niema z tego
nic, ale przecierpieć potrzeba — Stasio kaszle — w ogóle jest
dużo chorych we wsi —
najgorzej z Wandzią ciężko chora od miesiąca na dyfen=
terię — pogrzebu nie czekają obaj — chodzi mi o Lud=
kę najmocniej, bo ona sama i nie być zdrowa — i tak
blisko Tabora — chciałem tedy dowiedzieć z Ludkiem jechać
do nich, czy Landes żadnym sposobem nie powoził — a
wtaj=emniczyć z lekarstwami krowy pewnemi się w drogę —
najboleśniej i all w smutnym razie rozpuconą wodzenie
nie może z sobą dzielić uczestnictwa co boli —
a przykro byłaby to odmiana, zdrowie obiedzie — a Wolko
od kilku dni tańcuje w Drzewiarni u kij zrychlił — tu=
racja ostatnia na mnie bardzo dobry skutek —
Hofmanowa chodziła z nowym do Wujaczka z synem — i zdecy=
dowała się tamtego oddać do szkół, bo Stanisław niekoniecznie byłby
tu dzieci — Zyś za dziesięć miesięcy — a sama zostaje u Magdy
dobrze się choć z tej strony będzie spokój — a Kulhanie żadnego =

niema kamtew być takie wariat, a wantuneik ze Lodzia
dwadzieścia pięć dni można być z nim przebiedować
Coż to za odjazdy, zacne serce by skrzywdzony - przystało
mi przy Hof. Cateliusky sobie Mal. a Magdi Brody Stasik
ona postała sobie ialtie sobie, a Julcine pomiadły, które
się Matka sama robiła — minęły się kilka tygodni
i nie wie dokąd oyciec by odesłała to —
Już koniec, bo Landes idzie i biorę list na pocztę
ia więcy chodzi ciągle — a Ludomir bey od Czwartku
aby się nie zagubił, bo ciągle wiecy wdowcy bez miany —
Całuję was z duszy i serca wszystkey drodzy kochanie — do grobu najprzywiązańszy ojciec —
Wincenty

z Olina 11 Wry 1853 —

Wielmożna Jmć Pani Modesta z Leonskich
Chrzanowska — proszę —

P. Pustes

w Tarnopolu

w domu własnym —

Najdroższa Corko moja — Modlicie się codziennie.
Już w ubiorek przeszły urządziliśmy z Stanisławowa spo-
kojną odbiedrałem drogę, bo wandrowniał zwykle Gorzej
codzienną ustępy — a z tym i Ludwinowy bezpieczny,
swobodny — ona w całej nieźle nastawiony, i tylko tego =
dniowy chorobę dziecięcia wyglądów —
Ludzko spiesząc do domu — i już w poniedziałek byliśmy
upatrowani — ale jak Ludgardzia udała się do kobiecy
broni — tak Bohater zmiękł, i tu dzień rozkoszny
tylko wczorajszy miał z obcy powodu z kuchnią przyjęty
bo ostatnie Kuchaiz tak dzieci zmarł, że już chcę spowodzić
Baby — Kornelowicz — Olga — zupełnie radosnowidzenie
swojemi —
Wnuki przyjęły mnie bardzo radośnie, ale Stasiu mój
dziwiąc wyraźnie — i całą serca powiedz wiedz, ze tenu
drogiemu Malcowi potrzebny i niby — prawdziwy
ciemny, gdzie się tylko obroczy —
Bolesław teraz całkiem dobrze się ma — zaraz w środę nas
odwiedzał do Olejowy — dziś nadeszły mu dwa listy —
od ciebie — i z Krakowa — które mu jeden raz odeszły —
pieniądzem Maciejowego, ale go tym wcale zadziwi, że
tak pisany byle z obcy szczęścia — o tym to dobry świata —
że Jemu te powracają nieszczęścia nie szczędzą mnie —
— wiele kiedy uznawany tak politycznie z dobrocią
duch Czasu tak pozwolił na przód, że tylko zostawić
sobie z tego można — ale wychowanie młodzieży —
Narodowości prawdziwie katolickie — o to proszę —

i nadzieya starego — co pred sobą tylko dzieci — umrzeć i
grob widzi — Z całym zaś uspokoieniem pojdę do Boga —
Ja w Jasnopolu modlić się z temi pobożnemi Całomnichami tam — gdzie tu grubas tylko pocić się i zapadać aby najprędzy tłoczyć i potrzebę spowiedzi —
Coż tu nowego Kochanedzy? spodziewam się iż dostały wybawiły, bo te tak suche, iż aż dzwonią — Tamię i zwozą zwodą, niemasz ludzi — wszystkich zajęły siano — albo leniwstwo, dziesięć razy gorzy od chłodu tłoczenia — i szkoda zdrowia oporcu — Ludzko ma prawdę a to Boży przymiot, ale za to Bóg dopiero pietnaście — Nowy zimny i przymrozkami, tuż dni pogodny bardzo —
Czy widzieliście się z Zagorskimi? ci chciwym bardzo — Miałem najmilszy list od drogiego mojego Ludwinka po powrocie swoim do Lwowa — napisany tak Jadnie i tak do dnia — ale szczery bo cud serca co wyraża najobszerniej — a pobyt w Horodyszczu — wszystko z najmniejszemi szczegółami aż do wesela u Abrahama pogrzebu Siemiatki — imienin zwierzył, tak skreślił, że przeniosł mnie całkiem w pośród najczulszych kochanych i mysłą, sercem dzieliłem wszystko z wami —
U nas fabryka chodzi dosyć co dzień bliższa ukończenia w krótce powracam się z Staszkiem na nasze chwatere lubo i tu bardzo mi dobrze, tylko dla chłodnych wieczorów i rannych trzeba się o dzieci moje — aby się nie nabawił kaszlu, albo febry — bo wiele ludzi choruje — Ja oddalam Ogrodnika, dwóch zatrzymałem niemogąc

będę mieć z Erfurtu, który ma mi Nadzieję ze mną
iść w drodze — radbym go dorzucić, i oddać wszystko
a tak i sam będę wolniej szedł —

Dn 2 Maj 1853 — z Olna —

Wczoraj zaszły list, wypraszający na powrót dni parę dopiero
skoły wszystkie spięć zeszło —
Co do projektu Emila daj Tylko Boże aby dorzekł do skutku
Ktoby znał te racje Jasne oddaj im sprawiedliwość, że
ich pełna zalet najwięksych — ja mu pewnie czyni
serdeczną cześć i Boży odpuszcza —
M. Jeżeli obawiasz go spytaj, czy odesłał list Matce wi
czowy do Skarmińskiego, który ma odebrać od Ostland
około 50 r. s. — który nadzwyczajnie przydały by mi się —
Mówiłem wam — że tam wszystko co myślę pisać do Ciebie
bo z tamtąd podróżuje też i dobry — a ty mnie będziesz
mieć za Chevestaria Bernardyna — żałuję się na grube
pończochy — ale nie idzie za tym, abym żądał od Ciebie
cienkich — ty Bóg płaci tobie wszystko dobre, co ze mną
nastroiny o szczęśliwej Ojcach —
Całuję was Drogi i serdecznie kochającej Ojcu —

Wasz Cieński

6 [illegible]

Jej Wielmożna Jmść Pani Modesta z Lipińskich
Krosnowska — przyjaciel
p. Tusko
w Tarnopolu —
wdowa udająca —

9/10 53
44

Moduszka moja najukochańsza!

Niekiedy to tydzień mamy z rowną uroboczą pracą dopiero zaczęty — zajęcia układają się z różnych stron, a przykrości nie oddzielny od bytu naszego chcą być zawsze gotowym do podróży na zawołanie z góry — dnia 30. z. m. pozwolono nas przybyć tu wszystkim po krótkiej chorobie zapalenia płuc — rodzina napowietrzona — bieda Corki sceny urządzają — ale to one każdej chwili dowodzą całą miłość w niej matky — za nas nic nie pamiętają tylko całą była przyjaciółką — utrzymą matkę Babkę wszystkiemi ostatnie starania, usługi przy obudwóch z serdecznem podziękowaniem przyjęto ze wiadomości — na pogrzebie byłą Olga — Ludomir — Bolesław — i cała rodzina Golejewskich — pozdrawia Helena; Wanda aż do grobu z wieńcem mała — Jedny zmieniony do niepoznania — radzi obchód któreby były dla towarzyszy — Ja nie wiem dlatego — bo mnie przez bolączkę, a dzień był okropny — potym — zbyt mnie to przeraża — zmieszanie nie jednak będąc blisko tej mety, usiłuje się myśl i chcę od niej —

Tych dniach wybieramy się odwiedzić ich w Harasimowicz miejscu przez dwa dni Zygmuntowo — odjechali w poniedziałek — dziatki śliczne — a mały musiał zabawiać się zdrowiem, czerstwością i urodą chłopczyny — od Kornelów była wiadomość — Wandzia codziennie pozdrowienie w zdrowiu, a rodzice w spokojności o nią — Jest tam wielki przykład na Izabellę — paw Apolinary

Kapucyn —

młody, przystojny, i bardzo ubogo ubrany z dowcipu — na dzie-
dzińcu wiosły pod samym stanęła wozem Kniehinin
który mu darowała Ciotka Wodrona z Brzezowa bieli
Za fatyerunku — on prosił mowi i wracieu kudgardzieu
aby go zwabała, a ona na prawdę chciała być staroscina
co z tego uda się, lubo żyuy najsurowiey — niewiem — aby
niemowiono, aby nikogo niekompromitowała —
iak będzie u Horneloww, to bardzo łatwo poznać się można
miesiąc kilka dni zakawadney stoky — po którey dopiero
mowy — a teraz za to najcudniejszy dzień na pogoda —
Ludomir żegna się z obrzywaniem — a iak obiecuię sobie
zaliczy w następuiącym tygodniu — Hodorowa
tylko przeciągnęły się aż dotąd — i przeniey do 20 b.m.
będzie się zaprzęty —
Do niego drogiego Ludwika nie pisałem teraz, bo dowie-
działa że on do Strzegocic miał dyiechać, a nie radbym
aby mój list daremnie w Lwowie leżał —
o przeciwnych Zagorskich stałych dotąd niewiem nic —
Kiedy ułaśnie pisz — odbiorę list twoy z 9. b.m — Aniele
moy ukochany — dziękuię ci najserdecznieu za wszystkie
udzielony mi wiadomości — w oczach mi stanęła stała
piękna w tym zbroiniu wizerunku — bo to wtaśnie stałe
iak za lubiy — nie bywaiąc teraz nigdzie, za ledaiem
z powiecia przypominaiąc sobie, iak się ubierała ludzie
Polcio znaią. Wo. Dzie. i na chwałę się go niemoże — z
serdem najlepszym, ludzkim, miłosiernym, szlachetnym i ako
Ojciec iego i pani Klementyna, i cóż więcey powiedzieć

można – a potem tako! Boże błogosław pocieszenie
wodowi –

Dig 9 Jany 1853 Odne –

Ilgowo rany, bo Mikołka idzie do Horodenki, i odda list
na pocztę – My wybieramy się najsolenniey, chá trochu
poźniey – bo zawsze przy Twoim Boskim błogosławieniu – byle by =
Ty zdrowiem pomiędzy drobiazgami – bo i kraj Lesio leży
na źrzebnym ozimie – a Dolo kwiecie jak dywany po nocach –
ale iawśią iuż tego nawczyć, że zdrowie inaczey być nie
może –

Kołkoruch ciem spoźnieliśćie bardz – wszakto o tym
czasie iuż zwykle sapią, kiedy u was śnieli – bey bydź
zawsze, bo też roli nad wszystko rzeczy dnią dobry – i
wyrychaią należycie –

O Gnybach najmocniey pamiętać bydź – Całuią was
po milion razy duszą i sercem kochaiący ojciec

Adam Mickiewicz

Gorzeńcio i Antosiu sami pocałuią, że tak radzą
bydź ubrani –

Pani Mikołaiowiczowey najserdeczniey wyprawy –

Wielmoznas Imci Pani Modesta z Lisowskich
Czosnowska — mężowey —
p. Justa —
w Tarnopolu
w domu w Tarnopolu —

10/10 53
495

Najraczniejszy dzieci modlitwa moia droga!
W dzisiey wroblewszczyzny z imienia Jadwisi naszey, godzien
dzien - uroczystwo obou - i trzech braci odbywamy -
Uproszony rzetelnie stany, bystlio dziękowanie moie Bogu
za go tak dobroci swoie dany - bo i coz porownac
z roskosz takiey ich dzisiay w posrod poczciwego
najblizszego serca ciszney gromadzi -
Odebrali nawet list twoy i spraweedliwie z odpowiedzi
spuszczac maiy - wszystcy zdrowi i spokojni -
Do Milewszczyzny dzis pisatem - bo Ludka postanowia
krowe dojny - wiec wiadomosci spodziewac sie -
M. pogrzeby wie do Stanisławowa i kotomiey udatem sie -
Wczoray wieczor zaczęty list - dzis rano przed pora ten
dzieczynke zaczyna, ale go i potrzeba - bo przez chlopanszczi dzien by-
ty letni ciepty - i poranek - a tak oziembey lepiey rosc bedzie -
Ludka kokoniedro wczoray - a Siybdzierzanny zutro kgory -
Zapomniatem napisac ci ze Kornel wymalowat stronę
obraz maj. panny do wilkiey ofiarowa tabgrey Cerkwie
prawdziwie udat mu sie - robit z Rycony - M. Jp. stoi nad
obrazem. i trzyma przed sobą Jezusa, ktory wyciągnął
obiedwie rączki iakby do obięcia z bliskiey odległości - mysl
dziwna bardzo i miła -
U nas nie czysto w pokoiach - nadewszystko podłoga stolarz
ma kazac podłogi i schody - wszędzie biało i radosno -
Ogrodnika wyglądamy - dzis trzy tygodnie iak portalem
nie spuszczamy na drogę - radzibym go dowiedzieć się w nadziei
że będzie co lepszego, i za spokojnieyszem spuszczeniu się będzie mogł -

stary komarowicz wyjechali ich odprowadził ich Birbaz w
Wodnéliew — pierwsza odwoźka Lynow, i ich wrocili —
a p. Roman nie był ich dnia dnia —
Dziś zaprzężonym z ludźmi do Rozchawa obywatela
Maysa fabryk Starostę Hofmana u siebie i nas wezwał
Hofman niemiecki, mówić bardzo dobry stary —
Zapod dziwny bardzo krotki — lecz zabawny — com
tylko umiał z tego ze tego tydnia —
Całuję was najczulej i najserdeczniej ojcu najpiękniej —

Wincenty

z dnia 16 Maj 1854 —
Przepraszam że nie dałem natomiast bo mi się odwodzi

TARNOPOL
18 OCT

KOBODZKA

Wielmożna Jmpanna Modesta z Leńskich
Chrzanowska — przyjęcie racy
p. Waste
w Tarnopolu
w domu w Tarnopolu —

Dziecię najdroższe moie!

Kiedy pisałaś do mnie 24 b. m. w Tarnopolu — my tego dnia
wracaliśmy od Zygmuntowi i Władzia z Leniami — wszyscy
stąd w bryczce, w nocy —

Boli mnie iż nie widziałem się z Abusiem i Celinką — a może
mój Boże nabrać innej rzeczy do niej — bo dotąd nie chciała widzieć
tem się uroczyście, poważnie — a zimno jak lód — a biedny P. Leon bie
ręce rzeczy, tylko się znalazły prawdziwie. Kochać może
umiem — i w biedy kocha się aż do śmierci —

Radbym bardzo aby Rodzice zaprezentowali się wreszcie, a
najmocniej przemysłam o tym — ale że o Kasi ani się wspo=
mniało — czyż tylko ona biedna ryje ziemię —

Z Panią Sz. najstaranniej postępuję — bo to się nie widzieć
chciała wszystkie złe przejmę, i tak dnieje Tomaszę bdę —
Widziałem się w Kodymie pocieszę, przywiozłem Ludwisie
ona biedna bez miejsca — płaci i nawet na niegodziwe
Marię, która się i gorzko zaprzeczanego grosza obrała —
Ale Pan dla ubogiej dziewczyny stanowił z mistu prawie
aby chociaż widziała gdzie te monstrum pisała by do niej, upo=
mina się przykrymi wyrzutami o tę biedny dziecko — prosi=
Ja usilnie aby ciebie pytać o pomoc i radę — czy we wsi cały
a Izabelkę pozdrawia najczulej —

Oldzia przedwczoraj odjechała do Korneluw — a ja odbieram
wczoraj pisany list przy ogrodniku, po którego kazała do
Stanisławowa pojechać — Ludgardzia chodzi zdrowa jeszcze
Jak tylko Bóg da co napiszę, i zaraz pojedziemy do niej —
Wandzia tak dobrze ma wyglądać, że i śladu słabości nie

pozostało — dzieci zwykle niezwykle prędko powracają do zdrowia —

Mam tedy już zawsze Niemczyka, który zabrał się całą siłą do roboty — bo for tamtem Margay zostawił nas już tyle że przez cały czas — Żeby dowcipu zwykłej odbycia Szkoły Ludgardzie, śmiałej już i spodziewanej wybierzemy się do was Kochanie nasze —

Z dnia 23 b. m. czytaw[szy] list — Ludwik Komarnicki przyjechał do Krakowa — a więc aż tam mój pocieszny Ludwiś — więc już do Strzyżowa pisać nam będą —

Jakże podobały ci się wierszyki? ja nie mogę się nacieszyć nimi, postaram się do Gazarda[?] [?] —

Pułkownikowa powitała Anielkę z Warszawy —

Jak Cesarz austriacki wyjeżdżał, odprowadził go Imperator do kolei — wracając wjechał Statua Jana do — salutował mu pa- [?] — i miał powiedzieć — Żdrastwuj! tyś wybawił nie — pod Wiedeń — a ja w Węgrech — Imy oba durnie! Za prawdę nazwał — ale Anielkowa wyborna — morze w tym i wiara za neutralność przemówiła —

Bolesław został z Jadwinią i dla gospodarstwa w Olejowej Sukni was zdrowy i serca najdroższe, ukochane — polecam Wozowi — nad życie kochający Ojciec — Ukłonienia z okna 29 Maj 1859 —

W. Oleśnica — ma syna Jana Kantego — a Jerzy Jordan ur. pana Kapuścińskiego —

Władzio przybył — stara się o pannę Głuszkowską w Rosji ale to Siostrzenica pani Janowej Golejewskiej —

Droga Siostrzenica Papa doniosł wszystkie serdeczności o nas wszyst-
kich, a ja moim uwyraźnieniem uściskam ją — Daj Boże abyśmy
już osobiście widzieć się mogli — boję się aby co nie stanęło na
przeszkodzie tej prawdziwej przyjemności naszej — ustawiam się
we wszystkim aby być gotową jak powiedziałem już mamy
się obierać do naszej kochanki — W tej stolicy nadziei
zostawiam resztę w bycie widzieć o nas miała do ustnej
rozmowy — teraz Boga dzięki zdrowi i cali wszyscy —
Ludzie już wszystko w gospodarstwie co warzywa i owoce
domowe powstawiali, i wolności tylko rozwiązania
Cudzoziemcom aby się do nas wybrali — Jeszcze raz
się ściskam z całej duszy Drogą Siostrę naszą od Siebie
Ludzie i dziatwy, która w nagrodę dobrego sprawowania
naszego ma obietnicę iż do Nas pojedzie — Kochającym się
całuję wszystkich i dzieci

Magdalena Ludwinowa

Wpisuję nasze uszanowanie — Jaśnie Oświecona Izabella Ksi-
ężna P. Mikołajowa Radziwiłłowa —

Wielmożna Jmpani Modesta z Cieńskich
Czernowska — przy ulicy —
p. Ruta —
w domu własnym w Tarnopolu

Moduniu najmilszy dziecie moje!

Niech że będzie Bóg podziękowany że pomyślną wiadomością rozpoczynam pisanie moje do ciebie dziecie drogie — Pudgardzia nasza najpoczciwsza odbyła swą słabość przed wczoraj, to iest 3 b.m. powróciła zdrowa — miało tatus być dziś i dłuższe utrapienie ciężkiej o — ale kiedy już minęło, to przy tatusiu najczęściej o przyjściu do ciebie biedny Materyjusz —

Oldzia wczoraj wieczor wróciła się do siebie — wieczór tychniała za Jadwinią, ale cuda iż nagana że tak prędko odjechała siostra po tak ciężkiem przejściu —

Jest tu od Czwartku biedny Emil — serdecznie krajem się widząc iak się on zmienił — stracił humor — z Orzeszkowa dwa się razy — iak on mówi — orzeźbym się aby dziecioma moje co być może — ale że bez miłości, to ona sama mając tyle rozumu wie dla pewnie — przecież, wreszcie nie miałbym kogo poprawić, a do oręża nie to wszystko —

Lecz co do interesów jego, te są w najgorszym stanie — jedna przedaż urządzenia moje — 113 tysięcy od Kory — bo dłużnik jest tyle, że zostawiwszy u boga fundusik dziecii, opłaciwszy wszystko, zarobi bardzo, mało co zostanie się — 113 — Czy słyszałaś że Emil kupił stracił prawie wszystko i za długi wechslowe osadzony, siedzi w Tarłakowicach w Kowie —

Emil traktuje konieczną księgowość [illegible] — ale sam tak się ogadał, że tam ciężko się — nie wiem co z tego będzie — Wreszcie miałaś wziąć na siebie dzieci do siebie moje drogie Karolinę i Wawerek — miło mi to nierównie — przy

wasnych nieporównanej do serca, spokojnie choć trudy
bowiem cierpiący Aniołek, i wzmocnić siły do dźwigania dalszy
brzemienia trudów życia tego — wielka ona jest, tak
ją ścisłam, jak kochamy najczulej —
Ja wybieram się do Mikowskich — a że i Emil chce być w
niedzielę, więc może z nim pojadę, a Ludkowie parę dni
później przyjechaliby, i zabrali mnie z sobą —
Wyjazd do was — nadzieja w Bogu o dzień bliższy, kie
dy już i z Ludko nasz uporamy się rzeczywiście — żeby jemu
dziatwa była zdrowa — bo od Wielkiej Nocy i Leszka
marudy jakieś — zdaje się że to robaki niezawodnie —
Dziś kawalerja polska z Chartami — jest Zygmunt
Ludko — Emil — i Bolesław — a mieli się zjechać z Witkiem
Włodzimierzem — i już na wiosnę z nim razem — bo jak
mówią, że mnie to ani świerzbi ani boli —
Pogoda dziś znowu okropnie zimna — mój biedny Krzyżak, jak
opatrzony — wielki wystawa tak dalej, będzie z tego pociecha —
W przyszłą niedzielę będą te Ostatnie wieczerze — co za dziwy
słodkie przywozi ta nowa, jaka za autentyczność, bo już
wczoraj nie wytrzymała tego — a znowu wczoraj dużo
poczta, w kobyłe pierzy, jak opowiada Emil, żeby nas nie zarzynąć — a że jakiś Ksiądz na Czarcie
piorunuje, jak na grzech, ale ja go ani widzę, ani rozumiem —
Jak się ma Jadwiczka? Emil mówi mi że dziś w kym rodzinnym
Łatwie was przyjmiecie całym serdecznym drodzy, kochani
niech Bóg Najwyższy zachowa was w Opiece swojej, zdro
do śmierci najprzyjemniejszej Ojcowie — Alfie
z Okna 9 Lipiec 1893 — —

o Gutrem

Wielmożna Jmpanii Modesta z Cieńskich
p. Wasiel Czosnowska — przyjaciel —
w Tarnopolu
w domu własnym —

TARNOPOL
& NOW

19/11 53 484

Duży, duży mój – Kochanie, najdroższy Aniele!
Tak spieszę odpisać Tobie, że dwa słowa tylko
chcę Ci napisać – aby nie stracić okazji, i najprzód całuję Cię
do Ciebie – Miałeś rację, że lepiej, że ja dotąd w domu – pomi-
mo najsurowszej zimy, aby pozbyć do Kornelowa, tym więcej
że sam dał im termin, ostrzegł, że dzień imienin babci
Tadeuszowej – bez Cię moje stanowisko przeciw niepotrzebnym
przykrościom – najwięcej rozbolałem na kolanie, jak to
za mnie, że się nie mogę nabyć w obuwie, przytem mam się
i rheumatyzm w nogach od kolan po kolana – gorąc mi-
nął – mniej się bałbym przeziębić – a tu nasłało gorąc
najboleśniejszy – błoto – mgła – wilgoć i zimny zmieniają się
na wyścigi – chciałem nie jechać do Kotomyi i tylko dla-
tego bez zmazy ludzkiej nie chciał pozwolić – w dodatku
stał się przebyt, a kurjo odbywałem – nie wiadomo pewnie
tego nawidzę – o koi powody – osób, czy nie miałem tam ulecz-
twoj przykład pewnie tam sam bez spotkał, bo wyobrażam
sobie że do podkarpacz nie lepsza droga, jak tu do Stanisławowa
Od Kornelowa miałem list – Ludka i dzieci zdobne, ale
Karmi sama, tego wypierwadować trudno – tym więcej, że
i pojechany Doktor Angier, którego wczoraj widziałem, list
za tym —
Teraz o tym – do czego ufam że Bóg dopomoże —
U Kornelowa muszę być w przód – bo to blizko – a potym
do Ciebie – by wiosny, że tego serdecznie całym pragnę – cze-
kaj spokojnie dziecię ukochany – a Bóg z Tobą —

Ludkowicz zajęci przy Karlu bo on iak potrzebuje i kumo=
wa każdemu obejdzie się z Karlem — lubo za pieniądze
zajęcia — oni będą przy niem — a Staś — i Olesia
najmilszy Leszinio chmury mi nad głową —
Magdzia odpowiedziała ci nie z podziękowaniem
za chęci ale futry —
o Interdykcie Fiszla zaraz pomyśleć będą —
Cały mój pobyt był — odbyć teraz Kommunię — a 24. b. m.
przepędzić z Wami — piętnasta rocznicę — daj Boże
dalej w zdrowiu, szczęściu i spokojności — Ciebie
zawsze pewnym duszy moim — bóg ty krew nasza — ale
niech mi powie Pan Bóg niech się wyborem niewadzi
tego potrzebuje nasz ojciec, przysłuż swoją modlitwą —
Ściskamy i całujemy was wszystkich — polecajcie Bogu
was najprzyjaźniejszy Ojciec

Mickiewicz

z Oleny 19 Lutego 1853 —

PS. Gazety dzienne ciekawe i zajmujące — ale czytaj
Pan Bóg niech Wandercom, bo czas wielki kupi
teraz —

W Olesiowie zdrowie — wczoray miałem wiadomość
od nich — u Oldi bawili tydzień Krzyżecy Ojciec
z Synem — Ciało bedzie dzisiaj wyjedzie do poło=
dniowey Francyi — pod Villanove wrócić ma —

Wielmożna Jmpana Modesta z Lenskich
Czernowska — prywatna
p. Tuste
w Tarnopolu
w domu własnym

Najdroższa Modrzewiowa moja!

W czwartek, to iest osmego b. m. podroż Wasza ruszy się — nasyłam ruszyć, bo Dzieci i wnuki zostawię zdrowe — a w pierwszy koło modrzewia będę iuż bardzo blisko — tylko poczciwa Magdzia tak ciężko na nogi że wyiść prędzej u bramy, iak chodzi — oprócz tego katarowego kaszlu reszty nie gorszego nie przywiozłem —

Hormeiera z iakiw opuściłem — o Ladgardzie ani mowa, bo to córka, iak kazała mówić — ale Hormel z iakim serdecznem dla mnie — Boże iuż to w dzieciach zapisane — iż tylko modlić się mogę —

W dzień S. Mikołaja nasprzątać gorąco — przymować najpilniey — a wszystko tak poczciwie, przychylnie — bez żadnych przymusów, uroczystości — wszystkie widziałem serca, i serca mi uczciwe uczciwa dobrych dzieci matki — a poczciwa Felixowa iak dobra siostra dzieciom obchodziła —

Boże cię zapłać ręczenia Aniu moja — dnie z tobą spędzone nie dopełniły czucia tego, co mi w nich dobrego wyrządziłaś — więc tylko wracaj dla was też i nie gorzej —

Dziś była od dnia samego — bo Bolko nie zdrowy znowu iakiś kaszel — boleści — numa to nie niebezpiecznego — ale zawsze smutna to nadokuczliwa z takiem zdrowiem biednego chłopca —

od Dziw list obaw sznaiący przybyciu twoiy do Stanisławowa
odebrałem dopiero 3. b.m. przyszedł pomazany na wszystkie
strony, bo chodził po całey Galicyi, gdzie tylko iest iakaś
oleyowa — precz to Dziwno nieodbalsiuy Poczty, wy-
prawiaią licho wie kiedy, kiedy wyraźnie przy Honorarium
adressowany — Kornelowie, iak prosiła nicdonieśli
umyślnym posłańcem — i dopiero iak ludzie
wrócił z Stanisławowa dowiedziała się o tobie — a ze
chilli dniami wpierwey odiechać chciała się, ona się
tam spieszy niewiadomo po co — a teraz ma biedna
zabolewa, chili co się tobą zmysli — —
od tego maiu nieiedzego niemasz nic, więc i o podróży tyo do
Warszawy nie wiem —
Tyś zaiste serca wszystkich w Sta. a owa Panie Ja-
decka zachwycona opowiada, że Ty cudu całym o
iest pierwszy, co takie wrażenie nad wszy zrobiłaś —
z tych podziwu najmilszy się mi Panie Romanellanowy
który iak bardzo wysoko szanuie —
Dzieci i wnuczki ucałuie Tatkowie, a co sam ucałuie
ten list i daię na poczcie przy Mikołaiu całego
do Honoratki — Całuię was najserdeczniey, pro-
szę Boga by was zachował w swoiey opiece
do śmierci najprzyiacielski swoy Ojciec
Wincenty

z Okna 11 Grud 1853

Magdzia pisała się do ciebie dawny odsyłaiąc

Ulrich do Jufraubourg zu Emmendingen—

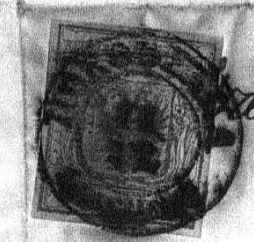

Jmć Pan
Jmć Pan
Jmć Pan

17/12.53
495

Droga, Kochana Moderunia moia!

Niemam do dnia dzisieyszego wiadomości od Was dat[owa]ney z Stanisławowa — ostatny list był pisany z Tarnopola — ia ieden[a]stego b. m. pisałem wam po powrocie z Stanisławowa — a dziś z nowe miałem wiadomości dobre od Kornelow, bo Tery idą teraz ciągle z Zboraw, to i my dzisiay piszemy do siebie — Do Kołomyi dla Zawistowskiey nieodiechałem, a Ludomir tylko co przed godziną wrócił — był tam i Bolesław, który ma do Kronhotow udać się miał się przeciw zdaie że Stanisławczyk sparmowali chorobą — lubo prawdą niebezpieczną, i sparmy się ieszcze i nadal chorobą —

Ja rozstrzyszy się powrotem z Stanisławowa przyszło do siebie niemogę — kaszel trochę nadstał — a przyszedł bolgardła, i stłuszczenie w uchu — wiem że to pewnie katar, ale z polecenia Krolewskiego nieuzywam —

Mam list od Porucznika Wilczka i Joasi — wiele napisuią do niego — oni się spodziewaią was na święta — dla mnie też przeciąż całe i inne pozwolą z dymem — ale bo i porą nieta, abym starannie myślec o podróżach — gdyby zimą: iak to bywało: ustaliło, i uszczęśliwiło się to może przed postem Stycznia wybrałbym się do was — a stąd po Staroscinskich przeszław wam opłatek, życzyć zdrowia, życia i błogosławieństwa w Nowym Roku

zamysłach — talicz rycerzu tęgim z rabelem — Jakeście
i panie Mikołaju z najprzyjaźniejszem uprzejmem
miałem zmowie list od pobożnej Karoliny naszej —
cierpiącej Anioły — cóż to tamta serca nieprzemiany
a śmiertelnie, zmartwienia z uczynkiem swoim bijąc
na nich — lubiąc ich nie niewdzięczna — a ona uczyć
leży, iakk chodzić — Boże. ulituy się — gdybym
kiedy mógł być im w czymkolwiek użyteczny
miałbym się za najszczęśliwszego —
E miła Korhanowa rzecznie — ale on ani sobie, dzie-
ciom — i nikomu nieznanie być użytecznym —
a to biedna, zacna siostra przynajmniej serca
podzielających krótkie potrzebowała by — dobrze
powiedziało pismo P. Uderz pasterza, rozproszą się owce
Zdawało się że stanu Dziewczęcego nie bardzo
ich byłe potrzebnemi a jednak do śmierci ich
dzieci trzymały się kupy — teraz rozpierzchły się
że i nie wiesz jedne o drugim — tak mnie to
ostudziło, że opowiedzieć ci nie mogę —
Wilkę posyłam ową modlitwę, o którą mówiłeś
z najdroższej się ze mną — ja odmawiam ją codzień —
posyłam ci rysunek budowli zrobiony przez
Stasia — Ludomir przywiózł z Lwowa te ka-
wałerkie do układania — a on tak na tatowie
ze najładniejszy fantazyj układa sobie z nich —

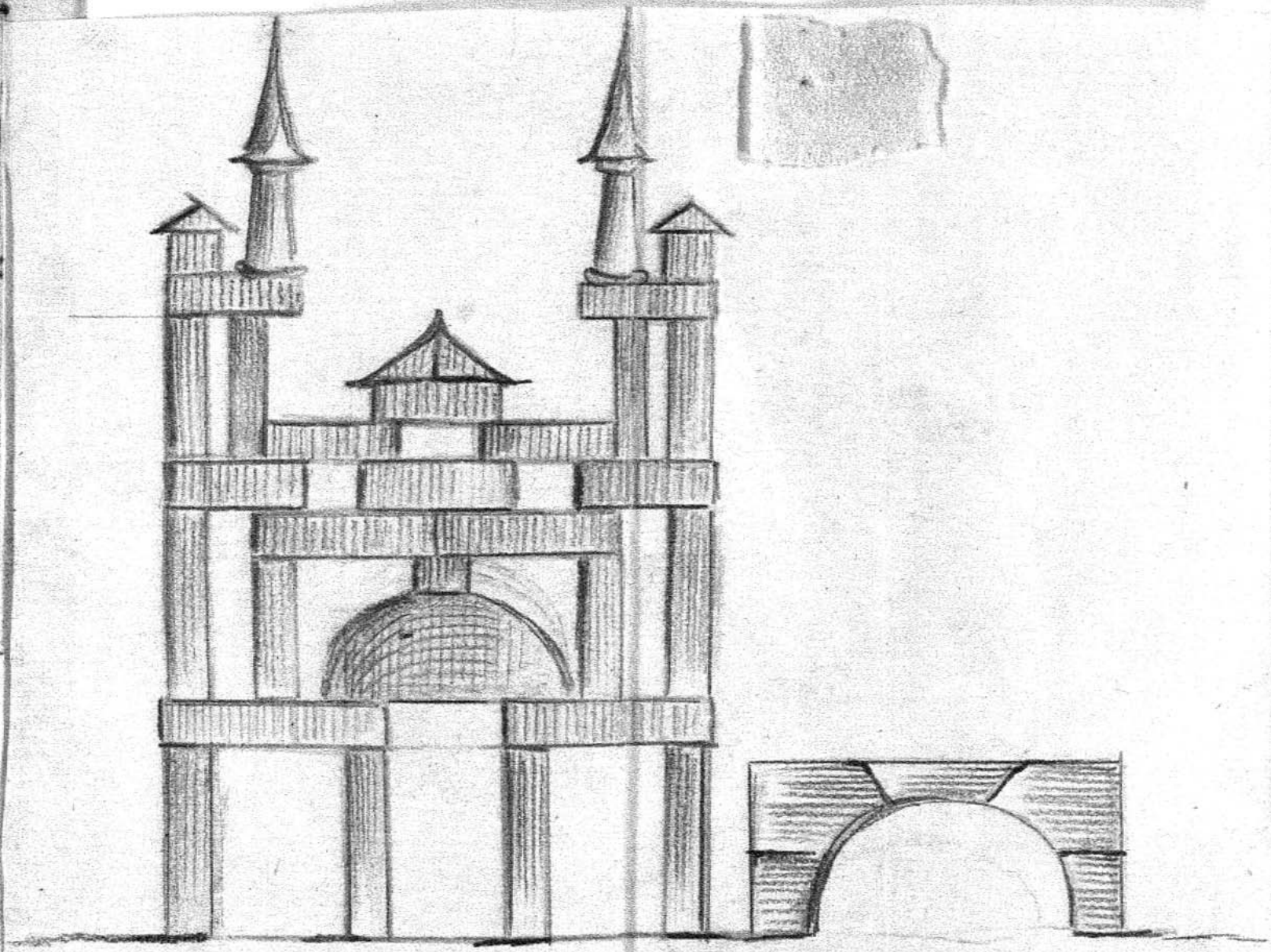

Stasion.

Teraz czytelko o czarnych oczkach
jest to jedyna zabawka co od kwietnia dotychczas
upryjemnia się, bo co chwila co nowego z niey
robić można —
Ściskam was i całuję najserdeczniey proszę
Boga by was zachował w S. Opiece swoiey — do
się całe kochaiący Ojciec —

Wasciensko

z Okna 17 grud. 1853 — wieczor —
Martwi mnie ii niewiadomy ludwika nie
zmienił przeszłą podróży do Warszawy — bo
przeszłą mor. wiadomości i tam zaraz cholera

Od nas także najdroższa Modlinia wraz z rodziną
Pozdrowieniem przyjmie życzenia świąt wesołych a
z nami najczęściej się obchodzi życzenia z tego przy-
zadych spochodzą, wszystkiego w tylko w tym ci-
cho spokoju stanowi, niech na was Bóg
obficie zlewa — U nas teraz z Taski Boga, wspomo-
dzony się z chorym — ale po Lecia Modlinia dostała
chorobę i bardzo była słaba — i ja cały tydzień więcej
leżałam jak chodziłam — ale już teraz mniej to osła-
bienie — i zdrowiem dzięki i mnie dziś przybyło —
List moja ciągnęła pewnie i wiem sam na jutro już
musiał odbiorę, wyjeżdżam stąd 1.= Grud:
Teraz już żegnam się Drogę kochanko nasze
wszystkie całuję Dasię Wiktora Ludwika i dzieci kochających
Ciocia

Wielmożna Jmpanni Modesta z Lenickich
Czosnowska — przyięć rady —
p. Tuste
w Tarnopolu —
w domu swoim —

26/12 53

Najdroższa Siostrzenico nasza!

Jeżeli nie zamieniliście zamiarów waszych, list
mój zastanie Cię we Lwowie — piszę więc
z prośbą znowu do Ciebie kochanko drogą i
o ustawienie się do samowolnego postępowania, aby
był Teodor spomówień pełne słowa Wujenki
Aleksandrem względem interesu a Wujenki —
a ten stoi teraz na takiej stopie: — Wujenka
odrzuciła samą ugodę zrobioną w Świętnie —
a teraz oświadczyła składając testament —
że, że temu jest nieważnym pomieszał, spaz
ij rozporządził ij własnością a nie swoją —
Oznajmienie o tem już odebrał urzędownie Wuj Aleks.
a my jeszcze nie — ale zawsze i do nas przyjdzie.
Jest tu interes wspólny i nasz i Wuja — ale może
być że nas tylko na setych wystawia — a choć
Wuj Aleks: gniewnie ustąpi przecież jeszcze ustrzyma
się przy swoich sprawach jeżeli my się ustrzymamy.
Chcielibyśmy tylko wiedzieć jakie się zamiary Wuja

w tym razie biedy jak Wanda tak stwarzie wystąpiła
za brew woli męża bytoby jak za wiele z strony Wuja
potrafiwała ij. — Jeżeli więc Tatusiu Ustrowski nie
odmowi nam, prosimy aby zaraz z naszej strony
zapytał się Wuja co o tem sam robi, i jak nam
radzi postąpić. — A Ty droga Madamie będz Tat-
usiowa zasięgnąć rady Pana Komendanckiego, jak i
go ta robota odpada, jakie w tym Jego zdanie.
Ostrzeżona przez Ludkę i razem z nim prosze abyś
Ty i szanowny Twój mąż pozwolili że go trud-
zimy znowu — całujemy w jego niebowinowy dla nas
Tatusia i serce. — Całujemy Cię najdroższa Mad-
amie oboje z całej duszy — polecając Twemu sercu
i Tatusia naszą prośbę — a siebie Ludkę i dzie-
ci Twemu polecając przywiązaniu które najdroższa
w tym nam jest pociechą. — Uściskając
Cię całem sercem Ludomirowie —

Mężowi Twemu nasze uszanowanie —

List Tew przedwczoray zawzięty — kiedy iaż Ludwinia wróciłem do
gwoździa z Opatkiem — wróciwszy, zastaliśmy iuż Oldzia
drogę z Jadwisią i Wolerstawem — dziś oni iadą do Jarymowa
a ia z wczystkimi dziatkami zostaię w domu bo się boię
zimna, ktore dziś rano dwadzieścia cztery stopnie
wykazało, że bez najmniejszego wiatru —
ale Dunaj iuż zamarł pewnie — co to będzie? co to będzie?
Mowa dziś Tarczewscy polecaią interesa Stasia, wypy-
tuięcie się dobrze obuy wzięwszy rade mogą o kudzinka —
i Szanownego Gronskiego — a powtarzaią Zielińskiego opo-
wieść waszą iako tu nie ma teraz, bo on wie najlepiey —
To mowa pocicha że taką drogę idzie — tak radził i chciał
Zagorski — bieda że go niemaią teraz —
z Tymczasem dla was wszystkich szczęścia
rożnego — tego nad wszystko życzę — ktore
by zawsze pomiędzy wszystkimi miało — przy-
mnaię mnie Tarczewscy ich serca —
z Olesa 26 Grud 1853 — Wincenty

Jana Jmpácia Modesta z Lemińskich

Czosnowskich — przyść raczy —

na Plac

Dicasterialnego w Domu

Kerznera — u W. Komarnickiego —

w Lwowie

1854

18

15/I 74 503

Najdroższa Matuniu moiu!

Wyrachowawszy że iuż zapewne wrócisz z podróży waszej, zabieram się do pisania exspektuiąc w przewodzie niewiele nowin pomieścić list moi, ale kiedy Bog da zdrowie, spodziej się domowe, i serca zadowolnione, to się iuż i starby bezemną —

W przeciągu czasu od kiedy pisałem do was do Lwowa, wyiechałem do Drohiczowa, gdzie rok nowy, i tydzień cały z naywiększą pociechą moią przepędziłem — Salusia naczarniey szą cnigodna Matrona. Matka, przyiaciołka — Matylda Aniol — o tey i nowie niegodzienna Leonce, godny następca Stryia Romana we wszystkim słowem, nietylko sercem, ale i miłością własną maiąc szczyt poszczęścia Talenci krewnemu —

Witalinka, pełna zaletey i rozsądku — moia trochę zbyt czuła — ale nieszczęśliwa choć tyle przynaymniey wolny — Jak bardzo pocieszny. Tak godny człowiek we dnie te nieustanną życzliwość, czułość, łagodność — te uprzedzenia dla niey cnotliwey Matyldy, klękał przed nią chciało mi się — bo to nie ziemskie istoty —

Ja wróciłem od nich 6. b. m. a stamtąd odiechali Ludkowie Obaj, i wrócili dopiero wczoray to iest 13. do domu ia zostawałem z dziećmi, bo przekonałem się iż kiedy razem wszystkim gniazdo opuszczać z Jasiu Talenci — ale drugie najuprzeimnieysze zdrowy mi drobiazg kochaney nayć obrzędem się bez naymnieyszego kłopotu —

Wczoray odebrałem Twoy list od Kornelow — zdrowi, bawią się świetnie i wesoło. Zapewny tam w ciągłym ruchu —

a dziś odjechał do nich Bolesław na kilka dni, w myśli tańcowania wieczór u Franciszka Sere. gdzie po stole osobno kiedyki bywają i wybornie się bawić mają —
Ludkowie za tydzień wybierają się do was, wraz z Leonkami z którymi wstępią w pierwszy do Celestynowa — Bolesław wróciwszy z Stanisławowa pojedzie zaraz w Tarnopolskie dla mnie, widzenia nie ma na poprawę odtoczyć się to musi — i dla Oldzi — my dzieci jednowcze mamy —
podług powiatów dzieci [illegible] go za nieznanie: Magda ma rozkaz u ciebie, a Ludka pobiegnie do Lwowa, dla interesu z Wandą — Cóż to oni wszystko, aby całą rodzinę przekabacić na swoją stronę — Adolfinię z Marynią Jordan — a Jasia Dąmbskiego z kosztem — aby i Komarnickich — i Mikołajowo wszystko za serca — Bóg dobry! wiele rzeczy, pomimo wszelkich intryg i zabiegów da variadectus prawdzie i sprawiedliwości — ale w całym wielkie pięknie w tym wszystkim? nie zadrożnieją w tego —
po kilku mnie się całe niedzienica, nawet mnie odwiedzi Zygmunt na kilka godzin — ot to i wszystkie zimy przywykli nie tychnie za sobą, ciemno i mnie lepiej —
odwiedzali kuzynki Henrykowie i Wiktorowie Komarny ale ja podencras byłem w Drohiczowie — a Olga siedziała w Topolowce całe Sewerynowe — pani Helena w poważnym stanie —
Jadwinia na wieść choroby ojca odjechała do Lwowa nie wróciła wcale — moi tu Bóg zachowa nam wcale Franowego bohatera — a kto wie co wcale

bydzie — Chmury gromadzą się — co raz ciemniey światło —
— a za nemi zbawienia słońce —
Od Ludwika niemam nic — pisałem do was przedawszy
nowym rokiem — spodziewamy się że przed odiazdem ey=
tali się list moy —
Czy niedowidziałaś się czego w Środzie o Aniele Stróż
sciey? to było miłe od wybranowskich —
Jak tedy pozdrawi pościwa Christianiowa — podoy ciy — ale
smutne pomyśle o konwersyach rozdzieleniach —
Co robi Emil? Zygmunt z nowu mowi że może by na=
był Lotharingiey, bey czego mu tamo nie przystał —
Sam wiem że tak ostawić te wioski — wszystko się ay boi
a sawie nie widzę czego — ia ażeby że bieżą się przy=
być może przeznaczoną i słowo rozumiemy, iak kamień
albo zapomnienie, a nie ieden myśleniem — tak rzeczy
podobnych rzym do prawdy —
Ludka boże zdroy, i bey ieszcze — a Magdzia ktey twarz —
za wszystkich nas raczey zdrowia serdeczny życzenia
i tysiączny ucałowania wasze — pani Mikołaiowey
najprzyiacielszy wyrazy —
Jak się ma Julcia? o ktorey od miesiąca nic wiemy nic
Boże polecam was, do grobu najprzyiacielszy
Ojciec — Ulyssides
z Olina 15 Stycz 1894 —
Podobny niepisałem że mam dziennik piękny list, od
Józefowey Bielskiey — on dla dalszey o ważnych interes=
ach dawny w Petersburgu bawi — ale w tym
miesiącu spodziewa się powrotu do domu —

Wielmożna Jmpanie Modesta z Cieńskich
Czarnowska — pruyiąć raczy —
p. Tłuste —
w Tarnopolu
w domu własnym —

25/2 44 Soy

Najdroższy Dziecia moje!

Kiedyś ty do Jarnopola, to pisz do Cubrzeian do Szczadka bo w przekonaniu, że list Twój pisany odebrał mój Bóg odstawienia bez winny wynalazcy pierwszego pisma on wszystkich i wszystkich zbliżył — udzielając sobie wzajemnie myśli chcę oddalenie mieszkanie, serdeczne nieporozumienie — a czyli może być co drożnego serca odmienia — Zdrowimy — i siedzimy cichy — lubo nie bez zapustnych zabaw, gdyż wczoraj wieczór tańcowaliśmy z Staszicem — dziś zaś zaczyna się wcale Mamki przepalony post, bo dzisiaj patny nadzieje, ciasta, całuj — rzewnie zalewa się Frania — a mnie woli oczy pieką — czyli nie znaczy przystoi — dziecia za nogi, matkę za serce — i co dziad, to nie i mówi nie ma oczyszczenia — pod wrony udziałom do Hanusiowa — pisany to raz po śmierci Matki — znalazłem Helenkę zmienioną dużo, smutną, ale poważną, miłą, i dorosłą całą zawsze — Antoś we sobie, przedziwny przestał — zadziwiający humorzyny rozbieżnych dziwactwach —

Czy nie wiesz co Wandzia Korycka idzie za wale. Podobno ślub ostatniego Kwietnia —

Korneliowie bawią się zabawą — jutro formalny bal w Mahnaukich — a w wtorek u Romanettanow — jest to Wigilja albiny — imieniny Franowny, zacny bardzo pan takich Matron nie wiele — takiż był ten pogrzeb Dwernickiego w Radomiu — lat kilka dziesięć, tylko aby nie przez starzenstwo, a takiż będzie pani Modrzewska Franowska, dochodzi od Boga, i ludzi, bo warta tego —

Niebardzy za Tuiu Augu: Ma. on nie tak, iakbi ia niepotrzebuy
był na tym świecie — ia go tylko bym przeważnie mam
dzieci, wtedy co mnie płakać będą —
Pani Raciborska iuż ust w Tarnopolu, niepospolicie przy-
iemna i ułożona osoba — wielka to mowa tabor, ale
cóż zy to szkodzi. kiedy Szarmant ma szesć dzieci tabory lat —
O nieszczęściu Strawińskiej, co Tarnowska z domu nie pisze,
bo te wiadomości telegrafem lecą, i iuż wiedzieć musicie
Eugenii z rana ko. tabor kiedyś niedawno ponosiły konie
i potłukli mamę, a szczęśliwie Teofil sam —
Antoni Go. utrzymuie, że Saburow D. nadadzą Stefa. tylko
odciągaią odpowiedź bojąc się złej burzy Kawalera —
Czy tu niespodziewanie w rzeczy powinno Je. Dziu
Salonowa rodzina — to mowa tutaj o Stowicie — prawda
wa Harpipa baiecznaa, dostrzeżenie Kalasiąca wszystko —
co on tam z obniskiem zrobił — to niech go Bóg zbawia —
Wiktory, Bogumiła, Celina, Ludwisia — wszystkie padli
ofiarą — ia niepojmuie iak istota tak spokojna smie
szarpać sławę ludzką — i dobre imia rodzinne —
Obertyńscy — Turkułowie dla wszystkich podostawali
swoie — nieznam czyste mam się cieszyć wspomnieniem
w Bliźniętach, czy wstydzić się i on chwalebi nas —
niepojmuiecy ile mamy przykrości złego wszystkiego —
Olędzia była tam w środę — Bolesława spodziewaią się iuż
po Zapustach — Zygmuntowie z dziećmi, zdrowi tabie
całuią was najczulej, najserdeczniej po tysiąc razy dodaią
kochanie moie — duszę całuię przyiaciele — Ojciec Wasz
z domu 25 Lutego 1854 —

Kogo tam maią z naszych porodzon najserdeczniey — porodzeyo
P.P. Schnitzow najprzyiacielszey vletory —
PS — Czyli prawda co ku rozgadnią, o iakimciś oborcu
maiącym się ciągnąć od granicy, od Tarnopola, aż do
Czerniyowiec —
od komarnicki kilka mil Towar iednego niemasz —
P.S. U pana Lipskiego iutro ślub najcudowszey panny Marulle
za pana Bartoszewskiego porodzonego Kawalerskiego —

Moia droga Modunia Dziękuie ci kochanko droga za
twoy pismo moie — a dla mnie kiedy do Ciebie
mie choćby i listowne iest naydroższą pociechą serca
Pr[illegible] teraz matowanie od nas obojga i od
[illegible] od kochaiących cię dusz i serc sa
[illegible] Ciotke i wszystko dobre i pocie
rowi iestesmy z łaski Boga — choć ci Mario nastra
szył nas dwukrotnie gorączką — ale ta była widać
skutkiem bolącego palca u nogi ktoremu mie obierał —
Dziś iuż prawie zupełnie zdrowi — Dziś obieram i
iutro obierać będę panne młodą — pocieszna dziewczyna
niech iey Bóg da wszystko dobre — Mam iuż i dobrą na
iey miejsce z łaski pocieszney Ladygardzie — zdaie się że
będzie dobrą i z dziećmi oswojona — Ludko prosi Pat[illegible]
-nika aby był Tasław Doniesie mu powrotna sprzedaie
ryby, iuż na odę, iuż na srtudzie — bo tam się bardzo
zamrzaią, idzie o wypuszczenie stawu, a Ludko chce
na siebie trzymać — Oświadcz nasze uszanowanie
mężowi — a serdeczne matowanie przyimi iuż raz
dla siebie od kochaiącey Cię całem sercem Stasi

Jerzi by' mogła przyby' mi spraw Bożej pasterz
pan Józef Herbatty — do Chomiąż dany przez Firlej
w wigilyę wzięła sami wypotrzebowała do 16 k. a
wcale nie dobrze była. — Trzeba całej Boże zdrowie przesłać

Wielmożna Jmość Pani Moderata z Lenartowiczów
Czosnowska — przy Kościele —
w Sandomierzu —

Dowiese 8 Grudnia

Pod Sandomierz Lutko posła pod Tuczną wyprawia wracaj.

Modrzewiu najdroższy moja!
Niech ci Bóg płaci zatrwogę najpoczciwszą pamiątkowania
pisywania — bo ty ciągle serdecznie mi to pokazujesz, że
spokojność przynosi —
ostatny list pisałaś 24 x. m. wśród nieboszczki Karnowskiego
a ty myślałaś o mnie — o nas — Aniołku opuszczony —
my zdrowi wszyscy, bez opuszczenia wszelkiej dzień
pocztowy, gdyż miliśmy przez ten dzień najmilszych
gości, którzy nas dziś odwiedzali i zabawą obopólną nie
nieoceniona, zacna Salomea — z dziećmi drogiego
Juliana — O. to dopiero dzień lubo i trudny —
Edwinek — Jadzia — trudny i to wybór — chiba za
Jadzia tadny raz — ale obojgu mili, słodcy, wyjątkowo
wychowani najściślej — a do nas przystali jak
dzieci własny — Boże! czemuż wziąłeś ojca, aby ci
byli wierzyli nieznie — dawny, niedoznanem lubo
zrozumiały, ale tak wielkiej przyjemności —
ale bo i Salomea! to siostra rodzona, i koniec
końców nieuroczo dziś z dziećmi z Oblawy z wielką
Romantą —
w sobotę miliśmy Stanisławskiego takie — i obrzy
w przededniu do Zygmuntów — wcinszowaliśmy
naszemu poświęconemu, grubemu Karolowi —
pod kilką dniami powinszowaniu ogromnym listem
Jorefa — zawsze tak sam przyjazny, życzliwy, in=
teressuje go wszystko nasze, jakby był wyłącznie
a bogaty, jak Krezus — ciągle kupuje i płaci — Antrepre=
ner w kłopotach — i temu nabył ogromny klucz Kobrzeń —

o sześć mil od Ateryny pałacowy — od zdania ich potrzeba
moskala — siedział zatym dość długo w petersburgu
ale nudarmnie bo to niepospolity nabyć — ja tylko
uważam, że tam moskale nieobyczaiu sobie gorzej, wy-
prudzają się — gdyż i te kobiece co prud dwoma laty
nabyły, takie od Rossiczanów przyzwanowa — są to za-
prawy z porzabieranych fortelów pospolitych — Tyrolki
wiecznie dzieci które car z biedom swoim porodawał —
O ciebie pytał — czy zawsze równie piękna? odpowiedziano
dopiero trzydziestoczterech lat — na tym ko nie
ale zawsze taż sama duszy i serca —
Rym razem stary umarł — duch tam inszy kobiet znajomych
moich pozbywał —
Na śmiało rzekł się, że ucz napisz, ale wspomnie o niedo
Do mnie najczulszy prośby, abym przyjechał — niepojmu
ję, czem ja im starym chyrlawy — wrogiej chodzitem
trochy po dworze, a tak inszy zakatany trudzą, ochrypł
widzis tylko zajęcia —
Miałem i od kochanego Ludwika — obrazek — i ser-
deczek, ale zawsze — i od Kornelow — inszy się cieszą
z kochanym karnawałem, bo oni zdalnie bawić
się — ostatny wtorek u Romarzanow — będzie
wrócić o piąty, i to tak cudale — że Ludgardzia
pisze, gdyby się nie wstydziła nakarmiony Jadzio
byłaby jeszcze wrócita na bal — a toż to matka —
mamka diabeł — mniemo to jedynie chodzi, aby
to nie zchodziło — bo inaczy — potem Tercy zrzydły
niech się bawią zdrowy i szczęśliwie —

Jnadkowo ich najuprzejmiejsze Kondolencja za bow – nawrotle
zbytkow – głupiot – że na wodowy skoro nie pisał by –
Ja sam wypożyczam Klupnotow – Ostrowskie zrobił
dwie pieniądze – a skoro Jan pisze pomyślnowały do=
my i dzieci —— Zawiadamiam wam dnyciu przenosin – bły=
skotkowi – a skrzynia, najszczanow nuyszą Lapuzyna
nie miała żadny nastadowczyni ——
Nasionach Erfurtu nadeszły przed wrotaj – Ogrodnik
daj Bóg tall daley – bo nie do życzenia nie zostawiam –
O Kokonedrabo pamiętaj Ludomir, aby wam ich odesłał –
Całuję was dusz i serdeczne dzieci moje najmilsze – do śmier=
ci najprzyjaciańszy Ojciec Emilia
z okna 6 Marca 1854 ——
Pedwie skończyłem, nadszedł list twój z 4. b.m. dusz moja
najdroższa – cieszę się wam zdrowi i wesoli – Bóg po=
błogosławia Nasi – całym sercem radzę mieszkać – widzę
że i stary dziad może się pomału na wartości piękny
ale pełny zalet osoby ——
Ale mi miły wiadomości o mieście – tyle gryzie się to
nieszczęście spadnie Brot – Emil – to stary student
ani na chwilę skutków, tylko pilnie przysłuchuje
przedmiotów potrzebnych – aby przydny – tall wytrwał
w Berwarte cmyślnej tafle wyprowadzają się z
kosztownie, aby do upadowania przydny niemiał
przeszkody ——
Oldzia wiecznie wstydzi się, wracając z kotonyi
biedny tow Zygmunt, ma znowu się złe zgryzoty, bo
im mowy chory musi się mały – mówi że to na zęby –

ale mocny bardzo ciepły — Ludomiowa wybiera się
wtey do Stanisławowa — Najpoświęcona Maydrud od
roku nie widziała Ludgardy — i chy Ludomiowa
ie chce — Cadrucny was po milion razy uko chaie

Wielmożnemu Panu Modestowi z Barcikowic
Barcikowskiemu Obywatelowi
w Stanisławowie
Odesłanie w Tarnopolu

Polecaią Opiece Bozey — Ulke
z Olesa 7 Maia 1854 —
Spiesz, bo okazia na poczt odchodzi wey clewiey

Moia Kochana, najdroższa Corko!

Dziś tydzień pisałem do ciebie przez Poznań – a dziś piszę tylko dla tego przez powracającego Poznańczyka Emila – ażeby z nim dać tygodnik – on opisze ci dzieci – rodziców i otoczenie nasze – rozkwitnie mniej więcej – bo dzieci zresztą, nie mniemy sercu ojca – zawsze najpiękniejsze, najzgrabniejsze być nie przestaną – bądź nie szwagier – ale ty umiesz drogę spuścizny najulubieńszego dziecięcia – nie zapomnianego do grobu –

Nowego nic nie doniosę ci – tylko wczoray byłem w Gwardyi z Emilem – zgryzła mnie jakaś Kowiadomość że Generałowie jeszcze nie dojechali do was – ale tak się zdaje, że podczas zmiany czas cos przemawiała nam – a pogoda i maniebędzie – ach. to tak daleko – serce się kraje się tak pomyśle o tym –

O Zygmuntach nic nie wiem – ani Bolcu nigdzie jeszcze po powrocie od was – wodzę oczy Corki i Wnuka smutny – ale zdrowy przynajmniej – dziś pojechał Jan Ludwik z Emilem – a w poniedziałek ten siedzie na bilet do Komorzik – i Ludwinia z Janem przez kilka dni będzie –

Magdzinia Tatki – coraz cięższy nad to badania Starzec zdrowy – spokojny i tak ogarnął rzeczy – Mamka jego nieboga znowu ma febry po swoim zwyczaj –

ich i Landes pramysław że niemoż znaleść Lekarstwa
skutecznego dla niey —
Bieży zdas ostatnie nasy, całuje się na Izabellę, a do
wiadomości nas mowy — wiele nie rozumiey — to nasy
wszey nieszczęśliwy a tak samego na świecie Oświa-
dczam cała ołolica w Buchach siedzi wszystkich
do Kopuszny — drudzy do Delatyna — bey Romaszkan
Jakob, co się zowie z Joanką mi. zwolennik wielki
Godlewskiego i wszystkich powstańców do Kopuszny
zabiera się —
Seishan i całuje was najczulej Kochanych Ojcieca
Matuleńka
Do Jadwisi pisze przez Emilię Towarzyszkę —
bo oney mam czasu z mocny —

Droga nasza Modrzewska Izabella drukarnia z papierem
przyjmuje się pomowienia cho Listownie — z Tobą drogą
Kochanaco — boję się i ja aby nam bardzo bardzo mała
nie - rostało czasu naszczęścia się Tobą a Papa jakoś
nie bardzo silny i zdrowy Twoja Bystrosc pocieszyła
by go i wzmocniła, a moc by i uprosiła przy-
drey jak my aby się zdrowi do Kopuszny, gdzie jak
nie tylko wzmocnienia zdrowia ale i stowarzyszenia
tyle bliskich brzewnych i kochanych osób znaleść
by mogł —

Miłą nam była bytność Emila i smutny widok
pogorzeliska tego ich — niby to i ciebie drogiego
sercu kawałek — i nieporządek ani to ani owo
Stacha — talle żółty i opalony, ucałuj — ukłoń
Cioci Wujowi i wszystkim, bo teraz najlepiej temu
bawią się, modlą — pa i sobie łączę z grzeczną
głową — Ja najwięcej ci całuję drogą
Modrzewie zostaje na zawsze ci kochający
Ostrowskiemu moje uszanowanie
Trzebuchowi serdam z serca.

M.

Wielmożna Modesta z Pinińskich

Ł. Rozwadowska — przyjaciółka

w domu

ostatnie — w Tarnopolu

15/2 54 · 519

Duszą moją — Modlicimy drogą!

Lubo 7 b. m. pisałem do ciebie — dziś porpisrawabym
ci doniesć, że dzieci Zygmunta zdrowy — wczoraj
odbiorawszy list od Aurelki, który mi o tym donosi — cier=
pienie to jest na zęby — które koleją znajdują się nadzie=
siątym pokarm — i nadzi odpocząć — do czego wtaimij zabie=
rają się —
Magdzia została w domu, bo nie było Hofmanowej,
która wtaimij ze dziećmi do Burzanów — Ludka sam
powlokłszy się do Sanlauer — nieszczęście wrotne, bo
sniegu przez te dwa dni całkiem zginął — i tylko roz=
wody — dziś jest dosyć stopnia ciepła na dworze —
mnie zrobiły się jakieś liczy na palcach — tym samym
co to go odwiedzał Karbunkuł — i boli mnie cała ręka.
bargrzy, bo zaledwie pióro utrzymać mogę — dla tego do
Józefa, ani do Ludwika nie odpisałem do dziś dnia —
Bolesław nam się miał wrócić, bo go niewidziałem wczoraj —

Dn 13 Mar. 1854 — zaraz Tam list Teodorowa w
sobotę, lecz nie oddawałem na pocztę, bo byłem nie=spo=
kojnym o Ludka — drogi najgorszy — wody zebrały się
on z niewielkim chłopcem sam pojechał — dziś dzięki
Bogu szczęśliwie wrócił — Kornelowa i dzieci zdrowi
a więc znowu wszystko dobrze — dziś znowu Jarzet
okienki wymiata na Jarmarku do Horodenki — i mo=
ja bargrawa idzie — ale tak niezgrabnie nigdy

przez tew durny pałac, lubo dziś mi mniey mnie boli-
Żadbym iabrz z serca być w Olejowey — wielka utro-
chy stroić warstwy ucieszn naszey Jadwinie —
Kocy, bo mi pioro utrzymać trudny — ale ty Anieb
moy, nie kochay się za mny iall Kornel, i pisz dwy
ia tylko czyć wasze — Całuiemy was wszystky noy-
milszy drodzy Matchasie — Oyciec nayprzyiacioły
Wszystkie

Jutro z aurymaw piś wode Selterską — przerwaty wa
na piorze zalecona przy Landesa —

Stoi obok mnie na stoliczku stawek cuda
z swoiey ulubioney Zabawki — Kawa Turkiewa
nie uwarzyły iakie on gust w tym rozwiny — ale
i Silabrzuj — i czytał zaczyna — a nadto umie
pacierz — Katechizm — i rozny bajeczki —

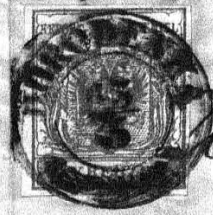

Wielmożna Jmpatia Modesta z Cieńskich

p. Turek – Chorążkowa – prywatnemu –

w domu w Tarnopolu

Droga – ukochana Modrzewiu moja!

Obj. i sobota – a do tego wilia – i wtedy to najmilszego serca mojego obawiam się – lubo te dnie się mi bardzo wspomnien, bom w nich stracił Ojca – zaś dziś rocznica wprowadzenia go na wieczne mieszkanie z domu mojego – ale tedy koby ludzie – to się w serce i dawną – obyczaju wytłukę trzeba zachowała pamięć moją – niech by mnie choć stanie lat było wspominał –

List twój Aniele Drogi z 10 b. m. się wczoraj odebrałem – dałdy wyraz odbija się w sercu moim – a lubo serce pragnę być wiecznie u ciebie, bo cię nad życie pewnie kocham, i dnia tego ani chwili ominąć się napierać – bo niepomnieć czym się dla mnie podróżowanie – i dymne zgadnienie, się dzieje w kącie i dwalce Boga, pobudzenie – bo to najlepszy widział wielkiego i stymanego zdrowia – nawet stary zwykle nudny, może i mnie inny – a oto tak za parowaniem ani widać tego – bez tak dziś to znowu wyglądam przybytku rzymskiego, bo kornelowie się od wczoraj muszą być w odjazdu, Zygmuntowie ku nam obracali się – a siebie wczystky na piątny dzień do Oldzi wybrania się – tylko modrzewia i adolcia zostać mają w domu – bo tak dzień piękny, bo pogody niemożna się dwalce –

Zawsze coś bolącego na tym padole płaczu przychodzi – a się ludzie przenaszenie nad ciężkiemia, niszczy śliwa Elżbieta modrzewia. czyli tego niedowodzi ciągle – mgr się stracił rozum przed kilku dniami – tak ochronić przeżyła go ostatnia odmowna od powrotu na prośby, o wykupienie syna, że się stracił rozum – do tego chorował od kilku lat

chodzi ta biedna koło niego jak aniol, teraz warjata pilegnować musi — o ciężkie to i straszna kobiecie rzeczy
od ten do ostatniego tchu — Boże uchron Jadwisiu nasz —
z gawędem nie widujemy się — lubo wiele by to o Nim być
to biedny o cierpliwego — głupszego od niego jak
ludko, bo od wielu już lat ani nie wyjeżdża —
co zrobić z wszystkim domowstwem — myślę że biedny być z wyżliwy wyjeżdzać się stąd na —
Tu by trzeba już być tylko dwa tygodnie dobrze, i biedny wszystko, odzisz biedynkie, słowem, co godzina jakaś nowa skarga — Ludko trzeba już pójść grochu, oziwdi koniczyny — Bóg o tobie
pamięta zawsze, bądź tego pewny —
W ogrodzie tanio dla warzyw i zimna pryczka praca
jednak pójść kleynert znacznie ogrodnie, i parzepić
już wiele — ja, jak którego dnia wyjdę — to drogo
to sądzę w końcu, bo mnie i tamanie kosze mszcy —
Gazety — to już dawno pożądana kiedy przychodzą — bo przedy zniosę oprzenie obiadów, kawy — jak porty —
ale bo już co czytać — a czytę i nagnie się — czyli warata w n^r 80 razu piosnki nadesłany z Warszawy
— i to pisał polak, po polsku — i zgoła bym nie
wyprzwał skarg, i ozny wybrać dla przykładu —
Nam się ciesyć każy serdecznie za Lubomirami Cesarz
dostałem prozby od Starosty z biciania w dzwonki na
bal 24 — b. m — zawsy. na jakiś dobroczynny fundusz — bey tak gdyż rozdzielić kolektorom, ze nie
urzędnie u kogo prosić — do tego zaledwie trzy bilety

sprzedało się — i to tedyż po pięć złp — ja mowię że
choć radość nasza iest bez granic — ley dany muszą
być ograniczony, bo wszystky gole iak tarecky swoią
wiarę iak pewnym że i wy 24. b.m. w Tarnopolu
będziecie —
obaj, wraca Rosicki z Starzistawowa, co wodził krowę
Ludgardzie — pisze kornel że dziś dopiero przyiedzie
do Oleyowy — ley wszystky z dworu, to ieszcze odiem
mniysza —
Coś mi mowiono że wuia. Kuna. zamyśla o Zelei
ciesz tym się. bo go znowu od dziecka — iak będzie w
Horodyszczu, to się iuż go wprowadzi —
Listami testamentu niemaią prawa dysponować —
a ia nie mniey niż nikomu podarku moiey, bo
wszystko pozdz ze mną w trumnę, bodaj kiedyś podróż
— i nawet w tamtą, nikt się iuż ciała oczyścić nie będzie
w myśli i sercu podziękuię z wami iatną Lucią Jaśo
a teraz ściskam was i całuię wszystkich najczulej
Bogu polecaiąc, do Oc zamknięcia oczu
Najprzyiaciel zawsze — Ulmowa
z Oleyowa 15 kwiet 1854 — —
od Ludków domieszczam sordeznośc — nie proponuię
nawet przypiskow — bo maydziu przy ciastach
a on w młynie wietrznym za cygarkiem dyabła —
Byt wiatr iedny dziś tydzień szczerzy —

PS — Ten wszystki Urzędnik co ma być mianowany
Xięciem, ia sądzę że to Namiestnik w Galicyi —

Velmożna Jmpanie Modesto z Leśniowskich
Czernowska — przy —
p. Turka
w Tarnopolu
w domu własnym

Duży mocne najulubieńsza Matuszka
Wiadać przecież wiara dawno porządnie nie mamy komunikacji
z Pawłu jak tej drogie moje bo i w tym tygodniu trzeba
dwa listy odebrałem a w pierwszy najpierwej przyszedł wiem
w kwiatku niedzielnym powstał list mój do ciebie z Hamburga
zabrany — Uważam że dziewczyny z biegiem jednych
myśli nam ruchy listy moje nicość ci nowy tak odpowiedzi
na zapytania, które pomnąc odbieram — ust to prawda
i jedynie powiedzieć w oddaleniu od najdroższych istot
wszystkie wrodzy z Stanisławowa tuży, co wszyscy z bliska
przy nich wiem i Karnelowie zaniechali wszystkiego i odrazu
my tutaj wcielu Wojen do bronią mamy — Magdzia biedna
pobłądzi na nogi — krzyżu — oby nic gorszego niebyło a to
przebyć potrzeba koniecznie —
Stasi był srodze zapięczyło na gardło — ale już mu lepiej teraz —
Urodziny Ludgardki odbyliśmy w rodzinie — byli Zygmunt — siostrzeńcy odprowadzili nas do Odyńcowej
gdzie pili my za zdrowie naszej racy Babci Zosi —
a w Ustronie ona odwiedzała z smutkiem obopólnym
nasyłu —
W środę miliśmy śliwy dzień — a dziś zabrał się już
na cały dzień — przyjechał w najwięcej czas — bo wczoraj
co dzień gorszy wyglądało — tak to wam w Odyńcu kiedy
powiedział, to aż ziemia padała — Kochanek po tym dziecinie
zapał radzę pewnie —
Ogrody uczepiały — Chrzciwo o bródki wielkie kwiatki, a
maciejki i nieśmiertelki całkiem wszystkie rozdzielały tak, że nawet
nasiewać już nie mogą, ale geranium pomnożą się prawdziwie
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

ale potrzeba się pomiarem Krajowym przystawiu
nie będzie by się ich — było by źle —
bo i prawda że zawsze iakaś niedogodność być może, się-
słuszna, wiele mniemy o bliźnim się podobna —
Słabość natury twey zawsze, by nie zastrasznąć gwałtownie
umarłego nieumiała, i to albo przez zaniedbanie, albo z obrzy-
nia z czego najczęściey przychodzi rozpoczęcia Landes
doświadczenie — ale teraz biednemu bydlęciu trzeba
wlać rozumu i przekonanie że się im dobrze radzi —
uważam że u was nie masz chłopa tyle zawziętego u pozo-
stałych tu —
Jutro Grafinia — znowu będę siedzieć — opisać się — i nowe nie
jadą, pojadę do Abrahama na Kwaśne Jezioro —
Serdecznie podziękuję z waszej bolączki o Francuzy p. Leopoldowe
bom się serdecznie zmartwiła — ale w takiem wielkim nie
i zdrowiu jest częścią choroby — a cóż cierpienie tak dla nas
i tak u pozostałe — w kwocie było i teraz niełaska pańska —
tak wyczytałem z Czasu Nro 110 —
Cóż to będzie w Sanoku? co z nami? mnie to tak drzemy —
tak nie podoba — że najchętniey przynajmniey gdzieś przy
powiecie siedział bym teraz —
Z raportu zrobionego przez Ludzka domowe — że tu przenica teraz
7 Złp 30 — Żyto 6 — Jęczmień 4 — Hreczka 4 — i ½ — owies 2 złote
Siedl — Kokoniada do pięciu Złp Wodki garniec 6 Złp
ale tak dla dobrego kupca trudno bardzo — zrobiwszy
gdzie albo niepijąc z boku, albo niepijąc z rubelnowi
to się siedzie tak grzecznie z towarzystwem swoim mieć —
a co wody do roboty drogie bardzo — rozumie i bronialie

Koniu tak płaczą, iak dawniey Karpiciane Korsarowały —
bo kardy do tey nieszczęśliwey Lacy, Karaw ust nieszy ogolny
z cenami stosuiey się —
Żes utyła cieszy się najmocniey, bo w moim wyobrażeniu
szczęścia nigdy w siebie tak nie przedstawiasz się — a potym
w twoim wielkim szczęściu tobie Kobietom przybywa ciała —
iuż dzięki Bogu w starości iak twoia matka była, kiedy
wyszła za nas — a teraz dziś w dzień była by miała 56 lat
pozostaney Jmienniny — i Juleczki naszey — uściskay — i pobło-
gosław w niepewnościach te ciebie dzieci — a tobie, w
dniu twoich Jmienin Bóg da sam winszować będę —
iak tego duszą i sercem pragnę —
Od Komarnickich nie miałem nic tutaj dzisiaj, tylko sąd
że Ludwik wrócił już do Lwowa —
Z Litwy dotąd nie mam odpowiedzi — nie są dwa aby to było
Leniestwo Józefa, chiba że listu nie odebrał, tak daleko
za recepisę — a może i polityczne powody są przeszkody —
Ściskam was i całuję po tysiączny — Boga prawiąc
o waszem szczęściu do śmierci oyciec. Wincenty
z Olina 20 Maja 1854 —

Droga Kochanie nasze! Dawno miałem z tobą ciebie mieć
osobnym pogadaniem — choć myśl i serce zawsze blisko Ciebie i
oczy to zmiatch ty pociechę Boży zawsze zawsze pomyślę sobie, moja
Kochania najdroższa podniesiona by i wzięła ramię: — ale pisać nie
zawsze mąż lub myśl wolna pozwala — choć mało znaczą w swych
obiatach, ale w pogodzie przestrzegające Kobiece dzieci, pierwszy
upadający ból zębów Ludka — uspokoiły mnie i niepokoiły czas jakiś

Dziwi strubywali bilbodniowe gorqeuchi na robaki, i stáł dobrze nas
wystrasył ale Boge dzięki mieyło szczęśliwie i gotuje sie
w podróż do drogiej Civa — Omnia nieprotnebnie ć Papa
donosi, bo Cuba spokojnie sobie niepodlegdzinabawi, i spremy stáć

[illegible] Malmozina Szybawe Modesta z Limbach
Czarnowas — pozdrawiam
[illegible] w Valmpotau

[illegible] Pfarrer
[illegible] Schmeltzing

[illegible] dzieci do konca — wola Boska niech będzie — Jego opiece szczęśliwe
tych dziatek powieram — bo Bóg widzi że nie dla siebie ale dla nich,
ale Siebie mego, zdrowia i życia proszę — i proszę go aby mi dopo-
mógł tak jak sobie prosze moje, bóg im wszystkim i pomoże — dziś
dziś Gwoz

Napisałem do ciebie dwa razy w sobotę, bo wczoraj
z Radkiem do Zygmuntów — wczoraj wieczór wróciliśmy —
a dziś trafia mi się dobra okazyja przesłania zaraz
listu na pocztę — więc zabierawszy choroby i krótko na-
pisać — aby uniknąć się pocztowych z dwóch o tydzień wcześniejszych
Listów z 24. zastałem tu już przybyłemu wczoraj — dzię-
ki najwyższemu za wszystkie dobre o was — i my tutaj
zawsze zdrowi i spodziewamy rodziny całej —
Z kłopotami wróciłem z paszportem — a ciała tylko z mocą naj-
przód potrzebuję się do was z mocą starcia — bo tu nie-
pojmują ciała to lube dziatki, i ciała tęskny za nimi
stał prawdziwy ciała starzy — a te miłe Madzia powtarzała
wszystko za nimi — kiedy ucałowałem się serdecznie tatusia
kazała ciała mówić do braci — Jak ja ślubny będę, nauczę
się czytać gazety, i będę czytał Czernowskowi — on go nie
widział w życiu, tego stanu zawsze do nich, ułożył sobie
ten projekt — niech że Bóg da aby Czernowski żył do
spełnienia tego — a tak widzieliśmy zakończenie
tej strasznej burzy grożącej z wszystkich stron światu
przeszła wśród gromów błysków gwiazda nadziei!
nas oblega mnóstwo wojsk — do Horodenki gdzie stanął
sztab, przychodzą Huzary dziś 3. p. m. to wiesz sobie
Liwerunku skupu ogromny, wszystkiego gatunku aż do
grochu — fasoli — i owsa oczywiście co godzinę
drożeje — a konie, które wczoraj kupił miasteczko
odbierali przyszły do szalonej ceny —
Tu mamy tylko 117. i 118 n. czasu — ale wandercel tak
obszerne pisze — że najchętniej nieskończyłbym na pocztę —

Dziś pisze do Emila, bo mi bardzo na sercu przykro
Komarow – Aurelia pisała ci o tym, lecz nieodpowiedziała ci – idzie to o pannę Honorate Komarowną
ich siostrę stryjeczną – a Rudnickiej Cioteczną –
obaj się tak – panna Celestyna stowarzyszona – cnotliwa – z dobrą
nie bryda – wychowana przyzwoicie – utalentowana
gospodyni dd – i dziesięć tysięcy ff a myśl chce najgwałtowniej – więc o Emilu, i Hennyszkowy że pojdzie
z pocałowaniem ręki – ja mu to wyślę do nory –
i uradziłbym w tym opatrzność dla niego i Chłopczyków
bo to do stołu i do łóżka – a rodzina niepowszednia –
natręci mu tam w uszy, iak obaczy – ust to rodzona
siostra ja. Bądź dowcipny, która ci się tak podobała –
na dziś więcy nie myśli zebrać nie mogę – z serca dużo was
całuję wszystkich – i polecam Bogu Kochającym nad
życie Ojcem Wasz
z Olesina 29 maja 1854 –

Wielmożna Jmpani Modesta z Leśniowskich
Czarnowska — przyjaciela
p. Waste
w Tarnopolu
w domu własnym —

Wczoraj przyszedł mi z Horodenki Ludomir list twój drogi
Aniele mój — płaciłbym ich na wagę złota, bo za tymi mowy
bratnią nie przyjaciół byś drżała i błogosławieństwa za
każdy wyraz najpoświęconszego, szczerego serca twórcy, od
ojca co cię nad życie kocha —
Mój zdrowie wszystko, bez ręczny tablicy w należnie wzmocnione
po zaleceniu — wojsko pełna okolica — w Horodence 2 tysiące
Husarów — z bore idzie oczywiście wzgoro, bo skupuję ma-
gazyny — ludzko uczciwany wczoraj dellaracja tej, że
do przenicie po 9 zł, żyto 8, kokoryde i jęczmień 6 — za
owsem gonią, ale nie podobno dostaną go —
gazety radziwiłły — Matuszewicz nie wrócił się — a pi-
sze wczorajszy wandeker że odeszła wiele Francuzów —
i że przeciwko czy tą dowództwo w Kurlandyi, Inflantach
nie wiem czy się zaczęwali, że mowy o Polsce teraz, ja
ką była przed 1772 rokiem — o Boże! powiedzy i prowadź
a dziś znowu dzisiaj pozwoli, bo tej i wpolu niebezpiecznie
w gwardyi licho — licytacyja rozpisana na 21. b. m.
przynajmniej ci ich ludzko obliczył się i wiedz skupić
do zaintabulowania — bidni oboje — ale mi żal
mi żal, bo p. A. gdyby stawał i uporał się wpaść w te pre-
paraty, z których się nie ma rady wydobyć się — nie-
wyjeżdża do Lwowa z prowizorami, jakiekolwiek będą
daj Boże! ale ja nieczego dobrego nie spodziewam się —
Ja się ustrzeżę nad wyborze — cellan mozno ci. który
wszystko nie odemnie zależy, bez mam nadziei, że wkrótce
uczuję cię osobiście drugą moją połowę —

bo iak wiy panie że i ia mam termin a kiedy moie
Summy neapolitańskiey wypłaty wraz do Kasy —
przed tygodniem pisałem do ciebie i Emila o tey sprawie
iak ty myślisz? iż im wiecy zastawa oczewiście, znaydzie
ten proiekt naydokonalszym, oby tylko zyskał się
może też Bóg ulitować się przy tem biednych chłopców
a wacia: wypłacić co dla nich —
od Józefa przy tych okolicznościach mocna spodziewać się — w Lwowie pełny osob z Litwy i prowincyi
ciekawych dla bezpieczeństwa i spokoyności —
od Ludwika od kilku tygodni nie mam nic — a Józia
nie odpisała mi w cale —
z Hrehorami iest to spokrewnione panienka St. Bobrowskich
z Andrychowa, ktorym mayorat odziedziczył się wzorzy z
Ludwikiem, i obiecał się te dzieci dziać —
Jadwisia cierpiała trochę na robaki, iakie i nasze dzieci
Bolesław i mieszkanie chorowały kilka dni — miała
w kilku godzinach ze cztery razy womitu lazacyi
samy rodzaiu — Lekarz utrzymuie że to na zdrowie i że
całą iey choroba pochodziła z robaków, chociaż tak prędko
— prędko doktorowie takich wyrzuki — teraz iest zdrowa —
Oldzia opłakała iak zawsze dzieci wzorzyste — dola
to smutna tey poczciwey kobiety —
Już koniec, bo zczytałem się i spisałem aż mnie oczy
bolą — Całuie was i całuie was nayczulej Brodzy Kochani
do śmierci nayprzywiązańszy Oyciec —

Lwów 24 Stycznia 1854 —

M. Cześć Boży mamy Mappę w moim pokoiu na ścianie iedną — a w sali drugą — Boż będziemy śledzić z pod Korunkiem po Europie i Azyi —

Ludkowie całuią was — on w piwnicy ściąga wino — a magdzia — Jan Kapral Koncypuie piwo na mśa — bo iuż dziś Ulliczkowi pisała — ale to iuż tak rany sekretarzuią Synowi mowią — bo wczoray miał emsa od Zygmuntowic list — ley przy Aurelly pisany —

Wielmożna Jmpanie Modesta z Czeńskich
Czarnowskiej — przy
p. Teste w Jarnopolu
w domu w Jasnym —

Moia najdroższa, iedyna moduicia!

Serce boli pomyśle, że dwa dnia tak nas oddaliły, i znowu tylko na krótkich wyrazach zkontentować potrzeby tylko pewnie dowiedzieć o zdrowiu i przebywaniu z wami ostatnie wiadomości — nic mowić o sobie, ale stan był tak nieporządny że ani z rodzicami w korespondencie, wracać się chciał konieczność a kiedy zdybany powóz — ich tu zastał — i po minięciu zaraz wojsk — myślałem że to ciotka — a tak był tłum zajęty, że ciągle o tym rozprawiał —

pomimo ciągłego miszania się z wojskiem rozmaitego co znacznie zatrzymuje w drodze, i przykrego widoku zaraz w oczy, wtorny o czwartej z południa stanąłem tu szczęśliwie, a ujrzeć w dwadzieścia trzy godzin, po rozdziale z tobą Aniołku nasz — podróż od bryczki i wielu przygód — nie chcemy mowić miło kiedy to rozlecieć się i krótka powtórzenie tamtych chwil swoich — stan zajęty zarówno wszystkim, bardzo mało to wiesz — a z zaczętych klatek zrobiliśmy ofiarę Żydowi w Szczekocinach na kurytę, który najmilszy przyjęcie zrobił — W3 — Żyd w Pilicy nazywany Hersko pofestował pod hr. Kon. Unrugowa H1 — Co porządku odbiera Jur mamy opłacić, i sam odwiezie nam wszystko — Ja wszystko zastałem dobrze, i spodziewam dzięki Bogu Boleslaw gospodarzy, a Olga nad matką zaświatynia w Dubowcach — kompletnie obudwoma z Jadwisią stoją do boku — Kornelowie zdrowi — dziś przy Fwy co z Bożej się mają mamy wiadomości pisać do nich —

wszorzy żadnowadzów godziny, ż pardy bo
stanęłem, idę by w domu — Jak się ma Konopnicy?
i żale stoi interesu — by Henryka zastałem w domu?
moie życie — pisze dom o tym panu z Rosji
co się z nimi stanie, bom bardzy niepodejmy —
wszystkich razem wzy od Korbaw gorących — pozdro
wienie, i podziękuy za życzliwość ogólny dorzuy od
ich, którzy z nimi mię wspominaw —
a wam ani dziękuy, bo nie to słow niemam, nieb
wzy bydzie stosownie przepełnionego serca
mego — Całuem was i Kazię — Ojcie do
grobu najprzyjacielszy — Mickiewicz
z domu 16 Lipca 1854 —
Jak się ma Julcia? P. miłość. najgrzeczniejszy wszy —

Bóg dzięki za zdrow — Mama — Kasia — dzieci —
a Karol znowu zdrowo bił się mniejszy tak co — Wszy=
cio wy zdrow — a za nami w przyszłości bo dał słowo
tylko aby i wyjścio i Ciocia jechali pędzie —
Arabella wy znalazła kefon — co gorączka tam robi
czy może zwalczyć — Całuem wszystkich Ciocia Julcię
i wszystkim kłaniamy się — Stasiaczem —

Najdroższa Matuniu Powitaliśmy Papcię i Stasiaczka
z radością, którą miszała tylko myśl o waszym smut=
ku przy rozstaniu z nami — Bóg dzięki za zdrowie —
Was Drodzy zdrowych zostawili — Ciszę nas słodką nadzię

zobaczenia nie tylko Siebie — Mowienie ale i
kochanego Pasterza w pośrod nas — Oby Bóg dał
jak najprędzej tego szczęścia doczekać się —
Starzec wypędzony i wymustrowany przez Pasterza
Wojcia — do Tat Imienia rozumiał jak nam się po
wiodzenie oddalić i mistrzować — Oby Bog pozwo=
lił mu bydź w stadzie Wojcia, wśród Owiec, podobnie
jak on bydź mnie się zasługuje —
Siebie drogie Modlenia serca Swoje oczy mi jasno=
widzące — i tak do najmniejszej tajemnicy przy=
tomy — wszystko to właśnie co najpotrzebniejsze —
Niewiem ale nigdy drżchowien tylko chociaż cały
dzień i sobotę —
Ludzie zajęty, ludzie mnie siły i czas wyciskają —
Dziękuj tylko Bogu że zdrowszy stoję — i Feliks
także jedyny pomocnik jego, już się pozbył febry —
gdyby pogoda postawiła na tydzień zdałoby mnie
ja jeszcze z dziesięć dni spodziewam się że będę
zdrowa — chodzić nie mogę — ale o siebie nie mi
nie dolega — Hofmanowa — kosztuje na dal a mnie
i bardzo się tym cieszę — bo mi się wspomnie do sie
bie przywiązali — za nich minionej dodatkowej
12 złp bo widzę ich dobre chęci — a na dal komicz=
nie więcej Was potrzebować będę — bo ani ona ani
ja nie wydołamy — Dziękuj za za pamięć o Bonie
i spodziewa — i czuję wielką potrzebę pomocy w ustro=
dze — Już dzisiaj ucałuję Ciebie, Mężowi naszej uczczonemu
i podumie się Jego sercu — Jakubek Jakubek najwięcej całuję

Jelmożna Jmpanii Modesta z Leńskich
Czernowska — przy — wary —
w domu własnym — w Tarnopolu —

Mowy nayduszay, na porownanie Modlitwy.

Lat Pany z Jarnopola pisany odebrałem — ucieszyłem się iż wam Bóg, moy domowicy o rozwiązanie mey Małżonki Magdaleny dostałem — Dziękuy Panu Bogu — i Duchu Bożemu mam się dobrze matka i Córka — tak i my wszyscy — Ludko dziś dopiero zaczyna się bydlęcinę — na ten czas nie pomni — by zmiany być nie mogła bo dosyć opowiedzieć roboty — a co nas gonicy będzie przy tym rozwiązaniu okoliczności — abyśmy Panie zgrzeszyli do Boga nie mamy odpowiedzi się w nich wszystkich wady, które mamy powinny przez wstrzymywanie — teraz pije, bije Boga i bije się — to zabiera czas najwięcej nas przed potrzebom — nikogo w pobliżu nie mamy, Ludzie — Oldziewicza — byłem u Jadwisi w środę — a wczoraj pobiegłem do Olesia do Stanisławowej — badzyce Kornelom Zabrzo nie bespiecznie chory — a my tam być nie mogliśmy — Ludko nie mogł wiedzieć dotąd Pany — mnie też na ten czas hemoroidy, i tak wszystko Boże — bolą — Bóg zem tak skazał widzy — ale prawdziwie rozumiem, że nie pomogł bym im nic — ale być i poszerpieć razem — to prawdziwa Kobiety zgoda — pilnuj i mnie chcesz zawsze prawdziwie w pana — aby przynajmniej o to Ciebie zdrowie Księdzu nasz być spokojnie —

Zygmuntowi zdrowie — zdrowie — bez pilnuj Panie Ojciec się, aby go na szpital, jak groził, nie wzięli —

Dzięki za Panych nadostałem wiadomość — bo ów Hemelo profesor handlowy Lwów, ale nie odpowiedział

dnie wyjechał na Huta za Chodomyśle — Ujrzał się
aby nie tam w Turkym nie zrobiło zatrzymania Gdzie stara
Zadzie i zwierz smutkiem zachęcych piwnic, ale to
było przewidziane — Chłopczyna wyglądał jak Skie-
let — zadnych w tym się nie było —
PS — O Leopolu nic nie wiemy co się dzieje — czy
był tam nasz pretendent tutejszy — i czy zbliżyli się
państwa — daj Boże!
Mój Kochanku co dzień miłszy, nastroje mizerny — Wiedyś
pisuje się pomału — dziadzia — był mnie tak do
siebie przywiązał, jak Kwiatek do patyczka — za na to
— a więc to za Katyka, a ty Kwiatek — a oo — a ktoś
wyżej, i się nie myli — co to w tym myśli i czuje
o was za wiele mało co może — podobały mu się pilne
chmury, obłoki — w ty chwili, bo chciał by dziś
wracać pysio — a Cioci widzi tak że pilną chmurę
Cyklistę wracała pierwsza Kondaktorka w 201 Cra-
cow Hotel Kotek na płotek i mruga — Co za pies Turan Tantaris
— wystawiacz — Tatarzy i cały za stosowany do tego myśli
polskiego — nie ostatni — PP —
Kochana Ciocia i Wujcia — czy wy myślicie o mnie
bo ja was bardzo kocham — tylko się kłaniam — a kiedy
wy przyjedzie — a ja mam nad morzem Tatrzańskie porty
i Cioci i Wujcia, lubi się patrzeć na ruch Azabella
czy się nie wstała — a morze się z dnia się ozwiła — bardzo
Kam wszyscy Hali Kochanie i Cadzi — Stasio —
a oj nakonczyło? było by wujcy, ale wy mnie z nudzi

was obojga tak Tatkowie dla niego wyrosły musiał przed
nim zamilczeć, bo rodzice boją się aby go to nie pszestraszyło, i
nie zachwaliło, że nad takie protekcyą —
Dziwno — a szczególnie nam na tak dobre serce od Wilka
dzi, że ja w grubym i dzikim swoim stanie Patrolem piastuncem
wyraźnie Serdecznie przed końcem lata pozdrawia do nas —
Pozdrów zdrowi i szczęśliwi najulubieńsi — Ściskamy
i całujemy was po tysiąc razy — duszą i sercem przy —
wiązany ojciec — Ulanowski
z Obrzydowa 1854 —
Proszę nam uprzejmie uchodzący — uszystkim domowym
pełne przychylności uszanowanie —

BIBLIOTEKA

Hrabiemu Jmpanu Modesta z Cieniskich
Zamoyskiemu
p. Wiste
w Tarnopolu
w domu własnym

Najracniejsze, cześć godne dzieci moje!

Otoż i Sobótka, z niej piszę do Was – i odpowiedź na list Wasz z 9. b. m. Dzięki Bogu że stąd nic złego nie napisz – oprócz utrapienia że Magda straciła pokarm – i na wszystkie strony latają rakiety z winny – że Suchecka nie gorzej humoruje nadzwyczaj nadzwyczaj fur rozpany, i do nikogo nie gada – to jest diabeł nie poprawiony zły i nie odwzywa pełny chimer i grymasów – za mam ją i nie dbam, chodzi mi tylko o Magdę, która tak grzeczna dziewczynka – że ucieka biedactwo, aby nie patrzeć na to do mnie pobiegła, albo aż do babci Wojtek, i tam na ostatek – to się cały spokojnie –

gdyby tylko nadwerężenie Magdzie, odesłany zaraz te górskie licho – bo z tem przechodzeniem i z domem wyprzedzić się trudny, a nadbym z córką pobiegł do Kornelów, chor na parę dni, by podzielić i z nimi utrapienia ich – Olga i Bolkowie wrócili 10 b. m. przyjemnie ze sobą z Wandzią zdrowi, to mnie pocieszyło – Wczoraj malowany pocztówkę o gości – z Zygmuntem przyjechał pułkownik Karol Alth – tak zdany przychylny, nieznośny jak zawsze – nieodrodny brat Pauliny – on wyjechał 20. do Furnaczowic i w piątek chciał mnie obwieźć – za nadbym być 20 w Drezdenku, bo ciotka tam będzie, i obawiałem się Zagórskich, którzy przed końcem b. m. odjeżdżają do Gródnia i nowemu na cały Zimę –

Z Zygmuntem i dziećmi zdrowi to nasz wszystkie –

U nas ciągle było zimno, z deszczami i wichrami — bez śniegu, a my zbyt słowiańscy, żeby podróżować zimą z bawełnianymi parasolami, żeby obejść się bez palenia — więc żeby wam przyjemnej zabawy, przy tak dobrym towarzystwie — u nas choć by chciał się bawić, nie mógł — co do tych panów podobieństwa zgodzić bym się z tobą — lecz ja wyobrażam sobie tylko o tyle konwencjonalnie, że uważam ich starożytnych Chrześcian, co to utrudzeni walką ze światem gory przenosili — tak i oni biedni żyją wiarą w swoją myśl swoją — o by dał nam wyższy aby się spełniła — a potępiał ich nie potrafi, bowiem wszystko z miłości — z dobroci — nieskończonej —

Przesyłki posłanych do Tuszyna nie odebrałem — spodziewam się że mnie kiedyś dojdą — bo ów Herbert pisze żeby się tym nie martwić —

Z gwoździami niemamy żadnych stosunków, bo wszystko się okropnie zagmatwało — nawet i modne i nowe mają słabe — Bóg wie gdzie się kryje — zdaje się nie ma, kiedy już nie wykuje niemożna ani u Ludomira, ani u żadnego z rodzeństwa —

Florentyna Kamieńska odebrała w ostatnich dniach mój kapitał od Ostaszewskiego — pisałem aby Emilowi oddała, a on niech sobie w Nowym Jorku moim, to tak i mnie pewniej dojdzie choć odrzutka z całego dzieła —

Tu dzieci zdrowe. Mają bardzo modesta — ale kto pragnie mieć najpoczciwszego dziecka, niech tego nazwie tym imieniem — to cały zamek pełen poczciwych

będziem — mieszkamy sklepu Siostra moja Helmuth
ciż my skoryta rodzeni życia, i to u sure w kupie, ale
dróżni taiby przedtemy — dopiero wrotaj przypadkiem
dowiedziałem się —
Ja zdrowym nie jestem — lubo to i niechoroba — mam
zawsze mocny ból w piersiach — i od przyiazdu prawie
coś mam i hemoroidalnego — bo chodzę często, a niema
z czym — ot zeby u siebie mieszkać — a jak Bóg da was
dowiedzieć się, to i zdrowie znowu przyjdzie —
Ja ciągle tułam się z transportami — a teraz do tego
i drogę sypią z Horodenki do Stanisławowa — ale teraz
pud sprzedany Lwowski Oczywiście — cena dobra, ale bo te=
raz przyszły ogół nie konie do niczego jak ten
zarobek przy tym był bez ustanku — zaś przy drożyźnie
obecnej tym mi luksusowe sklepy niepodobna —
Nasze serca i myśli spotykają się — co nam ciż pisa=
Tem ci o tym przesłanym Wiedeńskim na pocztę
czytałem Dziennika Ilustrowanego — w całe Żadne —
ale to nie Komeniowski — który Spekulanta z naj=
większą przyjemnością po trzeci raz odczytywałem —
Pamiętnika nieznajomego z nazwiska dawniej — dobre —
Czyli ja tych dzieci zadawam? na co zda się i mówić o tym
woli Boskiej — stary wszystko co z nimi pochodzi z
uchylonym czołem przyjmować powinniśmy — ale i Stasio
to mój luby to wam przysłał dobrego i zdrowego — myślę to=
też mamy — wszystkim was całujemy z serca drodzy moi
oby dowiedzieć uściśnięcia tak, jak was kochamy —
z Odessy Maj 1854 — Wasz Ignacy

Do Komarnickich pisałem q. b. m. ale podług ich
ostatniego listu z q. 12 m. ani wzmianki czy chcą
do Strzegocic —

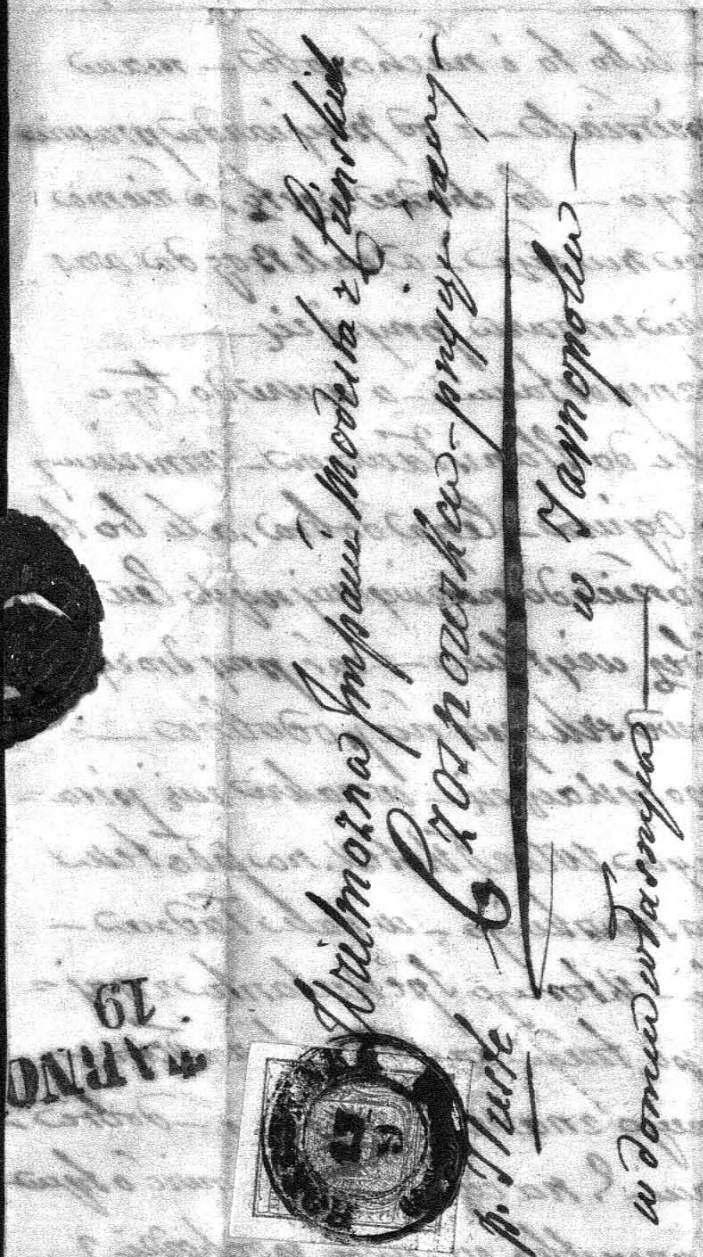

PS. Opisaną quitancyą od polinii, i wazonika od perła
wyszłe uprzejmie mi ich proszę mołwą zapotwierdzić co od
Ciebie zależeć —

23/9 54

Życie najdroższe moje!

Każden z listów naszych jest prawie zupełną odpowiedzią na mający przyjść nowy — tak myśle z serca nasze rozgadują się — O moja Aniela! cóż to za radość, słuchać, zgadywać siebie — w twoich listach dusza tak przebija w każdym wyrazie, tego tak pociesza go sumienia — że się na Ojca, ale tak syn z ufnością oddziecinnia się czytając wszystko — po wysłaniu ostatniego mojego listu, przyszły przez Kraków postacie dary twoje — i rozumiejąc zaraz serca odbicie — ale nie skruto — bo te moje oczy tobie, tak mocno się ufające — najwpierwej jak cię z serca kochane ściskały mi niewypowiedzianie — a piękne bardzo malowidło, słuszne, z podobieństwem rodzicielskiem adamaszkowanie — to wyraźnie gamitur do twoich mebli — a zdrowie niezgorsze — Tak sam bodzie szczęśliwy — kiedyś — kiedyś spotkamy się — nie potrafi zwyciężyć sąsiadów bity, abyśmy tkwili mężko — a bez parady żadnej spotykawszy dopomoże Bóg porwoli — który przemyślawszy to jak najlepiej dostaniesz się na powrót — tymczasem sobie aby bez żadnych ceremonij —

Zdrowo i spokojnie bydź by — Mamka ust nie zamyka — ale usługi nie mają żadnej żadnej — i biedna Magdzia w miejscu odpoczynku w ustawicznej mitrędze i rozjęciu — drzwi ma jedna od dachu a cioteczki aż w Będzinie, a druga po myślach zwy-

= konała wym przody, że lepiej być mamka niż nianky
Moduinina Mamka torba do niczego odesła — a Dol=
cio[illegible] idzie za mąż — stawcew że Hofmanowa sama
ale myśle aby rade sobie dać mogła — ja nie wiem
gdzie lichą zabrała se przepiękny — da winy byłe
teyo na Jary — a teray żeby choć dwie dziewoy
prostych dostać, mielibysmy za wszystkie —
Wrocny była oldzia z Bolkiem — zdrowi — gospodarzą
i prawią nieźle sie idzie —
20 b.m. pojechałem z Ludkiem do Zagorskich — prano
cowaliśmy — i razem rozjechali — ona zdrzódnie do
Gniezna ale na Kimce — a on do Lwowa — za nią
to ta nasza Paulina — kochana nasze rodzeństwo —
wiara przeca kobieta — opowiadamy nam że
tam bywał przy lato p. Roman, i Hofmanowej niby
dużo zazdrościł, ostatnie gdy pisał na
Sylwestra mówił wyjadą wał — ba — widzi pan — na=
powiedzi aby mnie zniszczyć. Tygmcent nigdy
nigdy inaczej, tylko prowincjonalnie — bo nie dałby pieniędzy
i ona nie lepiej, tylko wiejski fabrykant — dla mnie
by to adoracyja przed Olgą, a nie on się i na nich gada
prosiłem wyraźnie Olgę — Bolesława, aby całkiem
te stosunki, w których ja i synowie moi nie odzie=
nem, zerwali — ale to wybór pomiędzy gwoździem
i mną — bo życia pokazuje by, że żale do braci
wznaią dziecinne — co mnie więcej cała ich bole
Ludka, z wielkie dobrym swoim sercem powiedział

Pan Roman jest tak głupi i mściwy że nawet gniewa się na niego nie warto — ja zaś przyznaję że tak daleko filozofować nie umiem — Ale synowi moiemu nierównej dogodnemi uwagi zawsze jest dla mnie mniej tak niemym —

Znając mnie pojmiecie — że mnie to boli, a jednakże jak Bóg Bóg inaczej być nie może — tu podły niewdzięczny Krakray — głupi — aby dokazał zniszczenia pracowitego, pożytecznego, użytecznego ludowiowi, ale — ten jedynie przyjaźnią pozwolonemu byłby się nadużywał — nasrożił sobie przeciw za niego —

Jeżeli dniami radbym był w Drohiczynie — ze Kawęczyn Maryśka — Honorcia — obaczyłbym ile po drodze jest niezidrzeń —

Z serca i duszy całuję was wszystkich — Ojcze do śmierci najprzywiązańszy — Wasyliew

z Olmu 23 Maj 1854 —

A stara woda — pić dziadzio że ja ich bardzo dobrze Kiedy one przyjadą? czekamy już tak dawno —

Doprawdy — już bo dziś sześć tygodni jak wyjechałem od was drogi moi —

Wiem że zdrowe jesteście zatęsknam najmocniej — ale jeszcze za mało jest w miarę potrzeb ciągłych — zresztą nie bezwypadkowo — a o tym Tatuni oneś niedrowne w życiu kłopoty — Serdeczne Pa. polecenie Ewunie serce Ale

Xv

Wielmożna Imci Pani Modesta z Pieniążków

Chrzanowska — prywatnej —

p. — w Tarnopolu —

w domu własnym —

TARNOPOL

Dy 14 maj 1854 —

555

Moduszcze! Powszechnie najdroższa —

List twoy ostatnie dany w Tarnopolu — mi 11 b. m. był w Horodenku i w mnie — cieszę się z tego, żeś pamiętaczy o nas a lubo od Tadzia wiesz o Kochanostce Dzieci najmilsze przybycie, i o to się nie żal — najwyższemu woli a byśmy się w Tatarki wyjęcy z Tłopotami gospodarstwa i domowemi bo spodziewamy się nas spodziewać chorobe — potym — czyli z chorobe nazwij owe ficowanie serdeczne — za tydzień cały automat — przez nayuczcy czas myślę i nadzieiemy — tak rachuję — że dziś dwa miesiące jak z ignatkiem ciebie Aniele mój — płakałem rozdzielenie — bo zdaje mogło być inaczej — i nie mieszkała z rozkoszy się sobie — cztery razy w tydzień — a jak Bóg da życie i zdrowie i stany, Opatrzność i nieodstępcy Starzela znowu z wami ukochanie cieszyć się będę —

To pozostałe w tydzień będziemy razem, jak owe dwanaście, i pogrzebemy — nie na ten czas obiecuję przybycie swoje tygmentowe — kormelowe — o tym pamiętam tylko, czym zabawimy kochanego pułkownika — Jozef powyżej — ostrzeżenie — pewnie przechodzi będzie obżarcie Gdańska — kampanii — drogi — konceptami wesołemi i zartami zabawia go — jak byśmy radzi drugi cały — mam dla niego sto Jabłek niewidzianych — i niepróżnujemy, bo ich napotkaj na miejscu — pamiętaczy zwłaszcza, że tylko kwiatki mamy — i nie to odpowiedzenie — ufam sercem całym, że nie wzmianki żadnego słowa za próżne gruntować, lecz za najszczerszą prawdę —

Wszystkiemu zdrowie — i z olejowey miłośnicy dziś
wiadomość — teraz takich zajęciu ustępuiemy gospo-
darstwa wiejskiego, że mało co komunikuje się
ludzie — w tym tygodniu oprócz Jp. Abgarowicz
z wieś bożewnie miłośnicy nikogo — ona miła
Jadna, grzeczna, i zawsze jak laleczka ustrojona —
Mamy też Journale — aby nasze drogie
Elegantki i marchande de modes jak najwięcej
miała z czego rozdawać rady rodzicom wiejskiego
wey —
Ja oraz z tobą gazetami — wiadomościami —
tu dodatek nadzwyczajny z 2. b. m. o zajęciu
Sebastopola spać mi nie dał — ni gorączka nie-
a lubo chciany to odrzucić, jednak zawsze muszę
przyznawać, że tam idzie nie zupełnie dobrze
Boi li tożsi! w sobie tylko nadzieję nasze
dotąd mogą o Szwedach — Turkach — Jakaruck —
Czerkiesach, i Czerkiesach, a o biednej Polsce
nikt nawet głosu podnosi —
ale pożyczka pewna dobra — Becal — to grunt —
a jak nam idzie? a na co tym pytaniu bredzi
z pięciu z spokojnie —
Jak pewnikowicie znajdzie etykietę powinszo-
wań w Paryżu i Londynie zwycięstwo tych
skich — przypomina mi to koncept Chłopskiej
polityka z Pańskiej, znaczy stara że nasi
Cyhanevija —

Całuję ręce Kochanej Mamy i Ojca — Pozdrawiam Was Kochani Bracia i Siostry Jadwisia i Jadwisia —

Dn 15 maj 1854 Ohro

557

Wczoray raczky list – dziś prawie iak zwykle ukazes, ide-
dy spią uż wszyscy – dziś i Stas spał z Ojcem, bo wieczor
pierwsze się tam; zasnął – ciuż spalonego brata chcia
Fem – a zdrowie zle mi było – może i bez niego –
wstałem z katarem – kaszlem – ochrypiony – wciąż że to mi
nic, ale dobrze pożalić się przed moją Madunią drogą –
oj ciężko to ulga – może i jedyna – te dwa miesiące
oprócz szczęśliwego rozwiązania – nagdy – wiele – wie-
le przykrości i wspomnienie bolesnego będą
mi pamiętny – zapewne i Tuzin z kolei życia ludzkiego
bo też dziewięć tygodni w ten przeklęty ciało w raju –
kokonadu Ludka pięknieje się i dojrzałą nad spodzie-
wanie – Tuzin będzie zapewne dobry, bo wyrośnie teraz
doskonale – Ley też nie pruj się kartofle!
od kilku dni pogoda, ale na 9. i 10. b.m. były dwa
ciężkie mrozy – georginie uż pożegnały – wogrodzie
ogólnie bardzo ubogo i smutno –
Tarnopolanie naturalnie się w rządzie – czas
dzielnie. Tadeusz – onufry baron Tuchut – wi-
szni – ale niezazdrościć – dla nich zawsze
udadzą się – il faut commencer par quelque chose
aby wyjść na dignitarzow krajowych –
Juz się papier kończy – a mnie się roi – tak to idzie rozma-
wa z tobą ukochana najpocieszniejsze dziecię moje –
całuję was wszystkich duszą i sercem – polecam
Bogu – do grobu na przyszłe – najwdzięcz-
niejszy Ojciec – Ulcio
wszystkim domowym serce przyjacielskie wyraz –

Ze Lwowa wyjechał Jadwisia, wieczorem ale i Stasio dopiero wczoraj

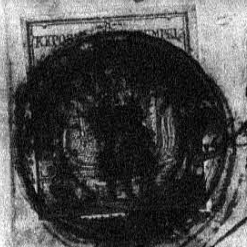

Jałmożna Jmpan Modestow Lieniewicz
Leonowicz przysięgły
w Tarnopolu
w domu własnym

Duszę, duszy moiey — Modlimiem naydroższa!

Dnia 17 b. m. list Twoy w Tarnopolu pisany — 18. odebrałem z największey radością, że się coraz mniey zdawała przybycia Waszego tak pożądanego — nigdy z tak szczerem uweselieniem nie czytałem godzin — dziś jest nowe, z bytnie co strudzenia, bo tak się ochłodziło, z ciemnością — się o południu kiedy to piszę, tak widno i jasno jak w sercu moim — Zygmunt bawi się działaniem przybycia wiosny, i oweluje zwierzchności — Kornelowie spodziewanie — cała rodzina zgromadza się na przyjazd zaszczytny, szczęścia naszego — Modlimia! iam baba wieczorem bo tylko z drogi myśl, za co Bóg tyle jest dziękczynienia dla mnie należy bożego za zastępy — tylko mój Ludwiś jeden z ludzi rozumie mnie tak, jak to zasługuje — Wrócę przybyciu do Oldzia — a dziś Bolesław miał wyjechać na kilka dni do Krzyczkiel —

My zdrowi — tylko Dolcia od kilku niedziel słaby i marudzi — zmierzamy morzy — Landau uprzejmie i to zgoła przychodzi i gliśty mamy — za rozstaniem radbym aby się pochwili spodziewały — przygotowanie się ułożenie — że cały dzień chwili będziemy, bo mamy zwoz Ludomirowi rzeczy i dwór Zygmuntowi cały do tey ceremonii — a głowa rodu, mój najdroższy syn Zięć Jacek Kowalski musi dopełnić tey Chrześciańskiey posługi —

To musi być Gustaw Dąmbski — ja go w cale nie znam, ale ma być bardzo ładny chłopiec, syn Mikołajowe —

Teraz mogę powiedzieć iż oczekiwanie was tylko uprowadza
wyglądanie codzienne poczty — bo zdaje się to uczyniona
obawa ciężkiej ogólnej — od czasu napadów Tatarskich na polskie biedny, nigdy chyba nie był tak w ustawicznej
mysli wszystkich — bez uwierzenia co z tego dla nas?
Co robić podobny? polak może biadować się, ale nie pokpiać nie umie, który to serca obciążony — a wiele,
wiele — zdaje wszystkich wstydzić się, i cierpieć będzie —
Stan nie wart uwagi wasze — z laty i rozumkiem przychodzi bodzie wdzięczność — i cichość — zastępowanie
na Tatarki wasze —
Z owszydze obronnie Jabłkowie pułkownika — a zarząd
że to z zagranicy sprowadzane, obcy kwarantanny
mołdawski i wołoski —
O! zdaje was czekam — wyglądam nim przyciszę oso-
bisty do najprzywiązańszego serca — ojca do grobu
przywiązany — Mickiewicza
z Oleny 21 maj 1854 —

Ja będę tutaj chorzy z tem rozporządzenie czego
wania się nie mieć — droga Chodynia bo tak
bezbaśnie czasy byli my z tego powodu zra
zanie pomieszkania w krotanej że nie
mogłam chwili znaleść bez porbienia nieprzy
nieprzyjaciół do ciebie nie mogę się zdecydować znaleść pomieszkania musielibyśmy w cesnej
tutaj przybyć bo nie chcemy do pierwszego

Twoim przybyciu do Okna ale wasze pomne
rzkanie przyrzekło do powrotu pana tego
nie zobaczę będzie a my zabrawszy dzieci
uciekniemy tu bez pana, a nie chcemy pliwości
ukochanych gdzie chciała tym tymczasem
bez w Olejowej i w zaprzaweach bez pro
niej rad nej chwili niebędzie. Boże
Ale kochana Modrunia jeżeli będziesz mo
gła i niuta z prozobnoże tuszę mi na rzeka
od Tobra mandyle tylko dość poradnej
wiejskowej bo niemam tylko te co nie Lubo
wie Mupitas jeżeli bez co więcej skorzto
wata zprod niebra wamem nie ralsrem
wrocę Notabene crosse bo do wszystkiego
chodzi rozpuszczatas mnie Modrunia
Modrunia wy ubiem stanie jeden
wy rozsypby zrym chwała Boga nie
Jam bez co robi się tym jeżeli mię daje
co pan Bóg. abalego oprzeca mymoje
Niema nie gdzie a więc dziś tym
Siatecz nie rulez tor zamo. Bezmyśl
przerwę do zwierzchności
Duretin

Ostatecznie list zaczęty na stolicie Papci — domieszam się
tych pare słów dokończając z wolnej chwili — bo teraz mam ciągle
mas zajęty — chodząc tylko od jednego dziecka do drugiego — a stąd
ach niema tak niema — myślę z pociechą i radością o chwili
wejścia Ciebie Aniele nasz — i powitania kochanego i
szanownego Pasterza wśród nas — obawiamy się tylko aby
nie rychło spieszyć się z powrotem i obrócić tak długo ocze-
kiwanej pociechy. — Ściskam Cię z całej duszy — Mirowi uszanowa-
nie oświadcz — Juliusz Aurelia ściskamy — Do prędkiego a
upragnionego widzenia się —

Wielmożna Jmpanie Modesta z Lenartowiczów
Lisznowska — prywatna —
w Tarnopolu
w domu własnym —

28/10 54

Moduszcze — życie — duszy moja!

List dzisiejszy nie może być długi, bo nie odebrawszy nic od ciebie, nie wiem o czem ci pisać — albo na wyrywki — by ci dziś sobotę samą napisać — przez — najdziej się podrzeć — i pisać choć kilka słów — może ich odbierzesz w Jaworowie w przyszłą środę — wczoraj miałem list od Ludwika z Lwowa 21. b. m. cały zgryziony wiadomością o niebezpiecznej chorobie Adolfa — wyjechał z siostrami do Krakowa na konsultacyę, interesami — i tam rozchorował się — Teofila donosi o tym Krzyżowi, który list ten przysłał mi — a Jan między wierszami do tego dodał, że choleryczno-krwawa — czyli zwykła kolka życia ludzkiego —

Pisze on dalej, że kiedy był na Sądach, przyszła do niego depesza telegraficzna z Jaworowa — tak się przestraszył czy z nowiną nie co złego o was — że aż skoczył, i nie mógł listu otwarzyć — tym czasem było tam tylko pytanie od Erazma Wolańskiego o zdrowie — a on pomyślał, że odchorował przed ślubem — ach! ciężko to bolesny dar nadzwyczajnej czułości — ale bo kochanego duszę całą —

Wczoraj pisałem do niego, i adresuję znowu do Lwowa, bo on tam na pewno wiadomości od Teofili ciebie ma —

Mnie przeszedł się ciężki ból w lewy bok — i stawa-

Vexcatorie — rozpaniki nieuzyczajnie — by dobre
radzy ulgy niemoc — wiele by kto tam zastał
cie w domu nieuch, przyszedł mi dany drogo
Balsamec to polowicy — bo ten stary mi bardzo
dobrze zawsze cierpi y prawie codziennie
by wiecy nad wszystko kaze mnie Majorowi
u fall kredy do tej przyjsc niemoc —
Sta sie pytac — czy by przyszy do Lon? bo i to
chce przez — powiedz ze mnie nudzy — zawsze
pytam — kiedy przyjadz? za kilka dni — a
dowiedzac ich niemoc — a tak mi zal bez nadz-
ieji ia lepszego dodac bym mogl — dlatego mnie
nieuch cabego rodu powtorzyc te stowa
przesylam wam tysiac serdecznych
ucalowan — Ulmsein
z Olkusza 28 Maj 1847 —

Wielmożna Jmpanii Modesta z Lieńskich
Krosnowska — przyjęć raczy —
w Tarnopolu
w domu własnym —

Moderniu, najdroższe dziecię moje!

Powracam z Cerkwi, gdzie Msza S. celebrowana mnie
nieopłacone widzenie, iakiem mnie zawsze dzięki dobry
Książę nasz — Pan przyiście albo przyiście kto, niedawno
do napisania ci było tak wiele konsolacyi Twoich drugich mowa
mnie znacznie bardzo lepiey — zawrot z ostatecznem
ustępie — iuż drugam dobrze gotowe — Pan Bóg
nasz Bóg, dawca pomyślności chwalebny będzie,
na szczęśliwe widzenie do nas — bo nietylko dom
nasz, ale i na wsi z rady iego wszystkiem dobrze
idzie się — najmniejsze rozkazanie drżenie pomaga — niedawny nawet fakt zapadania się bolesnie
się suchot — dał się iakiemi kroplami i ziołami, z tym
dodatkiem żeby dnia tylko wstawała, a pierwsze
aby były u mazdi na wypadek, gdyby nadmiar
wody ziołka — ley pijąc te parę niedziel, zdrowa
iak ryba, i po kropli dnia zaraz nie przychodziła —
W nas dobrze stychać — porządnie w podwórku słonecznie — pięknie dokonade — Mamy od środy miłe dni —
z czego wszystkey cieszemy się, bo ludzie spokojniey
są, że przecie nie darmo wycięli tyle pieniędzy —
ale co najlepsze, to dobre z pizy wiadomości
Z Lacny, kochany Adolf znacznie iest lepiey —
zamierzają tamo całą zimę — matka z władzicą
wybierają się do niego — duch wstępuje w nas, bo
zkadeś się nie wzięliśmy, kochaiąc go serdecznie dla niego samego, to najlepszy autorytet

Żall się dziwa że go rodzina uwielbia, kiedy
ma zgorliwość i zawsze ogólny uszystkim —
Chciałbym ci co nowinami dogodzić — ale wiesz iak
nasza Stolica ubogo w to — a iednak raz
Marian wzmysłow o ożenieniu — stara się o p. Olej
mistrzowsky z Drezdenka — czyli to dojdzie, nieuwia
ale iest prozekt — a Rudolfa prowadzą do Natalki
Jasińskiey — fortuna to Stanisław H. on szczęścia
widzi podług siebie, ale będą odmienne kłopoty o to
Rudolfa pozostawy chłopcie, z serca zabawiają go —
Dnia 7 Grud 1854 —
przyszło nayprzod pozdrowienie Oldzia z Zygmuntem
po ucałowaniu p.p. Romanowie — Jadwiga i Wacław Sawickie
Marian i Edmond Sto. Księdz nasz — a po kolacyi
rozeszli się — droga niegodziwa, i to szczęścia Sa-
ska że się trzeźwi chcieli —
Majorowa mocarka ci przedrzeźnia pisała do ciebie
Oldzia boli zęby, bo się kręta bieda i gospodarstwo
a w dodatku wszystkie głowe nieuzupełnione
sprzedała bilard et chorey kolorowey bez prospektu
surowey, po tey Jey mć, i przynaymniey powietrzenia
Ta się z interessami — spridar stalla nayleysza
bo i koszmar niepotrzeba, i do wrzosiny uszyła nay-
mniey czwarta część — a co u brata z leżącym na
kupach i cisowe iall u niey: to obliczyć trzeba —
Ładko sprzedać po tey cenie i kolorowe, i pięć set
chorey Jerozolimskie — kupców iest dosyć, ale drogo

ete – a rząd trudności i drogości najęcia Fel. bardzo się na przekładzie –

Dzieci i wnuki ich wam – a ja dopiszę mój zarzuty na port Kobiecińskie moje, i dać przez Mikołaja co idzie po sprawie potrzebnie do Horodenki – a tak dziś wam na porcie pójdzie –

Ściskam was i całuję najserdeczniej kochanie moje – proszę Boga by was zachował w dobroci i łasce swojej – Wiśniowiecki

Wk – drugiego dnia b.m. miałyśmy zagrodę pachnące Fijałkie prześliczne – a teraz formalna zima było nie przy budynkach dziewięć stopni mrozu – kiedy to pisze biegnie Starzec, a za nim tuzy ich Pusty Bernardyn Karlo – i Unycy dziadzicz amen – znamy się – zostawiłem im wzory czego chodzi o, dowiedzieli się i pójdą po swoją porcyę –

Ludkowie najserdeczniej całują was –

O Komarnickich co słychać – a z Izabellą podróży trudny aby teraz co było –

Wielmożna Jmpanna Modesta z Cieńskich
Czernowskas — przyjaciołki
p. Tuske —
w Tarnopolu
w domu własnym —

24/12 54 571

Aniele mój – ale nie mój – tylko nasz najdroższy bo czyż mnie zamienić tylko godzi się pomyśleć tym wyrazem do istoty uczuć twoich czy moich całej – i wszystkich kogo dotknięć może jedyna – gdyby to być mogło, mówiłbym ci ciągle więcej znam, kocham i oceniam – Boże świadkiem że nie istnieje możność opowiedzieć to wszystko – ale dajmy pokój słowom – a dosyć ci że wczoraj list twój wieczór odebrałem z 18 b. m. po odwiedzinach Oldzi i Kolbe a dziś śniadaniem z Ojcami Jadwiśnie – ktoś co raz lepiej się ma: / wróciwszy zaś pisz to wieczór przy świecy, abym nie zapisał pomyłek w mojej korespondencji do tobołów –

Oldzia dopiero dziś posłała do Lakenyk po swoje futro – bo ci domieszam, że tam leży na pomnie – takie to teraz pomyłki nasz Cztermaścic dzień pomiędzy Tarnopolem i Horodenky – z nowego Jorkew może przyjdzie by – ale Ołcal do bnew, to jest esencjonalny dla protektorów naszych –

Już tedy i Święta nie tu Olejowa bez Jadwiśnie nie my tam bez dziatek być nie mogący – wróci i Staś od wczoraj jakiś Staby – ma coś gorącego bolesnego głowie i oczy – najprędzej że to robaki

24 grud 1854 Odno

Dzieci i Wnuki śpią, a ja kąsek zawsty wieczor list
Stas spał lepiej, pomimo że miał i tey nocy gorączkę
tulę się do mnie, i obymuię za szyję — tak usypiał —
pytałem — czego się tak pieści i tuli? a on mowi nadto —
Jabłko od Jabłoni nie odtoczy się — to mój Cień uchodzący
od Komarnickiego miał list z Krakowa — zawrócon
najpoczciwszy — najprzyjaźniejszy — przysłał mi akcje
do Towarzystwa Sztuk pięknych zawiązanego w Krako
wie — i to z mowy wstępnej —
Burko tuba — wezwał Gwiazdę Cieszyński — rolę
Kozłowy 4 Ryj 40 Kr. tylko — a potrzeba wspiąć Kalin
poczciwe widowiska —
Dolunio ma się lepiej — a Helenia mówi mamie
— ty zerwałaś tworzyć Anielskie przywiązy wzrostu —
I to Bóg widzi zdrowiej — a wodka będzie przed
wrzosy sto pięćdziesiąt garnców — Militarny drogi
z Stanisławowa na Obertyn idą — a na gwoździe
do Śniatyna drogi robią najgwałtowniej — tysiące
ludzi pracuje codziennie — Zakrzywia zmacniają
rowiec i całe i brzeg Dniestrowe wielce mocno
szańcują — co to będzie z tego wszystkiego —
Ludkowcom najsolenniej wybiegnie się — oby tylko
Bóg dał zdrowie Kolwiekowi drogi —
Chłopczybie nie za pomnieć trzeba pod Karnikiem
wszystkich, zawsze militarnej rzeczy do Brodów
pozdrawiają — ale najzabawniej rozpisuje modnie
tocy się za nicnic — i najczęściej o Bismarcku

Salutuie — to dźiś — a dziad i rodzice zachowuią
w najczulszym sercu życzliwość i pamięć
kochanego Pułkownika —
Już to ostatni list przed nowym rokiem — iakież
życzenia nasze? czyliż o tym i mowić wypada —
oby ią tylko Bóg zniósł — a Stary iako Matka Jakob
Jakobowa wszędy w pośród was ukochanie i kochaią
cą Duszą, Duszą pomnożą —
powiedz tam wszystko co ty umiesz serdeczne, naszym
drogim Komarnickim w Lwowie, i tylu przyiaź-
nym Domom Bóg pobłogosławił staroźi moiey —
w domu aż do Gulcerki — te przeżynaj w imieniu
dziada — całuiemy was wszystkie tysiąc razy —
ani zazdrościmy Ludkowe — bo to należy drogim
matkom, aby spoczęło — a gdzież lepiey iak przy
sercu Opiekunki — matki rodzeństwa całego —
polecamy was Bogu — Oyciec Najprzywiązańszy —
Umiłowanie
a w Tarnopolu wszystkim za pamięć dziękuie
czułe — Kochaiący Kontrolorowa całuie i ściska —
Interes Dzierżkowskich drogą detalizuie
Sumalowicz — zaraz ty dojdzieg — Bóg ani
chwili to się długo —

Wilmoxina Józefa Modesta z Pawlikowskich
Zofinowska-prywatna
z Tarnopola
w domu własnym

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :

ul. Ostatnia 17
60-102 Poznań
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82